

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH

Barbara Janik

Wielokulturowe zderzenia

Jak różne tryby użycia miasta antagonizują
mieszkańców el Raval w Barcelonie

Rozprawa doktorska pisana w
Instytucie Socjologii UAM
w Zakładzie Socjologii Ekonomicznej i Samorządu Terytorialnego
Pod kierunkiem prof. dr hab. Michała Chmury

Poznań 2013

Spis treści

Wstęp.....	5
Rozdział 1. Wielokulturowość miasta	14
1.1. Wielokulturowość - skonstruowana tradycja?.....	14
1.2. Wielokulturowość w mieście, wielokulturowe miasta.....	19
1.2.1. Miasto - konceptualizacja pojęcia.....	20
1.2.2. Miasto wielokulturowe - konceptualizacja pojęcia.....	26
1.3. Miasto, jako przedmiot oraz arena zdarzeń	32
1.3.1. Miasto, jako rama naszych działań i przedmiot ocen.....	32
1.3.1.1. Analiza map wyobrażeń przestrzennych mieszkańców el Raval.....	41
1.3.2. Stosunki etniczne w wielokulturowym mieście.....	48
1.4. Innowacja przestrzeni miejskiej w wielokulturowych kontekstach.....	56
1.4.1. Segregacja, gettoizacja, powstawanie etnicznych enklaw.....	56
1.4.1.1. Rozmieszczenie konkretnych kolektiwów narodowych w Barcelonie.....	63
1.4.1.2. Determinanty segregacji rezydencjalnej obcokrajowców w Barcelonie	66
1.4.1.3. Podsumowanie.....	69
Rozdział 2. Imigranci, jako niecałkowicie nowi aktorzy globalnej sceny.....	70
2.1. Wokół pojęcia imigrant, czyli o innych XXI wieku.....	71
2.1.1. Migrant - człowiek w drodze	72
2.1.2. Imigrant i jego ciało	74
2.1.3. Imigrant, jako kategoria homogeniczna	75
2.2. Charakterystyka procesów migracyjnych na świecie.....	77
2.2.1. Historyczna analiza procesów migracyjnych na świecie	79
2.2.2. Główne kierunki współczesnych światowych migracji	82
2.2.3. Trzy generacje teorii migracyjnych aktorzy, motywacje, mechanizmy.....	88
2.3. Charakterystyka procesów migracyjnych w Hiszpanii	92
2.3.1. Hiszpania - historyczna analiza procesów migracyjnych.....	92
2.3.1.1. Hiszpania państwem emigracji.....	92
2.3.1.2. Hiszpania państwem imigracji	95
2.3.2. Wielowymiarowa charakterystyka obcokrajowców w Hiszpanii	97
2.3.3. Zróżnicowanie procesów migracyjnych w Hiszpanii	104
2.3.4. Wielowymiarowa charakterystyka obcokrajowców w Barcelonie	106

2.4. Wywiad z Asimem.....	109
Rozdział 3. Barcelona i el Raval ó kontekst badawczy	118
3.1. Barcelona - charakterystyka miasta od XIX do XXI wieku.....	118
3.1.1. Barcelona - miasto fabryk.....	120
3.1.2. Barcelona - fabryka rozrywek.....	123
3.2. El Raval ó wielowymiarowa charakterystyka dzielnicy i jej mieszka ców.....	127
3.2.1. Usytuowanie geograficzne	127
3.2.2. El Raval ó pocz tki	128
3.2.3. El Raval w Barcelonie industrialnej.....	129
3.2.4. El Raval ó przestrze wykluczonych, hipergettoizacja dystryktu	130
3.2.5. El Raval ó mityczne šBarrio Chinoö.....	132
3.2.6. Miejskie czystki ó rewitalizacja dzielnicy w latach 1980 ó 2000.....	133
3.2.7. Wielowymiarowa charakterystyka obecnych mieszka ców dzielnicy	136
3.3. Podsumowanie	145
Rozdział 4. Analiza materiałow zebranych podczas bada terenowych.....	146
4.1. Metodologia bada	146
4.1.1. Metoda badawcza.....	146
4.1.2. Specyfika prowadzonych bada	154
4.2. Imigranci w opiniach mieszka ców šde toda la vidaö.....	156
4.2.1. El Raval ó utracony raj	156
4.2.2. Imigranci w wiadomo ci społecznej mieszka ców šde toda la vidaö ó ramy poj cia	163
4.2.3. šInna mentalno ö imigrantów, jako główny atrybut ró nicuj cy ó wyobra enia zbiorowe mieszka ców šde toda la vidaö	166
4.2.4. Zetniczowana mapa przest pców z el Raval	169
4.2.5. Podsumowywanie	172
4.3. U ytkowanie i zagospodarowywanie przestrzeni miejskiej przez imigrantów w opinii mieszka ców šde toda la vidaö.....	173
4.3.1. Style ycia a przestrze miejska	177
4.3.2. Zasóna dobrego wychowania.....	179
4.3.3. Banalizacja figury imigranta.....	181

4.4. Obraz el Raval w hiszpańskiej prasie na przykładzie trzech wydarzeń	183
4.4.1. Przeszłość przeszłości dzielnicy ó dwa obrazy	184
4.4.2. Walka z islamskim terroryzmem	186
4.4.3. Rehabilitacja dzielnicy ó dwa obrazy	187
4.4.4. Podsumowanie	189
4.5. Imigranci w opiniach šgente guayö.....	190
4.5.1. Ró norodny Raval, na terenie, którego wiele się dzieje	190
4.5.2. Utopistyczna wizja ó ludzie z zewn trz przyje d aj do Hiszpanii i wci kultywuj swoje tradycje	194
4.6. U ytkowanie i zagospodarowywanie przestrzeni miejskiej przez imigrantów w opiniach šgente guayö.....	197
4.7. Charakter stosunków etnicznych w dzielnicy el Raval	201
Zako czenie	207
Aneks	215
Aneks 1: Autorskie zdj cia z el Raval wykonane na potrzeby bada	215
Aneks 2: Artyku y opublikowane na temat el Raval na łamach el Mundo i el Pais	218
Bibliografia.....	226
Spis rycin	236
Spis rysunków.....	237
Spis tabel	237
Spis stron www.....	238

Wst p

Migracje ludno ci nieodwracalnie zmieniaj spoŁeczne stwa zarówno przyjmuj ce ŹwspóŁczesnych nomadówö, jak i te, z których si wywodz . Ow zmian mo emy analizowa w czterech wymiarach: kulturowym, ekonomicznym, demograficznym¹ oraz politycznym. Ze wzgl du na intensyfikacj procesów migracyjnych na wiecie w ci gu ostatnich trzydziestu lat, spowodowan i ci le powi zan , mi dzy innymi, z upowszechnieniem si transportu, wzgl dn koniunktur gospodarcz krajów wysoko zindustrializowanych², pa stwa õprzyjmuj ceö imigrantów stan ę przed konieczno ci poszukiwania konkretnych rozwi za problemów dotycz cych funkcjonowania obcokrajowców w nowym dla siebie rodowisku spoŁecznym. Niemniej, w wielu pracach traktuj cych o imigrantach, które przestudiowaŁm, autorzy poruszaj problemy zwi zane z integracj , adaptacj , edukacj , czy te szeroko rozumianym wykluczeniem imigrantów na rynku pracy, w yciu spoŁecznym, z dominuj cej, europocentrycznej, usytuowanej perspektywy. W wielu tych pracach przebija si Źideologia tolerancjiö rozumianej jako Źstanowisko wyra ane z pozycji wŁadzy, w którym prosi si nas, eby my zaakceptowali i wybaczyli innym ich ró nic , daj c wyraz naszej dobroci. Ta zamkni ta postawa, jest ró na od poszanowania, które nie tylko traktuje o ró nicy, ale stara si j zrozumie ö.³ Cz sto równie traktuje si o migracj jako o procesie, za który odpowiedzialno winien ponosi tylko podró uj cy. Natomiast rzadko uwzgl dnia si w zarz dzaniu przepŁwami ludno ci rol pa stw, korporacji, w ko cu sporadycznie analizuje si wpŁw poŁecze gospodarczych i spoŁecznych na wybór kierunku migracji. W dokonywanych analizach rzadko uwzgl dnia si sieci w jakie zaangażowane s jednostki i które niekoniecznie budowane s na elemencie narodowym. Kolejnym, wci maŁ wyeksplorowanym, cho ostatnio coraz cz ciej poruszonym tematem jest wpŁw obecno ci imigrantów na przemiany przestrzeni miejskich i charakteru s siedztwa. To wŁ nie tym zagadnieniem badawczym postanowiŁm zaj si w 2008 roku, b d c na pierwszym roku studiów doktoranckich, zaniepokojona informacjami na temat pŁn cych, paryskich przedmie , czy te tocz cym si w Szwajcarii sporem o minarety. W trakcie czterech lat prowadzenia analiz i bada temat moich zainteresowa , który prezentuj w niniejszej pracy, ulegŁ znacznemu rozszerzeniu. AnalizowaŁm nie tylko charakter u ytkowania przestrzeni miejskich przez imigrantów, ale równie stosunki etniczne, które byŁy realizowane w interesuj cej mnie przestrzeni wielokulturowej.

Z lektury publikacji na temat warto ciowania, konstruowania i u ytkowania przestrzeni miejskich dowiadujemy si , e w ka dej kulturze istniej odr bne wzory wytwarzania i u ytkowania przestrzeni publicznych, które s ci le powi zane z obowi zuj cymi w danym kr gu kulturowym warto ciami.

¹ A. Portes, *Migraciones y cambio social*, RES n. 12 (2009) s. 9-37.

² Do zaŁmania si na ameryka skim rynku, w 2007 roku, kredytów hipotecznych, co bezpo rednio wpŁn ę na wzrost zadŁ enia USA na mi dzynarodowej arenie i wywoŁŁ recesj gospodarcz .

³ M. Espeus, *El otro/the other. El Raval ó Barcelona*, Wydawnictwo Generico, 2007, s. 14.

Znanecki pisał, że wartość przestrzeni jest składnikiem jakiegoś nieprzestrzennego systemu wartości, w odniesieniu do którego posiada swoistą treść i znaczenie. Może to być system religijny, estetyczny, techniczny, ów wytwórczy, ekonomiczny, społeczny i podobne:

zespoły ludzkie, zwłaszcza zespoły tworzące grupy zorganizowane, zwykle mają w sferze zbiorowej do wiadczenia i działania pewne wartości przestrzenne, które traktują jako wspólne wartości nie w sensie czysto ekonomicznym, lecz w tym ogólniejszym znaczeniu, że nim wspólnie władają, posługują się nimi dla wykonywania czynności zbiorowych lub upoważniają jednostki do posługiwania się nimi przy wykonywaniu pewnych czynności indywidualnych.⁴

Po lekturze publikacji wyżej cytowanego autora zadałem pytanie o to, czy imigranci licznie zamieszkujący europejskie dzielnice, reprodukcją na ich terenie wartości przestrzenne charakterystyczne dla ich kręgu kulturowego. Zastanawiam się nad tym, czy istnieją między zbiorowościami mieszkańców jakiegoś różnicy w waloryzowaniu i użytkowaniu przestrzeni miejskich w wielokulturowych dzielnicach, w których większość mieszkańców stanowi imigranci. To z kolei wygenerowało kolejne pytanie o to, czy imigranci przebywający w danym kraju nadal posiadają jakąś swoją kulturę, która mogłaby wpłynąć na odmienny stosunek do przestrzeni publicznych oraz o to, jakie mogłyby być inne determinanty ewentualnego różnego wartościowania, użytkowania wspólnych miejsc przez obcokrajowców.

Z lektury publikacji, które już na ten temat powstały wynika, że kultura w przypadku waloryzowania i użytkowania przestrzeni miejskich przez obcokrajowców zajmuje zdecydowanie drugoplanową rolę. Przyczyną ewentualnego, odmiennego wartościowania i użytkowania przestrzeni wspólnych przez imigrantów są przede wszystkim czynniki strukturalne. W związku z tym rozszerzyłem temat moich badań i postawiłem pytanie o charakter stosunków etnicznych panujących w wielokulturowym śiedztwie, ze szczególnym uwzględnieniem stosunku dwóch grup mieszkańców do śobcegoś w kontekście jego waloryzowania i użytkowania przestrzeni miejskich. Postawiłem następujące pytania: *czy imigranci zamieszkujący Barcelonę grupują się w jakieś konkretne przestrzenie? Jeśli tak, to jakie są tego powody? Czy między różnymi kategoriami mieszkańców el Raval, występują różnice w zakresie używania i waloryzowania przestrzeni publicznych? Jeśli tak, to jakie są determinanty owego różnicowania? Czy według różnic zbiorowości śobywateliś, śimigranciś inaczej niż oni wartościują i użytkują przestrzenie miejskie? Jeśli tak, to jakie są według nich tego przyczyny? Interesowaś mnie również, czy na el Raval dochodzi do jakichś międzygrupowych antagonizmów? Czy panuje tam symboliczny konflikt o przestrzeń? Jeśli tak, to jakie są tego powody?* Ostatnie pytanie jakiegoś zadałem

⁴ F. Znanecki, *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*, [w:] *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, Poznań 1938, z. 1, s. 91-94.

brzmie następujące: *jakie są, w społecznym odbiorze wyróżnionych grup obywateli zamieszkujących analizowaną dzielnicę, ramy polityki imigracyjnej?*

Tak więc ostatecznie zajęłam się tematyką waloryzowania i użytkowania przestrzeni publicznych przez imigrantów i obywateli, ze szczególnym uwzględnieniem innych niż kultura, determinant zróżnicowania użytkowania wspólnych miejsc oraz interesowności stosunek wyróżnionych grup mieszkańców do imigrantów, ze szczególnym uwzględnieniem opinii na temat ich użytkowania przestrzeni wspólnych, co miało mnie doprowadzić do pytania o to, czy i jak obecność obcokrajowców i wdrażanie przez mieszkańców różnych trybów użytkowania miasta⁵, antagonizuje mieszkańców.

W tym celu wybrałam przestrzeń, która spełnia warunki analizy, czyli taką, która była (i nadal jest) licznie zamieszkała przez imigrantów pozaeuropejskiego pochodzenia, centralnie usytuowana i uznawana tak przez media, jak i przez mieszkańców miasta za problematyczną. Wybór padł na dzielnicę el Raval, usytuowaną w samym centrum Barcelony, która jako jedna z niewielu w Europie jest miejscem tak licznie skupiającym obcokrajowców pozaeuropejskiego pochodzenia. Zarazem jest usytuowana w strategicznym, z punktu widzenia władz oraz inwestorów, miejscu poprzez co wielu społecznych aktorów jest nią zainteresowanych, co może sprzyjać pogłębianiu się międzygrupowych konfliktów.

W moich badaniach uwzględniłam trzy grupy informatorów, a mianowicie mieszkańców zdeklarowanych (czyli barcelończyków, którzy nigdy nie rezydowali w żadnej innej dzielnicy miasta bądź wyprowadzili się z el Raval zaledwie na okres kilku miesięcy po których postanowili wrócić do centrum miasta), imigrantów i w końcu *gente guayö*, czyli osoby, które mieszkały w dzielnicy co najwyżej kilka lat, a głównym determinantem wyboru miejsca ich życia był wielokulturowy charakter dystryktu.

W celu przeprowadzenia badań, na okres jedenastu miesięcy, przeprowadziłam się do Barcelony, gdzie w pierwszym dziesięciu stypendium *Erasmusö*, odbywałam praktyki w Fundacji Tot Raval, która została powołana do tego, aby znajdować i wdrażać rozwiązania problemów z jakimi borykali się mieszkańcy analizowanej przez mnie dzielnicy. Tam nawiązałam niezbędne dla prowadzonych badań kontakty i byłam bezpośrednio zaangażowana w życie dzielnicy. Po odbyciu stażu w Fundacji pozostałam w Barcelonie dzięki kolejnemu stypendium, tym razem *UAM = Mo liwo ciö*, które pozwoliło mi na pracę w renomowanym centrum badawczym CREA (Centre of Research in Theories and Practices that Overcome Inequalities) na Universidad de Barcelona i na dalsze prowadzenie badań w dzielnicy el Raval, która od tego czasu stała się miejscem mojego zamieszkania.

W moich badaniach dokonałam analizy materiałów zastanych, analizy komunikatów prasowych, przeprowadzałam indywidualne wywiady pogłębione, wywiady swobodne oraz prosiłam o sporządzenie przez moich informatorów map wyobraźniowych dzielnicy. Przez okres jedenastu miesięcy prowadziłam

⁵ R. Drozdowski, *Programy (używania) miasta*, *Przełom Humanistyczny*, T. 54, nr 3(420), s. 17-624.

obserwacji uczestniczących, byłam mieszkanką analizowanego dystryktu, dzięki uprzejmości pracowników Fundacji Tot Raval pracowałam z osobami bezpośrednio zaangażowanymi w konflikty panujące na terenie dystryktu.

Konkludując, w prezentowanej rozprawie doktorskiej przedstawiam wyniki badań prowadzonych w latach 2008-2012 na temat siedlstwa w środowisku wielokulturowym, ze szczególnym uwzględnieniem stosunku do obcego, w kontekście uytkania przez niego przestrzeni publicznych.

Po szczególnych studiach raportów powstających w związku z tym tematem i własnej obserwacji połączonych z przeprowadzaniem licznych wywiadów z imigrantami, ostatecznie obalę tezę, jakoby przyczyną, dla której członkowie niektórych sieci społecznych waloryzowali i uytkali przestrzeń miejską inaczej niż rdzenni Hiszpanie, lokowali się w innych, kulturowo reprodukowanych przez nich sensach. Szybko okazało się, że nadreprezentacja imigrantów w przestrzeniach wspólnych, okupywanie placów, skwerów, miejskich mebli, zakładanie własnych firm, bazujących na elemencie etnicznym, cisza i współpraca i wzajemna pomoc wewnątrz grupy są wywołane czynnikami strukturalnymi, marginalizacją na rynku pracy, koniecznością podtrzymywania kontaktów społecznych, bez których nie byłoby w stanie poradzić sobie z licznymi problemami, na które wciś napotykała w Hiszpanii, trudnymi warunkami mieszkaniowymi. Niemniej, interesujące było wyobrażenia, jakie towarzyszyły dwóm pozostałym grupom moich informatorów, którzy relacjonowali dwie, różniące się między sobą, opowieści o imigrantach i wielokulturowym siedlstwie. Podczas gdy obcokrajowcy nie zgłaszały szczególnych potrzeb dotyczących uytkania i budowania przestrzeni publicznych, reszta moich informatorów dokonywała mitologizacji figury „innego” oraz jego stosunku do przestrzeni zarówno prywatnej (ciężkie mieszkanie), jak i publicznej, opowiadając o szczególnych sposobach obchodzenia się imigrantów z przestrzenią miejską, co miało być, według nich, uwarunkowane kulturowo. W narracjach mieszkańców „de toda la vida” oraz „gente guayö” kwestia odmiennego uytkania przez imigrantów (rozumianych jako bardzo wiska grupa, na którą składali się przede wszystkim przedstawiciele państw azjatyckich) przestrzeni miejskich wysuwała się na pierwszy plan. Respondenci wskazywali na zachodzące zależności pomiędzy miejscem pochodzenia a stosunkiem do wspólnych przestrzeni, podkreślając istnienie mitycznej „kulturowo zdeterminowanej” mentalności obcokrajowców, która ma bezpośredni wpływ na ich inne zachowania w miejscach publicznych. Respondenci dokonywali odmiennej oceny omawianego fenomenu. Podczas gdy dla mieszkańców „de toda la vida” wielokulturowy charakter dzielnicy oraz odmienne, niż ogólnie przyjęte, uytkanie przestrzeni wspólnych przez przedstawicieli niektórych grup etnicznych było bardzo negatywnie waloryzowane, dla drugiej kategorii informatorów, „gente guayö”, różnica występująca między nimi a imigrantami była nad wyraz atrakcyjna i to właśnie ona stanowiła bezpośrednią przyczyną dla której na miejsce swojego życia wybierali el Raval. Niemniej, tak jak mieszkańcy „de toda la vida”, odmienne

zachowania przedstawicieli różnych grup etnicznych w miejscach wspólnych tłumaczyli ich rzekom ,
skulturalno zdeterminowan mentalno ci .

Na niniejsz rozpraw doktorsk składaj si cztery rozdziały. W pierwszym dokonuj przeglądu teorii
socjologicznych dotyczących wielokulturowości oraz waloryzowania i uytkania przestrzeni publicznych
w wielokulturowym kontekście. Zadaj pytanie, czy wielokulturowość jest udanym projektem. Koncentruj
si na przedstawieniu dwóch tradycji socjologicznych, strukturalnej, w której uytkanie przestrzeni
miejskiej jest ściśle związane, między innymi, z przynależnością klasową i esencjonalnej, w której to
kultura, etniczna różnorodność rzadko kiedy zdefiniowana wpływa na stosunek do wspólnych miejsc.
Przedstawiam również przygotowane tak przez imigrantów, jak i mieszkańców *šde toda la vida* mapy
wyobraźniowe ich dzielnic dokonując przy ich pomocy analizy przyczyn, występujących między danymi
zbiorkami, różnic w waloryzowaniu oraz uytowaniu przestrzeni publicznych. W końcu
przedstawiam determinanty gettoizacji rezydencjalnej imigrantów w Barcelonie tak, aby temat związków
obcokrajowców z przestrzenią publiczną potraktować możliwie interdyscyplinarnie i wielowymiarowo
gromadząc tak ujęcia mikro, jak i makrosocjologiczne.

W rozdziale drugim rozwijam zagadnienie wiatowych trendów migracyjnych wskazując, na podstawie
dokonanej analizy statystycznej, iż migracja jest skomplikowanym procesem, na który wpływ mają
aktorów, nie sami podróżujący. Analizuję etymologię słowa *šmigrowa*, aby następnie zastanowić się nad
tym, za pomocą jakich mechanizmów tworzy się odrębne kategorie ludzi.

W rozdziale trzecim dokonuję analizy kontekstu badawczego. Przedstawiam w nim historię tak
Barcelony, jak i dzielnicy *el Raval*. Prezentuję najnowsze dane dotyczące wielowymiarowej charakterystyki
mieszkańców analizowanego dystryktu.

Ostatni rozdział głównie zawiera analizę treści przeprowadzonych wywiadów pogłębionych. Moimi
informatorem byli przedstawiciele trzech grup mieszkańców analizowanej dzielnicy, czyli imigranci,
mieszkańcy *šde toda la vida* oraz *šgente guayö*. W tym miejscu pragnę zaznaczyć, iż nomenklatura której
użyłam (imigranci, mieszkańcy *šde toda la vida*, *šgente guayö*) ma charakter typologiczny, ale nie
uwzględniam w moich badaniach wszystkich elementów mogących należeć do wyróżnionych zbiorów. Moi
respondenci mówią o imigrantach, głównie koncentrowali się na osobach pochodzących z Pakistanu,
Maroko, Indii i Bangladeszu, wywodzących się z klasy robotniczej, z terenów wiejskich. Ja z kolei nie
sugerowałam, abyśmy prowadzili rozmowy o członkach wszystkich kolektywów zamieszkujących
analizowany dystrykt ód europejskich studentów z Włoch, Francji, Niemiec, Polski, Wielkiej Brytanii po
obywateli Peru, Wenezeli, Argentyny, wychodzących z zagranicy, a nie wspomnienie o różnych
zbiorkach mieszkańców jest również istotną informacją.

Wszystkie cztery wyżej wymienione rozdziały składają się na pracę, która ma na celu, w możliwie wielowymiarowy sposób, traktować o jednym z najciekawszych, moim zdaniem, zjawisk mających miejsce we współczesnych globalnych miastach – czyli wielokulturowym siedztwie.

Przed dalszą lekturą tekstu warto odpowiedzieć sobie na cztery następujące pytania. *Po pierwsze, dlaczego poruszany problem jest istotny i wart opisania? Po drugie, z jakiego powodu Hiszpania jest krajem, na który należy zwrócić szczególną uwagę? Po trzecie, z jakich powodów Barcelona jest ciekawszym miejscem obserwacji i badań, choć takie miasta jak Walencja czy Madryt zamieszkuje zbliżona liczba imigrantów? Po czwarte już, z jakiego powodu jako miejsce analiz wybrałam dzielnicę el Raval?*

Odpowiadając na pierwsze z wyżej postawionych pytań, należy zauważyć, że trybik relacji imigranci – przestrzeń publiczna – obywatel jest wart analizy między innymi dlatego, że w literaturze przedmiotu jest on bardzo rzadko, w porównaniu z innymi zagadnieniami dotyczącymi imigrantów, poruszany. Do najczęściej podejmowanych tematów należą ekonomiczne aspekty funkcjonowania imigrantów w państwie, marginalizacja, różnorodność kulturowa, asymilacja, integracja etc. W wielu pracach występują ukryte założenia, na których buduje się rozważania uprzednio zdefiniowanych problemów. Powstają rozprawy na temat integracji, w których głównym i niedyskutowanym założeniem jest to o konieczności dostosowywania się innych do norm reprodukowanych przez konkretne klasy społeczne. Usprawiedliwieniem dla dokonywania tego rodzaju przemocy symbolicznej jest definiowanie owych norm jako śnarodowych, czy też cywilizacyjnych. Castles i Miller⁶ zauważają, że opis wyżej wymienionych zagadnień dotyczących imigrantów nie wyczerpuje pytań, które zadają sobie dzisiaj naukowcy i sami mieszkańcy globalnych miast, w związku z istniejącą migracją międzynarodową, a zagadnienie wielokulturowego siedztwa staje się jednym z podstawowych tematów, na który trzeba zwrócić szczególną uwagę.

Osiedlają się w nich (w miastach – przypis BJ) migranci z różnicami od miejscowej ludności. Zdarza się, że pochodzą z odmiennych typów społeczeństw (na przykład rolniczo – wiejskich a nie miejsko – przemysłowych) i wyznają odmienną religię, mają odmienną tradycję i instytucje polityczne. Człowiek mówi innymi językami i przestrzega odmiennych obyczajów. Zdarza się, że odróżnia się tak wizualnie, wyglądem fizycznym (kolorem skóry, rysami twarzy i typem włosów) lub stylem ubioru. Niektóre grupy zajmują się pewnymi rodzajami pracy (czyli o niskim prestiżu społecznym) i mieszkają odseparowane w biednych dzielnicach. Człowiek ma specyficzny status prawny: cudzoziemca lub nie obywatela. Te różnice czyli stają się określać jako etniczność lub rasę.⁷

⁶ S. Castles, M. Miller, *Migracje we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.

⁷ Ibidem, s. 31 – 32.

Rzadko traktuje się o różnice, w kontekście użytkowania przestrzeni publicznych, jako wyniku marginalizacji społecznej i konieczności funkcjonowania w sieciach samopomocy, czy też trudnych warunkach mieszkaniowych, czy raczej natomiast dokonuje się zabiegu esencjalizacji podając za główne powody występujących różnic inne, kulturowo zdeterminowane mentalności.

Odpowiadając na drugie z postawionych pytań, według statystyk sporządzonych przez Organizację Narodów Zjednoczonych, Hiszpania w 2005 roku zajmowała dziesiąte miejsce na liście państw, które były najczęściej zamieszkałe przez imigrantów.⁸ Co ciekawe, jeszcze w 1995 roku kraj ten nie figurował w owym rankingu, co wskazuje na fakt, iż jest to jedno z tych państw, które w niezmiernie krótkim okresie czasu stało się przestrzenią wielokulturową. Wraz z Niemcami, Francją i Wielką Brytanią stanowiło w 2005 roku trójcę europejskich czołówek pod względem ilości przyjmowanych obcokrajowców, niemniej Hiszpania, w odróżnieniu od innych, wymienionych powyżej państw, była i nadal jest krajem tak zwanej „miękkiej imigracji”, w związku z czym nie zdecydowała jeszcze wypracować rozwiązań opartych na wieloletnim doświadczeniu. Z tego też powodu jest bardzo interesującym miejscem badań, w którym dopiero świąmy się odpowiedzieć na bezkornie zadane pytania.

Odpowiadając na trzecie pytanie, Barcelona pomimo tego, że nie jest miastem najczęściej zamieszkanym przez imigrantów (wyprzedza ją Madryt), to wiecie prym w ich procentowym udziale w populacji miasta. Stanowi 17,5 % populacji Barcelony. Przypadek stolicy Katalonii jest zdecydowanie ciekawszy od przypadku Madrytu ze względu na panujące w niej separatystyczne, nacjonalistyczne nastroje. Barcelona jest miejscem krzyżowania się kultury Katalończyków, imigrantów pochodzących z innych autonomicznych wspólnot Hiszpanii, którzy przybyli tutaj w poszukiwaniu pracy oraz imigrantów z całego świata. Teoretycznie wymóg posługiwania się dwoma językami i wyraźne preferowanie katalońskiego przez Katalończyków może być powodem większego wykluczania imigrantów. Należy również zwrócić uwagę na fakt, iż struktura etniczna imigrantów przebywających w Barcelonie i Madrycie znacząco się różni. Podczas gdy do stolicy Hiszpanii licznie przybywają obywatele państw Ameryki/ Azji, Katalonia, jako miejsce życia, wybierają przede wszystkim obywatele państw azjatyckich (Pakistan, Bangladesz, Indie itd.) Tak więc, potencjalnie, w tych dwóch miastach inaczej mogą przebiegać procesy integracyjne. Po trzecie już, Barcelona jest najbardziej interesującym kontekstem badawczym, ponieważ jest najlepiej rozwiniętym, turystycznym, hiszpańskim miastem, które wciąż fabrykuje swoje przestrzenie, co ma wpływ na gospodarkę regionu i zwiększa zapotrzebowanie na siłę roboczą. W literaturze przedmiotu opisywana jako „metropolia gamma”, Barcelona od Olimpiady w 1992 roku jest po części samowystarczalna. Stanowi państwo w państwie. Jest przestrzenią turystyczną, sprzedawaną wizytatorom, w której trwa symboliczny konflikt o kolejne dzielnice. Miasto to przygotowuje ofertę dla zwiedzających dopiero pod koniec

⁸ United Nations, *World Population Policies 2005*, Department of Economic and Social Affairs, 2006.

dwudziestego wieku. To, co tam tak licznie przyciąga podróżników z całego świata to renowowana dzielnica Gótico oraz perła architektury sielankowej okresu secesji. W przestrzeni miejskiej pomiędzy renowacją a 1870 rokiem nie dzieje się nic spektakularnego, co mogłoby mieć wpływ na późniejsze dzieje Barcelony. Lata 1870 ó 1910 to czas, w którym między innymi dzięki wsparciu mecenasów sztuki, jak i zamówieniom bogatych rodów Katalonii, tworzyli tacy architekci jak Domènec i Montaner (jeden z najwybitniejszych przedstawicieli secesji, modernizmu katalońskiego, twórca Palacio de la Musica) oraz Puig y Cadafalch, (twórca Plaza de Espana, przedstawiciel modernizmu katalońskiego). W tym czasie Ildefons Cerda realizował swój projekt dzielnicy Eixample.⁹ Wraz z objęciem władzy przez generała Franco przestrzeń miejska Barcelony stopniowo podupadała, marniała i dopiero w latach osiemdziesiątych władze miasta uzyskały fundusze na jej rewitalizację. Te okoliczności dwójako wpłynęły na imigrantów. Po pierwsze, Barcelona turystycznie jest miejscem, w którym można odnotować popyt na sprowadzane przez nich, dzięki szybkiemu w sieci, towary. Po drugie, ci którzy zamieszkują przede wszystkim centralne, podupadłe tereny miasta, są w mediach czy też w dyskursie publicznym obwiniani za ich degradację. Mitologizowana figura imigranta jest katalizatorem konfliktów. Trwa symboliczna walka o przestrzeń, w której zaangażowanych jest wiele podmiotów.

Odpowiadając już na ostatnie pytanie, czyli dlaczego El Raval jest interesującym miejscem analiz, należy zwrócić uwagę na fakt, iż stanowi ono najliczniej zamieszkały przez imigrantów dystrykt Barcelony. Prawie połowa wszystkich mieszkańców El Raval to obcokrajowcy, a ponad 50 % mieszkańców urodziło się poza granicami Hiszpanii.¹⁰ Jest to ewenement w skali europejskiej, ponieważ niewiele jest dzielnic tak licznie gromadzących imigrantów. El Raval jest uznawany za etniczną enklawę, a w literaturze przedmiotu figuruje jako tak zwany „Mały Pakistan”, ze względu na unikatową strukturę etniczną mieszkańców, jak i świadczą o obywateli tego azjatyckiego kraju. Etniczny biznes przyciąga dziennie 68 tysięcy turystów, co rocznie daje sumę 25 milionów zwiedzających. Na tak liczne zainteresowanie różnych aktorów społecznych tym wódkiem dystryktem ma wpływ jego centralne usytuowanie. Należy zwrócić uwagę na fakt, iż inne dzielnice miasta, również licznie zamieszkałe przez imigrantów, niemniej usytuowane na peryferiach miasta, nie cieszą się takim zainteresowaniem ani władz ani badaczy ani samych mieszkańców Barcelony. Obecnie El Raval, dzięki swojej industrialnej przeszłości, wielokulturowemu siedztwu, centralnemu usytuowaniu, jest miejscem, którym coraz częściej interesują się także przedstawiciele przemysłu kreatywnego, jak i władze miasta. Dzielnica została wzniesiona pod koniec osiemnastego wieku i była

⁹ Jego zamierzeniem, było polepszenie warunków życia całej społeczności oraz transportu, poprzez specyficzną zabudowę, na którą składały się kwadraty. Przede wszystkim, najważniejsze było dla niego potrzeby zachowania zdrowia psychicznego, fizycznego, kwestie związane z samopoczuciem w mieście. Stworzył projekt szerokich ulic, między innymi po to, aby każdy mieszkaniec, spacerując mógł cieszyć się promieniami słonecznymi.

¹⁰ W związku z procesami naturalizacji, wiele osób nie uważających się za Hiszpanów, ale posiadających obywatelstwo, nie figuruje w statystykach jako imigrant.

robotniczym gettem, w którym, w wyniku przemian industrialnych, wznoszono kolejne fabryki i budynki mieszkalne dla ich pracowników. W okresie deindustrializacji, ze względu na panujące złe warunki mieszkaniowe i rozrost miasta, została opuszczona przez większość jej mieszkańców. Na początku XXI wieku wielu zbiegło się w czasie dwa procesy, które wpłynęły na zmianę wizerunku dzielnicy, a mianowicie rewitalizacja oraz imigracja pozaeuropejska. W wyniku przyjęcia przez miasto, w latach osiemdziesiątych XX wieku, planu PERI (Plan Especial de Reforma Interior) dokonano licznych przeobrażeń w przestrzeni miejskiej. Na nowo konstruowano budynki, ulice, place, głównie dla polepszenia standardu życia mieszkańców oraz podniesienia wartości gruntów w centralnie usytuowanym punkcie metropolii. W tym samym czasie Barcelona jako nowe miejsce życia wybierała wielu imigrantów osadzających się jeszcze w niewyremontowanej części el Raval. Wprowadzili się tutaj przede wszystkim ze względu na jej centralne położenie, niewysoki czynsz, sieci społeczne.

Analiza czynników konfliktogennych, charakteru antagonizmów międzygrupowych, w kontekście różnych stylów użytkowania przestrzeni miejskiej w dzielnicach wielokulturowych może być istotna dla wszystkich tych badaczy, którzy w przyszłości będą tworzyć polityczne rozwiązania dla Polski jako kraju, który zapewne będzie celem emigrantów pochodzących z państw Europy Wschodniej oraz Azji.

Cel prezentowanej rozprawy doktorskiej ma dwojaki charakter. Po pierwsze, jest nim **cel poznawczy** ó związany z ich zebraniem tak studiów na temat użytkowania przestrzeni miejskich przez imigrantów, segregacji rezydencjalnej i jej związków z imigracją, w kontekście stosunków społecznych w wielokulturowej dzielnicy, jak i ich poznania tego konkretnego kontekstu badawczego. Badania mają na celu ustalenie, czy różne grupy imigrantów odmiennie, niż autochtoni, konstruują, waloryzują, użytkują przestrzenie miejskie, a jeżeli tak, to jakie są tego determinanty, ale również interesuje mnie to, jak realizuje się społeczeństwo w przestrzeniach o tak dużej reprezentacji cudzoziemców i czy ewentualne różne tryby użytkowania miasta doprowadzają do konfliktów i niesnasek. Po drugie, postawię **cel praktyczny** ó czyli stworzenie podstaw do tego, aby w kolejnych pracach móc wygenerować model zarządzania społeczeństwem w kontekstach wielokulturowych, wychodząc z założenia, że znając przyczyny istniejących konfliktów społecznych jesteśmy w stanie stworzyć rozwiązania, mające na celu ich pacyfikację.

Jestem świadoma tego, że prezentowana rozprawa może zawierać pewne braki, niemniej wywił szczerą nadzieją, że będzie ona dla czytelnika interesującym dopełnieniem tak odczo ostatnimi czasy wydawanych, bardzo ciekawych publikacji na temat wielokulturowego społeczeństwa i że wniesie coś unikatowego do prowadzonej dyskusji na temat charakteru funkcjonowania imigrantów w danych społecznych.

ROZDZIAŁ I

WIELOKULTUROWOŚĆ MIASTA

1.1. Wielokulturowość skonstruowana tradycja

Przez dwadzieścia lat nieobecno ci Ulisesa mieszkańcy Itaki zachowali o nim tylko wspomnienie, lecz nie odczuwali żadnej tęsknoty. A Ulises tymczasem cierpił na tęsknotę i niczego niemal nie pamiętał. To dziwne sprzeczność: b dziećmo na poj , kiedy uzmysławimy sobie, że pamięć potrzebuje do dobrego funkcjonowania ciągłego treningu: je li nie wywołuje się wspomnienie, nie przywołuje się ich wci na nowo w przyjacielskich pogawędkach, odchodzi. Emigranci zgromadzeni we własnych koloniach opowiadają, a do znudzenia wci te same historie, których nie da się już zapomnieć. Lecz ci, którzy, jak Irena czy Ulises, nie spotykają się z rodakami, nieuchronnie tracą pamięć. Im silniejsza jest ich tęsknota, tym bardziej wyzbywa się ona wspomnienia. Im bardziej Ulises tęsknił tym bardziej zapominał. Albowiem tęsknota, zajęta tylko cierpieniem, nie wzmacnia działania pamięci, nie budzi wspomnienia, wystarcza sama sobie, własnemu wzruszeniu.

Milan Kundera, Niewiedza

Na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat, w wyniku szybkiego wzrostu zróżnicowania kulturowego, etnicznego oraz społecznego członków okcydentalnych społeczeństw oraz poprzedzającym je zaistnieniu procesów dekolonizacyjnych, powszechnym i modnym stał się, w dyskursie publicznym, używanie pojęcia wielokulturowość. Słowo to przede wszystkim (lecz nie tylko) do opisu społecznej rzeczywistości konstruowanej wspólnie przez nowo przybyłych mieszkańców, jak i tych wywodzących się z danych państw. Jako projekt polityczny wykorzystywane jest do regulowania relacji międzygrupowych wskazując na konieczność podjęcia międzykulturowego dialogu oraz traktowania na równi praktyk, wartości i wierzeń grup wywodzących się z różnych tradycji, przeciwstawiając się w ten sposób ókolonialnemu spojrzeniu, obecnemu w uprawianych na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat praktyk. W obliczu tak dużego zainteresowania wyżej wymienionym pojęciem, rozprawę doktorską rozpoczynam od konceptualizacji tego terminu oraz przedstawienia najczęściej powtarzanych przez badaczy krytycznych zarzutów wobec opisów rzeczywistości społecznej i projektowania relacji międzygrupowych na bazie argumentu o różnorodności kulturowej.

Niniejszy podrozdział ma na celu ugruntowanie w teorii, przedstawionych w ostatnim rozdziale, analiz przeprowadzonych wywiadów pogłębionych z mieszkańcami dzielnicy el Raval. Z zebranych materiałów

wynika, że w opinii rodowitych mieszkańców Barcelony przyczyną większości nieporozumień między mieszkańcami w dzielnicy el Raval jest fakt, iż jej mieszkańcy wywodzą się z różnych kultur, co determinuje, według moich rozmówców, inne zachowania w przestrzeni miejskiej oraz implikuje wrogie relacje między mieszkańcami. Powtarzanym argumentem jest ten o posiadaniu przez imigrantów innej, kulturowo zdeterminowanej mentalności. Moi respondenci pomijali w swoich opowieściach cały szereg różnic występujących między mieszkańcami el Raval, takich jak poziom dochodów, warunki mieszkaniowe, czy nieuregulowaną sytuację prawną niektórych imigrantów, które to czynniki mogą mieć wpływ na odmienne zachowania w przestrzeni miejskiej. Reprodukacja pojęcia wielokulturowości, bez uwzględnienia innych różnic ludzkiej różnorodności, prowadzi do uproszczenia rzeczywistości społecznej.

Wielokulturowość, jak podaje encyklopedia PWN, to *spójnie wywodząca się od angielskiego terminu multiculturalism, obejmuje 3 znaczenia*. Na potrzeby niniejszej pracy warto zwrócić uwagę na dwa z trzech wyróżnionych znaczeń. Po pierwsze, wielokulturowość *w piśmiennictwie nie opisowej wskazuje po prostu na wiele kultur; wielokulturowość jest więc stwierdzeniem obiektywnego faktu zróżnicowania kulturowego danego społeczeństwa lub o szerzej o fakcie istnienia na świecie odmiennych kultur etnicznych, grup religijnych, subkultur*. Po drugie, *oznacza również politykę rządów zmierzającą do niwelacji napięć społecznych związanych z faktem wielokulturowości danej populacji*. Według Golki, wielokulturowość to:

*u wiadomione współwystępowanie na tej samej przestrzeni (albo w bezpośrednim sąsiedztwie bez wyraźnego rozgraniczenia albo w sytuacji aspirowania do zajęcia tej samej przestrzeni) dwóch lub więcej grup społecznych o względnie odmiennych kulturowych (niekiedy te rasowych) cechach dystynktywnych: wyglądzie zewnętrznym, języku, wyznaniu religijnym, układzie wartości itd., które przyczyniają się do wzajemnego postrzegania odmiennie przez różnymi tego skutkami. Postrzeganie tej względnie odmiennie odbywa się przy tym w optyce jednostek, niewielkich grup lokalnych, rodzinnych czy sąsiedzkich.*¹¹

Społeczeństwa od zawsze były wielokulturowe, niemniej od drugiej połowy XX wieku, wraz z coraz częściej wyrażanymi roszczeniami różnymi mniejszości zarówno narodowych, religijnych jak i seksualnych oraz w wyniku wcześniejszych procesów dekolonizacyjnych, zmianie ulegały relacje między różnymi symbolicznymi porządkami. Podczas gdy na skolonizowanych terenach konkwistadorzy obligowali konkwistowanych do przyjęcia ich spojrzenia i życia w śladem wiodącym wiodącym¹², okcydentalny wiatr w drugiej połowie XX wieku otworzył się na roszczenia grup, którym dotychczas odmawiano równego udziału w społecznie reprodukowanym dyskursie. To właśnie od lat

¹¹ M. Golka, *Imiona wielokulturowości*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2010, s. 65.

¹² H. Bhabha, *Miejsca kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.

szeregi tych *Tybetańczyków i Hawajczycy, Odwabeje, Kwakiutlowie i Eskimosi, Kazachowie i Mongołowie, tubylcy australijscy, Balmazyjczycy, mieszkańcy Kaszmiru i Maorysi z Nowej Zelandii: wszyscy oni odkryli ziemię, którą posiadają kultury*.¹³

W konsekwencji wymienionych procesów w 1971 roku Kanada jako pierwsze państwo na świecie przyjęła politykę wielokulturową jako jedną z głównych wytycznych w regulowaniu stosunków między różnymi grupami zamieszkującymi kraj. W rezultacie oznaczało to, że różne etniczne grupy zamieszkujące Kanadę otrzymywały wsparcie w zakresie utrzymywania, ale również rozwijania swojej kulturowej tożsamości, w przezwyciężeniu barier stojących na drodze do pełnej partycypacji w szeroko rozumianej sferze publicznej. Ponadto promowano twórcze wymiany między grupami i udzielano pomocy w zakresie nauki przynajmniej jednego z dwóch oficjalnych w tym kraju języków. Politykę tzw. oficjalnej wielokulturowości wprowadziły również państwa jak Australia, Nowa Zelandia czy Stany Zjednoczone. Pomimo tego, że żadne z państw członkowskich Unii Europejskiej nie prowadzi polityki oficjalnej wielokulturowości, Komisja Europejska promuje idee multikulturalizmu. Między innymi rok 2008 został mianowany Rokiem Dialogu Międzykulturowego. Konsekwencją podjęcia takiej decyzji była organizacja licznych spotkań na temat relacji intrakulturowych.

Należy zwrócić uwagę na to, że podjęcie tego rodzaju kroków wzmacnia różnice między grupami, które definiuje się za pomocą kategorii *kultury*. *Społecznościom chłopskim Europy z jednej strony, a ze strony drugiej klasom społecznym, grupom etnicznym, mniejszościom wszelkiego rodzaju (w tym seksualnym), mędrze, w RPA nawet rasom, a w Indiach Kastom o wszystkim tym zbiorowo ciemnąono gorset kultury jako podstawowy wyróżnik ich odrębności*.¹⁴ Jak pisze Rewers, *świadczenie, że świat jest wielokulturowy, to dzisiaj (...) za mało*.¹⁵ Mimo niewątpliwych korzyści płynących z propagowania idei wielokulturowości należy zwrócić uwagę na to, że wizja świata podzielonego między różne kultury jest uproszczeniem tak heterogenicznego i uciążliwego w liczne procesy świata społecznego. *Wielokulturowość niejedno ma imię i winni myka dorazowo zdawać sobie sprawę, że postępujemy w tym wygodnym terminem wzruszamy lawinę problemów, od samego początku kultury poczynając*.¹⁶

Do klasycznych już tekstów na temat wielokulturowości należy ten autorstwa Welscha, który rozpoczyna krytykę pojęcia *kultura* powołując się na definicję Herdera, czyli punktem wyjścia swoich rozważań czyni zdefiniowanie *kultury* za pomocą trzech komponentów: społecznej jednorodności, wyraźnie zaznaczonych, interkulturowych granic oraz etnicznego zjednoczenia, aby następnie wykazał, że

¹³ W.J. Burszta, *Wielokulturowość – pytania pierwsze*, [w:], *U progu wielokulturowości. Nowe oblicza społeczeństwa polskiego*, (red.) M. Kempny, A. Kapciak, S. / odziński, Oficyna Naukowa, Warszawa 1997, s. 29.

¹⁴ Ibidem, s. 26.

¹⁵ E. Rewers, *Transkulturowość czy globalność. Dwa dyskursy o kondycji post-ponowoczesnej*, [w:] *Dylematy wielokulturowości*, (red.) W. Kalaga, Kraków 2004, s. 122.

¹⁶ W.J. Burszta, *Wielokulturowość – pytania pierwsze*, [w:], *U progu wielokulturowości. Nowe oblicza społeczeństwa polskiego*, (red.) M. Kempny, A. Kapciak, S. / odziński, Oficyna Naukowa, Warszawa 1997, s. 31.

wszystkie trzy elementy definicji Herdera s , w wietle współczesnych przemian kulturowych, nie do obronienia.¹⁷

*Dzisiaj dysponujemy około 200 definicjami kultury. Ró ni c si zakresowo, krzy uj c si i nakładaj c na siebie, maj jedn cech wspóln : wyodr bniaj kultur jako byt autonomiczny, samoistny, cał ciowy i funkcjonuj cy na poziomie teoretycznym w sposób analogiczny, pomimo konkretnych empirycznych wariantów kultur zmiennych w czasie i rozrzuconych w przestrzeni.*¹⁸

Równie Clifford Geertz, w swoim dziele *After the Fact*, przedstawia zestaw najczęściej kierowanych ku teoretykom kultury pyta i w tpliwo ci dotycz cych definiowania tego poj cia, takich jak jej rzekoma homogeniczno , ci g , obiektywno , kontynuacja czy determinizm, nadaj c im status zdezaktualizowanych cech kultury.¹⁹ Pisze:

*kultura oznacza po prostu Zachód, t swojego rodzaju jedyn , racjonaln , historyczn , rozwojow i šnabo n ö cał . Zachód to centrum wiadomej my li i królestwo poznania, które staje naprzeciw ogromu wiata peryferii jako cał ci opartej na przes dach, statycznej, archaicznej i przesyconej magi , s owem ó antytetycznego štamö wobec racjonalnego tutaj.*²⁰

Powy si autorzy zaznaczaj , e w tak zwanych nowoczesnych społecze stwach istnieje wiele determinant społecznej ró norodno ci, które ostatecznie wpł waj na uprawianie innych stylów ycia. Warto tu wspomnie mi dzy innymi o takich czynnikach jak poziom dochodów, p , pochodzenie społeczne, uzyskany poziom edukacji, dost p do šglobalnejö kultury itd. Jak zaznacza Welsch:

*społecze stwa nowoczesne s dzi wielokulturowe i obejmuj mnóstwo ró ni cych si sposobów i stylów ycia. W społecze stwie istniej , po pierwsze, ró nice pionowe: kultury dzielnicy robotniczej, dzielnicy bogatej, czy sceny alternatywnej nie wykazuj wspólnego mianownika. Po drugie za , istniej również podziały poziome: ze wzgl du na p , ró nice pomi dzy kobiet a m czynn , lub mi dzy preferencjami hetero - a homoseksualnymi. Podziały te mog tworzy zupełne ró ne wzorce ycia, tak wi c ju ze wzgl du na ten pierwszy argument: jednorodno , tradycyjna koncepcja kultury dowodzi swej faktycznej nieadekwatno ci, gdy nie radzi sobie z wewn trzn ró norodno ci nowoczesnych kultur.*²¹

¹⁷ W. Wlesch, *Nasza postodernistyczna moderna*, Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa 1998.

¹⁸ A. liz, M. Szczepa ski, *Wielokulturowo : perspektywa konfliktu czy szansa koegzystencji?* [w:] *Wielokulturowo : konflikt czy koegzystencja?* (red) A. liz, M. Szczepa ski, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2011, s. 16.

¹⁹ C. Geertz, *After the Fact: Two Countries, Four Decades, One Anthropologist*, Harvard University Press, 1995.

²⁰ [za:] A. liz, M. Szczepa ski, *Wielokulturowo : perspektywa konfliktu czy szansa koegzystencji?*, [w:] *Wielokulturowo : konflikt czy koegzystencja?* (red) A. liz, M. Szczepa ski, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2011, s. 15.

²¹ W. Welsch, *Nasza postodernistyczna moderna*, Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa 1998, s. 198.

Do konsekwencji stosowania tego rodzaju szablonów w życiu społecznym należą między innymi: sztuczne tworzenie oraz utrwalanie granic między grupami. *„Koncepcja wielokulturowo ci nie tylko zatem utrwała zastane granice, niech ci i nieporozumienia, lecz służy, wiadomie lub nie, rozwijaniu ideologii opartych na kulturowym fundamentalizmie, separatyzmie, rasizmie wreszcie”*.²² Mitologizacja pewnych grup i nadawanie im atrybutów, których następnie stają się wyznacznikami. Jak zaznacza Burszta:

„antropologia powiada tak: wiat to wiele kultur, ich bogactwo i odmiennosc. Wszelako członkowie tych poszczególnych kultur, wczesniej wyodrębnionych na różnorodnych zasadach, stają się wyznacznikami własnych kulturowych konwencji już tylko przez fakt, i przyszedł im się socjalizować w takich to a takich społeczeństwach, z których każda jest jakoby odrębną monadą”.²³

Konserwowanie przeszłości, bez uwzględnienia licznych procesów, w wyniku których zmieniają się zarówno tradycje, jak i style życia. *„Etniczność jest obcizną przeszłości, która klasyfikuje ludzi według rasy, religii, języka, tradycji kulturalnej lub jakichś innych cech wspólnych pewnej grupie osób, w kontekście nowoczesnego kraju, jakim jest Kanada, staje się synonimem kogoś obcego, egzotycznego i świdocznego”*.²⁴

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz, która jest ważna w kontekście reprodukcji pojęcia wielokulturowości. Otóż przyjmuje się założenie, że chcemy się różnić, posiadamy odmienne, trwałe to samo ci, które pragniemy podtrzymywać. Niemniej sytuacja ulega zmianie, gdy wywodzenie się z innej kultury jest identyfikowane z byciem obcym. Taka sytuacja występuje w badanej przez mnie dzielnicy. W wywiadach pogłębionych imigranci często wspominali, że bardzo chcą się zaadaptować, zintegrować, że nie interesuje ich podtrzymywanie tradycji, która jest przypisana do regionu w którym się urodzili. Chcą na równych prawach móc uczestniczyć w globalnej kulturze. Jak wspomina Bhabha²⁵, kolonizator chce upodobnić kolonizowanych do siebie:

„w przypadku imigranta sytuacja nie jest identyczna z sytuacją kolonizowanego, choć można tu dostrzec podobieństwa, ten ostatni opiera się, niekiedy nawet walczy z kolonizatorem, natomiast imigrant czyni wiadomy wysiłek, aby w końcu nie upodobnić się do otoczenia, bo wie, że od tego zależy jego sukces lub niepowodzenie”.²⁶

²² E. Rewers, *Transkulturowo czy globalno? Dwa dyskursy o kondycji post-ponowoczesnej*, [w:] *Dylematy wielokulturowo ci*, (red.) W. Kalaga, Kraków 2004, s. 121.

²³ W.J. Burszta, *Wielokulturowo pytania pierwsze*, [w:] *U progu wielokulturowo ci. Nowe oblicza społeczeństwa polskiego*, (red.) M. Kempny, A. Kapciak, S. / odziski, Oficyna Naukowa, Warszawa 1997, s. 27.

²⁴ E. Możejko, *Wielka szansa czy iluzja?*, [w:] *Dylematy wielokulturowo ci*, (red.) W. Kalaga, Kraków 2004, s. 154.

²⁵ H. Bhabha, *Miejsca kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.

²⁶ E. Możejko, *Wielka szansa czy iluzja?*, [w:] *Dylematy wielokulturowo ci*, (red.) Kalaga W., Kraków 2004, s. 156.

Na końcu warto zwrócić uwagę na to, że w wyniku dyfuzji wzorów, istnienia transkulturowych sieci, które wzajemnie się przenikają, nakładają się i nie wiadomo kto zasymilował kogo.²⁷

Podsumowując, fundament, na którym opiera się polityka wielokulturowa jest założenie, że jeśli istnieje coś, co nazywamy sprawiedliwością, to musi ona być udziałem wszystkich²⁸ i zasadniczo idea jest jak najbardziej słuszna, problemy występują na poziomie definiowania owych wszystkich.

*O ile takie w końcu nie konceptualizowanie kultury miało ów relatywny ów racjonalny bytu w odniesieniu do klasycznych wspólnot wspiarskich i plemiennych, względnie izolowanych i liczebnie niewielkich, o prostej ekonomii i technologii, o tyle poza tym kontekstem wykazuje zasadniczą nieprzydatność. Wielokulturowość dzisiejszego świata dalece odbiega od obrazu tej wielokulturowości, którą opisywała antropologia. Opisywała i w pewnym sensie projektowała, czyniła z niej wielokulturowo kontrolowaną przez naukę.*²⁹

Jako podsumowanie niniejszego podrozdziału warto zacytować słowa Burszty: *„(i), wolno być antropologom słownale o pojęcie kultury, wolno to czyni wszystkim, którzy pragną się w jakiś sposób samookreślić. Kultura, pojęcie kultury w każdym ze swoich wariantów, tak jest przynależne do tego, co zwie się „invented tradition”.*³⁰

1.2. Wielokulturowość miast, wielokulturowe miasta

Analizując historię świata możemy stwierdzić, że ostatnie dwieście lat było czasem gwałtownych przemian przede wszystkim społecznych i urbanistycznych. Wraz z rozwojem gospodarki opartej na przemyśle, społeczeństwa okcydentalne stawały się przede wszystkim miejskie. Trend ten uległ wzmocnieniu wraz ze zmianami struktury gospodarki światowej z przemysłowej na usługową. Skala zmian mogłaby być nam bliżej znana. Jeszcze w 1800 roku, w miastach rezydowało zaledwie 3% światowej populacji. Sto lat później, w 1900 roku, procent ten wzrósł do czternastu, a na świecie istniało tylko czterdzieści miast, w których żyło więcej niż 1 milion mieszkańców.³¹ W 2008 roku, po raz pierwszy w historii świata, liczba mieszkańców miast przewyższyła liczbę mieszkańców wsi. W tym samym roku na świecie istniało czterysta miast, w których rezydowało więcej niż 1 milion osób i dziesięć, w których liczba mieszkańców przewyższała 10 milionów.³²

²⁷ W. Welsch, *Nasza postmodernistyczna modernia*, Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa 1998, s. 218.

²⁸ E. Możejko, *Wieka szansa czy iluzja?*, [w:] *Dylematy wielokulturowości*, (red.) W. Kalaga, Kraków 2004, s. 143.

²⁹ W.J. Burszta, *Wielokulturowość – pytania pierwsze*, [w:] *U progu wielokulturowości. Nowe oblicza społeczeństwa polskiego*, (red.) M. Kempny, A. Kapciak, S. / odziński, Oficyna Naukowa, Warszawa 1997, s. 27.

³⁰ Ibidem, s. 29 i 30.

³¹ WHO, http://www.who.int/gho/urban_health/situation_trends/urban_population_growth_text/en/index.html, 01.12.2012.

³² Population Reference Bureau, <http://www.prb.org/Educators/TeachersGuides/HumanPopulation/Urbanization.aspx>, 01.11.2012.

Analizując dane statystyczne sporządzone przez Światową Organizację Zdrowia możemy stwierdzić, że istnieje korelacja pomiędzy poziomem rozwoju gospodarczego danego regionu, a stopniem jego urbanizacji. O tym samym pisał Castells w książce *Kwestia miejska*.³³ Obecnie w państwach wysoko rozwiniętych, a 74% mieszkańców rezyduje w miastach. W regionach mniej rozwiniętych dotyczy to zaledwie 44% populacji. Na świecie co roku liczba mieszkańców miast rośnie o 60 milionów. Jak prognozuje Światowa Organizacja Zdrowia, do 2050 roku, w miastach na całym świecie będzie mieszkać 6,4 bilionów osób, co będzie stanowiło 70% światowej populacji.³⁴ Według sporządzonych raportów wynika, że to właśnie imigracja będzie bezpodrebnym czynnikiem doprowadzającym do tak szybkiego wzrostu populacji regionów wysoko zurbanizowanych, gdy imigranci stanowią blisko dwie trzecie ich nowych mieszkańców.³⁵ Analiza przedstawionych powyżej danych skłania nas do refleksji, i studia nad różnorodnością społeczną w miastach i jej konsekwencjami powinny być dla badaczy społeczeństwa istotnym zagadnieniem.

Na wstępie chciałbym zadać pytanie o to, jakie warunki musi spełniać dana jednostka administracyjna, aby móc zostać uznana za wielokulturową, czy też na podstawie jakiego kryterium możemy wnioskować o tym, że dane miasto ma charakter wielokulturowy - etnicznego, wyznaniowego, językowego czy też jakiego innego?

Rozważania na ten temat rozpoczynam od konceptualizacji pojęcia „miasto”. W drugiej kolejności porzucę różnorodność ujęć w jakich, w literaturze przedmiotu, było przedstawiane i analizowane wielokulturowe miasta.

1.2.1. Miasto ó konceptualizacja poj cia

Miasto jest pojęciem na tyle szerokim, fenomenem na tyle złożonym, że próba sformułowania jego uniwersalnej definicji musi zakończyć się niepowodzeniem. Miasto, miastu nierówne i wiele prób odnalezienia wspólnych dla wszystkich miast procesów nie odniosło po danych rezultatów. Niektórzy socjologowie, między innymi Gans, uważają, że sformułowanie uniwersalnej definicji miasta jest *szajciem bezskutecznym i jałowym, gdy taka adekwatna i precyzyjna definicja jest niemożliwa*.³⁶ Krytycy poszukiwania takich definicji miasta oraz tym samym uprawiania socjologii miasta, zwracają uwagę na zmienność tego społecznego tworu i tym samym niemożność uchwycenia, opisanego jego istoty, niepokrywanie się cech przestrzennych i społecznych, w końcu na to, że miasto to tylko pewna perspektywa

³³ M. Castells, *Kwestia miejska*, PWN, Warszawa 1982.

³⁴ Ibidem.

³⁵ World Health Organization,

http://www.who.int/gho/urban_health/situation_trends/urban_population_growth_text/en/index.html, 01.12.2012.

³⁶ H. Gans, *Urbanism and Suburbanism as a Ways of Life*, [w:] *Readings in Urban Sociology*, R. E. Pahl, Oxford 1974, [za:] M. Malinowski, *Socjologiczne badanie miasta. Problemy pojęciowe i metodologiczne*, WSP, Rzeszów 1992, s. 11.

rozpatrywania problemów społecznych, natomiast nie powinno być samo w sobie obiektem badawczym.³⁷ Pomimo trwania tego sporu oraz licznych wątpliwości co do statusu socjologii miasta, jego zdefiniowania podjęli się wielu socjologów.

Konceptualizując pojęcie miasta, możemy wyodrębnić kryterium prawno-administracyjne, wedle którego to przyznanie praw miejskich decyduje o jego istnieniu, kryterium ilościowe, wedle którego o tym czy dana jednostka administracyjna jest miastem, czy nie, decyduje się w oparciu o kryterium ilościowe, czyli poprzez analizę odsetka ludzi trudniących się działalnością pozarolniczą. Poszukując definicji miasta, w pierwszej kolejności natrafiamy na tę encyklopedyczną, wedle której jest to *„skupisko ludzkie, przeciwstawne wsi, charakteryzujące się zagłębionymi zabudowami, zróżnicowanymi strukturami społecznymi mieszkańców, utrzymanymi w większym zakresie nierolniczymi rodzajami handlu, rzemiosłem, przemysłem, usługami”*.³⁸

Za pierwszą socjologiczną próbę zdefiniowania miasta możemy przyjąć tę dokonaną przez Webera w jego dziele *„Gospodarka i Społeczeństwo”*³⁹, w którym autor jeden z rozdziałów poświęca w całości nie zestawieniu modelowych cech miasta. Píše, że musi ono:

„wykazywać przewagę handlowo-komercyjną zwińzków z całością terytorium gminy i posiada następujące cechy: (1) fortyfikacje obronne, (2) rynek, (3) odrębny sąd i przynajmniej częściowo niezależne prawa, (4) funkcjonujące, stosowne formy dobrowolnych zrzeszeń, (5) przynajmniej częściowo, formalną autonomię i autokefalię, a tym samym być zarządzane przez władze wybrane w walnym głosowaniu z udziałem mieszkańców”.⁴⁰

Wedle Jańwieckiego, najbardziej powszechną definicją miasta jest ta, odwołująca się do arbitralnej władzy i głosząca, że *„miastem jest miejscowość, której nadano odpowiednie prawa”*.⁴¹

Wszystkie wyżej wymienione definicje pomijają wiele aspektów miasta, które dla socjologów są bardzo istotne, jak choćby styl budowania, kwestie władzy, tym samym nie zaspokajają ciekawości wielu badaczy społecznych i nie wyczerpują tematu.

Poszukując w literaturze przedmiotu poza przestrzennymi analizami charakterystyki miast, natrafiamy na postać Tönnies, który jako jeden z pierwszych socjologów, podjął temat wsi i społeczeństwa. Mogłoby one posłużyć nam do zdefiniowania miasta jako terenu na którym panują charakterystyczne międzyludzkie relacje. *„Istnieją (i) dwa rodzaje woli: wola organiczna (Wesenswille), płynąca ostatecznie z natury tej*

³⁷ M. Malikowski, *Socjologiczne badanie miasta. Problemy pojęciowe i metodologiczne*, WSP, Rzeszów 1992, s. 14-15.

³⁸ Wielka Encyklopedia PWN, t. 17, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

³⁹ M. Weber, *Gospodarka i Społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2002, s. 905-910.

⁴⁰ A. Majer, *Socjologia i przestrzeń miejska*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2010, s. 80.

⁴¹ B. Jańwiecki, *Miasto i społeczne procesy urbanizacji*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków 1972, s. 8.

przez refleksję gębi ludzkiej psychiki i wola arbitralna (Kurwille), która poprzedza namysłem kalkulacją.⁴² Autor zaznacza, że w zależności od tego jaki rodzaj woli przeważa w konkretnych grupach, możemy mówić o istnieniu wspólnoty (Gemeinschaft) bądź stowarzyszenia (Gesellschaft). Obie kategorie trafnie przedstawiają nam różnicami charakterem wizi społecznych zawiązywanych na wsi i w mieście. *Podstawą wspólnoty jest własność zbiorowa, podczas gdy stowarzyszeniem rzadziej pieniędzy, własność prywatna itd. Wspólnota to tradycyjna wieś, stowarzyszenie to nowoczesne miasto.*⁴³ Według Toonies, nowoczesne miasto konstytuują racjonalne (nie emocjonalne) wizi, oparte na kalkulacji i próbie maksymalizacji zysków.

Innym socjologiem opisującym relacje charakterystyczne dla mieszkańców miasta był Wirth, który obszernie pisał o miejskim sposobie życia. Zdecydował się na conceptualizację pojęcia miasta, definiując je jako *stosunkowo wielkie, gęsto zaludnione i stałe skupisko heterogenicznych pod względem społecznym jednostek*.⁴⁴ Jego praca *Urbanism as a way of life*, wydana w 1938 roku, rzuciła nowe światło na badania nad miastem. Uwaga o jego rozwój miasta została zrozumiana dzięki analizie gęstości i wielkości jego populacji. Zaznaczał, że im większa jest liczba ludności, tym więcej występuje w mieście zróżnicowanych, zindywidualizowanych zachowań, co z kolei prowadzi do segregacji przestrzenno społecznej, opartej na takich cechach jak przynależność etniczna, status ekonomiczny, społeczny oraz preferencje. Wzrost liczby jednostek prowadzi do zaniku osobistych kontaktów, zmieniając ich charakter na czysto utylitarny, o czym wcześniej pisał oprócz Toonies, między innymi, Simmel, osobiście znający się z Wirthem. Podsumowując, wedle Wirtha miejski sposób życia jest uniwersalną cechą miast. Składają się na niego: instrumentalny charakter wizi międzyludzkich oraz powierzchowność i fragmentaryczność międzyludzkich kontaktów. Na to jak silnie będzie zaakcentowany wpływ trójki, szeroko omawiane i krytykowane w socjologicznej literaturze, czynniki, a więc wielkość, gęstość zaludnienia i heterogeniczność mieszkańców miasta. Według tego autora *im większy i gęściej zaludniony obszar oraz im bardziej heterogeniczna społeczność, tym silniej zaakcentowane będą cechy charakteryzujące miejski sposób życia*.⁴⁵ Wirth dokonuje swoich analiz opierając się na istniejącej, wedle niego, dychotomii między miastem a wsią. Zresztą nie był w tym odosobniony.

Problem jaki stwarzają wszystkie tego rodzaju definicje, których na gruncie socjologii powstało bardzo wiele, jest ich arbitralność. Ich twórcy nie dookreślili jakie warunki musi spełniać dana aglomeracja, aby uznano ją za wielkość bądź stosunkowo gęsto zaludnioną.

Ciekawa dla niniejszej analizy jest koncepcja świątyni miasta, którą rozwinął Redfield. Badacz wywodzi się ze szkoły chicagowskiej opisywając społeczność wiejską, między innymi w Tepoztlan na półwyspie

⁴² J. Szacki, *Historia Myśli Socjologicznej*. Wydanie nowe, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 443.

⁴³ Ibidem, s. 444.

⁴⁴ L. Wirth, *Urbanism as a Way of Life*, American Journal of Sociology, 1938, vol. 44.

⁴⁵ Ibidem, s. 9.

Jukatan w Tusik, aby stworzy koncepcję „społeczstwa ludowego”, dla którego typowymi cechami były: izolacjonizm, minimalne kontakty ze światem zewnętrznym, wyłącznie ustna forma komunikacji, w końcu podobieństwo członków wspólnoty, gdzie *istnieje silne poczucie wspólnej przynależności, a każdy członek społeczeństwa oczekuje od innych współczucia i solidarności*.⁴⁶ Dedukując, dokładnym przeciwieństwem społeczeństwa ludowego będzie to miejskie, opisywane między innymi przez Simmla w „Mieszkańcach wielkich miast” jako to, w którym kumulują się istotne problemy społeczne, które charakteryzuje brak współczucia i solidarności, w którym dominują relacje nastawione na maksymalizację zysków.

Podczas gdy społeczni ekolodzy poszukiwali uniwersalnych mechanizmów, które miałyby rzdzi miejskimi społecznościami, a ich kontynuatorzy definicji, która w sposób najbardziej obiektywny określiłaby czym miasto jest, a czym już nie jest, Znaniecki, będący głównym reprezentantem kierunku kulturowego, wprowadził do socjologii pojęcie „współczynnika humanistycznego”, które znacząco wpłynęło na nowe postrzeganie miasta.

Ludzie- pisze Florian Znaniecki- zamieszkują wprowadzając terytorium miejskie i z tej racji uważają się za mieszkańców miasta, przestrzenne warunki wywierają wpływ na to życie, nie znaczy to jednak, że dają im oni całkowicie w tym terytorium umiejscowienie, wszak są oni nie tylko ciętami, lecz do wiadczykami i czynnymi podmiotami i w tym charakterze nie oni są w mieście, lecz- jeżeli tak się wyrazi- miasto jest w sferze ich wspólnego do wiadczenia i działania, oni je tworzą jako nader skomplikowaną strukturę społeczną.⁴⁷

Jego badania miały na celu przede wszystkim poznanie indywidualnych do wiadczeń jednostek, członków miejskiej zbiorowości. Jak wynika z powyższego przytoczonego fragmentu, kulturaliści nie zrezygnowali całkowicie z kierunku w jakim podążali ich poprzednicy, jednak neodarwinizm odrzucili na rzecz przekonania o tym, że to warto jak każdy członek danej grupy społecznej nadaje danym rzeczom, czy też zjawiskom oraz sposób postrzegania i interpretowania tak swoich, jak i innych działań jest najważniejsza przy opisie interesujących nas socjologicznych zjawisk. Stąd też pomysły Znanieckiego i Zielińskiego na badania przeprowadzane wśród mieszkańców Poznania, na temat ich własnej wizji miejsca, w którym żyją. Według badaczy, zamiast arbitralnie oświadczać czym miasto jest a czym nie jest, lepiej zapytać o to samych jego użytkowników. Oprócz autorów publikacji „Czym jest dla Ciebie miasto Poznań? Dwa konkursy 1928-1964”, w nurcie tym o miasto pisali bodajże najważniejszy polski badacz tej dziedziny, Aleksander Wallis.

⁴⁶ U. Hannerz, *Odkrywanie miasta. Antropologia obszarów miejskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 76.

⁴⁷ F. Znaniecki, J. Zieliński, *Czym jest dla Ciebie miasto Poznań? Dwa konkursy: 1928/1964*, Warszawa- Poznań, PWN 1984, s. 34.

Do jego najistotniejszych prac należą po miertnie wydana „Socjologia przestrzeni”⁴⁸, czy też „Informacja i gwar: o miejskim centrum”⁴⁹, w których to publikacjach uwidaczniają się zainteresowanie wartościami przestrzeni miejskiej, społecznymi problemami urbanistyki, czy też relacjami jakie zachodzą na linii człowiek – przestrzeń. Jego prace traktują o mieście, traktują o człowieku. Wiat architektonicznych form przeplata się z wiatem ludzkich wartości i wyborów.

Dokonując konceptualizacji pojęcia „miasto” trzeba również zwrócić uwagę na analizę strukturalno-funkcjonalną, wedle której miasto to przestrzeń, w której koncentrują się cztery układy: **produkcji, konsumpcji, wymiany i zarządzania**. Funkcjonuje w sieciach metropolitalnych zależności. Miejska przestrzeń ulega transformacjom, na skutek wpływu wiatowej gospodarki, czynników historycznych, produkcji i konsumpcji. Przestrzeń metropolii jest skodyfikowana, zorganizowana i dostosowywana do obowiązków w danym społeczeństwie systemów wartości i panujących stosunków produkcji. Miasta są, wedle badaczy przedmiotu, usytuowane w globalnej strukturze, zajmują różne pozycje, a ich losy i rozwój są zależne od globalnej polityki, rozwoju transnarodowych korporacji, układów zależności etc. Ze względu na niedrogi i tym samym powszechny dostęp do transportu, liczne migracje ludności, coraz ważniejszą rolę odgrywają na arenie wiatowej metropolie (Tokio, Londyn, Paryż, Nowy Jork), które stają się częściowo niezależne od państwa, na których terenie są usytuowane. Tworzą się w nich bardzo podobne kultury życia, mimo to metropolie te upodabniają się do siebie. Powstawanie globalnych miast jest skorelowane z uniwersalizowaniem się przestrzeni miejskich i praktyk społecznych. Są najistotniejszymi teatrami wiatu.

Jednym z pionierów tego kierunku jest Manuel Castells, który wraz z Davidem Harveyem zrewolucjonizowali sposób postrzegania procesów urbanizacji, które dotychczas głównie były analizowane wedle założeń szkoły chicagowskiej. Jego „Kwestia Miejska”⁵⁰ zawiera obszerny krytyk konwencjonalnych kierunków z zakresu urbanizmu, zarzucając im europocentryzm, pseudo-naukowość, opisywanie miasta z perspektywy klasy dominującej i na jej usługi. Wskazuje na rolę centrum miast jako przestrzeni symbolicznych, w obrębie których reprodukowane są panujące stosunki społeczne. Według niego, władze miast tak organizują przestrzeń publiczną, aby spełniały interesy klas dominujących. Jednakże Castells w swoich analizach nie uwzględnił tego co inny autor, Michel de Certeau, opisał w książce „The Practice of Everyday life”. De Certeau prezentuje miasto jako dychotomiczną strukturę, wytwarzaną przez dwie grupy. Pierwsza, to przedstawiciele szeroko rozumianej, legitymizowanej władzy (architekci, urbaniści, miejskie władze etc.), druga są zwykli przechodnie, codzienni użytkownicy miasta. Obie posiadają władzę nad miastem, pierwsza dzięki możliwości izolacji od otoczenia, druga poprzez oddolne działania, subtelnie je innowuje, dokonuje, wykorzystując systemowe luki, transgresji obowiązującego porządku. Miasto, zdaniem

⁴⁸ A. Wallis, *Socjologia przestrzeni*, Warszawa Oficyna Wydawnicza, 1990.

⁴⁹ A. Wallis, *Informacja i gwar: o miejskim centrum*, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1979.

⁵⁰ M. Castells, *Kwestia Miejska*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982.

badacza, ulega ci górnym przemianom, rekonstrukcjom, w ramach jego przestrzeni toczą się nieustannie negocjacje. Koncepcja ta podkreśla rolę podmiotowości mieszkańców. De Certeau pisze o nich jako o pieszych przemierzających codziennie kolejne ulice, bez wiadomości ich wytwarzania. Słowa miejskimi pisarzami, jednak niezdolnymi do odczytania tekstu, który napisali. To właśnie dzięki kreatywnemu wykorzystywaniu dostępnych środków (wydeptywanie nowych ścieżek, znakowanie budynków etc.), stają się posiadaczami publicznych przestrzeni. Mieszkaniec to nie bierny odbiorca, lecz kreatywna jednostka, która dzięki indywidualnym praktykom przestrzennym konstruuje, zmienia, wpływa na kształt miasta. Grupa produkująca normy społeczne jest, według autora, odizolowana od bezpośredniego doświadczenia miasta, oglądając je z perspektywy słońca. Kontroluje miasto z najwyższych pięter wieżowców, transformuje je, kreuje, tylko przy pomocy mapy, która, używając tutaj pojęcia Baudrillarda, stara się być przedstawieniem rzeczywistości, lecz już nią nie jest. Autor tworzy tak dychotomiczny i wyraźnie zarysowany podział władzy w mieście, nie do końca trafnie odzwierciedlając jego rzeczywistość. W moim przekonaniu władza powinna się postrzegać jako pewnego rodzaju continuum. Zamiast dokonywania sztucznego podziału na dwie grupy, można postrzegać ją jako szereg możliwości, rozpoczynając od władzy zinstytucjonalizowanej, a kończąc na świątyni nad miejscem.

Na sam koniec, chciałbym przedstawić bodaj najbardziej ciekawą koncepcję miasta, opisaną przez Rewers w *Post-polis*. Autorka przywołuje koncepcję Lefebvra zwaną rytmoanalizą. *Miasto, jego architektura i mieszkańcy, nie są jedynie obiektami wizualnymi, są również tworzone przez rytmy, odgłosy, dźwięki, które konsekwentnie wdzierają się do naszego świata. Obrazowi przechodniów towarzyszy stukot butów, miech, dźwięk maszyn i samochodów. Każda kultura charakteryzuje inne rytmy. Są zapisane w jej języku, w ruchach, w odgłosach. Według Halla, kultura Zachodu wciela uwagę po wici rytmoanalizie. Rewers, przywołując koncepcje najwybitniejszych badaczy miasta, w doskonały sposób przedstawia miasto rytmów. *Ruch, szybkość, gwar, powtórzenia, (i) wymykają się leniu ufundowanemu na idei obrazu i formy, aczkolwiek go nie odwołują i nie unikają*.⁵¹ Miasto jest pojmowane jako specyficzna sentencja rytmów ciała i języka. Wszak, jak zaznacza, ujmowanie przestrzeni miejskiej w kategoriach obrazu jest zasadne, niemniej jednak, w badaniach nad miastem wciąż brakuje analizy rytmów, dźwięków i ruchów. W końcu, miejski spacer nie jest tylko kolekcjonowaniem widoków, ale również kontemplowaniem, analizowaniem, uciekaniem od atakujących nas zewsząd dźwięków.*

Uwielbiamy dzień w trzaskach i oknem, mi dzień samotności i społeczność, które usiłują nad nami zapanować zgodnie z rytmem przybliżania się i oddalania od miejskiego spektaklu docierając do niego niemal równocześnie nie do oczu

⁵¹ E. Rewers, *Post-polis, Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, TAIWPN UNIVERSITAS, Kraków 2005, s. 52.

*i uszu przez okno, staramy się dostosować swoje wewnętrzne rytmy do rytmów miejskich, które są rytmami życia społecznego.*⁵²

1.2.2. Miasto wielokulturowe ó konceptualizacja poj ćia

W wy ej przytoczonych definicjach terminu Źmiastoö ich autorzy zwracali uwag na fakt, i głównych cech je konstuuje jest jego wielopłkaszczynowa heterogeniczno . W wietle powy szych informacji napisa , e ka de miasto jest wielokulturowe (nie koniecznie w sensie etnicznym, ale równie tym nie etnicznym) zdaje si by truizmem. St d te , w poni szej próbie konceptualizacji poj ćia Źwielokulturowe miastoö wiadomie nie prezentuj wszystkich powstałych definicji analizowanego poj ćia, tylko skupiam si na przedstawieniu Źono ci i wieloznaczno ci tego terminu, dokonuj c próby zestawienia powstałych typologii. Ź*Współczesna popularno , czy nawet moda na termin wielokulturowo sprawiaj , e staje si on coraz bardziej niejednoznaczny. Jest to tym istotniejsze, gdy nigdy nie przyj to podstawowego znaczenia tego terminu, od którego mo na byłoby wywodzi wszystkie jego rozumienia.*⁵³

Po pierwsze, warto zwróci uwag na fakt, i wielokulturowo w mie cie, czy te społeczna heterogeniczno mieszka ców miasta nie jest wyłcznie cech przynale c do współczesnych, du ych aglomeracji. Golka pisze: Ź*sugeruj , aby tych procesów modernizacyjnych nie zamyka wyłącznie w epoce nowo ytniej, ale dostrzega je tak e w odległych dziejach urbanizmu: a wi c ju w Mezopotamii, w Egipcie, w staro ytnym Rzymie.*⁵⁴ Warto o tym wspomnie , poniewa poj ćie Źwielokulturowo , czy te Źmultikulturalizmö był szeroko omawiane na łamach literatury przedmiotu dopiero od lat siedemdziesi tych XX wieku i był łczone z takimi procesami jak globalizacja czy metropolizacja, niemniej wielokulturowo nie jest cech charakterystyczn tylko dla społecze stw współczesnych. Analizuj c histori staro ytn , mo emy dopatrze si wielu przykłdów współłstnienia na jednej przestrzeni przedstawicielei bardzo ró nych grup. Davies zaznacza, e opisywanie przez niektórych historyków staro ytnych cywilizacji i plemion jako etnicznych monolitów mo e całkowicie odbiega od stanu faktycznego.

*Rozró nienie mi dzy wiatami rzymskim i nierzymskim zapewnie nie był a tak ostre. Oddziały rzymskie regularnie staczały bitywy pod wodz barbarzy skich dowódców, którzy u ywali barbarzy skich wojsk pomocniczych do odpierania barbarzy skich wrogów imperium. Przez całe wieki kraje le ce wzdłu granic cesarstwa były nastawione na rzymskie wpływy. Rzymscy handlarze i rzymskie wyroby docierały daleko poza granice cesarstwa.*⁵⁵

⁵² Ibidem, s. 63.

⁵³ A. łiz, M. Szczepa ski, *Wielokulturowo : perspektywa konfliktu czy szansa koegzystencji?*, [w:] *Wielokulturowo : konflikt czy koegzystencja?*, (red) A. łiz, M. Szczepa ski, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2011, s.14.

⁵⁴ M. Golka, *Imiona wielokulturowo ci*, Wydawnictwo MUZA, Warszawa 2010, s. 143.

⁵⁵ N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z histori* , Wydawnictwo Znak, Kraków 2001, s. 248.

Społeczne stwo Cesarstwa Rzymskiego charakteryzowało się znacznym zróżnicowaniem nie tylko klasowym i zawodowym, ale również etnicznym. Jak zaznacza w swojej publikacji Golka, Rzym za czasów Augusta:

...miało liczyć około 1 mln mieszkańców, co oczywiście nie jest liczbą pewną. Zatem, oprócz podstawowego zróżnicowania społecznego na warstwy senatorów, ekwitów, dekurionów (członków rad miejskich i miejskich urzędników), bogatych wyzwolonych, plebsu miejskiego i niewolników (i nakładaj tego się na tamto zróżnicowanie rozwarstwienia majątkowego nie tylko między warstwami, ale i wewnątrz warstw), zróżnicowania dostępu do urzędów miejskich (co wynikało tak z majątku, jak i urodzenia), zróżnicowania zawodowego (wojskowi, prawnicy, lekarze, kupcy i przedstawiciele wielu rzemiosł szczególnie w warstwach niższych), istniało także zróżnicowanie etniczne.⁵⁶

Przykładów ludzkiej różnorodności w czasach starożytnych i średniowiecznych jest bardzo wiele. Warto wspomnieć o zderzeniach różnorodnych normatywnych porządków, podczas wdrówek ludów w V wieku n.e., kiedy na terenie dzisiejszej Europy miało miejsce przemieszczanie się różnorodnych etnicznych grup, bezpośrednio spowodowane ich niemożnością osiedlenia się na stałe. W podręcznikach do historii często pisze się o Celtach, Słowianach, Germanach i innych grupach wdrówek jako o etnicznych monolitach, a w rzeczywistości wszystkie ich klasyfikuje się jako barbarzyńców, w kontekście upadku Rzymu.

W najbardziej po danych miejscach Niziny Europejskiej nieuchronnie zdarzały się i mieszały ze sobą liczne plemiona wdrówek. Nie ma zatem żadnych podstaw do tego, aby sądzić, że Celtowie, Germanie, Słowianie i inne plemiona nigdy się nie spotkały i nie zdarzyło im się mieszać ze sobą. Idea czystych etnicznie krajów jest nowożytnym wymysłem.⁵⁷

Obecność innych być może niezbędna dla funkcjonowania systemu. W średniowiecznej Wenecji *šobcy mieli rzadkie umiejętności, trudnili się zawodami związanymi z obiegiem pieniądza i bankowością, zajmowali się handlem lokalnym i dalekosięnnym.⁵⁸*

Analizując proces powstawania Hiszpanii, należy podkreślić fakt, iż to właśnie nie półwysep Iberyjski był terenem, na którym toczyły się nieustanne plemienne bitwy o władzę nad miejscem oraz nieograniczony dostęp do zasobów. Oprócz Maurów, którzy aż do 1410 roku byli w posiadaniu południowej części Półwyspu Iberyjskiego i którzy stoczyli liczne bitwy o władzę nad terenami sił gajcymi Pireneje, półwysep najędali, między innymi, Fenicjanie, Celtowie, Rzymianie, Wizygoci. Tak więc w wyniku zderzenia na

⁵⁶ M. Golka, *Imiona wielokulturowości*, Wydawnictwo MUZA, Warszawa 2010.

⁵⁷ N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2001, s. 252.

⁵⁸ B. Jaświecki, E.A. Sekuła, *Cena różnorodności*, [w:] *Metropolie mniejszości i mniejszości w metropoliach*, (red.) B. Jaświecki, E.A. Sekuła, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2011, s. 7.

jednym terenie przedstawiciele tak wielu grup, Hiszpania od swoich początków był terenem wielokulturowym.

Jak pisał Buchowski oraz Kołton, wcale nie jest, byś nie popała w pułapkę (i) zwodniczo ci zapowiedziła i dążyła do prefiguracji.⁵⁹ Oba sformułowania opisują sytuację, w której używanie nowego w ramach danej dziedziny naukowej pojęcia, prowokuje wydawanie sądów, że *przecież podobne zjawiska znane są od dawna i wręcz są charakterystyczne dla ludzkości od jej zarania, więc samo nazwanie ich w nowatorski sposób nie dowodzi ich niezwykłości*.⁶⁰ Fakt, iż różnorodność, tak i etniczność, jest cechą konstytutywną miasta od jego zarania, nie oznacza jednak, że wielokulturowość w starożytności, średniowieczu, nowożytności, czy współczesności nie możemy opisywać w ten sam sposób, nie uwzględniając, primo, różnych kontekstów, secundo, różnych aktorów biorących udział w tej multikulturowej grze.

Po drugie, warto zwrócić uwagę na fakt, iż istnieją co najmniej dwie formy wielokulturowości, ta etniczność, jak i nie etniczność. Wiele jest różnorodności ludzkiej różnorodności i nie jest ona jedynie wynikiem wzrastania danych grup, w odmiennych kontekstach kulturowych. Na łamach licznych publikacji naukowych dokonuje się zabiegów esencjalizacji analizowanych grup, czyli o danych mniejszościach etnicznych, narodowych, religijnych pisze się w kontekście ich kulturowej odmienności, która ma determinować zachowania i losy członków interesującej nas grupy.

*(Wielokulturowość przypis B.J.) to zjawisko społeczne odnoszące się tylko do grup etnicznych i narodowościowych (ujęcie pierwotne, klasyczne), czy w jej ramy należy również inne mniejszości, które artykułują swoją odmienność w odniesieniu do grupy dominującej (np. te wyodrębnione ze względu na takie kryteria jak płeć, seksualność, klasa społeczna). Nie bez znaczenia pozostaje również kwestia zastosowania lub przejęcia teorii wielokulturowości odwołującej się do sytuacji mającej miejsce w krajach o imigranckim rodowodzie, do analizy zjawisk społeczno-kulturowych społeczeństw europejskich.*⁶¹

Do analizy różnorodności ludzkiej różnorodności należy wliczyć czynniki biologiczne, ekonomiczne, klasowe i historyczne. *Poza tym źródłami wewnętrznymi, opartymi na kryteriach czysto kulturowych (kategorie religijne, etniczne), istnieją też inne społeczne źródła różnorodności, mające konsekwencje kulturowe.*⁶² Wszystkie wskazane oblicza wielokulturowości przejawiają się w miejskich przestrzeniach.

Po trzecie, warto zwrócić uwagę na fakt, iż traktując o wielokulturowości jako elemencie konstytuującym na przykład to samo miasto, możemy odwoływać się zarówno do różnorodności populacji danej jednostki administracyjnej, jak i różnorodności architektonicznych stylów obecnych w miejskiej

⁵⁹ M. Buchowski, I. Kołton, *Współczesność w drowcy: od cudzoziemca do obywatela*, Czas Kultury 4/2008.

⁶⁰ M. Buchowski, I. Kołton, *Współczesność w drowcy: od cudzoziemca do obywatela*, Czas Kultury 4/2008.

⁶¹ K. Dolińska, *Dwie odsłony wielokulturowości a problem społecznego do wiadczenia różnorodności*, [w:] *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja*, (red.) A. Liz, M. Szczepański, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2011, s. 99-100.

⁶² J. Mucha, *Oblicza etniczności*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2005, s. 60.

przestrzeni i przypominaj cych nam o nieobecnych ju mieszka cych danego terenu, którzy pozostawili po sobie ludy swojej dawnej egzystencji. Szczególnie widoczne jest to w przypadku najró niejszych publikacji, maj cych na celu promocj danego regionu, w których autorzy traktuj o wielokulturowym charakterze danego miasta, odwołuj c si do architektonicznych ladów obecno ci šinnychö. Tak dzieje si w przypadku opisów Gda ska, czy te Wrocławia, które to miasta zyskały miano šwielokulturowychö, pomimo tego, e struktura etniczna mieszka ców nie wskazuje na istnienie tej konkretnej cechy. Tak wi c, nie tyle fizyczna obecno przedstawicieli ró nych grup czyni dan jednostk administracyjn wielokulturow , ile fakt współwyst powania ró nych systemów normatywnych, które uwidaczniaj si w przestrzeni miejskiej w postaci tak architektury, jak i samych mieszka ców posiadaj cych si ró nymi normatywnymi kodami.

Po czwarte, w studiach nad wielokulturowo ci miast stosuje si trzy nast puj ce poj cia. Pisze si o jej šsabej i šsilnejö formie oraz jej šbutikowym charakterzeö. Ostatni termin został wprowadzony przez Fisha i sę y do okre lenia miejsc, które s ró norodne na poziomie komercyjnym, co natomiast nie ma swojego przeć enia na struktur etnicznej mieszka ców, czy te inaczej, wielokulturowy charakter miejsca nie jest poprzedzony etniczn ró norodno ci rezydentów. Wszystkie trzy wy ej wymienione poj cia maj niezmiernie arbitralny charakter i trudno za ich pomoc dokonywa analizy danego zjawiska, nie ustalaj c, za ka dym razem, ich ram.

Po pi te ju , nale y zwróci uwag na fakt, i zjawisko wielokulturowo ci (tak e tej przejawiaj cej si w mie cie) jest nader zró nicowane i ka dorazowo winno si okre li co dokł dnie, traktuj c o wielokulturowo ci, ma si na my li. Mucha, bazuj c na literaturze przedmiotu, wyró nia:

trzy zwi zane ze sob , ale daj ce si te ujmowa odr bnie, zjawiska (í) Oddziel tu wi c od siebie 1) poziom šempirycznego stanu rzeczyö, 2) poziom wiadomo ci społecznej w sensie istnienia niesformalizowanych, wielorakich norm społecznych, a probuj cych i reguluj cych wspomniany stan rzeczy i wreszcie 3) system ideologiczny, uznaj cy ten stan rzeczy za społecznie funkcjonalny i zach caj cy do podejmowania lub kontynuowania działań praktycznych (głównie politycznych) maj cych go podtrzymać .⁶³

W sensie pierwszym, wielokulturowo przejawiaj ca si w mie cie to stan współwyst powania na jednej przestrzeni przedstawicieli ró nych grup (etnicznych b d nie etnicznych). Stan ten wywołany jest takimi czynnikami jak: przesuni cie granic, podboje, czy te migracje. Pisz c o wielokulturowo ci miasta, w pierwszym z trzech wymienionych przez Muchę sensów, nie okre lamy, czy mi dzy interesuj cymi nas grupami zawi zuj si relacje, tym samym nie definiujemy ich charakteru. Wyst puj ró ne warianty owego współwyst powania na danym terenie ró nych grup. Po pierwsze: dwie grupy mog posiada takie samo

⁶³ J. Mucha, *Oblicz etniczno ci*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2005, s. 52.

prawo do zamieszkiwania danego terenu, niemniej dla jednej z nich, wraz z przesunięciem granic, zmiana ulega obowiązkowi na danym terenie system aksjonormatywny. Dzieje się tak w przypadku terenów, na których doszło do przesunięcia granic, bez relokacji pierwotnych mieszkańców ziem przyłączonych bądź na terenach skolonizowanych. Członkowie grup mniejszościowych mogą identyfikować się z danym miejscem, które może stanowić ich dziedzictwo kulturowe, niemniej muszą dostosować się do norm wyznaczanych przez grupę, która zdobyła prawo do narzucania swojego porządku na terenie danego miejsca. W tym jest, aby zaznaczyć, że na terenach takich występuje ciąg pokoleniowa mieszkańców, a przynależność do grupy jest podstawą tożsamości jej członków. Przywiązanie do miejsca, potencjalnie, może stanowić element konstytuujący tożsamość członków danej grupy.

Druga sytuacja taka, w której na dany teren przybywają osoby z zewnątrz i są zobligowane do przyjęcia norm wikszości, która posiada prawa do ich narzucania. Z takiej sytuacji mamy do czynienia na terenie państwa, do których przybywają imigranci. W przeciwieństwie do pierwszej sytuacji (gdy wielokulturowość danego miejsca jest wynikiem przesunięcia granic czy kolonizacji) brak wśród imigrantów młodopokoleniowej ciągłości, a tereny, które zamieszkują nie stanowią ich kulturowego dziedzictwa ani nie są elementem ich tożsamości. Dla wielu obcokrajowców adaptacja do norm wikszości jest koniecznym warunkiem do osiągnięcia emigracyjnego sukcesu.⁶⁴

Po trzecie już, warto wyróżnić istnienie przestrzeni transnarodowych, czyli takich, w których obcokrajowcy żyją jakoby w dwóch miejscach. Jest to możliwe dzięki nowym formom komunikacji, czy sieciom, których są członkami. Uzyskują w ten sposób względną niezależność od terytorium, które obecnie zamieszkują, fragmentarycznie stosując się do danych systemów aksjonormatywnych tak obowiązujących w ich własnych grupach, jak i tych narzucanych przez wikszość.

(i) w życiu społeczno-cy zrodzonej w wyniku imigracji krzyżuje się wiele odniesień kulturowych. (ii) Zjawisko wspólnot imigracyjnych wymyka się jednak terminom, w jakich tradycyjnie mówi się o zbiorowym wyobrażeniu państwa narodowego. Społeczności imigracyjne nie zawsze wiernie powtarzają etapy, przez które przechodzili emigranci w epoce państw narodowych: wyjazd, podróż, osiedlenie się, mniej lub bardziej udana integracja. Z powodów, których niekiedy same sobie nie uwiadomiamy, społeczność te wpisują się w nietypowe przestrzenie, miejsce wyjazdu i mieszczą się z miejscem przybycia. Ani nie zrywają całkowicie związków z krajem pochodzenia ani nie osiedlają się na dobre.⁶⁵

Mając na względzie różnorodność form współwystępowania na danym terenie odmiennych grup, należy poszukiwać wielu kryteriów analizy.

⁶⁴ Oczywiście nie stanowi to reguły. Możliwe spotkania z reemigracjami na ziemię niegdy należą do danej grupy itd.

⁶⁵ P. Savidan, *Wielokulturowość*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2012, s. 10 ó 11.

W drugim sensie, wielokulturowość miasta to stan istnienia w ród mieszka ców wiadomo ci, e jest ono zamieszkiwane przez osoby wyznaj ce bardzo ró ne normatywne porz dki. W zwi zku z tym dochodzi do poszukiwania w ród mieszka ców regulacji relacji powstaj cych mi dzy grupami. *šNa gruncie studiów antropologicznych wielokulturowo rozpatrywana bywa te przez pryzmat wiadomo ci spo ecznej. Zachodzi ona na gruncie kultury codziennej, w której ludzie zauwa aj ró nice mi dzy sob a s siadami, mi dzy kultur w asn a obc . Uruchomione zostaj kategorie ró nicy i to samo ciö.*⁶⁶ W takiej sytuacji ma miejsce tak šnegocjowania s siedztwaö, jak i warunków na jakich ma przebiega šwspólne ycieö.

*Z wielokulturowo ci w drugim rozumieniu mamy do czynienia wtedy, gdy zarówno na poziomie lokalnym, jak i ogólnospo ecznym ludzie u wiadomaj sobie, e niektórzy ich s siedzi uznaj inne, ni oni, warto ci, przestrzegaj innych norm, realizuj inne praktyki kulturowe w yciu codziennym i gdy ci ludzie uwa aj ten stan za normalny.*⁶⁷

W tym sensie miasto wielokulturowe to taka przestrze , na terenie której, na bazie istnienia wiadomo ci wyst powania ró nic tak kulturowych, etnicznych, jak i klasowych, dochodzi do regulacji relacji mi dzygrupowych. Wa ne jest, aby podkre li fakt, i regulacjom takim mog podlega zarówno stosunki wspó pracy, jak i unikania, czy te konfliktu o tyle, o ile te ostatnie maj charakter wiadomy.

To w e nie w tym konkretnym sensie wielokulturowo definiuj liczni badacze ycia spo ecznego. Buchowski pisze, e *šwielokulturowo to fakt istnienia wielu kultur i wiadomo takiego stanu rzeczyö.*⁶⁸ Podobn definicj przedstawia liz, dla której *šw prostym rozumieniu wielokulturowo oznacza wiele kultur w okre lonej przestrzeni spo ecznej, które wchodz ze sob w wielop aszczynowe interakcje i podlegaj procesowi instytucjonalizacji na bazie zasad demokratycznychö.*⁶⁹ Dla Golki z kolei, wielokulturowo to *šwspó wst powanie na tej samej przestrzeni (í) dwóch lub wi cej grup spo ecznych o odmiennych cechach dystynktywnych: wygl dzie zewn trznym, j zyku, wyznaniu religijnym, uk adzie warto ci, które przyczyniaj si do wzajemnego postrzegania odmiennoci, z ró nymi tego skutkamiö.*⁷⁰

Trzeci z wyró nionych przez Much sens dotyczy przede wszystkim polityki. Z racji tego, e dla moich bada ten wymiar wielokulturowo ci nie jest a tak istotny, postanowi em nie wg ebia si jego opis.

⁶⁶ A. Pomieci ski, *Antropologia miasta a kwestia wielokulturowo ci*, Sprawy Narodowociowe 33/2008, s. 108.

⁶⁷ J. Mucha, *Oblicz etniczno ci*, Zak ad Wydawniczy NOMOS, Kraków 2005, s. 52.

⁶⁸ M. Buchowski, *Antropologiczne k opoty z multikulturalizmem*, [w:] *Czy kl ska wielokulturowo ci?*, (red.) H. Mamzer, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Pozna 2008, s. 24.

⁶⁹ A. liz, *Wielokulturowo : iluzje czy rzeczywisto ? : socjologiczne studium przypadku na przyk adzie Kongresu Polonii Kanadyjskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2009, s. 150.

⁷⁰ M. Golka, *Imiona wielokulturowo ci*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2010, s. 65.

1.3. Miasto jako przedmiot oraz arena zdarze

Wielokulturowe miasto stanowi, szczególnie dla badaczy ycia spoecznego wywodz cych si ze szko y chicagowskiej, laboratorium eksperymentalne, w którym mo na by prowadzi badania na temat determinant spoecznych dzia . By jedynie kontekstem badawczym dla prowadzonych docieka , rzadko za samym przedmiotem bada . Tak wi c wiele prac z zakresu socjologii miasta tylko pozornie traktuje o mie cie. W zwi zku z powy szym, koniecznym jest dookre lenie tego jakie aspekty miasta i ycia w nim s przedmiotem moich zainteresowa . Postanowi m ograniczy si wyecznie do prac, które traktuj , *primo*, o naszym stosunku do przestrzeni publicznej i przyzwolonych formach jej u ytkowania, *secundo*, naszych mo liwych typach stosunków s siedzkich w wielokulturowych kontekstach. Za Ba k zak dam, e *sfizyczna przestrze architektoniczna nie jest aksjologicznie nieoboj tna z dwóch powodów. Jest specyficznym wytworem ludzkiej kultury oraz po drugie stanowi przestrze yciow człowieka, innymi słowy jest przestrzeni antropologiczn ö.*⁷¹ Za Znanieckim, e miasto jest sfer naszego wspólnego dzia nia i do wiadczenia⁷², a za Lefebvre, e jest ona produktem zawi zywanymi relacji, b d cych ci le powi zany z obowi zuj cym systemem produkcji.⁷³

W dalszej cz ci tej pracy nie analizuj sytuacji tych wielokulturowych miast, których spoeczna ró norodno jest konsekwencj najazdów, kolonizacji, czyli wszystkich tych sytuacji gdzie dana grupa osób, która przybyła z zewn trz, narzuciła autochtonom swoje normy i warto ci. Ni ej przedstawione koncepcje, je eli dotycz jaki konkretnych miejsc, to tych, w których šobcyö znajduj si wobec autochtonów w relacji podporz dkowania.

Podsumowuj c, w niniejszym podrozdziale dokonuj przegl du najwa niejszych teorii dotycz cych spoecznego wytwarzania, waloryzowania i u ytkowania przestrzeni miejskich oraz tych, dotycz cych mo liwych stosunków mi dzygrupowych w wielokulturowych dzielnicach ó od antagonizmu, przez unikanie po afirmacj i wspó prac , ze szczególnym uwzgl dnieniem stosunku do šobcegoö. Przywo ene teorie posmi do dalszej analizy zebranego materiału badawczego.

1.3.1. Miasto jako rama naszych dzia i przedmiot ocen

Znaniecki zaznacza i ludzie tworz wśn przestrze tak, aby stanowiły ramy, w których realizowa b d swoje dzia nia. Ma ona wymiar zarówno materialny, jak i symboliczny, który przejawia si w naszym emocjonalnym, uczuciowym, warto ciuj cym do niej stosunku. Ja wiecki, przywo c podej cie Znanieckiego, pisa

⁷¹ A. Ba ka, *Architektura psychologicznej przestrzeni ycia. Behawioralne Podstawy Projektowania*, Print-B, Pozna 1997.

⁷² F. Znaniecki, *Miasto w wiadomo ci jego obywateli: z bada Polskiego Instytutu Socjologicznego nad miastem Poznaniem*, Wydawnictwo Polskiego Instytutu Socjologicznego, 1931.

⁷³ H. Lefebvre, *The production of space*, Blackwell, 1998.

Ludzie wytwarzają swoją przestrzeń, kształtując określone jej formy, które mają zarówno funkcje, jak i znaczenia. Ta wytworzona przestrzeń, staje się materialnym kadrem życia, warunkuje z kolei zachowania ludzkie poprzez ilość, jako i dostępną miejsc, w których mają oni zaspokajać swoje potrzeby. Przestrzeń jednak nie, jak już było o tym mowa, nie ma tylko wymiaru materialnego, lecz także symboliczny, naznaczona jest bowiem przez emocje, uczucia i wartości.⁷⁴

W konsekwencji miasto nie jest jedynie areną naszych działań, ale może być również sferą tak emocjonalną, jak i zmysłową. Stanowi konkretną wartość, jest pełnią znaczeń, które nadajemy indywidualnie bądź jako członkowie najróżniejszych grup.

Dzieje się tak dlatego, iż przebywanie człowieka w przestrzeni miasta, a co za tym idzie również poznawanie tej przestrzeni, ma swoisty charakter, bowiem dokonuje się, jak podkreśla H. Buczyńska-Garewicz poprzez rozumienie treści i sensów tkwiących w konkretnych rzeczach i miejscach. Przestrzeń „rozumiana” przez odbiorcę przestaje być w jego mniemaniu „nijak”, bezbarwna, „formalnym schematem, w jakim przedmioty zostają umieszczone ani też nie jest z nią relacji między innymi, (i) lecz jest pełnią wielości i różnorodności znaczeń (Buczyńska-Garewicz, 2006, s.166).⁷⁵

Do określenia przestrzeni znaczących, które są przepełnione szczególnego rodzaju sensami tak socjologowie, jak i geografowie używali pojęcia „miejsce”. Jego autorem był E. Relph⁷⁶, natomiast termin ten wnikliwie opisał Yu. W. w swojej książce „Przestrzeń i miejsce”⁷⁷ dokonał rozróżnienia pomiędzy miejscem jako „czymś, co jest nam znane, ma dla nas wartość, a przestrzenią”, która jest „czymś abstrakcyjnym, nieokreślonym, śnie naszym”. Należy w tym miejscu dodać, że wielu autorów posługuje się pojęciami „przestrzeń” i „miejsce” zamiennie nadając im podobne zakresy semantyczne, w konsekwencji, w dalszej części pracy będzie je traktować jako synonimy.

Bruner uważa, że bez miejsca nie moglibyśmy tworzyć narracji.⁷⁸ Nie jest jedynie „skawą” geografii⁷⁹, ale stanowi „szafię konstrukt, którego język dominuje w myślach narratorów”.⁸⁰ Jest absolutnym warunkiem powstawania autokreacji oraz budowy tożsamości. Dzięki niemu jesteśmy w stanie o sobie opowiadać i myśleć. „O tym, że miejsce uznaje się za swoje bezpośrednio decyduje syntetyczne

⁷⁴ B. Jankowski, *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 23 ó 24.

⁷⁵ J. Majchrzak, *Odkrywczy ziemi obiecanej ó wartość ciowanie przestrzeni / odzi przez mieszkańców osiedala* [w:] *Warto ciowanie współczesnej przestrzeni miejskiej*, (red.) M. Madurowicz, WEMA Wydawnictwo ó Poligrafia Sp. Z o. o., Warszawa 2010.

⁷⁶ E. Relph, *Place and placelessness*, Pion, Londyn 1976.

⁷⁷ Yu - Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, Polski Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987.

⁷⁸ J. Bruner, *ycie jako narracja*, *Kwartalnik Pedagogiczny* nr 4, s. 12.

⁷⁹ M. Mendel, *Przestrzeń, która mówi. Miejsca rodziców w przestrzeni szkoły*, [w:] *Internetowy magazyn CODN, TRENDY uczenie w XXI wieku* nr 3/2005, s. 1.

⁸⁰ J. Bruner, *ycie jako narracja*, *Kwartalnik Pedagogiczny* nr 4, s. 12.

wyobra enie lub wizerunek tego miejsca. Na ów wizerunek składa si nie tylko krajobraz miejsca, lecz tak e wiele innych wra e zmysłowych, odczu i emocji.⁸¹ Innym terminem, który dobrze opisuje wa ne dla nas miejsca jest wprowadzone przez Ossowskiego poj cie Źojczyzna prywatna. Sł y do okre lenia tych przestrzeni, co do których wyra amy Źbezpo redni stosunek osobisty, przywi zanie do rodowiska, w którym si sp dzie ycie albo znacz n cz ycia, czy wreszcie okres szczególnie podatny na tworzenie si trwa ych wi zi emocjonalnych przede wszystkim okres dzieci stwa.⁸²

Miejsca nie s nam oboj tne, zawsze b d c przedmiotem naszych ocen. Wallis zaznacza e ka dy z nas poddaje je czterem procesom: warto ciowaniu, poznawaniu, kształ owaniu i u ytkowaniu.⁸³

Wed ug Ostrowskiej ró ne czynniki wp ywaj na odbieranie przestrzeni przez czł owieka. Wymienia takie jak: skala i czas, czynniki psychologiczne (które s powi zane mi dzy innymi z warto ciami kulturowymi), stwarzanie barier architektonicznych oraz skupianie na danym obszarze ró nych grup rodowiskowych o odmiennych nawykach (w takim przypadku mo e wyst pi konflikt wywo any zachowaniami łami cymi ustalone i przestrzegane normy Źwi kszo ci).⁸⁴ Wed ug innego autora, na odbiór przestrzeni miejskich wp yw maj : Źwyszta czenie, nabyte do wiadzenie, sytuacja materialna, wiek, rodowisko społeczne, w którym znajduje si badana jednostka oraz jej przynale no i pozycj do okre lonego kr gu.⁸⁵ W ko cu, wed ug Zaj c:

na percepcj przestrzeni wp yw maj : rozmaite gusta i uprzedzenia wynikaj ce z indywidualnych cech danej osoby (filtr osobisty), z otaczaj cej kultury (filtr kulturowy), jak równie stan fizjologiczny i psychologiczny (i). Pomimo, i ocena przestrzeni jest zawsze indywidualna, to oceny wystawiane przez poszczególnych ludzi s zwykle bardzo zbli one (Ruczy ski 1999).⁸⁶

Przestrze nie jest jedynie przedmiotem zainteresowania socjologów. Przez lata inaczej interpretowali j przede wszystkim architekci, urbani ci, kulturoznawcy, geografowie. Interesuj ce jest podej cie tych ostatnich, dla których czł owiek nie jest tylko kolejnym Źprzyrodniczym elementem konstytuuj cym, gł wnie poprzez swoje dzia ania, społecz n rzeczywisto , ale jest równie interesuj cym zbiorem subiektywnych prze y , wrywaj cych si tradycyjnym interpretacjom. Wed ug geografów

⁸¹ Z. Rykiel, *Przemiany struktury społeczno-przestrzennej miasta polskiego a wiadomo terytorialna jego mieszka ców*, Wydawnictwo Continuo, Wrocł w 1999.

⁸² S. Ossowski, *Analiza socjologiczna poj cia ojczyzny*, [w:] Dzieł a, t. 3, Warszawa: Pa stwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1967, s.210, [za:] B. Jałowiecki, *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.

⁸³ A. Wallis, *Socjologia przestrzeni*, Niezale na Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1990.

⁸⁴ M. Ostrowska, *Czł owiek a rzeczywisto przestrzena*, Szczecin 1991.

⁸⁵ J. Śdczyk, *Percepcja przestrzeni w badaniach geograficznych*, [w:] (red.) Kowalski P. *W drowa , pielgrzymowa, by turyst . Podró w dyskursach kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003, [za:] *Warto ciowanie wspólczesnej przestrzeni miejskiej*, (red.) M. Madurowicz, WEMA Wydawnictwo ó Poligrafia Sp. z o. o., Warszawa 2010.

⁸⁶ M. Zaj c, *Precepcja przestrzeni miejskiej*, [w:] *Warto ciowanie wspólczesnej przestrzeni miejskiej*, (red.) M. Madurowicz, WEMA Wydawnictwo ó Poligrafia Sp. z o. o., Warszawa 2010, s. 47.

humanistycznych, miasto istnieje przede wszystkim w świadomości jego użytkowników. Jest subiektywnie postrzegane, interpretowane, waloryzowane i dostrzegane. Geografia humanistyczna jest nieprzychylna traktowaniu człowieka jako czynnika reagującego, przystosowującego, działającego i interpretującego rzeczywistość społeczną przez pryzmat zachowań grupowych i przeciwstawia się dezindywidualizującemu charakterowi społecznych badań. Głównym narzędziem mającym prowadzić do zrozumienia innego jest literatura, będąca obiektywizacją świata wartości i subiektywnych interpretacji rzeczywistości społecznej.

Anglosascy geografowie wiedząc, że nie wiadomo sobie wszystkich naszych emocji dotyczących przestrzeni miejskich, wprowadzili do nauki innowacyjną, jak na lata sześćdziesiąte XX wieku, narysowaną badawczą. Do analizy obrazu miasta posłużyły im sporządzone przez ich respondentów mapy wyobrażeń. Do najistotniejszych publikacji należy ta Lyncha, który w książce „Obraz miasta”, przedstawił wyniki prowadzonych w Boston, Los Angeles i Jersey badań. Trapił tak przestrzenie semantycznie puste, jak i analizował sposób w jaki jego respondenci tworzyli obraz swojego miasta. Miał też innymi sprawdzić czy respondent tworzy swój mapę z siebie drogami, czy też może jakie konkretne punkty o szczególnym znaczeniu. Takie elementy jak: drogi, wzniesienia, krawędzie, rejony, punkty orientacyjne były dla niego kluczowe.

Dotychczas przywołując prace traktujące o semantycznym wymiarze przestrzeni. Niemniej, ważne jest aby zaznaczyć, że jest ona również miejscem cierpienia się wpływów wielu grup, jest kształtowana poprzez istniejące relacje władzy i systemy produkcji. Jak zaznacza Chombart:

Przestrzeń społeczno-geograficzna, z którą się spotykamy, jest skodyfikowana, zinstytucjonalizowana, zorganizowana zgodnie z modelami, normami, systemami przedstawicielstwa i wartości. Przestrzeń ta, w znacznej mierze jest własnością innych: społeczeństwa w przypadku przestrzeni publicznej oraz jednostek mających prawa do ziemi i budynków w przypadku własności prywatnej.⁸⁷

Przestrzeń miejska jest wytworem panujących, społecznych, politycznych i ekonomicznych relacji, zdeterminowanych obowiązkowym sposobem produkcji. „Może być również traktowana jako wytwór jednostek należących do danego społeczeństwa, kierowanych przez jego ideologię”.⁸⁸ W tym właśnie sensie jest miejscem poddawanych wpływom grup posiadających, bardzo szeroko rozumianą, władzę. „Przestrzeń nie jest więc jedynie obojętnym kadrem, w którym toczy się życie gospodarcze, społeczne, polityczne

⁸⁷ P.H. Chombart de Lauwe, *Appropriation de l'espace et changement social*, 1976, [w:] (red.) Korosec ó Serfaty, *Appropriation de l'espace* [za:] B. Jaświecki, *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 27.

⁸⁸ A.P. Lagopoulos, *Analyse semiotique de agglomeration europeenne precapitaliste*, *Semiotica*, nr 23 (1/2), 1978, [za:] B. Jaświecki, *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.

*i kulturalne, ale odgrywa ona rolę czynnika aktywnego, nierzadko konfliktowego, modyfikującego wymienione poprzednio zjawiska i procesy.*⁸⁹

Jaświecki wyróżnia trzy rodzaje działań przestrzennych. Te uwarunkowane sposobem produkcji, te związane z naznaczaniem przestrzeni, *szgodnie z panującymi stosunkami społecznymi i ideologicznymi.*⁹⁰ W tym miejscu wskazuje na istnienie procesów wtórnego naznaczania przez imigrantów przestrzeni, co w konsekwencji doprowadza do przekształcenia wspólnych miejsc. *W niektórych krajach robotnicy cudzoziemscy naznaczają całe dzielnice, stopniowo przekształcając ich charakter i atmosferę, co pozwala im czuć się bardziej u siebie.*⁹¹ W tym miejscu warto przywołać koncepcję deterytorializacji, która opisuje proces przenoszenia przez dane grupy danych przyzwyczajenia, które miałyby być wynikiem kulturowej przynależności, poza granice państwa pochodzenia. Przykładem może być nowy diasporizm. Niemniej, w tej koncepcji nie zakłada się, po pierwsze, panujących relacji władzy i wynikających z nich konieczności asymilacji kulturowej imigrantów, która stanowi warunek konieczny odniesienia emigracyjnego sukcesu, po drugie, omija zjawisko dyfuzji wzorów i przenikania się wielu treści kulturowych, nie tylko w wyniku osobistego kontaktu, ale również ze względu na uczestnictwo w kulturze globalnej. Po trzecie już, nie uwzględnia się różnic klasowych wewnątrz danej grupy narodowej, które implikują różne zachowania swoich członków. Tak więc, niejednokrotnie jakieś systemy wartości, sposoby oceny, które są zdeterminowane pochodzeniem klasowym, przypisuje się całej grupie narodowej, etnicznej, jako element tradycji, czy pochodzenia. Trzecim rodzajem działań przestrzennych, który wyróżnia Jaświecki, był proces przyswajania przestrzeni *św toku, którego jednostki i grupy społeczne zarówno adaptują się do istniejącej przestrzeni, jak i przestrzeń adoptują do siebie i swoich wyobrażeń, wartości i potrzeb poprzez jej naznaczanie, a więc modyfikowanie spontaniczne i na ogół w sposób niesformalizowany.*⁹²

Bodaj najbardziej istotnym teoretykiem w ramach paradygmatu strukturalistycznego był Lefebvre, który jako pierwszy uformułował *społeczna produkcja przestrzeni*, zaznaczając, że miejsca są odbiciem i reprodukcją panujących, społecznych relacji. Według niego, przestrzeń nie byłaby tylko zbiorem konkretnych miejsc, ale przede wszystkim relacji społecznych, w ramach których ją przekształcano. Była inspiracją dla takich autorów jak Soja, znany przede wszystkim ze swojej książki *Postmetropolis*⁹³, czyli krytycznych studiów miast i regionów, czy Massey. Lefebvre uważa, że *każde społeczeństwo, a więc każdy sposób produkcji, wytwarza własną przestrzeń. Poszczególne społeczeństwa mają odrębne praktyki przestrzenne, w toku zaś tych praktyk ludzie wytwarzają swoją przestrzeń, naznaczają ją i przyswajają.*⁹⁴ Zaznacza

⁸⁹ B. Jaświecki, *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 23.

⁹⁰ Ibidem, s. 24.

⁹¹ Ibidem, s. 24.

⁹² Ibidem, s. 24 i 24.

⁹³ E. Soja, *Postmetropolis. Estudios criticos sobre las ciudades y las regions*, Traficantes de Sueños, Madryt 2008.

⁹⁴ B. Jaświecki, *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 21.

równie , e šprzestrze społeczna zawiera (í) społeczne stosunki reprodukcji, a wi c stosunki biopsychiczne mi dzy pćiami, grupami wieku wraz ze specyficzn organizacj rodziny oraz stosunki produkcji, podziaćpracy, jej organizacj , a zatem hierarchi funkcji społecznychö.⁹⁵

Innymi badaczami pod aj cymi drog Lefebvre byli Castells, dla którego przestrze jest modelowana przez struktury społeczne⁹⁶, czy te Harvey. Castells pisaćo konieczno ci zmiany podej cia do przestrzeni naszego ycia. Zaznaczać e ju nie zamieszkujemy miejsc, tylko przebywamy w pewnych šprzestrzeniach przepćwówö. Jego koncepcja dotyczy w szczególno ci klasy metropolitarnej, dla której granice pa stwowe nie stanowi barier, a poprzez metropolitarne poćczenia jej czćnkowie funkcjonuj w przestrzeniach, b d cych w cisćch relacjach i oferuj cych tak ciekawe wyzwania, przede wszystkim zawodowe, jak i w miar ujednocione style ycia. W tym miejscu nale y doda , e równie mniej uprzywilejowani mieszkań cy metropolii funkcjonuj w owych šprzestrzeniach przepćwówö, niemniej na zupćie innych, ni przedstawiciele klasy metropolitarnej, zasadach. W szczególno ci dotyczy to imigrantów, którzy funkcjonuj c w sieciach społecznych cz sto ukonstytuowanych na bazie relacji rodzinnych, kole e skich, czy etnicznych, przemieszczaj si pomi dzy metropoliami i zatrudniaj w firmach, nale cych do czćnków danej sieci. W zwi zku z powy szym, obecnie mo emy mówić o yciu w šnie miejscachö, o naszej wzgl dnej niezale no ci od jaki konkretnych terenów, czy te ci gćgo tworzenia swoich wiatów to w miejscach do których przybywamy, to w jaki innych przestrzeniach, na przykćd wirtualnych. Nale y równie zauwa y , e tak zwana šklasa metropolitarnaö funkcjonuje w przestrzeniach nader ujednocionych, takich jak sieciowe restauracje, hotele, galerie. Niemniej, to tylko imigrantom zarzuca si tworzenie šswoich miejscö, upatruj c w tym niech do asymilacji, integracji, czy dialogu.

W czasach pó nej nowoczesno ci, przestrze metropolitarna jest terenem, na którym przecinaj si warto ci ró nych grup, w ród których znajduj si nie tylko te posiadaj ce jakie historyczne prawa do miejsca. Multiplikuj si przestrzenie, w których mo emy wyra a nasze postawy i oceny wzgl dem wielu zjawisk, jak i nawi zywa oraz podtrzymywa kontakty. Tak wi c cz dziaća , które niegdy być realizowane w przestrzeniach publicznych, przenosz si do tych wirtualnych. Dodatkowo zwi ksza si ilo aktorów społecznych realizuj cych swoje potrzeby w miejscach wspólnych, co jest spowodowane przede wszystkim specyfik i zapotrzebowaniem systemu ekonomicznego na niedrog sić robocz . W konsekwencji społeczze stwa okcydentalne staj si nader zró nicowane etnicznie, społecznie, co przejawia si równie w przestrzeniach publicznych. Kolejnymi aktorami globalnej sceny staj si mi dzynarodowe korporacje oraz instytucje. Sassen, na ćmach ksi ki šGlobalizacja. Eseje o nowej mobilno ci ludzi i pieni dzyö, zadaća pytanie o to, do kogo wć ciwie nale y miasto, je eli jest ono stref wpćwu aktorów nale cych do ponadnarodowych sieci. Pisz:

⁹⁵ Ibidem, s. 22.

⁹⁶ M. Castells, *Spoćcze stwo sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

Je li miejsce, a w końcu ciwie miejsce pewnego rodzaju, odgrywa główną rolę w globalnej gospodarce, to moemy założyć y istnienie transnarodowej otwartości gospodarczej i politycznej na wysuwanie nowych roszczeń, a tym samym na ustanawianie uprawnień, a mianowicie praw do miejsca lub w bardziej radykalnym sensie - na ustanawianie miejskiego obywatelstwa.⁹⁷

Sassen zwraca uwagę na potencjalne możliwości wysuwania roszczeń wobec miasta przez osoby, które są pozbawione równego prawa do decydowania o losach przestrzeni, które zamieszkują. Postuluje również konieczność redefinicji naszych związków z metropoli.

Jak już wspomnieliśmy we wstępie do niniejszej rozprawy, nie powstało wiele prac na temat funkcjonowania imigrantów w przestrzeniach miejskich. Niemniej, spośród tych, które zostały popularyzowane, możemy dokonać podziału na te konstruowane w konwencji esencjalistycznej, jak i te pisane w konwencji strukturalistycznej. Zdaj sobie sprawę z minusów tworzenia tak binarnych podziałów, niemniej w tej konkretnej sytuacji podział taki doskonale przedstawia różnice w podejściach badawczych. Pierwsze, eksponują pochodzenie etniczne, kulturowe użytkowników miasta i wskazują na wpływ tej konkretnej zmiennej na wartościowanie i użytkowanie przestrzeni wspólnych. Drugie, czyli te powstające w konwencji strukturalistycznej, wskazują na to, że to takie czynniki jak wykluczenie społeczne, wykluczenie na rynku pracy, bieda i brak możliwości zaspokojenia swoich podstawowych potrzeb generują, determinują, czy sta obecność imigrantów, wywodzących się z konkretnych państw, w przestrzeniach wspólnych. Liczna i czy sta obecność w miejscach publicznych jest elementem strategii przetrwania tych, którym państwo emigracji nie oferuje wystarczającego wsparcia. Również zaznacza się, że na użytkowanie przestrzeni wspólnych mają wpływ takie zmienne jak wiek i płeć. Oba elementy będą miały wpływ na inne zachowania w miejscach wspólnych, niemniej w przypadku imigrantów czy sto przyczyn wszystkich różnic sprowadza się do pochodzenia. Autorzy prac powstających w konwencji strukturalistycznej nie negują wpływu ewentualnej, odmiennej socjalizacji, czy też innych doświadczeń związanych z dorastaniem w różnych miejscach, które to zmienne mogą implikować różne sposoby użytkowania przestrzeni miejskich, niemniej nie nadają im takiego, jak esencjonalności, znaczenia i przede wszystkim przyczyn konkretnych zachowań imigrantów w europejskich dzielnicach poszukują gdzie indziej, niż w jakich kulturowo reprodukowanych sensach. Dodam w tym miejscu, że podczas rozmów, które przeprowadzałem z ekspertami pracującymi na co dzień z imigrantami, wywodzącymi się z mniej uprzywilejowanych państw, wskazywano mi na strukturalne przyczyny ewentualnych, specyficznych zachowań przedstawicieli konkretnych grup imigrantów. Spotkałem się z dużym sprzeciwem aktywistów wobec esencjonalnego podejścia, a imigranci, z którymi

⁹⁷ S. Sassen, *Globalizacja. Eseje o nowej mobilności ludzi i pieniędzy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007, s. 2.

miałam przyjemność rozmawiać, w trakcie pytania o odmienne użytkowanie przestrzeni wspólnych, którego przyczyną mogłoby być różnorodność kulturowa, nie ukrywali swojego oburzenia.

Wśród prac, które powstały w pierwszej konwencji, należy wymienić *Immigrants engagement in Public Open Space: Strategies for the New Boston*⁹⁸, w której autorzy argumentują tak dalekie zainteresowanie wśród imigrantów bostońskimi parkami publicznymi, między innymi, ich tęsknotą do ojczyzny, czy też wolnych, otwartych terenów, których w państwie ich pochodzenia nie brakowało. Wskazują na istnienie kilku wzorów, wedle których cudzoziemcy użytkują tereny wspólne i tak *Latynosi* mają, według nich, tendencję do gromadzenia się przy rzecze, muzycy przemierzają park ze swoimi matami, czasem wspólnie, czasem indywidualnie, a Rosjanie lubią spędzać czas na terenach zadrzewionych, z dala od innych. Autorzy dodają również, że azjatyckie grupy preferują tereny wyłonne. Socjolog może zainteresować fakt, iż w tych pracach nie dokonuje się całościowej analizy przyczynowo-efektowej, tylko z góry zakłada, że to właśnie odmienne pochodzenie, wyznaczniki różnicują imigrantów od obywateli. Inną pracą, która powstała w konwencji esencjonalnej, jest ta Jasińskiego, opublikowana w 2010 roku, na łamach *Żurnal Techniczny*, pod tytułem *O wielokulturowych aspektach współczesnej przestrzeni publicznej*, w której autor zaznacza, że:

*można wyobrazić sobie sytuację, w której analityk geologiczny lub cybernetyk, który czasem przyszedł, mijają się na metropolitarnej ulicy z nalecym do czasu przeszłego imigrantem, przybyłym z zafowanego kraju rozwijającym się. Ludzie Ci na krótką chwilę spotkają się w jednym miejscu, we wspólnej przestrzeni, lecz nalecym do innych, całkowicie różnych kulturowo wiatów.*⁹⁹

Na poziomie makrostrukturalnym o potencjalnym konflikcie, który może wybuchnąć między cywilizacjami, pisali tacy klasycy jak Thomas Friedman, w swojej książce *Lexus i drzewo oliwne*¹⁰⁰, Benjamin Barber, w publikacji *Dihad kontra Mcwiat*¹⁰¹, czy w końcu Samuel Huntington, w swojej pracy *Zderzenie cywilizacji*.¹⁰² Tego rodzaju prace cementują poglądy o kulturowej różnorodności, niezgodności stylów życia, w końcu kulturowy rasizm. Ponadto narracja bazuje na założeniu, jakoby grupy mieszkańców danych regionów byłyby jednorodne, homogeniczne, odizolowane od wpływów chociażby

⁹⁸ A. Graves Lanfer, M. Taylor, *Immigrant Engagement in Public Open Space: Strategies for the New Boston*, http://www.barrfoundation.org/files/Immigrant_Engagement_in_Public_Open_Space.pdf, 01.12.2012.

⁹⁹ A. Jasiński, *O wielokulturowych aspektach współczesnej przestrzeni miejskiej*, Architektura i Ciepłota Techniczna, Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, 2-A/2010, zeszyt 5, rok 107. http://suw.biblos.pk.edu.pl/resources/i2/i4/i6/i1/r2461/JasinskiA_WielokulturowychAspektach.pdf

¹⁰⁰ T. Friedman, *Lexus i drzewo oliwne*, Rebis Dom Wydawniczy, 2001.

¹⁰¹ B. Barber, *Dihad kontra Mcwiat*, Wydawnictwo MUZA, Warszawa 2005.

¹⁰² S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Wydawnictwo MUZA, Warszawa 2008.

kultury globalnej. Dla badacza poszukującego znaczenia relacji i wpływu wykluczenia społecznego na tworzenie grupowych strategii przetrwania, tego rodzaju teorie zdają się nie być wyczerpujące.

Druga grupa prac, czyli te w których uznaje się strukturalny charakter ewentualnego odmiennego zachowania w przestrzeniach wspólnych, to *Housing and immigrant population in Barcelona*¹⁰³, w której autorka opisuje warunki mieszkaniowe, w jakich żyją imigranci na el Raval. Píše między innymi, że to głównie obcokrajowcy zajmują najwyższe piętra w najstarszej zabudowie, która charakteryzuje brak dostępu do naturalnego światła, brak sprawnej wentylacji. Z tych warunków mieszkaniowych implikuje, że przebywanie imigrantów w przestrzeniach publicznych, w parkach i na placach. Z wywiadów, które autorka przeprowadzała z imigrantami, wynika, że wielu jej respondentów żyje w miejscach, które spełniają tylko jedną funkcję - sypialnię, natomiast nie nadawały się im do codziennej pracy, takiej jak odrabianie prac domowych, czy też wspólne spędzanie wolnego czasu. Z powodów finansowych mieszkania były dzielone przez wiele rodzin. Również praca autorstwa Sassen jest warta zainteresowania. W artykule *Ethnicity and Space in Global City: A New Frontier?* autorka wskazuje na to, że:

*globalizacja nie tylko może być analizowana poprzez istnienie międzynarodowych korporacji i nowej kultury korporacyjnej, ale również pod względem ludzi i kultur nieó korporacyjnych. Istnieje cała infrastruktura niskopłatnych, nieprofesjonalnych prac, zadan, które składają się na funkcjonowanie tego, co nazywamy gospodarką korporacyjną.*¹⁰⁴

Wśród innych prac należy wymienić Barbichona, który w 1991 roku wprowadził do nauk społecznych pojęcie przestrzeni publicznej użytku.¹⁰⁵ Wskazuje, że pewne miejsca tylko pozornie są powszechnie dostępne. Według niego, przestrzeń zawsze jest użytkowana grupowo, a nie indywidualnie. Nawet, gdy postanawiamy korzystać z niej samodzielnie, kierują nami mechanizmy wytwarzane w grupach, do których należymy. Wskazywał również na fakt, iż dostęp do miejsc publicznych jest limitowany i zdeteminowany poziomem dochodów użytkowników.

W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, badacze tacy jak M. Guillon, V. De Rudder, Taboada i Leonetti, pisali o różnych praktykach miejskich w środowisku, czy też w kontekstach wielokulturowych, na przykładzie Francji.¹⁰⁶ Swoje analizy odnosili do studiów szkoły chicagowskiej, której badacze traktowali o

¹⁰³ Gutierrez Valdivi, *Housing and immigrant population in Barcelona*, <http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:http://www-sre.wu.ac.at/ersa/ersaconfs/ersa11/e110830aFinal01361.pdf>, 01.12.2012.

¹⁰⁴ S. Sassen, *Ethnicity and Space in Global City: A New Frontier?*, [w:] *Public space*, <http://www.publicspace.org/es/texto-biblioteca/eng/a009-ethnicity-and-space-in-the-global-city-a-new-frontier>, 01.12.2012.

¹⁰⁵ G. Barbichon, *Espaces partagés: variation et variété des cultures, Espaces et sociétés*, 1991, [za:] Monet N., *La formación de espacio público. Una Mirada etnológica sobre el Casc Antic de Barcelona*, Institut Català de Antropologia, Barcelona 2002.

¹⁰⁶ V. de Rudder, M. Guillon, *Autochtones et immigrants en quartier populaire*, L'Harmattan, Paris 1987, [za:] N. Monet, *La formación de espacio público. Una Mirada etnológica sobre el Casc Antic de Barcelona*, Institut Català

patologiach społecznych mających miejsce w metropoliach. Celem prac, stworzonych przez wyżej wymienionych autorów, była próba zakwestionowania stygmatyzującego dyskursu społecznego, obwiniającego imigrantów, szczególnie tych innego niż chrześcijańskie wyznania, o różne patologie społecznych, brak ich asymilacji itd. Zakwestionowanie imigrantów z problemem społecznym. Przyczyny innego ukształtowania przestrzeni miejskich lokowały ich nie w trudnej sytuacji materialnej, istnieniu sieci społecznych itd.

Z kolei Remy¹⁰⁷ i de la Haba y Santamaria¹⁰⁸, przestrzeń miejską opisują jako pole, na terenie którego dochodzi do ciągłej negocjacji znaczeń, gdzie jedna grupa narzuca reguły ukształtowania przestrzeni wspólnych drugiej, która je przyjmuje, nie pozostając jednak obojętna. Dokonuje modyfikacji, odrzuca pewne narzucone normy. W ten sposób ma miejsce hierarchia miejsc i dostępu, o czym decyduje status społeczno-ekonomiczny. *«Członkowie klas wyższych używają przestrzeni publicznej indywidualnie oraz instrumentalnie, a ich życie towarzyskie toczy się w miejscach zamkniętych, przeznaczonych dla wyselekcjonowanej publiczności (na przykład klub)»*.¹⁰⁹ Powstało bardzo wiele interesujących prac, o których chciałbym w tym miejscu wspomnieć i które mógłbym szczegółowo opisać, między innymi ciekawa publikacja autorstwa Nadji Monet¹¹⁰, czy Mikela Aramburu¹¹¹, niemniej w pracach, które wymieniałem powyżej dokładnie widać na jakich elementach, zmiennych należy się skupiać analizując różnice w ukształtowaniu przestrzeni wspólnych.

1.3.1.1. Analiza map wyobrażeń mieszkańców el Raval

Podczas przeprowadzania wywiadów pogłębionych prosiłem moich informatorów o sporządzenie mapy swojej dzielnicy. Zdecydowana większość proszonych osób odmówiła. Głównie było to spowodowane okolicznościami w jakich przeprowadzałem badania. Bardzo często rozmowy prowadziłem w miejscu pracy informatora. Wywiad, bez względu na związek z tworzeniem mapy wyobrażeń, trwał około godziny, co powodowało duże zmęczenie w różnieli moich rozmówców, często również nie mogli poświęcić mi dodatkowego czasu ze względu na obowiązki zawodowe. W konsekwencji tego, nie pomysliłem o spotkaniu z aprobatami mieszkańców, nie jestem w posiadaniu wielu materiałów,

de Antropologia, Barcelona 2002.

¹⁰⁷ J. Remy, *La ville cosmopolite et la coexistence interethnique*, 1990, [za:] N. Monet, *La formación de espacio público. Una Mirada etnológica sobre el Casc Antic de Barcelona*, Institut Catala de Antropologia, Barcelona 2002.

¹⁰⁸ J. De la Haba, E. Santa Maria, *De la distancia y la hospitalidad: consideraciones sobre la razón especial*, Athenea digital, nr 5, 2004, <http://psicologiasocial.uab.es/athenea/index.php/atheneaDigital/article/view/120>, 01.12.2012.

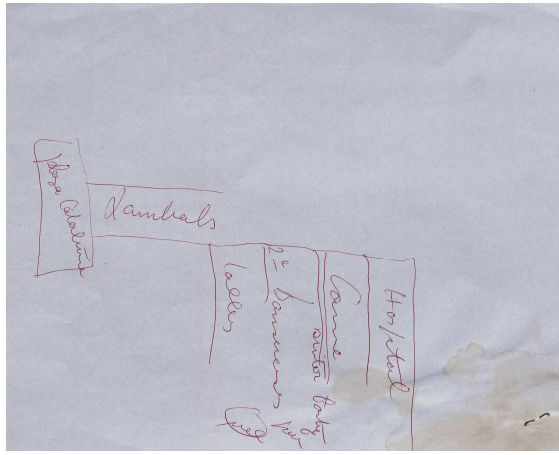
¹⁰⁹ F. Torres Perrez, *Los espacios públicos en la ciudad multicultural. Reflexiones sobre dos parques en Valencia*, Pensamiento crítico, <http://www.pensamientocritico.org/frantorr20605.htm>, 01.12.2012.

¹¹⁰ N. Monet, *La formación de espacio público. Una Mirada etnológica sobre el Casc Antic de Barcelona*, Institut Catala de Antropologia, Barcelona 2002.

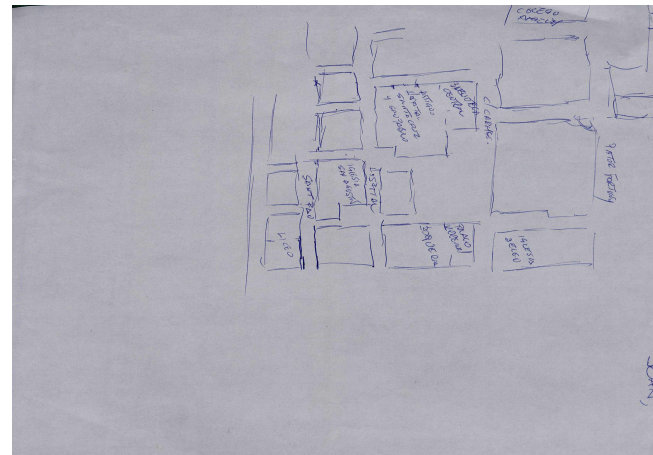
¹¹¹ M. Aramburu, *Los «Otros» y «nosotros» Imágenes del «inmigrante» en Ciutat Vella de Barcelona*, Ministerio de Educación y Cultura, Madrid 2000.

niemniej już z tych szesnastu map, które udało mi się zebrać, można wywnioskować bardzo interesujące rzeczy.

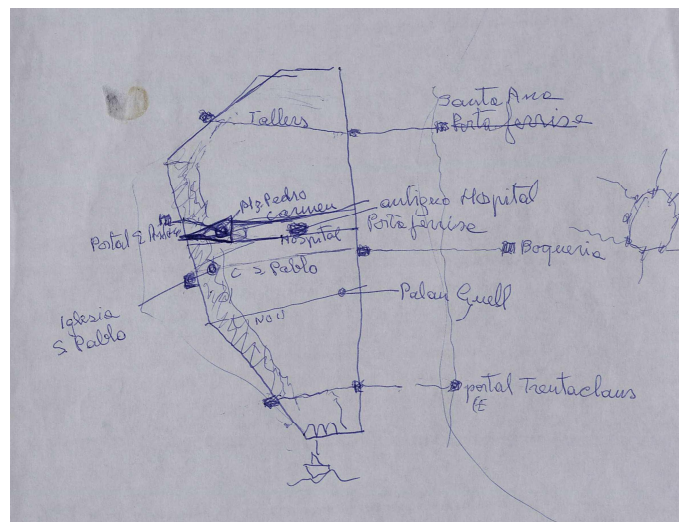
Mieszkańcy śródmieścia opowiadają o swojej dzielnicy, głównie koncentrowali się na opisie terenów, które były usytuowane blisko ich miejsca zamieszkania. Nie ukrywali przede mną informacji o tym, gdzie się ono znajdowało. Co ciekawe, w większości przypadków do opisu El Raval, są używane nazwy ulic, a nie punkty znaczące, typu Muzeum Sztuki Współczesnej bądź popularne bary i restauracje. Elementy znaczące, punkty o szczególnej wartości, wprowadzono dopiero po rozrysowaniu siatki ulic. Tylko w dwóch przypadkach z mapy wyłania się aleja la Rambla del Raval i MACBA, które nie są ze sobą połączone ulicami. Mieszkańcy śródmieścia głównie rysowali północną część dzielnicy. Ich mapy kończą się na wysokości ulicy Carmen, od której rozpoczyna się ta część El Raval, która jest zamieszkała przede wszystkim przez robotników pozaeuropejskiego pochodzenia. Można to wynikać głównie z faktu, że to w północnej części El Raval znajdują się prawie wszystkie atrakcje skierowane do przedstawicieli klasy średniej. Muzea, galerie sztuki, kosztowne sklepy itd. Południowa część El Raval pełni głównie funkcję rezydencjalną oraz jest miejscem, w którym funkcjonuje wiele sztetnicznych sklepów. Co ciekawe, na wielu mapach, mieszkańcy śródmieścia, swój rysunek umieszczali tylko w rogu kartki, resztę strony pozostawiając pustą. To skłania do refleksji, że byli świadomi tego gdzie na mapie całej dzielnicy sytuują się miejsca przez nich wybrane i ich określanie, a nieumieszczenie południowej części El Raval nie wynika z jej nieznaności, tylko braku identyfikacji z tymi konkretnymi przestrzeniami. W rozmowach często informowali mnie o tym, że nie uczęszczają na la Rambla del Raval ani w okolice hotelu Barcelo, gdy jest tam zbyt wiele imigrantów. Jedną z informaterek poinformowałam, że czasem zabiera tam swoje dziecko, żeby pokazać mi, że istnieje też inny, pełen brutalności i prostytucji świat. Dla mieszkańców śródmieścia przestrzeń publiczna stanowiła trakt komunikacyjny. Wielokrotnie zaznaczali, że to podejście do drogi, która ma ich prowadzić do miejsca spotkania, sama nim nie będzie, różnicą między Europejczykami, od imigrantów, przybywających z Azji, Ameryki Południowej czy Afryki. Opowiadając o swoim Ravalu nie wspominali o miejscach spotkania, wymiany ani o innych osobach, które w tym wspólnym do wiadczeniu przestrzeni mogłyby uczestniczyć. Raczej opisywali mi swoją indywidualną relację z przestrzenią i punkty, które oni, z jakiegoś bliżej nieokreślonego powodu, lubią. Z kolei imigranci koncentrowali się na aspekcie wspólnotowym przestrzeni, na tym że jest ona przede wszystkim polem wymiany. Poniżej zamieszczam trzy mapy wyobrażeń, sporządzone przez mieszkańców śródmieścia.



Rys. 1: Mapa wyobra eniowa 1



Rys. 2: Mapa wyobra eniowa 2



Rys. 3: Mapa wyobra eniowa 3

Punktem odniesienia dla pierwszej z nich jest Plaza Catalunya ó plac znajduj cy si na granicy el Raval, Barrio Gotic oraz Eixample. Od placu odchodzi tylko jedna ulica ó Las Ramblas, czyli jedno z najbardziej popularnych i turystycznych miejsc w Barcelonie. Dopiero od las Ramblas prowadzi na el Raval pi ulic. Co istotne, wszystkie ko cz si w miar blisko Las Ramblas. To sk enia mnie do refleksji, e informatorka narysowa e jedynie t najbardziej uprzywilejowan i designersk cz dzielnicy. Pomimo tego, e na mapie zosta e zaznaczone dwie ulice (Carme i Hospital), które kolejno otwieraj i zamykaj alej la Rambla del Raval, czyli pasa uto samiany z miejscem spotka cudzoziemców i skonstruowany w 2000 roku, w ramach programu rewitalizacji przestrzeni publicznych Barcelony, moja rozmówczyni nie zaznaczy e go na sporz dzonym rysunku.

Druga mapa sk e da si g e wnie z budynków o znaczeniu historycznym. Informator sp dzi e ca e dzieci stwo w po dniej cz ci dzielnicy i z tego te powodu bli sze mog mu by te atrakcje, punkty, budynki, które maj dla niego jaki wyd wi k sentymentalny. Joan, kiedy pozna e swoj on , wyprowadzi e

si na obrzeża miasta i wróci dopiero po rozwodzie. Był burzony tym, co się wydarzyło w dzielnicy podczas jego nieobecności. Był bardzo zaangażowany w organizowanie wycieczek po el Raval. Na forach internetowych poszukiwałem dawnych mieszkańców dystryktu, tak zresztą się poznaliśmy. Wyróżniłem takie punkty jak: Mercado Boqueria - popularny rynek z artykułami spożywczymi, ulokowany w siedzibie las Ramblas, Liceo - czyli barcelońska opera oraz Biblioteka Katalońska, mieszcząca się w dawnym szpitalu wzniesionym w XIV wieku. Na jego mapie nie znalazłem się ani la Rambla del Raval ani MACBA, czy też Centrum Sztuki Współczesnej.

Trzecia mapa, narysowana przez znaną mieszkankę dzielnicy aktywistkę, osiemdziesięcioletnią Marię, zawiera głównie ulice, które miały dla Barcelony strategiczne znaczenie. Skupiłem się na przedstawieniu dawnych bram wjazdowych do miasta, jak i tras, które do nich prowadziły. Na nich umieszczam istotne dla niej punkty, takie jak kościoły, Palau Guell, czyli rezydencja jednego z najistotniejszych mecenasów sztuki mieszkających w Barcelonie, czy też szpital, o którym wspominał również poprzedni informator, w kontekście istniejącej tam Biblioteki Katalońskiej. Co ciekawe, na tej mapie nie zaznaczono ani jednego elementu współczesnej architektury, który składa się na dzisiejszą popularną dzielnicę. Pami tam, a podczas naszej rozmowy, Maria zwracała bardzo dużą uwagę na to, abym dobrze opisał dzielnicę. Przed rozpoczęciem wywiadu chciałem się upewnić, że na pewno działam na korzyść dystryktu. Poinformowałem mnie, że wci kto prosił o wywiad i później z artykułem i publikacją, które powstają po ich rozmowie, dowiaduje się, że prowadzący rozmowę opisał dzielnicę w ciemnych barwach, uwypuklając niekorzystne dla wizerunku el Raval historie, takie jak gwałty i kradzieże. Po chwili zastanowienia dodałem, że przecież wszyscy wiemy, że jest źle i nie naprawimy dzielnicy tego rodzaju opowieściami. W związku z tym, tak mnie nawoływano do tego, aby pisać o dystrykcie w samych superlatywach, co może doprowadzić do transformacji tego miejsca. Zresztą, co ciekawe, nie był w tym sędzie odosobniona. W dzielnicy działają grupa, której członkowie wychodzą z tego samego założenia, często spotykali się z dziennikarzami oraz naukowcami, przedstawiając alternatywnie, do tej powszechnie w Barcelonie znanej, historii tego miejsca. Tak z rozmowy, jak i z zaprezentowanej mapy można wywnioskować, że moja rozmówczyni swój obraz miasta budowała na elementach powstałych jeszcze przed erą industrialną (szpital, średniowieczne kościoły), uwypuklając w ten sposób fakty, które kojarzą się ze wietlaniami przeszłości dystryktu. Nie zaznaczyłem na mapie ani la Rambla del Raval (której to alei bardzo nie lubię, ó ponieważ uważam, że nie pasuje do przeszłości dzielnicy, nie stanowi jej części, jest elementem znikłym) ani żadnego z budynków, które powstały w ostatnich dwudziestu latach i które miały wpływ na zmiany wizerunku tego miejsca. Można powiedzieć, że stało się tak dlatego, że wszystkie te ingerencje w przestrzeń były reakcją na fakt marginalizacji społecznej mieszkańców dzielnicy, czyszczeniem miasta, z tego wszystkiego co barcelońskie, czykom z poza Ravalu wydawało się niepojęte.

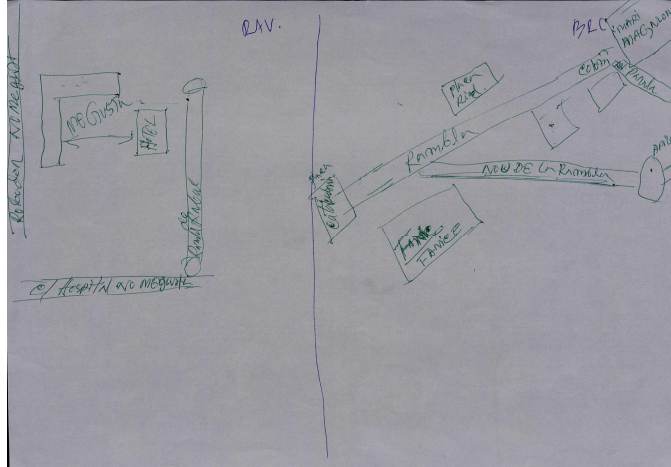
W odróżnieniu od mieszkańców zde toda la vida, imigranci, z którymi miałem przyjemność rozmawiać, nigdy nie wskazywali na mapie miejsce swojego zamieszkania. Najważniejsze były dla nich przestrzenie spotkań, takie jak la Rambla del Raval (aleja skonstruowana w 2000 roku, w ramach programu rewitalizacji dzielnicy, która stanowiła miejsce o tyle ważne, o ile była to przestrzeń potencjalnej wymiany: kontaktów, informacji, wspomagała działania samopomocowe), okolice hotelu Barcelo, jak i uliczki siedzące z tymi dwoma punktami, na których większość sklepów należała do imigrantów. Obcokrajowcy, w odróżnieniu od drugiej grupy informatorów, nie rysowali planów tej dzielnicy, a aleja la Rambla del Raval była przesadnie duża, w porównaniu z innymi punktami nanoszonymi na mapę. Zawsze sytuowali ją w centrum i to od niej zaczynali swój rysunek. Niektórzy z moich informatorów podkreślali, że to właśnie nie to miejsce lubi najbardziej. Z map imigrantów, poza tymi paroma ulicami, o których wspominałem już wyżej, nie wyznaczałem sobie punktów. Ich Raval to było bardzo konkretne miejsce, z którego zaledwie paru ulic, które pełniły głównie funkcję spotkań z członkami ich sieci, grup koleżeńskich i zawodowych. Co ciekawe, nikt nie zaznaczył miejsca swojego kultu religijnego (w jednym przypadku naniesiony został zabytkowy kościół katolicki). Podczas naszych rozmów nie poruszano tematu meczetu, który owszem był sytuowany w dzielnicy, w jednym z pomieszczeń gospodarczych niedaleko la Rambla del Raval, niemniej był praktycznie niewidoczny, ze względu na to, że przez większość czasu główne wejście było ściśle zasłonięte roletami. Tak więc, imigranci wskazywali mi na istnienie hotelu, ulicy prostytutek, palm, które otaczała aleja znacznie rzadziej i raczej nie wspomniano o planach tej dzielnicy. Jest to o tyle zrozumiałe, o ile teren ten mógł być dla nich, z wielu powodów, atrakcyjny. Po pierwsze, jest to przestrzeń usług i sklepów, które nie są skierowane do osób o skromnych zasobach finansowych, a raczej do przedstawicieli tak zwanej klasy kreatywnej. Znajdują się tam butik vintage, galerie projektantów mody, kawiarnie, których głównymi użytkownikami są turyści. Po drugie, na planach przestrzeni publicznej jest zorganizowana w taki sposób, że brakuje miejsc (poza kawiarniami), w których można by się spotykać. Wyjtek stanowi plac przed Muzeum Sztuki Współczesnej, niemniej został on opanowany przez młodzież siedzącą na deskorolkach, turystów podziwiających budynek zaprojektowany przez Richarda Meiera oraz bezdomnych, którzy śpiją w dwóch rogach placu. Dodatkowo, przestrzeń ta może być o tyle nieinteresująca dla imigrantów, o ile dookoła nie ma sklepów prowadzonych przez osoby należące do tej samej sieci. W przeciwieństwie do placu znajdującego się przed MACBA, la Rambla del Raval jest otoczona kawiarniami i restauracjami, w których w większości pracują imigranci i które prowadzą przedsiębiorcy z Bangladeszu, Pakistanu, Maroko, Indii. Kiedy odbywałem praktyki w Fundacji Tot Raval, zostałem mi powierzone zadanie nadzorowania prac Stowarzyszenia Pracodawców z la Rambla del Raval. Jednym z głównych zadań jakie do mnie należało był kontakt z właścicielami restauracji i kawiarni w celu uzgadniania dat spotkań członków stowarzyszenia. Podczas mojej pracy okazało się, że w tym Stowarzyszeniu panuje konflikt na tle etnicznym, polegający na tym, że właściciele, którzy pochodzili

z jednego z państw europejskich (Anglia, Francja, Hiszpania) byli skonfliktowani z resztą przedsiębiorców, których posiadali o działalności mafijnej, niezdrową konkurencję, braki inwestowania w zmiany wizerunku dzielnicy (jak na przykład finansowanie różnych imprez kulinarnych itd.) oraz solidarności wewnątrzgrupowej (z innymi przedsiębiorcami z krajów azjatyckich) i ukrywanie niektórych informacji przed europejskimi przedsiębiorcami. Po drugiej stronie padły takie argumenty, jak brak środków na finansowanie imprez promujących dystrykt, jak i zarzut wobec europejskich właścicieli knajp, że działają tylko i wyłącznie na własną korzyść, bez uwzględnienia interesów wszystkich przedsiębiorców, jak i dodatkowo (co jest bardzo ważne w kontekście zaufania do instytucji publicznych) uważali, że działające w dzielnicy Fundacje, de facto, reprezentują tylko interesy europejskich przedsiębiorców.

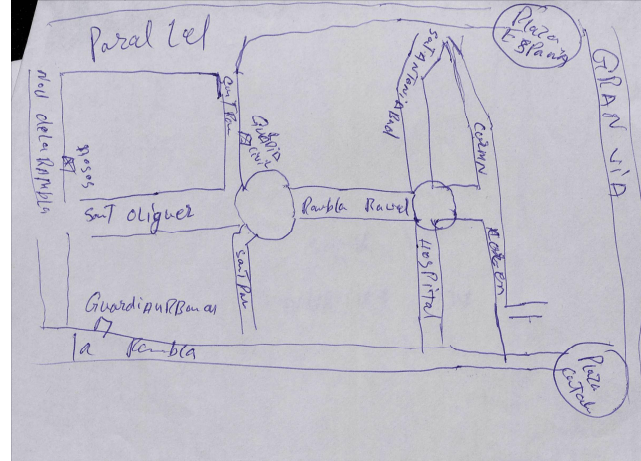
Co ciekawe, wbrew wielu publikacjom powstającym na Uniwersytecie w Barcelonie, imigranci oraz mieszkańcy *šde toda la vida* wcale nie wypowiadali się krytycznie na temat procesów rewitalizacji dzielnicy. Tutaj panowała pełna zgodność między przedstawicielami obu zbiorowości. Moi respondenci byli bardzo zadowoleni z urbanistycznych przemian, z powstania Muzeum Sztuki Współczesnej, CCCB, *la Rambla del Raval*, hotelu *Barcelo*. Nikt nie narzekał na charakter zmian. Niemniej, należy zwrócić uwagę na kwestię własności mieszkań na *el Raval*. Mieszkańcy *šde toda la vida* są grupą niezmiernie uprzywilejowaną, jeżeli chodzi o wysokość czynszów, jakie mieszkaniom odprowadzają do Urzędu Miasta. Ze względu na ich długoletnie zamieszkiwanie dzielnicy, są obiektem polityk preferencyjnych czynszów. W wielu rozmowach zaznaczali, że nawet gdyby chcieli się wyprowadzić (a wielu bardzo tego pragnęło) i zamieszkać w innej dzielnicy, bliżej dzieci, wnuków bądź uciec z miejsca, które zostało w ich przekonaniu, *šopanowane* przez imigrantów, nie mogą sobie na to pozwolić, ponieważ w żadnej innej dzielnicy Barcelony nie będą płacić tak niskich czynszów. Tak więc w przypadku tej konkretnej grupy mieszkańców procesy rewitalizacji dzielnicy nie uderzyły w ich sytuację finansową, a polepszyły ją jako ich życiową. Podobnie jest w przypadku imigrantów, którzy funkcjonują na innym rynku nieruchomości, niż reszta mieszkańców *el Raval*. Znaczący to tylko, że wynajmują mieszkania między sobą. Ogłoszenia, które można znaleźć w kawiarenkach internetowych, czy też kawiarniach, które prowadzą imigranci, zawsze są wypisane w ich ojczystym języku. Wynajmujący oferują bardzo korzystne ceny i poszukują osób wywodzących się z tych samych państw. Kiedy poszukiwałem mieszkania na *el Raval*, postanowiłem skontaktować się z paroma osobami, które w ten sposób zamieszczają swoje oferty. W trzech przypadkach nie zostały mi otworzone drzwi. Z racji tego, że jest to zupełnie inny rynek nieruchomości, a ceny nie uległy, po rewitalizacji, tak drastycznym zmianom, ta grupa mieszkańców nie narzekała na procesy odnowy przestrzeni publicznych (wyjątkiem był prezes Stowarzyszenia Pracowników Pakistańskich, niemniej żaden inny ekspert ani imigrant nie zgadza się z jego zdaniem). Jedyną grupą, która byłaby szczerze rozalona tak wysokimi cenami wynajmu mieszkań, charakterem przemian w przestrzeniach publicznych, jak i polityką *šczyszczenia miasta* z niewygodnych lokatorów, byli respondenci z grupy *šgente guayö*. *šNa przykład*

bezdolni, oni zamieszkuj plac Angeles i to jest ich wybór, wiesz, oni tak wybrali i mają prawo do tego, aby tak i nikt nie może ich stamtąd wyrzucić o znajmie mi jedna rozmówczyni. Jej zdanie podzielali wszyscy przedstawiciele przebadanej grupy.

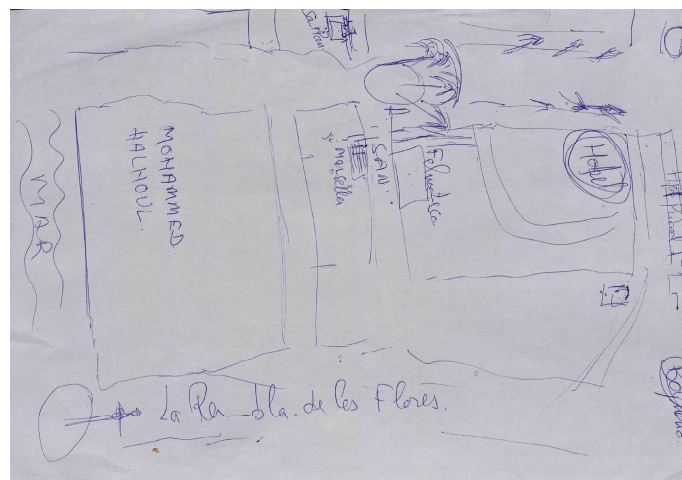
Poniżej zamieszczam mapy wyobrazeniowe sporządzone przez imigrantów. Pragnę zaznaczyć, że w sumie przedstawiam tylko sześć obrazów, które w wyczerpujący sposób prezentują wnioski, jakie wyyci gnęłam ze wszystkich zebranych materiałów.



Rys. 4: Mapa wyobrazeniowa 4



Rys. 5: Mapa wyobrazeniowa 5



Rys. 6: Mapa wyobrazeniowa 6

Mapa numer cztery zawiera tak wizerunek el Raval, jak i Barcelony. Dzielnica jest na niej ukonstytuowana z paru elementów, takich jak la Rambla del Raval, hotel Barcelo i skwer obok hotelu, który jest znany z licznej obecności prostytutek. Ta przestrzeń byłaby punktem spornym wielu mieszkańców, z których jedni starali się tak wpłynąć na władze miasta, aby te ukrociły działalność tak prostytutek, jak i mafii, które nimi zarządzają, inni z kolei cenili sobie charakter tego miejsca i fakt, że nie byłoby tak, jak

inne, kontrolowane przez policj . Mój informator zaznaczył na mapie, że to właśnie te przestrzenie najbardziej lubi, co by świadczyło o obecności na tym terenie jego znajomych i rodziny, jak i fakt, że przestrzeń ta stanowi miejsce spotkań, wymiany, był takim sboiskiem, na terenie którego dochodzi do zawiązania różnego rodzaju kontaktów. Co ciekawe, na la Rambla del Raval nie przebywa ani dzieci, które mogą być spotkane na placach zabaw usytuowanych na obrzeżach dzielnicy, ani kobiety, które często przebywają przed szkołami podstawowymi, w okolicach godziny 15.00, czekając na swoje dzieci.

Mapa numer pięć jest bardzo interesująca, ponieważ nienaturalnie dużo miejsc zajmują na niej ulice la Rambla del Raval i okolice hotelu Barcelo. Są również naniószone dwa placówki Catalunya i Espana, które w rzeczywistości są od siebie oddalone o jakieś 3 kilometry. Informator zupełnie ominął ówczesną dzielnicę, pomimo tego, że narysował elementy, które znajdują się dookoła niej. Co ciekawe, na jego mapie skądś się głównie ulice, niemniej zaznaczył trzy punkty, z których dwa to komisariaty policji. Również na niej jest obecny na mapie plac Espana, który jest istotnym węzłem komunikacyjnym. To stamtąd odjeżdżają pociągi do miejscowości usytuowanych poza Barcelon .

Ostatnia mapa również uwypukla te elementy, które znajdują się w bliskości la Rambla del Raval. Dodatkowo, informator naniósł na niej rysunki palm, morza i cokolwiek budynek powstający wówczas Filmoteki Katalońskiej i hotelu Barcelo. Również zaznaczył najstarszy znajdujący się w dzielnicy kościół

Po analizie sporządzonych przez imigrantów i mieszkańców *šde toda la vida* map wyobraźniowych, nie można stwierdzić, że różnice w powstających obrazach są determinowane przynajmniej do innych kultur, tylko są związane z modelami jakie posiadają przedstawiciele analizowanych grup. Podczas gdy mieszkańcy *šde toda la vida* spotykali się w barach bądź pracowali w swojej rodzinnej, istniejącej od lat firmie, imigranci z którymi rozmawiali funkcjonowali w przestrzeniach publicznych nawiązując istotne dla nich kontakty. Jedną z moich informaterek oburzona zauważyła, że *šoni presiaduj na ławkach i nic nie robi* . Z kolei prezeska Fundacji Ibn Batuta, której celem było wspieranie imigrantów przybywających z Maroko, zauważyła, że jest wręcz przeciwnie. To właśnie w tej konkretnej przestrzeni, na placach, w parkach, zawiązywały się dla nich znajomości.

1.3.2. Stosunki etniczne w wielokulturowym siedztwie

W opowieściach informatorów o przestrzeni i jej różnych formach uytkania, uwidacznia się charakter stosunków etnicznych, panujących w dzielnicy el Raval. Mieszkańcy *šde toda la vida* opowiadając o swoim stosunku do przestrzeni, informowali mnie o swoim stosunku do ssiada - obcokrajowca. Przestrzeń stanowiła platformę, na której członkowie różnych grup tak mieszkańcy, jak i uytkowników dzielnicy, odgrywali próby uniku, konflikty, czy też kooperowali. W opiniach mieszkańców *šde toda la vida* na terenie tej dzielnicy, jak i całej Hiszpanii oraz Europy obowiązywały normy, nazywane

przez nich, ścywilizacyjnymi, Źeuropejskimi, czy w ko cu Źhiszpa skimi, co ciekawe rzadziej Źkatalo skimi, które miałyby konsekwentnie Źmane przez Źnowych obecnych. To skłania do refleksji, e będem byłby omini cie w niniejszej pracy zagadnienia dotycz ce go mo liwych stosunków s siedzkich w rodowisku wielokulturowym.

Pragn zwróci uwag na istnienie co najmniej dwóch sposobów rozumienia przestrzeni. Po pierwsze, jest to ludzki twór, antropogeniczny, społeczny i kulturowy, wytworzony przez zbiorowo ci i grupy ludzkie, po drugie za , stanowi platform , na terenie której dochodzi do spotka obcych i swoich.

W niniejszym podrozdziale koncentruj si na przedstawieniu przede wszystkim tych koncepcji, które dotycz stosunków szczególnego rodzaju, a wi c tych etnicznych, niemniej dla zachowania porz dku wypowiedzi, chciałbym przywoła dwie definicje stosunku społecznego, sformułwane przez Webera oraz Znanieckiego. Dla Webera, jest to:

*zachowanie wielu ludzi nakierowane, wedle swego sensu, na siebie wzajemnie i przez to zorientowane. Istnienie stosunku społecznego jest zatem to same całkowicie i wyłcznie z szans pewnego okrelonego (z punktu widzenia sensu) działania społecznego, bez wzgl du na to, na czym ta szansa polega.*¹¹²

Dodaje, e sens stosunku społecznego Źmo e by ró noraki, mo e to by walka, wrogo , miłozmysłowa, przyja , cze , wymiana rynkowa. Poj cie to nie mówi nic o tym, czy działaj cych łczy solidarno , czy tez co wr cz przeciwnego.¹¹³ Dla Floriana Znanieckiego, Źstosunek jest kombinacj dwu serii dynamicznych czynów społecznych, dwu jednostek lub grup albo grupy i jednostki, jako członów stosunku; ka dy człon jest podmiotem własnej serii czynów, przedmiotem serii czynów drugiego członu.¹¹⁴

Stosunki etniczne były rozpatrywane w ró nych skalach terytorialnych, nas jednak interesuj tylko te, które realizuj si w s siedztwie rozumianym ró norako. ŹZwykle zjawisko to odnosi si do umiejscowienia w społecznym wiecie jednostek czy grup, które znajduj si w przestrzeni blisko ci, wchodz ze sob w kontakt, dzielaj pewien zakres wiedzy o sobie nawzajem i podejmuj rozmaite interakcje.¹¹⁵

Pierwszym pytaniem jakie postawiłam, jest to o czynniki sprawcze wyró nienia jakiej grupy odr bnej rasowo, kulturowo czy etnicznie. Nie jest tak, e ka dy obcokrajowiec staje si w odbiorze s siadów Źobcym, Źinnym, w ko cu przedstawicielem odmiennej rasy, czy innej grupy etnicznej.

¹¹² J. Mucha, *Stosunki etniczne we współczesnej my li socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006, s. 41.

¹¹³ Ibidem, s.42.

¹¹⁴ F. Znaniecki, *Socjologia Wychowania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, [za:] Mucha J., *Stosunki etniczne we współczesnej my li socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006, s. 55.

¹¹⁵ K. Warmi ska, *O s siedztwie kultur*, [w:] *Dialog na pograniczu kultur i cywilizacji*, (red.) T. Paleczny, M. Bana , Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiello Źskiego, Kraków 2010, s. 85.

Nie dochodzi do tego (wyróżnienia danej grupy jako odrębnej rasowo, kulturowo ó przypis BJ) z powodu posiadania przez członków takiej zbiorowości jakiś szczególnych cech biologicznych. Mogłoby być oczywiście, ale przecież istnieje wiele wyróżniających różnic zbiorowości cech biologicznych, które nie są w danym społeczeństwie podstawą kategoryzacji rasowych.¹¹⁶

Podczas prowadzonych na potrzeby niniejszej pracy rozmów mieszkająca tu *la vida*, mówi o imigrantach, nie wspominając o Filipczykach, którzy stanowili jedną z najliczniejszych grup obcokrajowców zamieszkujących *el Raval*. Pytani o powody tego pominięcia, po chwili zastanowienia, informowali mnie, iż ta konkretna grupa imigrantów jest bardziej, niż inne *šucywilizowana*, co miało związek z faktem dawnej kolonizacji ich państwa przez Hiszpanię. Używana przez informatorów argumentacja, uwiadamia nas o charakterze działania mechanizmów wykluczenia i włączenia do grupy, jak i konstytuowanie się w nich na bazie argumentów o jakiejś cywilizacyjnej wyjątkowości jednej grupy nad drugą. To zjawisko jest szeroko opisane.

Pragnę dodać, że *šrasa* jest kategorią wyjątkowo abstrakcyjną. Jako konstrukt społeczny istnieje o tyle, o ile jest reprodukowany w społecznych dyskursach i umacniany w opiniach. Jak wskazują biologowie, rasa, rozumiana jako grupa posiadająca własne, odróżniające ją od innych grup, fenotypy i genotypy, nie ma racji bytu. *šWspółczesna biologia molekularna ustawicznie dostarcza dowodów, że człowiek jest wyjątkowo jednolitym genetycznie gatunkiem, niezależnie od istnienia pewnych genetycznych polimorfizmów, wynikających lokalnie (i czasowo) utrzymujących się różnic w wartościach przystosowawczych różnic genotypów warunkujących zauważalne odmiennieści fenotypowe.* Strzała dodaje również, że *šbadania ludzkiego genomu dowiodły (i), że ogromna zmienność genetyczna, to zmienność między osobnikami, a nie ich grupami. (i) Gdyby jakiś kataklizm zniszczył całe ludzkość oszczędzając jedną lokalną rasę, odtworzyłaby ona niemal całe zmienność naszego gatunku.*¹¹⁷

Novak przedstawił interesującą pracę na temat przesuwania granicy obcości, inności, czy też rasowej odmienności. Opisuje panującą w Stanach Zjednoczonych dziesiętnastego i dwudziestego wieku, stosunki etniczne między *White Anglo ó Saxon Protestant*, a grupami imigrantów przybyłymi z Anglii, Włoch, Irlandii, Grecji czy Polski.¹¹⁸ Na podstawie tekstów *ródowych* ukazywał szereg argumentów podawanych przez grupę dominującą, które miałyby świadczyć o tym, że przedstawiciele danych grup etnicznych nie są kulturowo dostosowani do tego, aby na równych prawach móc korzystać z dóbr dostępnych w Ameryce. Wpierw argumenty takie były produkowane jedynie przez natywiistów, czyli jednych z pierwszych grup Europejczyków, przybyłych do Ameryki i konsekwentnie tworzących nowe państwo oparte na purytańskich

¹¹⁶ J. Mucha, *Stosunki etniczne we współczesnej myśli socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006, s. 131.

¹¹⁷ J. Strzała, *Co jest ewolucyjnym dziedzictwem człowieka: rasy czy rasizm?* [w:] *Kosmos, problemy nauk biologicznych*, t. 59, nr 1-2 (286 ó 287), Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, 2010, s. 254.

¹¹⁸ M. Novak, *Przebudzenie etnicznej Ameryki*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985.

warto ciach. Z czasem do€czyli do nich intelektuali ci i naukowcy, staraj cy si za pomoc nauki nada
warto ich argumentom. I tak, Mead, zwracaj c si do Baldwina, pisa€:

*Ja nie mam tak dobrego rytmu ycia jak pan, ale mój rytm od dziesi ciu generacji si ga Anglii. Kultura tego kraju
(USA ó przypis BJ), tak ograniczona, jest kultur drugiego i trzeciego pokolenia z Europy. Stracili to co mieli, a nie
byli gotowi przyj niczego innego. S miertelnie przestraszeni i zaj ci byciem Amerykanami (í) tak bo mamy t
ogromn liczb ludzi, którzy przybyli tu jedynie z powodów ekonomicznych (í) zachowali ca€y g€d ziemi i wszystkie
problemy europejskiego ch€pa.¹¹⁹*

W ród zarzutów wobec nowoprzyby€ch imigrantów poda€: zbytnia nami tno W€chów, czy te
prostolinijno Anglików, którzy rzekomo przyje d ali tylko po to, aby si wzbogaci , nie podzielali
natomiast warto ci wspólnotowych. Praca w interesuj cy sposób ukazuje jak na przestrzeni lat przesuni ciu
ulega€ granica obco ci. Kto , kto wcze niej nie by€akceptowany przez swoje rzekomo kulturowe
niedopasowanie, z czasem zosta€w€czony do grupy, podczas gdy obcymi stawali si przedstawiciele
kolejnych grup, zagra aj cy normatywnej spójno ci šnatywistówö.

Znaniecki pisa€ e:

*Obcymi, w odniesieniu do badanej jednostki lub gromady, s Ci i tylko Ci, których ta jednostka lub gromada
do wiadczza jako obcych. Poniewa za ci sami ludzie lub podobni ludzie czasem mog by , czasem nie by ,
do wiadczani jako obcy, wi c obco to nie jest cecha bezwzgl dna, przys€uguj ca stale temu samemu cz€wiewi lub
powszechnie tej samej klasie ludzi, lecz cecha wzgl dna, któr ten sam cz€wiew lub ta sama klasa ludzi niezale nie od
swych w€snych modyfikacji mo e posiada w pewnych warunkach, nie posiada w innych. Problemat obcych (í) nie
brzmi wi c šjacy ludzie s obcymi w odniesieniu do oznaczonej jednostki lub gromadyö, lecz šw jakich warunkach
dani ludzie lub ludzie danej klasy s obcymi w do wiadczeniu jednostki lub gromady?¹²⁰*

Blumer wskazuje na fakt, i aby dana grupa spo€czna zosta€ uznana za odmienn šrasowoö, musi
charakteryzowa j šekologiczna odr bno ö oraz musi w danej grupie panowa šprzekonanie, e (í) jest
obca i e nie jest cz ci historycznego dziedzictwa tej zbiorowo ciö.¹²¹ Zaznacza równie , e stosunki
rasowe to špewien typ porz dku hierarchicznego¹²², który šjest wynikiem procesu historycznegoö.¹²³
W relacjach tych istnieje strona dominuj ca oraz podporz dkowana, która jest zobligowana do przyj cia
norm i porz dku tej pierwszej. Obie maj ci le okre lone role. Grupa dominuj ca zajmuje wy sze, ni

¹¹⁹ M. Mead, J. Baldwin, *A Rap on Race*, (red.) J.B. Lippincotti, Co New York 1971, s. 109 ó 150, [za:] M. Novak, *Przebudzenie
etnicznej Ameryki*, Pa stwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985.

¹²⁰ F. Znaniecki, *Studia nad antagonizmem wobec obcych*, *Przegl d Socjologiczny*, 1931, t. 1, s. 18.

¹²¹ J. Mucha, *Stosunki etniczne we współczesnej my li socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006, s. 131.

¹²² Ibidem.

¹²³ Ibidem.

grupa podporządkowana, pozycje tak w życiu społecznym, jak i gospodarczym, czy politycznym. Konflikt wybuchnie, gdy grupa podporządkowana zacznie przekraczać wyznaczone jej role, dokona transgresji swojego statusu. Znaniecki pisze, *ś e przedmiot ludzki do wiadczenia jest przez podmiot ludzki jako obcy, zawsze i tylko wtedy, gdy zachodzi między nimi statycznie społeczna na podłożu rozdzielnych układów wartości.*¹²⁴ Tak więc, nie tyle fizyczne cechy dystynktywne będą decydować o tym, czy dana grupa zostanie uznana za jak odrębny ras, ile wyznawanie odmiennych wartości, które następnie są łączone z jakimiś biologicznymi cechami, czy też miejscem pochodzenia danej grupy etnicznej.

Fraser pisze o możliwych sposobach uporania się z pewnymi, funkcjonującymi w społeczeństwie reprodukowanych dyskursach, pojęciami. Według niej, to właśnie nie poprzez dekonstrukcję funkcjonujących w języku pojęć, dokonujemy transformacji, zmiany obowiazującego porządku. W związku z tym, w dalszej części pracy, o ile to tylko możliwe, staram się nie używać terminu *śrasa*.

Kolejnym pytaniem jakie należy zadać jest to o możliwe typy stosunków etnicznych w dzielnicach wielokulturowych. Najogólniej rzecz ujmując możemy wyróżnić trzy: kooperację, konflikt i unikanie, które wedle Kwanińskiego¹²⁵ również stanowią stosunek społeczny, niemniej według tego autora wpisuje się on w konflikt, gdy jest efektem zaistnienia jakiejś niezgody, czy też międzygrupowego kontrastu.

Katznelson wyróżnia cztery następujące stosunki społeczne:

1. *Uczestnicy są w bezpośrednim kontakcie, ale ich siły są bardzo nierówne: wynika z tego emanacja (w której jedna strona traktuje drugą tylko jako obiekt oddziaływania, a druga taką sytuację uznaje za uprawnioną) i podporządkowanie (uznawane w odróżnieniu od emanacji, nie za wynik oczywistej wyższości jednej strony, lecz za rezultat stosunku sił).*

2. *Uczestnicy są w bezpośrednim kontakcie, a ich siły są do równoważone: wynikają stąd bezpośrednie interesy (gdy jednostki i grupy po obu stronach wymagają od siebie wzajemnie negocjowania ustaleń) i zagospodarowanie granic (tj. autonomiczne prawa do osobnych terytoriów)*

3-4. *Uczestnicy są w pośrednim kontakcie, a ich siły są bądź bardzo nierówne bądź mniej więcej równe: w obu przypadkach wynika z tego buforowość tych krajów (stanowią bufory między antagonistami, a państwami trzecimi) lub ich izolacja.*¹²⁶

Według Rudder i Tabada Leonetti¹²⁷, wielokulturowe społeczeństwo produkuje tak solidarność, jak i konflikt, które to stosunki uwiadcniają się w przestrzeni miejskiej. Autorzy koncepcji wyróżniają cztery

¹²⁴ F. Znaniecki, *Studia nad antagonizmem wobec obcych*, Przegląd Socjologiczny, 1931, t. 1., s. 22.

¹²⁵ K. Kwaniński, *Konflikt etniczny*, Sprawy Narodowościowe, 1994, z.1.

¹²⁶ I. Katznelson, *Comparative Studies of Race and Ethnicity*, Comparative Politics nr 10/1972, [za:] K. Kwaniński, *Konflikt etniczny*, Sprawy Narodowościowe, 1994, z.1, s. 42.

¹²⁷ V. De Rudder, I. Tabada Leonetti, *Les jeunes filles (une problématique spécifique)*, [w:] H. Malewska-Peyre, *Crise d'identité et déviance chez les jeunes immigrés*, Paris, la documentation française, 1982, s. 46., [za:] N. Monet, *La formación de espacio público. Una Mirada etnológica sobre el Casc Antic de Barcelona*, Institut Català de

możliwe formy uwidaczniania się panujących stosunków etnicznych w wielokulturowych miastach. Są to: zajmowanie różnych przestrzeni, zajmowanie tych samych przestrzeni przy jednoczesnym zachowaniu solidarności wewnątrzgrupowej, wykluczenie społeczne i odrzucenie, siedziwo bezkonfliktowe. To zagadnienie rozwijam w kolejnym podrozdziale, w którym analizuję zjawisko segregacji rezydencjalnej.

Pierwszym i najważniejszym, z punktu widzenia analizowanego zagadnienia, stosunkiem społecznym, który chciałbym omówić jest konflikt. *Definicje konfliktów społecznych formowane były, zwłaszcza początkowo, w nawiązaniu i przeciwstawieniu do współzawodnictwa i konkurencji.*¹²⁸ Według Webera, *stosunek społeczny będziemy określać jako konflikt wówczas, gdy działanie w jego ramach jest wiadome obliczone na przeprowadzenie woli wbrew opozycji innej czy innych stron (i) stosunek oparty na poczuciu wspólnoty jest skrajną antytezą konfliktu.*¹²⁹ Według Cosera, *konfliktem jest walka o wartości i dani wobec ograniczonego statusu, władzy i zasobów, w której celami oponentów jest neutralizacja, osłabienie lub wyeliminowanie rywali.*¹³⁰ Z kolei według Szczepańskiego jest on *serią zjawisk powstających na gruncie rozbieżnych interesów i jest procesem, w którym jednostka lub grupa dąży do osiągnięcia własnych celów (zaspokojenia potrzeb, realizacji interesów) przez wyeliminowanie, podporządkowanie sobie lub zniszczenie jednostki lub grupy dążącej do celów podobnych lub identycznych.*¹³¹ Czym jednak będzie różni się konflikt etniczny od tego społecznego? Według Kwańskiego jest to tylko pewien typ konfliktu społecznego, w którym stronami będą grupy różniące się etnicznie, niemniej ich dynamika będzie zbliżona. *Zaznacza, że konflikt ma tym bardziej charakter etniczny, im bardziej dotyczy strony per saldo słabszej w starciu, której chodzi o zachowanie to samo ci i kulturowego istnienia, stronie silniejszej o odniesienie konkretnej korzyści, a nie zniszczenie cudzej to samo ci.*¹³² Dodaje również, *że nie ma on charakteru antagonistycznego, to jest dąży tylko do zachowania i ugruntowania własnej to samo ci, ale bez całkowitego wyeliminowania przeciwnika (i) zbliżającego się do granicy dysfunkcyjności, gdy strona posuwa się w obronę swojej to samo ci a do granic samozagłady.*¹³³

Konflikt etniczny:

może być rozpatrywany z uwagi na trzy poziomy teoretycznej interpretacji: 1. Strukturalnej o wykluczenie niektórych celów grupowych ze względu na ograniczony zasób posiadanych dóbr, sporne terytorium 2. Behawioralnej

Antropologia, Barcelona 2002.

¹²⁸ K. Kwański, *Konflikt etniczny*, Sprawy Narodowościowe, 1994, z.1, s. 41.

¹²⁹ M. Weber, *The Theory of Social and Economic Organization*, New York, 1947 [za:] K. Kwański, *Konflikt etniczny*, Sprawy Narodowościowe, 1994, z.1, s. 42.

¹³⁰ L.A. Coser, *The Functions of Social Conflicts*, 1964, New York, [za:] K. Kwański, *Konflikt etniczny*, Sprawy narodowościowe, 1994, z.1, s. 42.

¹³¹ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa 1970, s. 484.

¹³² A. Iliż, M. Szczepański, *Wielokulturowość: perspektywa konfliktu czy szansa koegzystencji?*, [w:] *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja?* (red.) A. Iliż, M. Szczepański, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2011, s. 23.

¹³³ K. Kwański, *Konflikt etniczny*, Sprawy Narodowościowe, 1994, z. 1.

ó uwypuklenie przeciwnych działań podejmowanych przez zaangażowane w konflikt podmioty. 3. Psychologicznej ó uczucia i emocje wywołuje antagonizmy (uprzedzenia, stereotypy).¹³⁴

Posern ó Zieli ski z kolei wyróżnił cztery typy konfliktów etnicznych. Pierwszy wybuchają na podłożu zaistnienia między grupami sprzecznych interesów (ekonomicznych, tych dotyczących terytorium, czy też politycznych). Drugi jest wynikiem istnienia uprzedzenia na podłożu ksenofobicznym i historycznym. Trzeci jest związany z praktykowaniem innych stylów życia, czy też reprodukowaniem innych wzorów życia. Tego rodzaju konflikty wybuchają na podłożu religijnym, etnicznym, czy w końcu rasowo ó kulturowym. Niemniej, warto zwrócić uwagę na fakt, iż przyczyny jego zaistnienia mogą być bardzo różne. Mogą dotyczyć tak niezgodności interesów, jak i uprzedzenia, czy występowania innych społecznych praktyk.¹³⁵

Ciekawym typem konfliktu jest ten latentny, czyli utajony, który:

nie jest zwykle rozpoznawany jako konflikt. Jest z reguły prowadzony niedozwolonymi i nieuznanymi środkami i nie doprowadza do jawnego rozstrzygnięcia. W wypadku konfliktu etnicznego b dzie to wi c np. deklarowanie, e chodzi tylko o demokrację albo o rozwój gospodarczy, cywilizacyjny, czy nawet kulturalny i przy tej okazji doprowadzenie do erozji kulturowej przeciwnika.¹³⁶

Informatorzy, w prowadzonych przeze mnie badaniach, często zaznaczali, że nie chcieliby zostać uznani za rasistów. Uważali swoje s dy i działania za cz walki o przestrzeganie ustanowionego porządku, która jest walk o „demokrację”, czy też „cywilizację”.

Socjolog może zainteresować determinanty zaistnienia konfliktu etnicznego. Według Znanieckiego:

konflikty takie pojawiają się tylko wówczas, gdy dany naród d y celowo do ekspansji kosztem innego narodu lub gdy ekspansja jednego narodu stanowi przeszkod w ekspansji innego. Takie działania ekspansywne mogą być uznane za agresywne. Występują cztery dobrze znane typy ekspansji agresywnej, prowadzącej do konfliktów: ekspansja geograficzna, ekspansja ekonomiczna, asymilacja i ideologia.¹³⁷

Z kolei Kwa niewski zaznacza, że do konfliktów międzygrupowych nie dochodzi wcale w momencie, w którym dane grupy etnicznie, kulturowo zróżnicowane, chcą praktykować, zachować, utrzymać swój

¹³⁴ A. Iliż, M. Szczepański, *Wielokulturowość: perspektywa konfliktu czy szansa koegzystencji?*, [w:] *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja?* (red.) A. Iliż, M. Szczepański, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2011, s. 24.

¹³⁵ A. Posern ó Zieli ski, *Konflikt etniczny w sytuacji migracyjnej. ródo ó typy ó sposoby rozstrzygnięcia*, (red.) I. Kabzi ska ó Stawarz, S. Szynkiewicz, IAI PAN, Warszawa 1996, s. 41.

¹³⁶ K. Kwa niewski, *Konflikt etniczny*, *Sprawy Narodowościowe*, 1994, z. 1, s. 49 ó 50.

¹³⁷ F. Znaniecki, *Współczesne Narody*, Warszawa 1990, s.167 - 168, [za:] K. Kwa niewski, *Konflikt etniczny*, *Sprawy Narodowościowe*, 1994, z. 1, s. 41.

odrębno, tylko gdy sumniejsza si w tym zakresie stan posiadania innych grup, choć może do tego zmierza, ale tylko, jako do rodka zabezpieczajcego pewniejsze osiągnięcia celów.¹³⁸ Istotne są również czynniki, które mogą potęgować, w ród grupy dominującej, strach. Jak wskazuje Mucha należą do nich: śliczebność, stopień jej bojowości, stopień jej solidarności wewnętrznej, zakres jej działalności i tak dalej, stopień etnocentryzmu grupy dominującej, stopień plemiennej solidarności, sztywno przekonania dotyczących konieczności zachowania jej statusu, szczelność utrzymywanego przez nią systemu wykluczenia.¹³⁹

Jak wspomnieliśmy powyżej, unikanie się przedstawicieli danych grup etnicznych, o ile jest wiadome, również może być uznawane za stosunek społeczny, a u niektórych badaczy jest identyfikowane z konfliktem. Chavelon i Demersay prowadzą badania, których głównym zainteresowaniem był charakter stosunków mieszkańców w wielokulturowym kontekście.¹⁴⁰ Mieszkańcy unikali kontaktów, a pomocą im w tym miało wykonywanie najróżniejszych aktywności w innych porach dnia, dzięki czemu nie byli zmuszeni do podtrzymywania kontaktu. Niemniej, do konfliktu dochodziło wówczas, gdy jedna z grup zaczynała ingerować w przestrzeń prywatną drugiej. Według tego samego badacza, do konfliktu dochodzi również wówczas, gdy jedna z grup zagraża w sensie ekonomicznym drugiej. Z kolei John Rex¹⁴¹ pisze o w społeczeństwach postkolonialnych bardzo często dochodzi do fizycznego separatyzmu grup. Oznacza to, że:

*rózne grupy etniczne żyją obok siebie, nie kontaktują się ze sobą wcale, poza rynkiem. Odrębne grupy etniczne mają własne porządki kulturowe, za rynek nie jest kontrolowany przez żadną moralność. Społeczność takie oparte jest, zdaniem Rixa, na ogólnej dominacji rasowej.*¹⁴²

Grupa podporządkowana nie jest całkowicie bezbronna. Po pierwsze, jak wskazuje Blalock¹⁴³, jest w posiadaniu tak zasobów konkurencyjnych, jak i tych nacisku. Pierwsze, to społecznie posiadane, rzadkie umiejętności i dobra, w których posiadaniu może znajdować się dana grupa. Może to być znajomość trudnego i strategicznego, w jakiej dziedzinie, język lub posiadanie unikatowych kontaktów. Zasoby nacisku to nic innego jak możliwość przymuszenia przedstawicieli grupy dominującej do działania zgodnie z wolą członków tej podporządkowanej. Dodatkowo, grupa podporządkowana może umocnić swoją pozycję

¹³⁸ K. Kwańkowski, *Konflikt etniczny*, Sprawy Narodowościowe, 1994, z. 1, s. 48.

¹³⁹ J. Mucha, *Stosunki etniczne we współczesnej myśli socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006, s. 137.

¹⁴⁰ S. Chavelon i Demersay, *Le Triangle du XIVe. Des nouveaux habitants dans un vieux quartier de Paris*, Maison des sciences De l'Homme, Paris 1984, [w:] *Del Xino al Raval. La transformacion social, economica y simbolica del barrio Raval*, J. Subirats, J. Rius, Barcelona 2005.

¹⁴¹ J. Rex, *The Nature of Ethnicity in the Project of Migration*, [w:] *The Ethnicity Reader: Nationalism, Multiculturalism and Migration*, (red.) G. Montserrat, J. Rex, The Polity Press, Cambridge. 269-283.

¹⁴² J. Mucha, *Stosunki etniczne we współczesnej myśli socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006, s. 56.

¹⁴³ H. M. Blalock, *Toward a Theory of Minority-Group Relations*, New York 1967, [za:] J. Mucha, *Stosunki etniczne we współczesnej myśli socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006.

poprzez pozyskanie koalicjantów, prób izolacji i znalezienia sobie niszy tak zawodowej jak i terytorialnej, w której nie wiele jej zagraża. W końcu może podjąć walkę z grupą dominującą.

1.4. Innowacja przestrzeni miejskiej w wielokulturowych kontekstach

1.4.1. Segregacja, gettoizacja, powstawanie etnicznych enklaw

Wacquant, pisząc o getcie, stwierdza, że w odróżnieniu od Stanów Zjednoczonych, tego problemu nie posiada żadne europejskie miasto.¹⁴⁴ W socjologii trwa dyskusja, czy w metropoliach Starego Kontynentu istnieją etniczne enklawy lub getta¹⁴⁵, jednak nie ma wątpliwości co do tego, że występuje w nich segregacja rezydencjalna, zdeterminowana takimi zmiennymi jak pochodzenie, rodzaj wykonywanego zawodu, posiadany kapitał kulturowy i społeczny. W niniejszym podrozdziale przedstawiam determinanty segregacji rezydencjalnej w Barcelonie, kładąc nacisk na wielowymiarowość zjawiska. Staram się przy tym zastosować interdyscyplinarne podejście do problemu. Z jednej strony używam stworzonych przez geografów narzędzi do mierzenia segregacji rezydencjalnej, z drugiej - dokonuję socjologicznej interpretacji uzyskanych wyników.

Segregacja rezydencjalna, przez socjologów opisana po raz pierwszy w kontekście nierówności, występuje w przestrzeniach miast przemysłowych, będąc zjawiskiem występującym w każdej epoce historycznej. Najbardziej skrajną jej formą jest istnienie getta.

Termin „segregacja rezydencjalna” w literaturze przedmiotu bywa różnie definiowany. Według niektórych badaczy jest to po prostu separacja rezydencjalna różnych grup w społeczeństwie.¹⁴⁶ Z kolei inni uznają ją za akt wiadomego wykluczania w mieście różnych grup, przede wszystkim ze względów ekonomicznych i kulturowych.¹⁴⁷ W tym ujęciu są one wikszością, rzadko mniejszością¹⁴⁸, za narzędzie do kontroli danej grupy ludności.

Segregację rezydencjalną analizowali przede wszystkim badacze amerykańscy, w związku z czym, europejscy socjologowie i geografowie poruszający tę kwestię wykorzystywali wskaźniki skonstruowane po drugiej stronie Atlantyku. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że ustalenia dotyczące amerykańskich gett nie do końca przystają do sytuacji w Europie, gdzie występuje inny kontekst społeczny. Należy również pamiętać o różnych przyczynach izolacji grup, w tym o odmiennej wadze podziałów rasowych. Socjolog, który próbuje lepiej rozpoznać problem na gruncie europejskim, staje przed poważnym dylematem. Z jednej strony nie może pomiędzy amerykańskimi badaczami i całkowicie zrezygnować z prób wykorzystania narzędzi,

¹⁴⁴ L. Wacquant, *Urban Outcasts: A Comparative Sociology of Advanced Marginality*, Polity Press, Cambridge 2008.

¹⁴⁵ Nie traktuj tych dwóch terminów jako synonimów.

¹⁴⁶ R.J. Johnston, *Some technical issues in the comparative study of residential segregation*, Transactions of the Institute of British Geographers 1981, t. 6, nr 2.

¹⁴⁷ R. Puyol i in., *Diccionario de geografía*, Anaya, Madrid 1986.

¹⁴⁸ Przykładem może być polityka apartheidu w RPA.

których dostarczają. Z drugiej strony znajomość specyfiki Starego Kontynentu każe w tym w znacząco wartości amerykańskiej literatury przedmiotu dla wyjaśnienia wielu budzących zainteresowanie kwestii. Podsumowując, wielkie narracje o segregacji rezydencjalnej mogą niejednokrotnie nie odzwierciedlać społecznej rzeczywistości wszystkich państw. W związku z tym, nie powstało wiele analiz dotyczących gettoizacji w europejskich miastach, punktem wyjścia w moich analizach uczyniła badana przeprowadzona za oceanem.

Segregacja rezydencjalna jest terminem fundamentalnym i niezbędnym do tego, aby zrozumieć procesy kształtowania się przestrzeni współczesnych miast. Jest przedmiotem badań przede wszystkim geografów, którzy są twórcami wskaźników służących do jej wykrywania i określenia jej intensywności. Również na gruncie socjologii powstały prace próbujące zbadać ten fenomen.

Pierwszymi naukowcami analizującymi to zjawisko byli badacze szkoły chicagowskiej. Ekolodzy miasta zakładali, że istnieje zależność między rodzajem okupowanej przestrzeni, a wzorami jednostkowych i zbiorowych zachowań. Inspirację czerpali głównie ze społecznego darwinizmu, który zakładał, że zbiorowości społeczne są częścią natury i należy je analizować za pomocą tych samych narzędzi co przyroda. Zróbnicowany charakter dzielnic tłumaczono bezwzględną walką o byt, śbiotywną rywalizacją o najlepsze terytorium, którą prowadziły grupy wyodrębnione na podstawie wspólnych społecznych cech. To konkurencja była motorem napędzającym życie społeczne, to właśnie rywalizacja o przestrzeń prowadziła do segregacji rezydencjalnej. Ewolucjonisci starali się swoje teorie opatrzyć schematami i tak Burgess stworzył model miasta idealnego składającego się ze stref koncentrycznych, w których lokowali się przedstawiciele konkretnych społecznych grup.¹⁴⁹ Centrum było siedzibą biznesu, tereny do niego przylegające były zamieszkałe przez imigrantów, natomiast peryferie okupywali najbogatsi mieszkańcy miasta. Do najważniejszych badaczy szkoły chicagowskiej należą Park, Burgess, McKenzie, Hoyt, Harris, Ullman. Nie byli socjologami gabinetowymi. Swoje teorie popierali ciągłą i wnikliwą obserwacją. Dzisiaj krytykuje się ich bezgraniczne zaufanie do społecznego darwinizmu, ideologiczne i upraszczające podejście do miasta, lecz pomimo tego ich prace stanowią dorobek, o którym warto byłoby wspomnieć.

W latach pięćdziesiątych XX wieku w tym samym paradygmacie powstało wiele teorii starających się rozszerzyć koncepcje stworzone przez szkołę chicagowską. Do najważniejszych prac należą „The social areas of Los Angeles: analysis and typology” Shevky’ego i Williams’a oraz książka Timms’a „The Urban Mosaic: Towards a Theory of Residential Differentiation”.

W latach sześćdziesiątych XX wieku została wydana książka „Social Justice and the City” Harvey’ego, w której autor przyczyn segregacji rezydencjalnej poszukiwał w innych rodzajach, niż w samej jednostce i jej rzekomo walecznej naturze. Do opisu segregacji rezydencjalnej i nierówności w mieście posłużył autorowi

¹⁴⁹ R.E. Park, E.W. Burgess, R.D. McKenzie, L. Wirth, *The City: Suggestions for Investigation of Human Behavior in the Urban Environment*, University of Chicago Press, Chicago 1925.

marksistowska teoria konfliktu. Usytuowanie w mieście nie miało być tylko zależne od jednostki, wywalzonego przez nią miejsca, ale przede wszystkim było wynikiem nierównej dystrybucji zasobów w przestrzeni miasta kapitalistycznego. Ostrze krytyki było wymierzone w neoliberalne państwo, które odpowiedzialne było między innymi za miejską segregację.

Podjęcie do segregacji rezydencjalnej zrewolucjonizowało teorię Bourdieua. „Habitus”, „kapitał kulturowy” oraz „teoria pola” zostały kolejnymi interpretatorami segregacji rezydencjalnej. Usytuowanie w przestrzeni miejskiej miało być zależne od posiadanego habitusu oraz kapitału kulturowego.

Jak już wspomnieliśmy powyżej, mierzeniem segregacji rezydencjalnej zajmowali się przede wszystkim geografowie. Wypracowane przez nich, w latach sześćdziesiątych, narzędzia zostały między innymi do mierzenia stopnia zagrożenia gettoizacją przestrzeni amerykańskich miast. Wskazniki nadal są stosowane w monografiach i pracach, opisujących w tym zakresie zagadnienia.

Massey i Denton¹⁵⁰ zwrócili uwagę na złożoność zjawiska i wiele perspektyw, z których można na nie spojrzeć. Dlatego zaakcentowali konieczność wykorzystywania wielu wskaźników, wymieniając cztery najważniejsze z nich:

- wskaźnik równości, który pozwala stwierdzić, czy członkowie badanej grupy są równomiernie rozmieszczeni w przestrzeni miejskiej. Na przykład, jeżeli Ekwadorczycy stanowią 8% populacji Barcelony, to w każdej jednostce terytorialnej powinni stanowić 8% populacji. Wskaźnik równości możemy obliczyć za pomocą następującego wzoru:¹⁵¹

$$IS = \frac{1}{2} \sum_{i=1}^n \left| \frac{x_i}{X} - \frac{t_i}{T} \right|$$

gdzie:

x = liczba członków badanej grupy mniejszościowej w konkretnej jednostce terytorialnej

X = ilość członków badanej grupy mniejszościowej w całym mieście

t = populacja badanej jednostki terytorialnej

T = populacja miasta

¹⁵⁰ D.S. Massey, N.A. Denton, *The dimensions of residential segregation*, Social Forces, nr 67, 1988.

¹⁵¹ O.D. Duncan, B. Duncan, *A methodological analysis of segregation indices*, American Sociological Review 1955, t. 20, nr 2.

- wskaźnik prawdopodobieństwa kontaktu.
- wskaźnik centralizacji: mierzy odległość badanej grupy mniejszościowej od centrum miasta, zakładając, że im bliżej centrum zamieszkują, tym w większym stopniu ulegają segregacji rezydencjalnej.
- wskaźnik koncentracji.

Johnston, Forrest i Paulsen, w artykule *„Are The ethnic enclaves/ghettos in England?”*¹⁵², wskazywali na fakt, iż segregacja rezydencjalna jest zjawiskiem procesem. Autorzy zastosowali czterostopniowy podział w którym uwzględnili różne etapy i formy segregacji. Zauważyli, że nie można, traktując o niej, stosować jedynie skali nominalnej (stwierdzając, że segregacja występuje bądź nie występuje), jak to robili wcześniej Massey i Danton.¹⁵³ Przejawia się ona w mieście zarówno w formie wielokulturowych dzielnic (mogą być azylem dla nowo przybyłych imigrantów, a niekoniecznie efektem wykluczenia), jak i getta, które jest formą opresji jednej grupy wobec drugiej. Proponują następujący podział

1. Enklawy asymilacji i pluralizmu. Zamieszkują je członkowie społeczności przyjmującej (30-50% populacji) oraz jedna lub więcej grup etnicznych (co najmniej 20% populacji). Żadna z grup nie może przekraczać 60% populacji.
2. Mieszane enklawy mniejszości. Przestrzeń zamieszkała przez dwie lub więcej grup mniejszościowych i niewielu członków społeczności goszczącej. Warunkiem koniecznym istnienia takiej enklawy jest brak polaryzacji tych grup.
3. Spolaryzowane enklawy, zamieszkałe przez jedną liczną grupę etniczną (co najmniej 60%) i przy nieobecności innych mniejszości narodowych.
4. Getta, które powinny spełniać dwa kryteria: wysoki stopień koncentracji jednej grupy etnicznej (co najmniej 60%, podobnie jak spolaryzowane enklawy) oraz niewielki odsetek osób tej samej narodowości mieszkających poza tym dystryktem. Stanowią one spolaryzowane enklawy, w których żyje 30% lub więcej członków grupy.

Efekt skrajnej segregacji rezydencjalnej, jak pokazuje powyższa klasyfikacja, jest powstanie getta. Termin ten po raz pierwszy został użyty w XI wieku we Włoszech wraz z powstaniem w Wenecji dzielnic przeznaczonych tylko dla żydów. *„Ich powstanie było wynikiem zbitej nozyci poglądów urzędników miejskich, którzy domagali się segregacji, z prawami religijnymi samych żydów, które zabraniały im mieszkania pośród gojów.”*¹⁵⁴ Samo pojęcie *„ghetto”* mogło dosłownie oznaczać *„shut off”*, obok której znajdowały się pierwsze getto¹⁵⁵ lub było skrótem od *„słowa borghetto”* oznaczającego *„miasteczko”*.¹⁵⁶ Papież Paweł IV,

¹⁵² R. Johnston, J. Forrest, M. Poulsen, *Are the ethnic enclaves/ghettos in English cities?*, *Urban Studies*, t. 39, nr 4/2002.

¹⁵³ D.S. Massey, N.A. Denton, *The dimensions of residential segregation*, *Social Forces*, nr 67, 1988.

¹⁵⁴ N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historii*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2001, s. 372.

¹⁵⁵ Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych Władysława Kopalińskiego, <http://www.slownik-online.pl/kopalinski/E3F5276DD61783B3C12565D900625AD7.php>, 01.06.2010.

bior c przykład z Wenecji, zarz dziw 1500 roku, z pierwszego edyktu papieskiego, utworzenie getta na terenie Rzymu. Byłono bardziej tym, co dzisiaj rozumiemy pod poj ciem enklawy.

Fenomen weneckiego getta polega na tym, e cho z jednej strony był symbolem zniewolenia i przymusu, wyćczenia i pogardy, to z biegiem lat, wraz z pogłbiaj cym si zakorzeniem, getto zaczyna si jawi jego mieszka com, jako bezpieczne i przytulne matczyne Ńno, jako azyl, metaforyczne mniejsze niebo. Prywatna ojczyzna, daj ca pewno i poczucie stabilno ci, w przeciwie stwie do wiata zewn trznego, jako miejsca zŃwrogiego, nieznanego(..) Przypadek opuszczenia getta, wyj cia na wolno , emancypacji zacz łby odczuwany, jako utrata to samo ci.¹⁵⁷

Pozwalał na zachowanie odr bnej to samo ci, na piel gnowanie wa nych społecznych relacji oraz rytuałw. Po raz kolejny z terminem Ńgettoö spotykamy si w kontek cie powstawania dzielnic charakteryzuj cych si nadreprezentacj Afroamerykanów w Stanach Zjednoczonych. Byli niewolnicy wraz z ko cem wojny secesyjnej i wielkim kryzysem w połdniowych stanach kraju, w wyniku którego załmał si rolnictwo, migrowali na północ, gdzie podejmowali prac w fabrykach i tam zamieszkiwali dzielnice industrialne. Wraz ze zniesieniem niewolnictwa, aby nadal utrzyma podziałna Ńbiałchö i Ńczarnychö, wprowadzono segregacj rasow . Izolacjonizm dwóch grup odzwierciedlałsi w przestrzeni miejskiej. Utworzył si getta b d ce wynikiem wykluczenia społecznego i rasowej segregacji. Paradoksalnie, pomimo wielu szkód, które wytworzył, przyniosł równie kilka korzy ci. Mi dzy innymi dał Afroamerykanom mo liwo skonstruowania wspólnej kulturowej to samo ci¹⁵⁸, co pomogł w mobilizacji sił do walk o emancypacj .

Getto był w literaturze socjologicznej szeroko i ciekawie opisywane. Jako pierwszy pisało nim Louis Wirth, w wydanej w 1928 roku ksi ce ŃThe Gettoö. Był to analiza przestrzennej izolacji ydów z Maxwell Street. ŃWirth twierdził e getto mo na rozumie jako zjawisko społeczno - psychologiczne oraz ekologiczne, gdy jest bardziej stanem umysłu ni stanem faktycznymö.¹⁵⁹ Paradoksalnie getto był w jego uj ciu miejscem, które dawał wolno od narzucanych przez wi kszo norm, których wykluczeni nie chcieli przyj .

¹⁵⁶ N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z histori* , Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2001, s. 372.

¹⁵⁷ M.S. Szczepa ski, W. ł zak-Tazbir, *Mi dzy ł kiem a podziwem: getta społeczne w starym regionie przemysłowym*, [w:] *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, (red.) B. Jałwiecki, W. ł ukowski, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007, s. 34.

¹⁵⁸ Potomkowie niewolników pochodzili z ró nych krajów, w zwi zku z tym nie łczył ich wspólna, narodowa tradycja.

¹⁵⁹ M.S. Szczepa ski, W. ł zak-Tazbir, *Mi dzy ł kiem a podziwem: getta społeczne w starym regionie przemysłowym*, [w:] *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, (red.) B. Jałwiecki, W. ł ukowski, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007, s. 34.

Spear, w *Black Chicago*, przedstawił historię czarnego getta.¹⁶⁰ Zakwestionował powszechnie wtenczas panujący pogląd, jakoby getto miało być wynikiem koncentrowania się w jednej przestrzeni biedy albo skłonności Afroamerykanów do izolacji. Według niego getto jest produktem białej wikszości. Czarnym mieszkańcom Chicago nie pozostawiono wyboru co do miejsca zamieszkania. Getto nie mogło opuścić ani z niego uciec. Spear zwrócił również uwagę na przemiany tego miejsca. Z czasem stało się przestrzenią, w której wzrastały alternatywne instytucje służące poprawie warunków życia.

Inne spojrzenie na gettoizację przestrzeni miały Clark i Wilson w *Dark Ghetto- Dilemmas of Social Power*.¹⁶¹ Opisali getto jako miejsce pełne paradoksów, w którym z jednej strony mieszkańcy pragnęli zmiany, z drugiej charakteryzowali ich apatia i stagnacja. Czasem byli odważni, a innym razem charakteryzowali ich defetyzm. Wraz ze wzrostem asymilacji pogłębiała się alienacja, zamknięcie się w murach getta. Clark i Kenneth opisują je z perspektywy jednostkowych, indywidualnych decyzji, a nie formy opresji białych wobec czarnych.

Wilson, w *The Truly Disadvantaged*, zwraca uwagę na pozytywne skutki istnienia getta.¹⁶² Te instytucje społeczne cechowały silne więzi społeczne, normy ustanawiane przez mieszkańców i sankcje wobec nieprawidłowych zachowań. Istnienie grupy o tak silnych związkach między członkami dawało poczucie sensu, regulowało życie codzienne, chroniło przed, po durkheimowsku rozumianymi anomiami.

Do klasycznej i najważniejszej pracy, która traktuje o segregacji miejskiej, należy *American Apartheid* Massey'a i Dentona.¹⁶³ Autorzy pisali, że miejskie getto było instytucjonalną opresją białych wobec czarnych. Dzięki jego istnieniu jedna grupa była w stanie kontrolować drugą. Z czasem segregacja rasowa Afroamerykanów w Stanach Zjednoczonych była tłumaczona mniejszymi skłonnościami zmarginalizowanych do adaptacji, co oczywiście według autorów było niezgodne z realną sytuacją.

Podobnego zdania był Wacquant, który udowodnił, że getto było aparatem opresji, kontroli i wykluczenia w rękach białych.¹⁶⁴ Pokazuje, za pomocą historycznej analizy, w jaki sposób czarni byli od samego początku niewolnictwa kontrolowani. Najpierw poprzez pracę na plantacjach, która paradoksalnie nie była najgorszą formą wykluczenia, później poprzez prawa Jim Crow, a następnie za pomocą getta. W swojej kolejnej książce *Więzienie w dzielnicy* udowadnia, przy pomocy licznych statystyk, że kolejnym gettem jest więzienie.

¹⁶⁰ A.H. Spear, *Black Chicago: The making of the Negro ghetto 1890 ó 1920*, University of Chicago Press, Chicago 1969.

¹⁶¹ Kenneth B. Clark, W. Wilson, *The dark ghetto - dilemmas of social power*, Harper & Row, New York 1965.

¹⁶² W.J. Wilson, *The truly disadvantaged: the inner city, the underclass, and public policy*, University of Chicago Press, Chicago 1987.

¹⁶³ D.S. Massey, N.A. Denton, *American apartheid: Segregation and the making of the underclass*, Harvard University Press, Cambridge 1993.

¹⁶⁴ L. Wacquant, *Urban outcasts: A comparative sociology of advanced marginality*, Polity Press, Cambridge 2008.

Powstało wiele prac, których autorzy badali segregację rezydencjalną w hiszpańskich miastach, stosując w niej omówione narzędzia. Do najbardziej wartościowych należą analizy sytuacji w Barcelonie¹⁶⁵, Madrycie¹⁶⁶, Bilbao¹⁶⁷, a także w prowincji Almería.¹⁶⁸ We wszystkich przywołanych opracowaniach wskazywano na bardzo wysoki poziom segregacji rezydencjalnej, której ulegają imigranci pochodzący z państw afrykańskich i azjatyckich. W każdym z uwzględnionych miast największe wykluczenie dotyczyło innej grupy. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł autorstwa Almudeny Martínez del Olmo i Jesusa Leal Maldonado¹⁶⁹, w którym na przykładzie badań nad segregacją w hiszpańskich miastach stwierdzono, że wskaźnik Duncana w niezadowolający sposób odzwierciedla problem wykluczenia społecznego.

Socjologowie hiszpańscy w wielu pracach krytycznie odnosili się do polityki władz Barcelony.¹⁷⁰ Wskazywali na instrumentalne traktowanie imigrantów. Władze obarczają przybyszy winą za degradację centralnych części miasta, aby przekonać opinię publiczną o konieczności rewitalizacji dzielnicy, która jednak uruchamia procesy gentryfikacyjne. W rezultacie imigranci przenoszą się na obrzeża miasta, co nie poprawia ich sytuacji bytowej, lecz stanowi akt wykluczenia.

Zjawisko segregacji rezydencjalnej opisuje się w Polsce, zwracając uwagę na sytuację imigrantów, a także powstanie zamkniętych osiedli. Badania segregacji rezydencjalnej obcokrajowców w Warszawie dotyczą imigrantów z Wietnamu i Ukrainy¹⁷¹, a niekiedy stanowi jeden z wątków analiz nierówności społecznych.¹⁷² Gettoizacja przestrzeni miejskiej, rozumiana jako tworzenie zamkniętych osiedli, stanowi przedmiot zainteresowania wielu badaczy.¹⁷³ Bez wątpienia izolowanie się przedstawicieli klasy średniej od niepołączonych w przestrzeni miejskiej śluzów należy do zjawisk stosunkowo nowych, ale osiągnęły już spore rozmiary. Dlatego też ostatnio często wspomina się o nim w kontekście wzrastających nierówności w przestrzeni miejskiej.

¹⁶⁵ J. Bayona i Carrasco, *La segregación residencial de la población extranjera en Barcelona: ¿Una segregación fragmentada?*, Scripta Nova, t. 11, nr 235/2007.

¹⁶⁶ A. Echazarra, *Segregación residencial de los extranjeros en el área metropolitana de Madrid. Un análisis cuantitativo*, Revista Internacional de Sociología, t. 68, nr 1/2010.

¹⁶⁷ C.L. Martínez, *Inmigración extranjera en Bilbao: Una aproximación a la medida de la segregación residencial*, Zerbitzuan, nr 45/2009.

¹⁶⁸ J.C.C. Olmos, A.A. Garrido, *Segregación y condiciones residenciales de los inmigrantes africanos en Almería (España)*, Migraciones Internacionales, t. 3, nr 3/2006.

¹⁶⁹ A. Martínez del Olmo, J. Leal Maldonado, *La segregación residencial, un indicador especial confuso en la representación de la problemática residencial de los inmigrantes económicos: el caso de la Comunidad de Madrid*, Centre de Política del Sol i Valoracions, Universitat Politècnica de Catalunya, Barcelona 2008.

¹⁷⁰ M. Aramburu Otazu, *Los otros y nosotros: imágenes del inmigrante en Ciutat Vella de Barcelona*, Ministerio de Educación, Cultura y Deporte, Secretaría de Estado de Cultura, Madrid 2002.

G. Horta, *Rambla del Raval de Barcelona: de apropiaciones viandantes y procesos sociales*, El Viejo Topo, Barcelona 2010.

¹⁷¹ A. Grzymała i Kazłowska, A. Piekut, *Mała Ukraina czy polskie Vietnami? Społeczno-ó przestrzenne wzory zamieszkiwania imigrantów w metropolii warszawskiej*, Studia Regionalne i Lokalne, nr 4(30)/2007.

¹⁷² K. Kułowska-Czajkowska, *Nierówności społeczne w przestrzeni Warszawy*, Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy, z. 13.

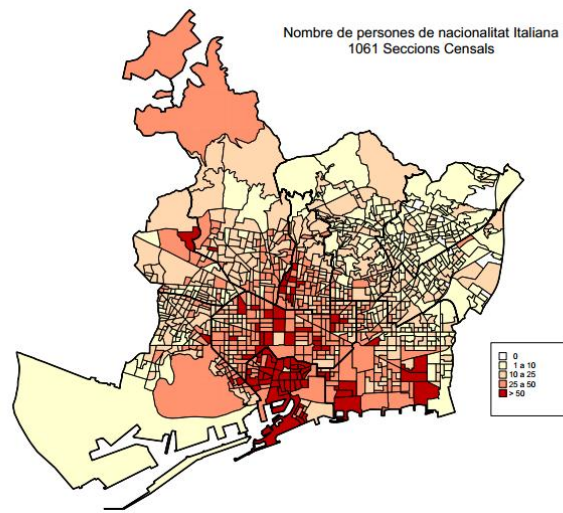
¹⁷³ B. Jałowiecki, W. /ukowski (red.), *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007.

1.4.1.1. Rozmieszczenie konkretnych kolektywów narodowych w Barcelonie

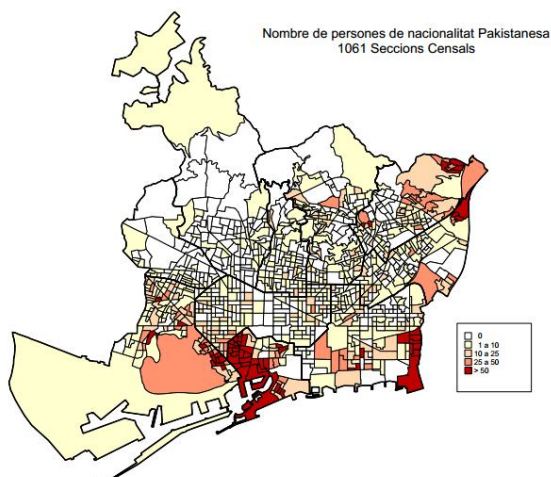
Analiza rozmieszczenia imigrantów w mieście pozwala zauważyć interesujące zależności. Poszczególne grupy narodowościowe zamieszkują zupełnie inne dzielnice. Wacquant postawił tezę, że imigranci przebywający w Europie żyją w przemysłowych dzielnicach razem z innymi biedniejszymi mieszkańcami, a tymczasem wszystkie marginalizowane osoby w mieście są niskie dochody.¹⁷⁴ Gdyby tak jednak było, w Barcelonie przybysze nie osiedliliby się w odległych od siebie dystryktach. To skłania do refleksji, czy albo występuje duża nierównowaga w dochodach wśród cudzoziemców albo jest to inny czynnik, mający wpływ na zamieszkiwanie przez obcokrajowców wywodzących się z różnych państw, innych dzielnic. W centrum miasta mieszkają przede wszystkim Pakistańczycy, Filipińczycy, Marokańczycy oraz Włosi. Natomiast niemal nie spotyka się tam przedstawicieli istotnej, przede wszystkim pod względem demograficznym, zbiorowości imigrantów, a więc Ekwadorczyków. Jak pokazują badania, wybierają oni dawne robotnicze dzielnice na obrzeżach miasta. Najwięcej imigrantów przebywa w centralnie usytuowanej dzielnicy el Raval, gdzie stanowi 47,3% populacji.¹⁷⁵ Wielu przybyszy zamieszkuje także inne centralnie położone dzielnice Gotic, la Barceloneta, Sant Pere, Santa Caterina i la Ribera, a także el Poble Sec - Parc Montjuïc. Odsetek imigrantów waha się w nich od 30% do 50%. We wszystkich występuje taki sam rodzaj zabudowy oraz zbliżony, niski standard mieszkania. W kamienicach stojących w centrum, które stanowią spuściznę po industrialnej przeszłości miasta, znajdują się niewielkie, ciemne i nieogrzewane pokoje. W XIX wieku, robotnicy decydowali się na mieszkanie w takich warunkach, aby obniżyć koszty utrzymania.

¹⁷⁴ Ibidem.

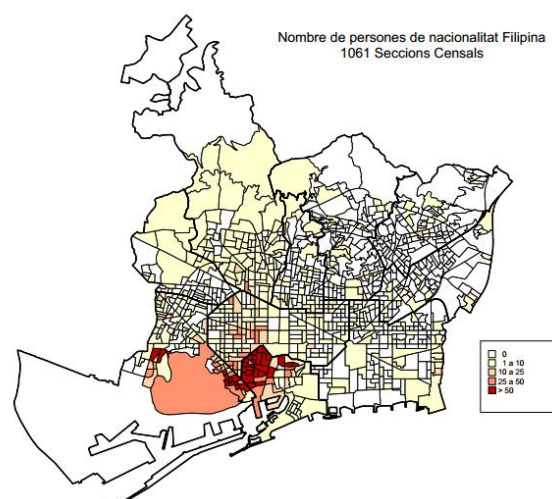
¹⁷⁵ W rzeczywistości cudzoziemców w dzielnicy jest więcej. Po pierwsze, dlatego, że ponad 50% mieszkańców dystryktu urodziło się poza terenem Hiszpanii. Po drugie wielu mieszkańców nie zarejestrowało swojego pobytu na el Raval, co z kolei zaniża statystyki



Ryc. 1. Procentowe rozmieszczenie obcokrajowców w Barcelonie, I 2010.¹⁷⁶



Ryc. 2: Liczba Pakistańczyków w Barcelonie, I 2010.¹⁷⁷



Ryc. 3. Liczba Filipińczyków zamieszkujących Barcelonę, I 2010.¹⁷⁸

Jak widać na rycinie 2, Pakistańczycy żyją jedynie w kilku miejscach, w centralnie położonych el Raval i Gotic, a także na obrzeżach. W Barcelonie jest ich 18 150, co oznacza, że w tym mieście mieszka najwięcej obywateli pakistańskich. Warto dodać, że Pakistańczycy stanowią najliczniejszą w kraju - po Chińczykach - grupę imigrantów z Azji. Do Barcelony zaczęli przyjeżdżać już trzydzieści lat temu, kiedy Wielka Brytania zaostrzyła politykę migracyjną. Społeczność Pakistańczyków wciąż rośnie. A 87 %

¹⁷⁶ Statystyki Urzędu Miasta Barcelona, <http://www.bcn.cat/estadistica/catala/pub/index1.htm#poblacio>, 01.04.2010

¹⁷⁷ Ibidem.

¹⁷⁸ Ibidem.

populacji stanowi mężczyźni. Wśród nich (67,3 %) ma wykształcenie podstawowe. 15 % stanowi dzieci do 15 roku życia.¹⁷⁹

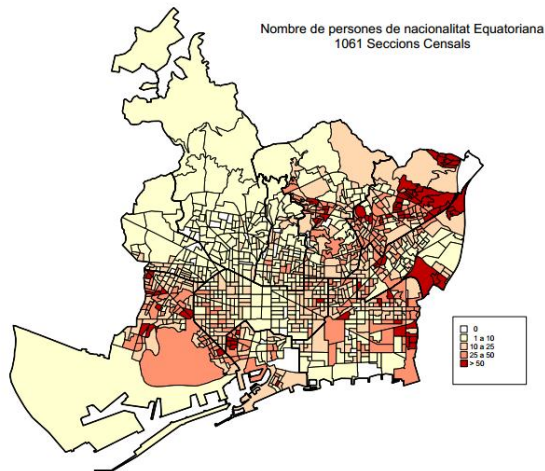
Warto dodać, że ponad 90% Pakistańczyków przebywających w Barcelonie pochodzi z tego samego regionu kraju – Pendżabu (głównie z Islamabadu i Rawalpindi), który jest jednym z najbardziej uprzemysłowionych miejsc w kraju. Również występuje tam bardzo wysoki poziom analfabetyzmu. A 59,6% populacji tego regionu nie umie pisać ani czytać.¹⁸⁰ 69,2% wszystkich Pakistańczyków mieszkających w Barcelonie, rezyduje w dzielnicy el Raval, ponadto z badań przeprowadzonych przez CIDOB wynika, że wszyscy bez względu na miejsce zamieszkania, znajomego, kto mieszka bądź pracuje na el Raval. W wyniku ich licznej obecności, dzielnica jest opisywana jako „mały Pakistan”, bądź centrum etnicznego biznesu, knajp, barów, sklepów z orientalnymi towarami. Stanowi centrum wszystkich aktywności Pakistańczyków tak religijnych, jak i świeckich. Tylko 28,2% z nich utrzymuje jakiegokolwiek relacje z Hiszpanami. Pozostali nie znają nikogo o hiszpańskiej narodowości. Wśród imigrantów pochodzących z Pakistanu interesujący jest fakt istnienia separatystycznych tendencji wśród imigrantów z innych azjatyckich państw. Wśród nich (61,1%) nie utrzymuje z nimi żadnych relacji. Co ciekawe, Hiszpania nie jest pierwszym europejskim krajem, do którego przybyli. Głównym motywem przyjazdu był fakt ustanowienia w 2000 roku, przez Rząd Hiszpanii prawa, które ułatwia legalizację pobytu imigrantów na terenie Unii Europejskiej. W wyniku tej regulacji imigranci, którzy przybywali nielegalnie na terenie innych państw europejskich, masowo przybywali do Hiszpanii, aby uregulować swoją sytuację prawną. Bądź rezydentem tego kraju mogą być przenieść się do innych państw członkowskich Unii Europejskiej, przebywając w nich na innych, niż przed procesem legalizacji, zasadach. 72% Pakistańczyków nie zna żadnego imigranta pochodzenia afrykańskiego. Wszyscy przepytani Pakistańczycy wybrali Barcelonę jako kierunek emigracji ze względu na to, że mieli tu kogo ze swojej rodziny bądź znajomych. Tylko 28,2% miało przed przyjazdem do Barcelony zagwarantowaną pracę. Co ciekawe, wbrew powszechnym opiniom, a 62,5% respondentów chciałoby mieszkać w Barcelonie już zawsze. Jeszcze bardziej zaskakująca informacja jest ta o subiektywnym poczuciu dokonania się pozytywnej zmiany w ich życiu imigrantów po emigracji z Pakistanu. Nie wszyscy są pewni, czy warunki ich życia uległy poprawie. Charakterystyczne dla Pakistańczyków, jak i innych grup imigrantów, jest to, że nie współpracują z organizacjami pozarządowymi, nie korzystają z ich pomocy.¹⁸¹ Ze względu na problemy z zalegalizowaniem ich pobytu, wielu z nich przebywa na terenie Hiszpanii nielegalnie.

¹⁷⁹ Statystyki Urzędu Miasta Barcelona, <http://www.bcn.cat/estadistica/catala/index.htm>, 1.04.2010.

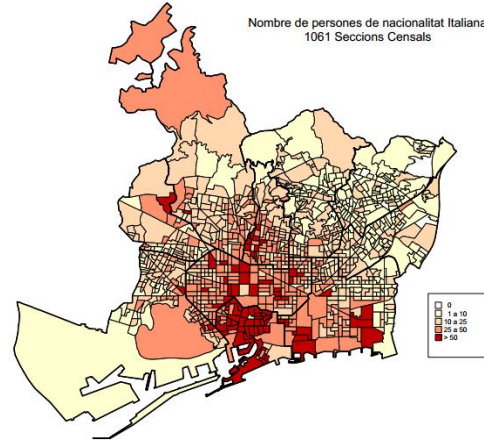
¹⁸⁰ The News International, <http://www.thenews.com.pk/Todays-News-13-13514-Population-shoots-up-by-47-percent-since-1998>, 1.12.2012.

¹⁸¹ Więcej informacji na ten temat można znaleźć na stronie: <http://www.raco.cat/index.php/revistacidob/article/viewFile/28410/28244>.

Filipi czycy zamieszkuj przede wszystkim centrum miasta. Jest ich zaledwie 7 752, z czego 54 % populacji to kobiety. Wi kszo czónków spoćczno ci ma wyksztaćenie podstawowe (35,9 %) i rednie (28 %).



Ryc. 4. Liczba Ekwadorczyków zamieszkuj cych Barcelon , I 2010.¹⁸²



Ryc. 5. Liczba Wćchów zamieszkuj cych Barcelon , I 2010.¹⁸³

W odró nieniu od wcze niej opisywanej grupy, Ekwadorczycy niemal w ogóle nie zamieszkuj centralnych dzielnic (ryc. 10). yj przede wszystkim na obrze ach miasta. Jest ich 20 459, wi kszo (53,6%) stanowi kobiety. Wyksztaćenie podstawowe ma 33,8% populacji, rednie 31,9% a 23,2% - wy sze.¹⁸⁴

Wćsi s grup bardziej rozproszon , zamieszkuj wiele dzielnic, zwćszcza w najstarszych cz ciach miasta (ryc. 11). W Barcelonie mieszka 22 946 osób posiadaj cych obywatelstwo wćskie. M czy ni stanowi 55,5% grupy. Wi kszo (52,4%) ma wyksztaćenie wy sze. Przewa aj osoby mi dzy 25 a 39 rokiem ycia.¹⁸⁵

1.4.1.2. Determinanty segregacji rezydencjalnej obcokrajowców w Barcelonie

Analiza wska ników segregacji rezydencjalnej opiera si na wyliczeniach, do których wykorzystam dane dotycz ce Pakista czyków, Ekwadorczyków i Wćchów, z 2010 roku. Niestety statystyki INS (Instituto Nacional de Estadística) nie uwzgl dniaj liczby Filipi czyków zamieszkuj cych poszczególne analizowane obszary. Dlatego spo ytkowam wyliczenia Jordiego Bayona i Carrasco¹⁸⁶, który przedstawić

¹⁸² Statystyki Urz du Miasta Barcelona, <http://www.bcn.cat/estadistica/catala/pub/index1.htm#poblacio>, 01.04.2010.

¹⁸³ Statystyki Urz du Miasta Barcelona, <http://www.bcn.cat/estadistica/catala/pub/index1.htm#poblacio>, 01.04.2010.

¹⁸⁴ Statystyki Urz du Miasta Barcelona, <http://www.bcn.cat/estadistica/catala/index.htm>, 1.04.2010.

¹⁸⁵ Statystyki Urz du Miasta Barcelona, <http://www.bcn.cat/estadistica/catala/index.htm#wizyta>, 1.04.2010.

¹⁸⁶ J. Bayon i Carrasco, *La segregacion residencial de extranjeros en Barcelona. Una segregacion fragmentada?*, Scripta Nova,

wska niki segregacji rezydencjalnej dla wszystkich czterech interesuj cych mnie grup, z lat 1996, 2001, 2005.¹⁸⁷ Prezentuj wy€cznie wska nik r6wno ci, który moim zdaniem najlepiej odwzorowuje badany problem.

Tab. 1: Indeks segregacji rezydencjalnej.

Badana grupa narodowa	IS 2010
W€si	0,29370
Ekwadorczycy	0,35538
Pakista czycy	0,68374
Filipi czycy	brak danych

r6d6: opracowanie w€sne na podstawie danych zawartych w INS.

Tab. 2: Indeks segregacji rezydencjalnej

Badana grupa narodowa	IS 1996	IS 2001	IS 2005
W€si	39,0	32,0	25,0
Ekwadorczycy	74,9	27,7	26,0
Pakista czycy	75,6	71,5	68,5
Filipi czycy	69,3	72,2	71,2

r6d6: Jordi Bayona i Carrasco, 'La segregacion residencial de la poblacion extranjera en Barcelona, una segregacion fragmentada?', Scripta Nova nr 235, 2007.

Duncan i Duncan¹⁸⁸ zaproponowali nast puj c interpretacj wyników. Ka da warto powy ej 0,6 wskazuje na wyst powanie segregacji rezydencjalnej w badanej grupie. Im wy sza warto , tym wi kszy stopie segregacji.

Z przedstawionych powy ej danych, wynika, e Filipi czycy i Pakista czycy, w przeciwie stwie do dwóch pozosta€ch nacji, ulegaj segregacji rezydencjalnej.

W zgodzie z przedstawionymi wynikami, mo emy wyr6 ni trzy determinanty takiego stanu rzeczy:

- poziom wykszta€enia (im ni sze wykszta€enie obcokrajowców, tym wi ksze prawdopodobie stwo segregacji rezydencjalnej)
- rodzaj posiadanego kapita€u kulturowego (znajomo j zyka hiszpa skiego oraz kultury symbolicznej Hiszpanii)
- rodzaj wykonywanego zawodu

Filipi czycy i Pakista czycy posiadaj zdecydowanie ni sze wykszta€enie, ni dwie pozosta€ grupy. Poza tym Pakista czycy maj inny kapita€kulturowy ni Ekwadorczycy. Proste korelacje nie t€macz jednak w wystarczaj cy sposób istoty problemu. Brak wykszta€enia redniego i wy szego, problemy z komunikacj , a tak e - co nale y szczególnie podkre la - problemy z legalizacj pobytu w Hiszpanii powoduj marginalizacj na rynku pracy. Poniewa Pakista czycy i Filipi czycy maj niewielkie szanse na

t. 11, nr 235.

¹⁸⁷ J. Bayona i Carrasco, *La segregacion residencial de la poblacion extranjera en Barcelona: ¿una segregacion fragmentada?*, Scripta Nova, t. 11, nr 235/ 2007.

¹⁸⁸ O.D. Duncan, B. Duncan, *A methodological analysis of segregation indices*, American Sociological Review 1955, t. 20, nr 2.

stabilne zatrudnienie, podejmuj prac przede wszystkim w firmach, które pozwalaj im wykorzysta ich kulturowy i spoeczny kapitał. Takie post powanie nie rodzi konieczno ci legalizacji pobytu i pozwala na niezale no od hiszpa skiego rynku pracy. Pakista czycy i Filipi czycy zajmuj si przede wszystkim drobnym handlem (ywno , telefony komórkowe, pami tki, odzie) oraz drobnymi us ugami ó prowadz bary, restauracje, salony fryzjerskie i kosmetyczne. Gównymi odbiorcami owych us ug s tury ci oraz sami imigranci (dotyczy to zwł szcza salonów kosmetycznych i fryzjerskich). Tego rodzaju dzia łno gospodarcza musi by usytuowana w poblizu najwa niejszych atrakcji turystycznych, które w Barcelonie znajduj si gównie w centrum miasta. Filipi czycy, z którymi mia łm okazj rozmawia , informowali mnie, e na ich ycie w Barcelonie ma du y wpł w Ko ció łKatolicki i sieci spoeczne, które buduj si wokó łtej instytucji. Zdaniem moich informatorów z racji tego, e to w ł nie na el Raval jest ko ció ł w którym dzia łaj filipi skie organizacje i gdzie mo na uczestniczy w ceremoniach odbywaj cych si po filipi sku, tak wiele osób chce mieszka w tej konkretnych dzielnicy.

Ekwadorczykom, Peruwia czykom, Kolumbijczykom nie zale y na mieszkowaniu w centrum. Na obrze ach miasta znajduj si lokale nie tylko ta sze od tych centralnie po ł onych, lecz niejednokrotnie o du o wy szym standardzie. Przedstawiciele trzech latynoskich narodów znajduj zatrudnienie w wielu sektorach gospodarki, nie czerpi korzy ci jedynie z turystki skoncentrowanej w starej cz ci miasta. Dlatego nie musz znosi niedogodno ci zwi zanych z zamieszkiwaniem centrum.

Analizuj c przestrzenne rozmieszczenie imigrantów w Barcelonie, nale y zwróci uwag na jeden bardzo wa ny fakt. W przypadku Ekwadorczyków, Filipi czyków, Pakista czyków ma ono zwi zek z pochodzeniem. Obywatele tych samych pa stw koncentruj si w tych samych dzielnicach. Mo e to wiadczy o istnieniu, w ł nie w tych zbiorowo ciach, silnych relacji sieciowych, nawi zywanym na bazie narodowo ci, relacji rodzinnych i kole e skich. W ł si, stanowi cy najliczniejsz grup imigrantów w Barcelonie, s w przestrzeni miejskiej rozproszeni.

Powo łaj c si na opisywane na pocz tku tego artyku ł teorie, w przypadku Barcelony nie mo na mówi o istnieniu getta, czy te etnicznej enklawy. Do adnej z dzielnic miasta nie stosuj si cztery wskazane przez Johnstona, Forresta i Paulsena¹⁸⁹ kategorie. Mo na jednak dostrzec inne istotne zjawiska. Po pierwsze, istnienie narodowej solidarno ci, wyra aj cej si w ł nie w istnieniu sieci spoecznych pozwalaj cych na szybkie wdro enie si w zasady panuj ce na tutejszym rynku pracy. Po drugie, poszczególne narodowe sieci nie przecinaj si . wiadczy to o heterogeniczno ci zbiorowo ci imigrantów mieszkaj cych w Barcelonie, w ród których mo e dochodzi tak do kooperacji, jak i antagonizmów.

¹⁸⁹ R. Johnston, J. Forrest, M. Poulsen, *Are the ethnic enclaves/ghettos in English cities?*, Urban Studies, t. 39, nr 4/2002.

1.4.2. Podsumowanie

W studiach nad przestrzenią miejską zwykle się bardzo negatywnie ocenia zamykanie przestrzeni. Taka ocena jest widoczna szczególnie w pracach amerykańskich socjologów, dla których segregacja rezydencjalna wiąże się z istnieniem getta i tym samym poważnych społecznych wykluczeń spowodowanych rasizmem. W Europie nie występuje w porównywalnej skali niekorzystne efekty segregacji w przestrzeni, więc zjawisko to różnie oceniano. Na przykład van Kempen i Ozuekren¹⁹⁰ wskazali korzyści płynące z istnienia etnicznych enklaw. Po pierwsze, wytwarzają się w ich obrębie relacje sieciowe, dzięki którym łatwo przybyliom uzyskują pomoc. Po drugie, członkowie mniejszości nie doznają izolacji społecznej. Po trzecie, przynależność do konkretnej narodowości i związane z tym faktem kompetencje kulturowe, pozwalają radzić sobie na rynku pracy określanym jako ś etniczny. Enklawy niejednokrotnie stają się miejscem, w którym przedstawiciele mniejszości narodowych, z racji dyskryminacji na rynku pracy bądź braku posiadania wymaganych przez hiszpańskich pracodawców kompetencji, zakładają własne firmy, które opierają się na ich śkompetencjach kulturowych i relacjach sieciowych. Na terenie el Raval istnieje wiele restauracji oferujących potrawy uznawane za charakterystyczne z Pakistanu, Filipin, Maroko albo sklepy z pamiątkami z odległych krajów. Taka działalność z jednej strony uniezależnia imigrantów od rynku pracy danego kraju, z drugiej - prowadzi do stereotypowego postrzegania danych narodowości przez pryzmat pamiątek i potraw.

Przywołani autorzy wspomnieli również o wadach segregacji przestrzennej. Izolacja od społeczeństwa goszczącego zmniejsza szanse edukacyjne dzieci imigrantów, ograniczając im dostęp do lepszych szkół. W konsekwencji zdobywają one mniejsze kompetencje zawodowe, rzadziej uczęszczają na wysze uczelnie, a później wykonują mniej prestiżowe i gorzej płatne zawody. Przyczynia się to do utrwalania negatywnego obrazu zamieszkującej zwartą przestrzeń grupy narodowej, która w takiej sytuacji postrzega się jako obca, pozostając poza społeczeństwem.

¹⁹⁰ R. van Kempen, A.S. Ozuekren, *Ethnic segregation in the cities: New forms and explanations in a dynamic world*, Urban Studies, t. 35, nr 10/1998.

ROZDZIAŁ II

IMIGRANCI

JAKO NIE CAŁKIEM NOWI AKTORZY GLOBALNEJ SCENY

Nieznajomego pytamy: „Kim jesteś? Skąd przybywasz? Opowiedz!”. I opowiedział. W czterech długich pieśniach Odyssei przedstawił szczegółowo zasłuchanym mieszkańcom swoje przygody. Ale w Itace nie był obcym, był jednym ze swoich i dlatego nikomu nie przyszedł do głowy rzec: „Opowiedz!”

Milan Kundera, *Niewiedza*

„Wiesz, Francuzi nie potrzebują do wiadzenia. U nich są poprzedza do wiadzenia. Kiedy tam przyjechali my, nie potrzebowali informacji. Byli już dobrze poinformowani, że stalinizm jest złem i że emigracja jest tragedią. Nie interesowali się tym, co my limy, interesowali się nami, jako żywym dowodem na to, co oni mylim. Dlatego byli wobec nas szczerzy i dumni z tego. Kiedy pewnego dnia komunizm się rozpadł spojrzeli na mnie badawczo. I wówczas coś się popsuło. Nie zachowałem się tak, jak tego oczekiwali. Piłem wino i:

- Naprawdę zrobili dla mnie wiele. Widzieli we mnie cierpienie emigrantki. Później nadeszła chwila, w której miałem potwierdzić to cierpienie, radość cię mego powrotu. I tego potwierdzenia nie było. Poczuli się oszukani. I ja tak też, gdy wtedy myślałem, że kochali mnie nie ze względu na moje cierpienia, lecz dla mnie samej. Mówi mi o Sylvii.
- Była rozczarowana, że nie poleciałem pierwszego dnia do Pragi, prosto na barykady!
- Na barykady?
- Oczywiście, nie było żadnych barykad, lecz Sylvie je sobie wyobraziła. Do Pragi mogłem przyjechać dopiero kilka miesięcy później, już po wszystkim i zostałem tu przez pewien czas. Kiedy powróciłem do Paryża, poczułem szaloną potrzebę, żeby z nią porozmawiać, wiesz, naprawdę ją lubię i chciałem o wszystkim jej opowiedzieć, porozmawiać o wstrząsie powrotu do kraju po dwudziestu latach, lecz ona nie miała specjalnej ochoty zobaczyć się ze mną.
- Pokłóciły się ci się?
- Nie, skąd. Po prostu nie byłem już emigrantką. Nie byłem interesującą. W końcu powoli, po cichutku, z uśmiechem, przestała się ze mną umawiać.
- Z kim moesz, zatem rozmawia? Z kim się dogadujesz?
- Z nikim.

Milan Kundera, *Niewiedza*

2.1. Wokół imigrantów, czyli o innych XXI wieku.

Kilkudzieścimigrantów utonięło w drodze do Unii. To jedna z największych imigranckich tragedii tego roku: u tureckiego wybrzeża zatonił statek z kilkudziesięcioma Palestyjczykami i Irakijczykami. Nie uratował się prawie nikt. Imigranci zamierzali nielegalnie przedostać się do Unii Europejskiej. Ale przeładowany, piętnastometrowy stateczek przewrócił się w sobotnią noc, podczas sztormu, na wysokości Seferihisar. To miasto na południe od Izmiru, siedem kilometrów od plaży. Do poniedziałku popołudnia na tej plaży morze wyrzuciło ponad czterdzieścimigrantów. To Irakijczycy, Somalijczycy i Palestyjczycy.¹⁹¹

U wybrzeży włoskiej wyspy Lampedusa w nocy zatonił statek z nielegalnymi imigrantami. Uratowano dotychczas 54 osoby. Na pokładzie 10-metrowej starej łodzi rybackiej mogło być ponad 100 osób!¹⁹²

Statek z 263 nielegalnymi imigrantami na pokładzie zatonił w niedzielę u zachodnich wybrzeży wyspy Korfu. 22 osoby uznano za zaginione. Pozostałych pasażerów - nielegalnych imigrantów z Afganistanu - uratował holenderski statek. Grecja jest jednym z głównych krajów, przez które nielegalni imigranci próbują przedostać się do UE. W maju tam ok. 11 mln ludzi tymczasowo przebywa obecnie około pół miliona nielegalnych imigrantów.¹⁹³

Prasa regularnie informuje nas o emigrantach próbujących przedostać się drogą morską do Europy, o kolejnych zamknięciach obozów pracy, w których wyzyskiwano obywateli, o problemach z jakimś borykają się niektóre państwa europejskie, w związku z dużym napływem imigrantów na ich tereny. O imigrantach się pisze, mówi, rozprawia, rzadko jednak w analizowanych przeze mnie artykułach, napotykać można na fundamentalne pytanie o to, kim jest migrant i czy w czasach niemal ciągłego przepływu ludzi i kapitału, właściwe zasadne jest reprodukcje tego pojęcia, wskazując tym samym na istnienie kategorii społecznej, której konstytutywnymi cechami jest przemieszczanie się. Analizując artykuły prasowe, możemy zauważyć, że o obcych XXI wieku pisze się stroniczo, odpowiadając na społeczne nastroje, jak o intruzach, pasażerach na gap, chociażby w kontekście rzekomego, nadmiernego korzystania z przywilejów społecznych. Zarówno w opinii społecznej, dyskursie publicznym, jak i w polu polityki, często spotykamy się z rozumieniem migracji, jako efektu indywidualnie podjętej decyzji, co w konsekwencji prowadzi do konieczności zaakceptowania przez nich wszelkich niedogodności zarówno prawnych jak i społecznych, z którymi spotyka się przebywając na emigracji. Jeden z moich informatorów użył następujących słów, które zdają się potwierdzać opisywany problem. *„To, co należy mieć na uwadze, to fakt,*

¹⁹¹ Gazeta Wyborcza, <http://wyborcza.pl/1,86756,4749035.html>, 01.12.2012.

¹⁹² Newsweek Polska, <http://swiat.newsweek.pl/wlochy--zatone-lo-prawie-50-nielegalnych-imigrantow,95787,1,1.html>, 01.12.2012.

¹⁹³ Gazeta Wyborcza, http://wyborcza.pl/1,76842,8956049,Zatona_l_statek_z_263_imigrantami_22_zaginionych.html, 01.12.2012.

e je eli dana osoba przyje d a tutaj, musi si zaadoptowa . Tutaj obowi zuj moje normy, nie mo esz tak po prostu przyjecha ze swojego pa stwa i narzuca mi swoich przyzwyczaj .⁵

Innego zdania s Sassen¹⁹⁴, Castells¹⁹⁵ czy Castles i Miller.¹⁹⁶ Sassen, w ksi ce *Globalizacja, eseje o nowej mobilno ci ludzi i pieni dzy*⁵ prezentuje odmienne podej cie do migracji. Rozpoczyna c zdaniem *špolityk imigracyjn kształuje pojmowanie imigracji jako konsekwencji jednostkowych dziañ emigrantów, kraj docelowy traktuje si jako podmiot bierny, niezaanga owany w procesy emigracji*¹⁹⁷, Sassen kontynuuje, zwracaj c uwag na panuj ce zale no ci mi dzy pa stwami emigracji i imigracji. Stawia tez , e emigracja nie jest, jak zwykł si j opisywa , jedynie wynikiem jednostkowych decyzji obywateli najbardziej ubogich pa stw, ale wynika z powi za gospodarczych, politycznych, kulturowych i przede wszystkim wpłwów jakie wywieraj na gospodark danego pa stwa wiatowe korporacje. Warto w tym miejscu wspomnie , e a 75% wszystkich imigrantów pochodzi zaledwie z dwunastu pa stw. Podró , jest konsekwencj procesów, w które jest zaanga owanych wi cej podmiotów ni tylko sami podróżuj cy, podczas gdy cała konsekwencja owego öderwania si ö od šswojejö ziemi, spoczywa na migrantach. W ni ej prezentowanych podrozdziañach dokonuj konceptualizacji poj cia šmigrantö, jak i analizuj nadawany temu poj ciu, przez aktorów społecznych, sens. Czyni tym samym wst p do kolejnych, bardziej szczegó łowych zagadnie zwi zanych ze współczesnymi migracjami.

2.1.1. Migrant ó człowiek w drodze

Nie napotyamy na wi ksze problemy definicyjne przy próbie konceptualizacji poj cia šmigrantö. Najbezpieczniej byłoby zastanowi si nad etymologi słwa šmigrowa ö.

Z łaciny *migrare* znaczy šw drowa , przesiedla si ö.¹⁹⁸ Kopali ski definiuje migracje jako šopanowanie nowych terenów (zarówno przez zwierz ta, jak i ludzi).¹⁹⁹ Według Innego Słownika J zyka Polskiego PWN, migracja to šmasowe przemieszczenie si ludno ci w obr bie jednego kraju lub jednego kraju do drugiego²⁰⁰, natomiast wedle innego ródła jest to šprzemieszczanie si ludno ci w obr bie kraju lub z jednego kraju do drugiego, najcz ciej w poszukiwaniu lepszych warunków ycia²⁰¹, lub šprzemieszczanie si ludno ci, które wi e si ze stał lub okresow zmian miejsca pobytu,

¹⁹⁴ S. Sassen, *Globalizacja, eseje o nowej mobilno ci ludzi i pieni dzy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiello skiego, Kraków 2007.

¹⁹⁵ M. Castells, *Się to samo ci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009.

¹⁹⁶ S. Castles, M. Miller, *Migracje we współczesnym wiecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.

¹⁹⁷ S. Sassen, *Globalizacja, eseje o nowej mobilno ci ludzi i pieni dzy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiello skiego, Kraków 2007, s. 21.

¹⁹⁸ W. Kopali ski, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcoj zycznych z almanachem*, Warszawa 2000, s. 327.

¹⁹⁹ Ibidem.

²⁰⁰ M. Ba ko, *Inny słownik j zyka polskiego PWN*, Warszawa 2000.

²⁰¹ S. Dubisza, *Uniwersalny słownik j zyka polskiego*, Warszawa 2003, t. 1-6.

a spowodowane jest różnego rodzaju czynnikami.²⁰² Tak więc w przywoływanych definicjach zwraca się uwagę, *primo*, na fakt przemieszczania się, *secundo*, aspekt motywacyjny.

Definicje migracji nie odpowiadają na podstawowe pytania i w tym celu jakie mogą powstać przy analizowaniu badanego fenomenu. Po pierwsze, nie określają ram czasowych migracji. Po drugie, nie wyznaczają jej ram terytorialnych. Po trzecie, nie wskazują miejsca, w którym będzie przebiegała granica między migracją, a innymi formami przemieszczania się.²⁰³ Podczas próby rozwikłania wyżej podjętych w tym celu, wyznaczamy różne kierunki myślenia i mówienia o migracjach. Czym innym będą migracje czasowe, czym innym te permanentne. Różni się między innymi migracje zewnętrzne i te wewnętrzne. W innych kategoriach będziemy rozpatrywać uchodźstwo, w innych emigrację. Migrantów, których decyzja o opuszczeniu kraju pochodzenia jest dobrowolna i w wszystkich tych, dla których jest ona wymuszona wojnami, konfliktami na tle politycznym, głodem, katastrofami ekologicznymi. Niemniej, wszystkie wyżej wymienione warianty migracji nigdy nie będą w kompleksowy sposób opisywane i tłumaczone badanego fenomenu. W rzeczywistości mamy do czynienia z hybrydyzowaniem się różnych form migracji. Jest to złożony proces, który bezpieczniej jest analizować indywidualnie, biorąc pod uwagę konkretne migracyjne sieci.

Wracając jednak do konceptualizacji pojęcia „migrant”, z powyższych definicji wynika, że jest nim ten w drugiej, przemieszczający się, napływający. Jest to *šosoba, która si przemieszcza, zmienia miejsce stałego pobytu*.²⁰⁴ Powtarzając za Ludwigiem Wittgensteinem, iż „granice naszego języka, są granicami naszego świata”, socjolog zastanowił się nad faktem istnienia owego słowa. Możemy zwrócić uwagę na to, że w społeczeństwie istnieje określona kategoria ludzi, którzy są w drugiej. Pejoratywny wydźwięk owego terminu sugeruje, że migrowanie nie jest czynnością normalną, że standardem jest pozostawanie na konkretnych terenach, przyzwyczajenie do nich.

Pole semantyczne i pole polityki, w tym konkretnym przypadku, nakładają się na siebie. Państwa wciąż produkują kolejne instrumenty służące do kontrolowania przepływu ludności, reprodukcją tym samym pojęcie migranta. Zmieniają się elementy zbioru, co widoczne jest chociażby na polskim przykładzie, niemniej sama kategoria społeczna, zwłaszcza w okresach kryzysów gospodarczych, czy społecznych, ulega ciągłej reprodukcji.

²⁰² H. Zgórowska, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Poznań 1994 i 2005, t. 1- 50.

²⁰³ Ibidem, s. 245.

²⁰⁴ W. Wysoczyński, *Siatka pojęciowa migracji w ujęciu językowym*, [w:] *Migracje: dzieje, typologia, definicje*, (red.) A. Furdal, W. Wysoczyński, Wrocław 2006, s. 124-147.

2.1.2. Imigrant i jego cie

Najważnym elementem wizerunku imigrantów jest ich etniczność (narodowość) łączona ze stereotypem o danym charakterze narodowym. Wyraża się to w przekonaniu, że „oni”, czyli przybysze, nieodwołalnie różnią się od „nas”, (i) ponieważ są określonej narodowości, która ich całkowicie determinuje.²⁰⁵

Ludolf Karl Adelbert von Chamisso, niemiecki przyrodnik, podróżnik oraz poeta napisał powieść o człowieku, który zgubił swój cie. Gellner, powołując się na to dzieło, przyrównuje ów cie do narodowości, której stracił, pozostawił gdzieś, porzucił nie wiadomo gdzie. Według autora książki „Narody i nacjonalizm”²⁰⁶ zawsze jesteśmy przedstawicielami jakiegoś narodu.

Musimy mieć jak narodowość, podobnie jak musimy mieć nos i dwoje uszu: brak której z tych rzeczy nie jest czymś niepojętym - może się zdarzyć, ale tylko w wyniku jakiegoś nieszczęścia: brak tego rodzaju jest zresztą sam nieszczęściem. Wszystko wydaje się nam oczywiste. A przecież to nieprawda. I wciąż nie ów fakt, że zaczęło nam się wydawać, stanowi ważny aspekt nacjonalizmu, jeżeli nie wręcz jego sedno. Narodowość to nie atrybut wrodzony, choć tak ją obecnie postrzegamy.²⁰⁷

Dalej natomiast dodaje: „I narody, i państwa są bytami przygodnymi, a nie powszechnymi i koniecznymi. Istnieć nie zawsze i nie wszędzie”.²⁰⁸

Imigrant, będący z definicji w drówek²⁰⁹, jest również w posiadaniu ścienia, który metaforycznie rzecz ujmując, podłapał za niego i którego nie jest w stanie albo nie chce, zgubić. „Osoba Innego ma jeden, jeden cech - przynależność do narodowości”.²¹⁰ Imigrantom przypominają o niej nie tylko obserwatorzy, piesi, anonimowi Inni, zwracający uwagę na odmienny wygląd, który niejednokrotnie może być społecznym stygmatem, ale również Państwo, które w wielu ankietach, formularzach, spisach powszechnych klasyfikuje ludzi ze względu na pochodzenie. Państwo przypomina o narodowości poprzez selektywne wpuszczanie na swój teren obcych. O tym, że kto jest imigrantem przypomina mu paszport, konieczność zdobycia wizy, możliwość lub jej brak na legalne przebywanie na terenie innego państwa. „Imigranci są skazani na swoją etniczność, od której uciec nie sposób. Ich wygląd i zachowanie, faktyczne lub przewidywalne, jest

²⁰⁵ K. Romaniszyn, *Międzynarodowe migracje, a kwestia etniczności*, [w:] *Migracje i społeczeństwo. Tom 5: Imigranci i społeczeństwa przyjmujące. Adaptacja? Integracja? Transformacja?* (red.) G. Waluga, Wydawnictwo Meritum, Warszawa 2000, s. 72.

²⁰⁶ E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1991.

²⁰⁷ Ibidem, s. 15.

²⁰⁸ Ibidem, s. 15.

²⁰⁹ Ta metafora może być myląca, ponieważ sugeruje, że imigrant jest osobą znajdującą się w ciemnej drodze, tym samym upraszczając zagadnienie migracji. Wiemy przecież, że czasem wyjeżdża się na stałe i bled podejmie się decyzję o przeprowadzce zaledwie na par lat, po których wraca się do kraju pochodzenia, niemniej nie jest się w ciemnym ruchu. Mimo to, stosuj ten termin, ponieważ jest polskim odpowiednikiem łacińskiego terminu „migratio”, czyli w drówek.

²¹⁰ R. Kapuściński, *Ten Inny*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006, s. 45.

interpretowane w kategoriach ich nieprzewidywalnej etniczności, której wizerunek powstaje w odwołaniu do podstawowych wartości uznawanych w społeczeństwie przyjmującym.²¹¹

Owe rozważania prowadzą nas do następującego wniosku. Zakładając, że migracje są zjawiskiem pochodnym ustanowienia państw narodowych i wynikają z tego faktu międzynarodowego systemu kontroli obywateli²¹², to imigrant (oraz emigrant) jest wspólnie produktem wytwarzanym przez państwo narodowe, u którego podstawowym przekonaniem, że obywatelem danego państwa się rodzi. Państwo narodowe kontroluje swoje granice, obywateli, ruchy ludności ma obecnie z obywatelstwem szereg problemów. Tych, którzy się z jakichś względów sąsiadzieli, na ich własne życzenie naturalizuje (warto zwrócić uwagę na etymologię owego terminu, który sugeruje, że bycie obywatelem jakiegoś kraju jest naturalne).

Socjologia może zastanawiać przyczyny, dla których jesteśmy przywiązani do owej etniczności, narodowości, do bycia skąd i powody, dla których reprodukowane jest państwo narodowe. Bez wątpienia naród jako wspólnota abstrakcyjna, porzuca nasze myślenie, pozwala zdefiniować kogoś jeszcze niepoznanego, oswoić obcego. Z drugiej strony, państwo narodowe jest doskonałym narzędziem do sprawowania kontroli, zarządzania danymi grupami osób, w których cementuje się poglądy i należało do wspólnoty, co w konsekwencji zobowiązuje ich do przestrzegania konkretnych reguł²¹³.

2.1.3. Imigrant jako kategoria homogeniczna

Inni, których należy przynależność narodowa, często są opisywani jako kategoria homogeniczna, bez uwzględnienia wewnętrznych podziałów klasowych, pokłowych, czy też wiekowych. Podział tworzy się na bazie pochodzenia etnicznego i narodowego. W opinii wielu moich informatorów, jak i tych reprodukowanych w rodkach masowego przekazu, wszyscy członkowie danej grupy narodowej są podobni pod względem statusu społecznego, ekonomicznego, wieku, poziomu wykształcenia, jak i motywacji, które skłaniają ich do podjęcia decyzji o emigracji. Podział dokonywane na bazie argumentu o pochodzeniu narodowym są również reprodukowane przez instytucje, które posiadają narzędziami takim jak spisy powszechne, formularze, kwestionariusze ankiety.

Niemniej, należy zwrócić uwagę na fakt, iż są to grupy charakteryzujące się niebywale heterogenicznością. Po pierwsze, ma na wyróżnienie podział klasowy i pokłowy, jakie występują wewnątrz każdej z grup. Wśród imigrantów jednej narodowości przeważają kobiety, w innej grupie z kolei jest więcej

²¹¹ K. Romaniszyn, *Międzynarodowe migracje, a kwestia etniczności* [w:] *Migracje i społeczeństwo. Tom 5: Imigranci i społeczeństwa przyjmujące. Adaptacja? Integracja? Transformacja?*, (red.) G. Waluga, Wydawnictwo Meriton, Warszawa 2000, s. 72.

²¹² M. Buchowski, I. Koczon, *Wspólnie w drodze: od cudzoziemca do obywatela*, Czas Kultury 4/2008, Stowarzyszenie Czasu Kultury, Poznań 2008, s. 15.

²¹³ E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Wydawnictwo PIW, Warszawa 2009.

E. Hobsbawm, *Narody i nacjonalizm po 1780 roku*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2010.

m czyn. O konieczności uwzględnienia perspektywy genderowej w migracjach pisali między innymi Phizacklea.²¹⁴ Migracja kobiet jest coraz częściej rozpatrywana w kategoriach próby wyemancypowania się, a nie tylko chęci dywersyfikacji dochodów.

Po drugie, wśród imigrantów danej narodowości można zauważyć różnice wiekowe, które z kolei w wielu przypadkach, implikują praktykowanie innych stylów życia. W swoich badaniach Otazu²¹⁵ analizował opinie mieszkańców Barcelony na temat imigrantów oraz postawy wobec ich zachowania w przestrzeni miejskiej. Jego respondenci utożsamiali uczestnictwo konkretnych grup imigrantów wywodzących się z Ameryki Południowej z ich rzekomo kulturowo determinowanymi mentalnościami, a nie wiekiem jaki posiadali członkowie tych konkretnych grup koleżeńskich i potrzebami i możliwościami jakie mieli, takimi jak chęć utrzymywania kontaktów społecznych, praktykowania wspólnej zabawy, brak zobowiązań rodzinnych.

Po trzecie, wśród imigrantów danej narodowości występują różnice klasowe. Ich członkowie posiadają odmienne habitusy, które determinują zachowanie w przestrzeni miejskiej, odmienne style życia, zainteresowania, poziom uczestnictwa w kulturze itd.

Jak wykazują badania opinii społecznej, imigranci kojarzą nam się z biedą, kulturowym zacofaniem, przestępstwami. Zawsze pochodzą z kraju gorzej rozwiniętego. *Słusznymi zjawiskami określonymi mianem patologii, nieposiadających stałego zatrudnienia, ebrzących, przywłaszczających obce mienie, uczestniczących w rozbojach, pijących, narkomanii, zajmujących się prostytutkami.*²¹⁶ W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę na dwójaki sposób nazywania *śnowych obecnych*.²¹⁷ Osoby wykształcone, przybywające do danego kraju w celu objęcia prestiżowego stanowiska, nie są w opinii społecznej imigrantami, tylko cudzoziemcami. W tym samym artykule opisuje się społeczny ranking imigrantów, który opiera się przede wszystkim na stereotypowym ocenianiu danych grup narodowych. Porównuje się społeczny odbiór Ekwadorczyków i Argentyńczyków w hiszpańskiej prasie. Podczas gdy ci drudzy byli postrzegani pozytywnie, utożsamiano ich z ludźmi wykształconymi, w dużej mierze podobnymi do obywateli Hiszpanii oraz zwracano uwagę na atrakcyjność dialektu argentyńskiego, Ekwadorczycy byli oceniani znacznie gorzej. Przyjaźnienie się z imigrantem z tamtąd nie było dobrze odbierane.

W studiach transkulturowych zwraca się uwagę na fakt, iż sieci społeczne budowane przez imigrantów, nie są konstruowane jedynie na bazie pochodzenia narodowego. Tak więc kategoria społeczna budowana na

²¹⁴ A. Phizacklea, *Migration and Globalization: A Feminist Perspective* [w:] K. Koser, H. Lutz, *The New Migration in Europe: Social Constructions and Social Realities*, Macmillan Press, Londyn 1998.

²¹⁵ M. Aramburu Otazu, *Los otros y nosotros, Imágenes del inmigrante en la Ciutat Vella de Barcelona*, Ministerio de Educación y Ciencia, 2002.

²¹⁶ A. Chodubski, *Obraz migracji w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*, [w:] *Imigranci i społeczeństwa przyjmujące*, (red.) G. Waluga, Wydawnictwo Meriton, Warszawa 2000, s. 216.

²¹⁷ L. Garzon, *Argentinos y ecuatorianos en Barcelona y Milan, trayectorias, dimension urbana y capital cultural*, Revista Sociologica Nuevas migraciones, nuevas aproximaciones sociológicas nr 85, 2007.

bazie pochodzenia etnicznego zawiera zbiory, w których występują wewnętrzne podziały. Ponadto wiążą one zawierane przez członków danej grupy i jej konstytuujące, nie ograniczają się do osób, wywodzących się z tego samego kraju, niekoniecznie nawet będą ograniczone do imigrantów. Zatem, nie tak ważną jest pochodzenie etniczne danej osoby, ile przynależność do różnych, często nakładających się na siebie, sieci, które są budowane na bazie rozmaitych elementów.

2.2. Charakterystyka procesów migracyjnych na świecie

Nie jest możliwe określenie dokładnej liczby wszystkich międzynarodowych migrantów. Powodowane są w poszukiwaniu, *primo*, różnej konceptualizacji oraz operacjonalizacji terminu „migrant” oraz dokonywania przez kraje częściowej modyfikacji podstawowych definicji, na których opierają się przeprowadzane badania. Podczas gdy dla International Organization for Migration (IOM), migrantem jest każda osoba, która przebywa w kraju innym niż miejscem jego pochodzenia dłużej niż 12 miesięcy²¹⁸, statystyki dotyczące migracji przygotowywane przez Komisję Europejską, bazują na krajowych rejestrach sporządzanych przez państwa członkowskie UE, a te nie są zgodne co do podstawowych definicji, dotyczących procesów migracyjnych.²¹⁹ *Secundo*, nieznaną i niemożliwą do oszacowania jest skala migracji prawnie nieuregulowanej, co w konsekwencji oznacza, że na świecie są migranci niewidni w danych statystycznych prowadzonych przez powołane do ich sporządzania instytucje. Tak więc, przy podawaniu i analizowaniu danych statystycznych dotyczących badanego zjawiska, należy być świadomym błędów, jakie mogą one zawierać.

Migracja ulega ciągłym przemianom i obecnie widoczna jest jej znaczna feminizacja, ponadto przyspieszenie oraz upolitycznienie.²²⁰

W 1960 roku na świecie było zaledwie 76 milionów migrantów.²²¹ Według International Organization for Migration (IOM), obecnie jest ich już 214 milionów²²², co stanowi 3,1% światowej populacji. Analizując statystyki sporządzone w poszczególnych latach oraz dla konkretnych regionów, możemy zauważyć, że od roku 1980 migracja ulega gwałtownemu przyspieszeniu. W 1980 roku na świecie było 99 milionów migrantów. Dziesięć lat później suma ta wzrosła do 155, czyli powiększyła się o 56 milionów osób. W roku 2000 na świecie było już 177 milionów międzynarodowych migrantów. Pięć lat później ich liczba

²¹⁸ International Organization for Migration, <http://www.iom.int/jahia/Jahia/about-migration/developing-migration-policy/identify-intl-migrants>, 10.09.2012

²¹⁹ European Commission ó Eurostat,

http://epp.eurostat.ec.europa.eu/statistics_explained/index.php/Migration_and_migrant_population_statistics/pl, 1.12.2012.

²²⁰ S. Castles, M. Miller, *Migracje we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 28-29.

²²¹ UNDESA 2005.

²²² International Organization for Migration, <http://www.iom.int/jahia/Jahia/about-migration/facts-and-figures/lang/en>, 10.09.2012.

powiększy się o 14 milionów. Jak szacuje IOM, do 2050 roku liczba międzynarodowych migrantów może wzrosnąć, a do 405 milionów.²²³

Tabela zamieszczona poniżej zawiera informacje co do ilości imigrantów na świecie, z wyodrębnieniem ich sumy w poszczególnych regionach, w różnych okresach.

Tab. 3: Liczebność imigrantów międzynarodowych na lata 1960 ó 2005.

Region	1960	1970	1980	1990	2000	2005
wiat	76	81	99	155	177	191
Bardziej rozwini te regiony	32	38	48	82	105	115
Mniej rozwini te regiony	43	43	52	73	72	75
Afryka	9	10	14	16	17	17
Azja	29	28	32	50	50	53
Europa	14	19	22	49	58	64
Ameryka/ a i ska i Karaiby	6	6	6	7	6	7
Ameryka Póocna	13	13	18	28	40	45
Oceania	2	3	4	5	5	5

ród: S. Castles, M. Miller, *Migracje we współczesnym wiecie*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2011.

Udział międzynarodowych migrantów w wiatowej populacji jest wzgl dnie sta.

*Spróbowaem okre li jaki odsetek ludzko ci uczestniczy i uczestniczy w tych przemieszczeniach na przestrzeni minionego wieku. Okazuje si , e współczynnik ten ma do stały charakter, wahaj c si w granicach od 2,5% do 3,5% w skali rocznej. Z tego, by mo e, wynika opinia, jak spotkaem u pewnego autora, który uwa a e najistotniejsze nie jest pytanie, Ÿ dlaczego ludzie migruj ?ö, ale Ÿ dlaczego ludzie nie migruj ?.*²²⁴

Z powy ej prezentowanych danych wynika, e międzynarodowa migracja jest aktywno ci stosunkowo rzadko praktykowan , a wi kszo ludzi yje w tym samym miejscu, w którym si urodzi. Jednak pomimo tego, e fenomen ten w sposób bezpo redni dotyczy zaledwie okoó 3% wiatowej populacji, migracje oraz migranci dokonuj rekonfiguracji norm i warto ci na skal masow , w krajach emigracji, imigracji jak

²²³ International Organization for Migration, http://www.iom.int/jahia/webdav/shared/shared/mainsite/published_docs/wmr-2010/WMR%202010_FINAL_23_11_2010.pdf, 10.09.2012.

²²⁴ J.E. Zamojski, *Migracje ó dzieje i aktualnia*, [w:] *Migracje: dzieje, typologia, definicje*, (red.) A. Furdal, W. Wysoczyński, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocówskiego, Wroców 2006, s. 100.

i tych, w których nie występuje znaczce przepływy ludności, jednak po rednio fakt wyst powania procesów migracyjnych na wiecie wpływa na ich gospodark , kultur , praktykowane style ycia itd.

*Mi dzynarodowa migracja stanowi element transnarodowej rewolucji, przeobra aj cej społecze stwa i ycie polityczne na całej kuli ziemskiej. Zanika dawny podział pa stwa wysyłaj ce migrantów i ich przyjmuj ce. Obecnie wi kszo krajów ma do czynienia zarówno z imigracj , jak i emigracj . Niektóre kraje zacz y odgrywa role wa nych stref tranzytu dla emigrantów.*²²⁵

Niniejszy rozdział w którym przedstawiam charakterystyk procesów migracyjnych na wiecie, zawiera ich historyczn analiz , w której najwa niejsze jest wskazanie na jej permanentny charakter oraz elementy, które wpłyn y na wewn trzne zró nicowanie procesu, główne kierunki współczesnych przepływów ludności, które wskazuj na wyst puj ce zale no ci mi dzy kierunkiem migracji a wiatowymi poćzeniami gospodarczymi oraz trzy generacje teorii migracyjnych, które u wiadamiaj nam stopie skomplikowania omawianego fenomenu, którego nie da si ju wytłmaczy jedynie za pomoc modelu push ó pull, czyli wykorzystuj c argumenty o elementach wypychaj cych i przyci gaj cych migrantów, które miałyby tłmaczy tak zró nicowany proces, jakim jest migracja.

2.2.1. Historyczna analiza procesów migracyjnych na wiecie

Historia migracji jest poniek d histori wiata uspoćczonego. *šPrzemieszczenia ludności w reakcji na wzrost demograficzny, zmiany klimatyczne, czy ekspansj produkcji i handlu stanowi odwieczny element historii ludzko ci.*²²⁶ Niemniej stwierdzenie, e migracje nie s nowym zjawiskiem społecznym, nie wnosi ju nic nowego w pole nauki. Wa ne jest zarysowanie specyfiki tego fenomenu tak ró nej przed i po I Wojnie wiatowej, aby móc wskaza na pewne mechanizmy, które rz dz ruchami migracyjnymi.

*Wszelako istotne jest, aby nie popa w pułpk , która w naukach społecznych nosi miano zwodniczo ci zapowiedzi lub ułdy prefiguracji. Sformułowania te odnosz si do sytuacji, kiedy pojawienie si nowego poj cia maj cego uchwyci bie ce procesy społeczne, prowokuje komentarz, i przecie podobne zjawiska znane s od dawna (i) Migracje mi dzynarodowe w postaci jak znamy, s zjawiskiem relatywnie nowym i nierozzerwalnie poćczonym z nowoczesn koncepcj pa stwa narodowego, którego racja bytu w du ej mierze opiera si na systemie kontroli granic i obywateli.*²²⁷

²²⁵ S. Castles, M. Miller, *Migracje we współczesnym wiecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 24.

²²⁶ Ibidem, s. 107.

²²⁷ M. Buchowski, I. Kołton, *Współcze ni w drowcy: od cudzoziemca do obywatela*, Czas Kultury 4/2008, Stowarzyszenie Czasu Kultury, Pozna 2008, s. 14.

Jeszcze w starożytności głównymi przyczynami w drówek były handel, utrzymywanie relacji dyplomatycznych oraz względy religijne, konflikty polityczne, ekspansja terytorialna. Jedną z najbardziej interesujących kategorii śludzi w drodze byli śhandlarze, głównie b d cy obcokrajowcami. Zapotrzebowanie na śludzi w drodze zrodziło się wraz z niemożliwością wyprodukowania i tym samym posiadania danych rzeczy na terenie konkretnego państwa, czy też w obrębie danej wspólnoty. Stosunek do handlarzy był ambiwalentny. Z jednej strony mieli dostęp do dóbr bardzo wysoko cenionych, z drugiej zaś, jak pisze George Simmel:

*cudzoziemiec jako taki, nie może posiadać ziemi, przy czym ziemi nie należy tu rozumieć tylko w sensie materialnym, ale także w przenośni, jako substancji życiowej, jeżeli nie z przestrzenną, to z idealną lokalizacją kręgu społecznego. Takie na gruncie stosunków osobistych, obcy niezależnie od swego uroku i znaczenia, dopóki uważany jest za obcego, dopóty w odczuciu innych pozostaje cudzoziemcem, osobą bez własnego miejsca. Jedynym wyjściem jest pośredniczenie w handlu, a czesto niejako drogą sublimacji - operacje finansowe, co nadaje obcemu specyficzny atrybut ruchliwość.*²²⁸

Poruszano się przede wszystkim ze względu na brak posiadania pełnych praw obywatela, niemniej nie tylko państwo dokonywało stygmatyzacji, ile powstawała ona w relacjach społecznych, klasowych.

W piętnastowiecznej Europie, niebłędnie w stanie pomieszczenia i wyyci wszystkich swoich mieszkańców, zachęcałmi innymi wizjami posiadania ziemi, możliwości odnalezienia złota i nowych zasobów naturalnych, które na terenie Europy ulegały wyczerpaniu, ludność masowo emigrowała na dopiero co skolonizowane tereny obu Ameryk, Afryki oraz Azji. Pierwsi cudzoziemcy przybywający na obce tereny byli osobami uprzywilejowanymi. Obcy stał się panem, zawładnął terenami z racji swojego jasnego koloru skóry legitymizującego wszelkie barbarzyństwo. Niewątpliwie w podboju pomogła broń palna, w której posiadaniu nie byli konkwestorzy oraz choroby przywiezione ze starego kontynentu, na które śobcy nie byli odporni. Warto zwrócić uwagę na to, że pierwsi konkwestorzy nie byli imigrantami, byli zdobywcami, zwycięzcami, misjonarzami.

Sytuacja ulega zmianie wraz z zaistnieniem procesów modernizacji oraz industrializacji, które miały miejsce w Europie Zachodniej, za sprawą powziętych przez pierwszych kolonizatorów inwestycji.

Bogactwo nagromadzone w Europie Zachodniej za sprawą wyzysku kolonii w znacznej części dostarczyło kapitału, który miał wprawdzie w ruch rewolucję przemysłową w XVIII i XIX wieku. W wielkiej Brytanii zyski z kolonii

²²⁸ G. Simmel, *Most i drzewo. Wybór esejów*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006, s. 206.

inwestowano w nowe formy produkcji w manufakturach. Zachcano do komercyjnej uprawy roli, co przy pieszce procesy groduzenia ziemi rolnej i zamieniania jej w pastwiska.²²⁹

W konsekwencji dotychczasowi dzierawcy farm, ale r6wnie drobni rzemie lnicy, tkacze, utracili dawne formy zarobkowania i zasilili masy bezrobotnych, b d cych w stanie podj si ka dej pracy, cz sto na bardzo zych warunkach. *ŠSzczytowy okres rewolucji przemyscewej bycejednocze nie szczytowym okresem emigracji do Ameryki. W latach 1800 6 1860, a 66% imigrant6w przybywaj cych do Stan6w Zjednoczonych wywodzi6 si z Wielkiej Brytanii.*²³⁰ Imigranci przybywaj cy do Stan6w Zjednoczonych, Oceanii, cz sto spodziewali si polepszenia swojej sytuacji, zar6wno materialnej, jak i spo6cznej, uzyskania wzgl dnej niezale no ci, cho z czasem okazywa6 si , e nie byli tego w stanie osi gn . Na terenie Nowego wiata otrzymywali prac przy budowie trakcji kolejowych, czy te w nowopowstaj cych fabrykach, kt6ra nie nale a6 do lekkich i cz sto nie wi za6 si z uzyskaniem lepszych, ni te oferowane w kraju pochodzenia, warunk6w. Na te same tereny, tu po pierwszych migrantach, przede wszystkim obywatelach Wielkiej Brytanii, przybyli kolejni Europejczycy. Do najliczniejszych grup migrant6w nale eli Polacy, Irlandczycy oraz W6si, kt6rzy byli wyra nie dyskryminowani przez puryta skich mieszka c6w tych teren6w, kt6rzy przybyli tu znacznie wcze niej. Definiowani jako obcy, kt6rzy musz si zasymilowa do regu6Ameryka skiej6 wi kszo ci.²³¹ Co ciekawe,

*wzory osiedlania si by6y ci le powi zane z powstaj ca gospodark przemyscew . Rekrutowanie si6y roboczej przez sp66ki buduj ce kana6y i koleje skutkowa6 osiedlaniem si Irlandczyk6w i W6ch6w wzdu tras budowy. Cz Irlandczyk6w, W6ch6w i yd6w osiedli6 si w portach przyjmuj cych statki p66n ce ze Wschodu, gdzie istnia6y mo liwo ci zatrudnienia w budownictwie, transporcie i fabrykach. Imigranci chi scy pocz tkowo osiedlali si na wybrze u zachodnim, ale w wyniku werbunku prowadzonego przez sp66ki buduj ce kolej elazn przesun li si w g6b l du. Podobnie, pierwsi migranci meksyka scy koncentrowali si na po6udniowym zachodzie, blisko granicy meksyka skiej, ale w odpowiedzi na akcje rekrutacyjne sp66k kolejowych wielu przemie ci6 si na p66noc.*²³²

Iedzc histori wielkich migracji cz6wieka mo na r6wnie przywo66 przymusowe wysiedlenia r6 nych grup, przede wszystkim zwi zane z werbowaniem niewolnik6w, a nast pnie tak zwanych ņpracownik6w kontraktowych6, zasilaj cych masy robotnik6w pracuj cych w koloniach oraz ucieczki ludno ci ze wzgl du na podejmowane na terenach ich pa stw pochodzenia dzia6nia wojenne, czy te konflikty na tle politycznym, kt6re stwarza6y konieczno podj cia wymuszonej emigracji.

²²⁹ S. Castles, M. Miller, *Migracje we wsp66czesnym wiecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 112.

²³⁰ Ibidem, s. 113.

²³¹ M. Novak, *Etniczne przebudzenie Ameryki*, Pastwowy Instytut Wydawniczy, 1985.

²³² S. Castles, M. Miller, *Migracje we wsp66czesnym wiecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 114.

Współczesna migracja, rozumiana jako procesy przemieszczania się ludności po I Wojnie światowej, znacząco różni się od wcześniejszej. *„Do lat osiemdziesiątych XIX wieku migracja miała charakter nieuregulowany. Po prostu każdy, kogo by stała na drodze do oceanu, mógł pojechać i szukać nowych możliwości życiowych w Ameryce».*²³³ Obecnie migracja jest nierozdzielnie związana z istnieniem państwa narodowego, kontroli granic oraz obywateli. Jednostką należą do danej przestrzeni, która dodatkowo jest „narodowa”, przepięknie społecznie konstruowanymi i uznawanymi wartościami.

*„Poza wszelkimi innymi wymienionymi okolicznościami, to wszechobecność nowoczesnego państwa i sposób sprawowania przez nie władzy, wymóg kontroli populacji i ruchu ludności, kwestie obywatelstwa oraz wiążące się z nim obowiązki oraz przywilejów ludzi przybywających na jego terytorium, wytwarza zjawisko migracji w dzisiejszym tego słowa znaczeniu».*²³⁴

2.2.2. Główne kierunki współczesnych światowych migracji

International Organization for Migration wyróżnia cztery kierunki międzynarodowych migracji: z południa ku północy, z północy na południe, z południa na południe, z północy na północ.²³⁵ W nomenklaturze IOM północ oznacza państwa wysoko rozwinięte, południe, państwa gorzej rozwinięte. Według danych przygotowanych przez Bank Światowy, trzy z czterech kierunków migracji charakteryzuje bardzo zbliżona liczba podróżujących. Migracja z państw gorzej rozwiniętych ku tym lepiej rozwiniętym (południe do północy) podejmuje jedna trzecia wszystkich międzynarodowych migrantów. Podobna liczba osób podróżuje z południa na południe oraz z północy na północ.

Tab. 4: Kierunki międzynarodowych migracji, 2005.

Kierunek migracji	Liczba migrantów (mln)	% wszystkich migrantów
Południe do Południa	61	32
Południe do Północy	63	33
Północ do Północy	53	28
Północ do Południa	14	7
Suma	191	100

Źródło: UNPD, 2006.

²³³ Ibidem, s. 112.

²³⁴ M. Buchowski, I. Koczon, *Współczesni w drodze: od cudzoziemca do obywatela*, Czas Kultury 4/2008, Stowarzyszenie Czasu Kultury, s. 15.

²³⁵ International Labour Migration. A rights based approach, http://www.ilo.org/public/english/protection/migrant/download/rights_based_approach.pdf, 01.12.2012.

Dodatkowo, jak podaje Bank Światowy, prawie połowa migrantów rezydujących w państwach wysoko rozwiniętych pochodzi z innych, wysoko rozwiniętych państw, a około 80% wszystkich migrantów, którzy wybierają kierunek przepływu, wybiera się do słabszego państwa. Tak więc, mamy do czynienia ze wzmożoną migracją z Egiptu do Jordanii, z Haiti do Republiki Dominikany, z Indonezji do Malezji, z słabszych państw do Argentyny.²³⁶

Mając na względzie powyżej zaprezentowane statystyki, możemy stwierdzić, że nie potwierdzają one czysto reprodukowanego stwierdzenia, jakoby wiskości międzynarodowych migrantów przemieszczają się z państw słabszych na państwa, czyli z państw najbiedniejszych, najgorzej rozwiniętych ku tym najbogatszym, najlepiej rozwiniętych, a to z kolei obala model *push ó pull* międzynarodowych migracji, który jest tak czysto wykorzystywany w badaniach i opisie tego zjawiska.

Analizując list państw, w których najliczniej rezydują imigranci, należy wykazać się ostrożnością, co do wyciągania pochopnych wniosków. Według niżej prezentowanych statystyk zaledwie trzydzieści państw skupia na swoich terytoriach 75% wszystkich międzynarodowych migrantów. Na pierwszym miejscu znajdują się Stany Zjednoczone, w granicach których rezyduje aż 38 milionów obcokrajowców. Na drugim miejscu sytuuje się Rosja, zamieszkała przez 12,1 milionów migrantów. Niemniej, powodów dla których Rosja plasuje się tak wysoko w omawianym rankingu, należy poszukiwać w okolicznościach politycznych, chociażby w rozpadzie ZSRR w 1991 roku, nie zaś w masowym najeździe na tereny tego państwa obcokrajowców. Tak więc państwo narodowe tworzy migrantów czysto z osób, które nie zmieniają miejsca swojego zamieszkania. Na kolejnych pozycjach znajdują się Niemcy (10,1 mln), Ukraina (6,8 mln) i Francja (6,5 mln). Poniżej zamieszczam list państw przyjmujących największą liczbę migrantów w dwóch okresach porównawczych – w 1990 oraz 2005 roku.

²³⁶ Ibidem, 01.12.2012.

Tab. 5: Lista państw, w których najliczniej rezydują imigranci. Dane na rok 1995 i 2005.

1990				2005		
		Ilo imigrantów	%wszystkich mi dzynarodowych migrantów	Kraj	Ilo imigrantów	%wszystkich mi dzynarodowych migrantów
1.	USA	23,3	15,0	USA	38,4	20,2
2.	Rosja	11,5	7,4	Rosja	12,1	6,4
3.	Indie	7,4	4,8	Niemcy	10,1	5,3
4.	Ukraina	7,1	4,6	Ukraina	6,8	3,6
5.	Pakistan	6,6	4,2	Francja	6,5	3,4
6.	Niemcy	5,9	3,8	AS	6,4	3,3
7.	Francja	5,9	3,8	Kanada	6,1	3,2
8.	AS	4,7	3,1	Indie	5,7	3,0
9.	Kanada	4,3	2,8	Wlk. Br.	5,4	2,8
10.	Australia	4,0	2,6	Hiszpania	4,8	2,5
11.	Iran	3,8	2,5	Australia	4,1	2,2
12.	Wlk. Br.	3,8	2,4	Pakistan	3,3	1,7
13.	Kazachstan	3,6	2,3	Z. E. A.	3,2	1,7
14.	HongKong	2,2	1,4	Hong Kong	3,0	1,6
15.	WKS.	2,0	1,3	Izrael	2,7	1,4
16.	Uzbekistan	1,7	1,1	Włochy	2,5	1,3
17.	Argent.	1,6	1,1	Kazachstan	2,5	1,3
18.	Izrael	1,6	1,1	WKS	2,4	1,2
19.	Kuwejt	1,6	1,0	Jordania	2,2	1,2
20.	Szwajc.	1,4	0,9	Japonia	2,0	1,1

Źródło: United Nations. World Population Policies. Objasnienie skrótów: AS – Arabia Saudyjska, ZEA – Zjednoczone Emiraty Arabskie, Wlk. Br. – Wielka Brytania, WKS – Wybrzeże Kości Słoniowej.

W 2005 roku, do dwudziestki najliczniej zamieszkałych przez imigrantów państw dołączyła Hiszpania, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Włochy, Jordania, Japonia. Zaskakuje fakt, iż Hiszpania zajęła tak wysokie miejsce, podczas gdy jeszcze 15 lat wcześniej nie figurowała w omawianych zestawieniach. Należy również w tym miejscu zaznaczyć, że posiada ona znacznie mniejszą powierzchnię, niż chociażby Stany Zjednoczone, czy też Rosja, a ilość imigrantów nie wzrosła tam w wyniku politycznych podziałów,

niezależnie od jednej z wspólnot autonomicznych, czy to konfliktu zbrojnego. Do powodów takiego zainteresowania Hiszpani jako kierunkiem migracji, należy zaliczyć, po pierwsze, kryzys ekonomiczny w Argentynie na przełomie XX i XXI wieku i tym samym pogorszenie sytuacji ekonomicznej innych państw Ameryki /aci skiej, takich jak chociażby Ekwador. Po drugie, w Hiszpanii można obserwować poszukiwania się językiem wspólnym obywatelom wszystkich państw Ameryki /aci skiej (oprócz Brazylii), blisko kulturowa krajów Ameryki /aci skiej i Hiszpanii. W ciągu niedługo czasu miało miejsce zmiana społeczna, która wzbudziła w mieszkańcach tego kraju niepokój, o czym świadczą wyniki badań opinii społecznej, wykonywane co miesiąc przez Centro de Estudios Sociológicos, jedną z najważniejszych jednostek badawczych w Hiszpanii. Ze sporządzonych przez jej pracowników raportów wynika, że w latach 2000 ó 2008 imigracja była przez Hiszpanów oceniana jako jeden z najważniejszych problemów, z jakim boryka się ich państwo. Co ciekawe, analizując wyniki tego samego badania na lata 2008 ó 2012, widoczne są zmiany trendu. Obecnie największym zmartwieniem Hiszpanów jest zła sytuacja gospodarcza kraju, kryzys ekonomiczny, w którym pogryona jest Hiszpania, natomiast imigracja praktycznie nie sytuuje się już na liście rzeczy, które mieszkańców tego kraju niepokoją.

Analizując powyższe zestawienie możemy zauważyć, że w 1990 roku, w rankingu dwudziestu państw, w których rezydowała największa liczba imigrantów, występowały kraje, które w 2005 roku nie widniały już na liście. Dotyczy to: Iranu, Uzbekistanu, Argentyny, Kuwejtu oraz Szwajcarii. W niektórych przypadkach o zmianach tych decydowały okoliczności polityczne (Iran, Uzbekistan, Kuwejt), w innych daleka pozycja na liście (Argentyna, Szwajcaria).

Między 1990 a 2010 rokiem nie zmieniła się znacząco udział kobiet w populacji migrantów. W 1990 roku stanowiły one 49% wszystkich podróżujących, a trend ten utrzymuje się do dziś. Niemniej, występuje zróżnicowanie na poziomie regionalnym.

Tab. 6: Procentowy udział kobiet w światowej populacji migrantów międzynarodowych

Rok	% kobiet wśród wszystkich międzynarodowych migrantów
1990	49,1
1995	49,3
2000	49,4
2005	49,2
2010	49,0

Źródło: United Nations. World Population Policies

Procentowa przewaga migrantek, nad migrantami występuje w Europie oraz Australii i Oceanii, nieznacznie w Ameryce Północnej oraz Ameryce Łacińskiej. W rejonie Azji oraz Afryki częściej emigrują mężczyźni.

Tab. 7: Procentowy udział kobiet w populacji migrantów, w sześciu regionach świata.

Region	% Kobiet w populacji migrantów
Europa	53,4%
Oceania	51,3%
Ameryka Północna	50,4%
Ameryka Łacińska	50,3%
Afryka	47,4%
Azja	44,7%

Źródło: UN 2007²³⁷

Analizując poziom uczestnictwa kobiet w ruchach migracyjnych widać korelację pomiędzy regionem pochodzenia a płcią migranta, niemniej na poziomie globalnym ich uczestnictwo jest względnie stałe, tak więc, nie można traktować o feminizacji migracji w skali całego globu, ile konkretnych regionów, jednostek administracyjnych, państw.

Największą dynamikę wzrostu ilości imigrantów, między 1990 a 2010 rokiem, odnotowujemy w państwach najbardziej rozwiniętych. Emigranci w tych regionach stanowią około 9 a 10% populacji. Najmniejszy przyrost liczby imigrantów w latach 1990 a 2010, miały miejsce w państwach skategoryzowanych przez Organizację Narodów Zjednoczonych jako te najgorzej rozwinięte. Należy zwrócić uwagę na fakt, iż pomimo tego, że nieznacznie wzrastała tam ich liczebność, ze względu na wzrost liczby ludności, z roku na rok stanowili coraz mniejszy procent ogólnej populacji. Tak więc istnieje korelacja między stopniem rozwoju gospodarki i ilości imigrantów funkcjonujących w danym regionie bądź to emigracyjnych, a w państwach gorzej rozwiniętych mechanizmy kontroli granic i przepływu ludności nie są tak rozwinięte, jak w innych regionach świata i z tego powodu w statystykach liczba obcokrajowców jest tak niewielka.

²³⁷ Tasneem Siddiqui, Migration and Gender in Asia, http://www.un.org/esa/population/meetings/EGM_Ittmig_Asia/P06_Siddiqui.pdf, 01.12.2012.

Tab. 8: Struktura pŁciowa imigrantów w latach 1990 - 2010. Pa stwa bardziej rozwini te.

Bardziej rozwini te pa stwa 1990 ó 2010					
Rok	1990	1995	2000	2005	2010
Szacunkowa liczba imigrantów w poŁwie roku	82 354 728	94 123 386	104 433 692	117 187 935	127 711 471
Szacunkowa liczba kobiet ó imigrantek	42 703 561 52,0%	40 661 503 51,7%	54 094 167 51,8%	60 492 325 51,6%	65 736 245 51,5%
Mi dzynarodowi migranci ó jaki % populacji	7,2	8,0	8,7	9,6	10,3

ródŁ: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych od: United Nations, World Population Prospects: The 2010 Revision.

Tab. 9: Struktura pŁciowa imigrantów w latach 1990 ó 2010 - Europa.

Europa 1990 ó 2010					
Rok	1990	1995	2000	2005	2010
Szacunkowa liczba imigrantów w poŁwie roku	49 400 661	54 717 864	57 639 114	64 398 585	69 819 282
Szacunkowa liczba kobiet ó imigrantek	26 048 608 52,7%	28 691 415 52,4%	30 431 045 52,8%	33 789 980 52,5%	36 537 451 52,3%
Mi dzynarodowi migranci ó jaki % populacji	6,9	7,5	7,9	8,8	9,5

ródŁ: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych od: United Nations, World Population Prospects: The 2010 Revision.

Tab. 10: Struktura pŁciowa imigrantów w latach 1990 ó 2010 - pa stwa najgorzej rozwini te.

Pa stwa najgorzej rozwini te. 1990 ó 2010					
Rok	1990	1995	2000	2005	2010
Szacunkowa liczba imigrantów w poŁwie roku	11 119 180	12 721 157	10 883 508	10 908 498	11 531 304
Szacunkowa liczba kobiet ó imigrantek	5 190 258 46,7%	6 060 371 47,6%	5 155 745 47,4%	5 167 202 47,4%	5 471 555 47,4%
Mi dzynarodowi migranci ó jaki % populacji	2,1	2,1	1,6	1,4	1,3

ródŁ: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych od: United Nations, World Population Prospects: The 2010 Revision.

Tab. 11: Struktura państwa imigrantów w latach 1990 ó 2010. Pa stwa gorzej rozwini te.

Pa stwa gorzej rozwini te 1990 ó 2010					
Rok	1990	1995	2000	2005	2010
Szacunkowa liczba imigrantów w poćwie roku	73 163 337	71 845 392	74 064 871	78 057 469	86 232 341
Szacunkowa liczba kobiet ó imigrantek	33 602 072	33 099 666	34 162 182	35 581 960	39 058 717
Mi dzynarodowi migranci ó jaki % populacji	1,8	1,6	1,5	1,5	1,5

ródć: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych od: United Nations, World Population Prospects: The 2010 Revision.

2.2.3. Trzy generacje teorii migracyjnych ó aktorzy, motywacje, mechanizmy

šMi dzynarodowa migracja rzadko kiedy jest jednorazowym aktem, w którego ramach dana osoba, szukaj c lepszych szans yciowych, decyduje si na zmian miejsca pobytu, zrywa wi zi z miejscem urodzenia i szybko asymiluje si w nowym kraju.²³⁸ Jest to skomplikowany proces, którego aktorami s raczej grupy ni jednostki, które wspólnie podejmuj decyzj o wyje dzie. Czasem s to rodziny, innym razem mog to by nawet cać wsie i miasteczka. Dzi ki posiadanym relacjom sieciowym i powstaćm w ich wyniku szlakom migracyjnym, przemieszczaj si najcz ciej w celu maksymalizacji zysków tak materialnych (migracje ekonomiczne), jak i spoćecznych (migracje ze wzgl du na represje polityczne w kraju pochodzenia itp.). Impulsem do powstania poćcze mi dzy pa stwem emigracji oraz imigracji s przepływy towaru i kapitać²³⁹, czyli nie jest tak, e kierunek naszej podró y jest zupenie przypadkowy b d przeciwnie, na podstawie racjonalnych kalkulacji, dokćdnie wybrany.

Mo emy wyró ni trzy generacje teorii migracyjnych.²⁴⁰ Do klasycznych nale y model špush ó pullö mi dzynarodowych migracji²⁴¹, wedle którego istniej na rynku migracyjnym kombinacje czynników wypychaj cych i przyci gaj cych migrantów, skćniaj ce do podj cia decyzji o zmianie miejsca zamieszkania. Do czynników *push* nale przede wszystkim du e zag szczenie ludno ci, wysoka stopa bezrobocia i niestabilna sytuacja ekonomiczna, na ko cu ju represje polityczne, wojny, konflikty.

²³⁸ Ibidem, s. 39.

²³⁹ S. Castles, M. Miller, *Migracje we współczesnym wiecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s.21

²⁴⁰ T. Faist, *The volume and dynamics of international migration and transnational social spaces*, Oxford University Press, Oxford 2000, s. 12 - 13, [za:] / . Krzy owski, S. Urba ska, *Prespektywa transnarodowa w studiach migracyjnych*, [w:] *Mozaiki Przestrzeni transnarodowych. Teorie ó metody ó zjawiska*, (red.) / . Krzy owski, S. Urba ska, Wydawnictwo NOMOS, Kraków 2010.

²⁴¹ Ibidem.

Do czynników *pull* możemy zaliczyć swobodny dostęp do ziemi, atrakcyjne warunki pracy, popyt na pracowników, stabilną sytuację polityczną i gospodarczą kraju. Model *push ó pull* jest stosowany w klasycznym podejściu do migracji. Istnieje silne rozgraniczenie na kraje emigracyjne oraz imigracyjne, a za główny motyw podjęcia decyzji o wyjeździe uznaje się bardzo złą sytuację ekonomiczną i polityczną kraju pochodzenia. Migrację rozpatruje się jako decyzję podejmowaną indywidualnie, a aktor ma pełne rozpoznanie, co do aktualnie panującej sytuacji na rynku migracyjnym i najlepszej oferty, jaka jest na nim dostępna. Na bazie zdobytych informacji podejmuje najbardziej racjonalną decyzję o kierunku podróży. Migracja jest rozumiana jako wyjazd na stałe, a ewentualne powroty mają charakter sporadyczny i chwilowy.

To podejście znacznie upraszcza omawiany fenomen. Po pierwsze, decyzja o migracji często nie jest podejmowana przez jednostkę, tylko wspólnie przez członków grupy (rodzina, klan, społeczność lokalna).

Po drugie, z rozmów, które prowadziłem z imigrantami w ramach moich badań wynika, że nie wszyscy moi respondenci byli w posiadaniu pełnej wiedzy odnośnie państwa, do którego się wybierali, jak i możliwych alternatywnych kierunków emigracji. Nie kalkulowali zysków i strat jakie ponęby z wyjazdu w inne miejsce. Nie posiadali pełnej wiedzy na temat sytuacji państw, do których mogliby się wybrać, a poruszali się wykorzystując wcześniej utarte przez członków grupy, do której należą, drogi, niekoniecznie udając się do kraju, który skąd najlepsza na rynku migracyjnym oferta. Warto w tym miejscu wspomnieć, że według badań przeprowadzonych w 2007 roku, aż 79,6% imigrantów rezydujących w Hiszpanii, przed przyjazdem do tego państwa, znał kogoś, kto zamieszkiwał te tereny.

Po trzecie, wedle tego modelu emigrować powinni przede wszystkim ci znajdujący się w najgorszej sytuacji materialnej, najbiedniejsi, a za kierunek swojej migracji powinni wybrać najlepiej prosperujące, najbardziej rozwinięte państwa. Jednak, jak podają Castles i Miller, taka zależność nie istnieje. Najczęściej migrują osoby o średnim statusie społecznym, pochodzące z państw, które przechodzą transformację społeczną i gospodarczą.²⁴² W najbiedniejszych krajach na świecie, wyselekcjonowanych na podstawie PKB na mieszkańca, czyli w Zimbabwie (ok. 55 tys. osób, kraj ma 12,5 mln mieszkańców), Somalii (ok. 74 tys. osób, kraj zamieszkuje 10 milionów osób), Burundi (ok. 1800 osób, kraj liczy sobie 10,5 mln mieszkańców), procent emigrujących obywateli jest nieznaczny.²⁴³

Po czwarte, wedle omawianego podejścia imigranci nie powinni wybierać jako kierunku swojej podróży państwa, których sytuacja ekonomiczna bądź społeczna nie jest dostatecznie dobra, w porównaniu z innymi potencjalnymi kierunkami emigracji. Niemniej, Holandia bądź też jednym z najczęściej zamieszkałych państw na świecie, nadal stanowi atrakcyjny kierunek migracji, a Hiszpania aktualnie boryka się z kryzysem

²⁴² S. Castles, M. Miller, *Migracje we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 42.

²⁴³ Wyliczenia własne na podstawie statystyk sporządzonych przez OECD, <http://stats.oecd.org/Index.aspx?DatasetCode=MIG>, 01.12.2012.

ekonomicznym, jest krajem, w którym wciąż wzrasta liczba imigrantów przybywających z Pakistanu, Maroko, czy Bangladeszu. Podsumowując, podejście *push ó pull* jest zbyt ogólne i pomija w swoim wnioskowaniu szereg faktów, które wiadczyłyby o podejmowanej bardziej analitycznej analizie.

W ramach tej samej generacji teorii możemy wskazać na nową ekonomikę migracji pracowniczych. Podejście to powstało w latach osiemdziesiątych XX wieku.²⁴⁴ Według jej autorów decyzje o migracji podejmują zazwyczaj całe rodziny, wspólnoty lokalne, gospodarstwa domowe. Motywem dominującym nie jest tylko chęć poprawienia swojej sytuacji finansowej poprzez uzyskanie wyższych zarobków, co dotyczyłoby się z rezygnacją z dotychczasowych źródeł dochodu, tylko chęć ich dywersyfikacji.

Niemniej, obie teorie skupiają się przede wszystkim na ekonomicznych aspektach funkcjonowania jednostek i grup na migracyjnym rynku. Prawie nie uwzględnia się w nich roli państwa oraz międzynarodowych korporacji, będących ważnymi globalnymi aktorami, czy też samych podróżujących, którzy wykorzystują rozmaite, tworzone przez lata, sieci i grupy wsparcia. *„Migracji nie da się zrozumieć, stosując wyłącznie analizę ekonomiczną”*.²⁴⁵ Niezależnie jest analiza historyczna, dzięki której możemy wskazać powody, dla których dane grupy narodowe wybierają konkretne kierunki migracji. Konieczne są również studia nad rolą państwa oraz wag ekonomicznych przedsiębiorstw międzynarodowych.

Druga generacja teorii, wskazana przez Faista, to model *centre ó periphery* (w której nurcie tworzą Wallerstein, Castells, Sassen), skupia się na analizie panujących relacji między centrum i peryferiami światowego systemu. Według tego modelu, nierówności występujące w świecie służą do mobilizowania przez centrum taniej siły roboczej, niezbędnej do pomnażania kapitału. W tej perspektywie podkreśla się rolę państwa, regionów, będących centralnymi aktorami na migracyjnym rynku. To one przyciągają tanie siły robocze, motywując ich do poprawienia swojej, często dramatycznej, sytuacji ekonomicznej i społecznej. Krytycy tego modelu koncentrują się na, niezależnym ich zdaniem, założeniu o deterministycznym wpływie zarówno państwa zachodnich, jak i kapitału na życie jednostek i grup. W modelu tym umniejsza się rolę samych migrantów, którzy są przecie zdolni do dokonywania licznych transformacji sytuacji, w jakiej się znajdują. Nie uwzględnia się sił budowanych relacji i sieci, dzięki którym imigranci mogą opierać się dominującym interesom, centralistycznym i homogenizującym daniom centrum.

Trzecia generacja teorii, wskazana przez Faista, to model migracji w transnarodowych przestrzeniach. W tym podejściu, powstającym od lat siedemdziesiątych, możemy wyróżnić trzy pokolenia teorii. Pierwsze odpowiada na pytanie o wpływ międzynarodowych organizacji, instytucji, przedsiębiorstw na przemiany państwa narodowego. Dyskusja zanika wraz z powstaniem, w latach dziewięćdziesiątych, studiów nad

²⁴⁴ J. Taylor, *Undocumented Mexico ó US Migration and the Returns to Households in Rural Mexico*, American Journal of Rural Economics, 1987.

O. Stark, *The migration of Labour*, Blackwell, Oxford 1991.

²⁴⁵ S. Castles, M. Miller, *Migracje we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 45.

globalizacji. Drugie pokolenie transnarodowych teorii koncentrowało się na roli migranta, jako aktora tworzącego, działającego w transnarodowych przestrzeniach społecznych.

Za transnarodowe przestrzenie rozumiemy względnie stałe, trwałe i gęste zbiory miejsc, wykraczające poza i przekraczające granice niepodległości państw. Składają się one z połączonych miejsc oraz z ich zawartości, pozycji w sieciach i organizacjach, a także z sieci lub organizacji, które przecinają granice co najmniej dwóch państw narodowych. Transnarodowe przestrzenie różnią się od jasno wytyczonych terytoriów państwowych.²⁴⁶

Trzecie pokolenie transnarodowych teorii koncentruje się na przewyższeniu metodologicznego nacjonalizmu²⁴⁷, na bazie którego budowana jest wówczas teoria migracyjnych. Głównym ich celem jest próba transgresji trzech wspólnie występujących pojęć, a mianowicie państwa, narodu oraz terytorium. Jest to podyktowane faktem, iż *formacje migrantów, takie jak sieci czy organizacje, mogą być konstruowane wokół różnych kategorii podziału, na przykład: etniczności, rasy, płci, edukacji, szkoleń zawodowych, politycznych przynależności czy preferencji seksualnych*.²⁴⁸ Dlatego też, nie należy konstruować badania tylko za pomocą takich etykiet porządkujących nasze myślenie, jak miejsce pochodzenia, czy też grupa etniczna, z której wywodzi się dana jednostka. Dokonujemy błędnej kategoryzacji, reprodukcji pojęcia państwa i narodu, nie docieramy do wszystkich kategorii społecznych, na bazie których buduje się sieci społeczne i definiuje się swoją przynależność. *Nasze metody powinny umożliwić nam ledzenie istniejących faktycznie formacji społecznych, takich jak sieci wzajemnie ze sobą zbudowane wokół etnicznych oznak, które mają ogromne znaczenie między innymi w nieformalnym systemie przepływu pieniędzy*.²⁴⁹

*Dla Faista, transnarodowe przestrzenie społeczne są kombinacją miejsc i pozycji w sieciach i organizacjach, które funkcjonują w poprzek granic państwowych. Kulturowe, polityczne i ekonomiczne procesy związane z transnarodowością obejmują akumulację różnych rodzajów kapitału: ekonomicznego, ludzkiego i społecznego.*²⁵⁰

²⁴⁶ T. Faist, Social Space, [w:] *Encyclopedia of Social Theory*, vol. 2, (red.) G. Ritzer, Beverly Hills, CA: Sage, s.3-4. [w:] *O transnarodowym przetwarzaniu granic, przestrzeni i mechanizmów społecznych*, T. Faist, [w:] *Mozaika przestrzeni transnarodowych. Teorie o metody o zjawiska*, (red.) / . Krzyżanowski, S. Urbanska, Kraków 2010, s. 30.

²⁴⁷ J.A. Scholte, *Globalization: A Critical Introduction*, Macmillan, Londyn 2000, s. 56, [w:] *Mozaika przestrzeni transnarodowych. Teorie o metody o zjawiska*, (red.) / . Krzyżanowski, S. Urbanska, Kraków 2010.

²⁴⁸ T. Faist, *O transnarodowym przetwarzaniu granic, przestrzeni i mechanizmów społecznych*, [w:] *Mozaika przestrzeni transnarodowych. Teorie o metody o zjawiska*, (red.) / . Krzyżanowski, S. Urbanska, Kraków 2010, s. 32.

²⁴⁹ Ibidem.

²⁵⁰ / . Krzyżanowski, S. Urbanska, *Perspektywa transnarodowa w studiach migracyjnych*, [w:] *Mozaika przestrzeni transnarodowych. Teorie o metody o zjawiska*, (red.) / . Krzyżanowski, S. Urbanska, Kraków 2010, s. 11.

2.3. Charakterystyka procesów migracyjnych w Hiszpanii

2.3.1. Hiszpania ó historyczna analiza procesów migracyjnych

2.3.1.1. Hiszpania pa stwem emigracji

Hiszpania, tu po odkryciu przez Krzysztofa Kolumba w 1492 roku ŹNowego Źwiataö, uatwiaa swoim obywatelom wyjazdy na nowo odkryte tereny. miaom ochoczo fundowano bilety, a do wyjazdu zach cano ca rodziny. Tak entuzjastyczne nastawienie monarchów Hiszpanii do emigracji obywateli kraju byo zwi zane z obszernymi planami, jakie miao królestwo wobec zdobytych terenów. Niemniej, w powie XVI wieku, w wyniku drastycznego spadku populacji kraju, monarchowie utrudniali wyjazdy, tworząc liczne bariery przy próbie emigracji. W tym czasie, aby móc odbyć podróż z Półwyspu Iberyjskiego na tereny kolonii, nale ao pozyskać specjalne pozwolenie oraz udowodnić, e jest si człowiekiem nieskazitelnie moralnym. Nowe obostrzenia byo zwi zane zarówno z prób ograniczenia emigracji, jak i przekonaniem, e Nowy wiat miaoby zasiedlany przez osoby prawe, wyznania katolickiego. Tego rodzaju polityka osiedle cza gwarantowaa wzgl dny spokój i kontrol nad swoimi terenami. Proces pozyskiwania niezb dnych do podró y dokumentów byna tyle kosztowny oraz długi, i cz sto wyje d ano nielegalnie. Wsiadano na pok ad barki bez wa nego biletu, chowano si w kocach, udawano za g . Istniao również mo liwo kupna sfa zowanych pozwole na wyjazd, niemniej ta opcja bya bardzo kosztowna.

W tym samym czasie, w wyniku polityki monarchów, której celem bya homogenizacja populacji kraju, miao miejsce wydalenie ydów. Do Turcji, Niemiec, Niderlandów, Francji i Portugalii wyemigrowaó okoó 80 000 hiszpa skich ydów. W 1609 roku do wyjazdu z terytorium Hiszpanii zmuszonych byó 300 000 muzułmanów, natomiast w 1762 roku w wyniku politycznych okoliczności, emigrowaó 5 000 jezuitów.

W drugiej poowie XIX wieku miao miejsce masowa emigracja Hiszpanów na tereny Ameryki /aci skiej. Lata od 1860 ó 1930 s uznawane za ramy czasowe okresu tak zwanej Źwielkiej emigracjiö, kiedy to z Hiszpanii na tereny Nowego Źwiata wyjechaó okoó 4 milionów obywateli. Istnieli wyspecjalizowani po rednicy migracyjni, których gównym zadaniem byó poszukiwanie ch tnych do wyjazdu za ocean. W promowanie podró y byo zaangażowane pa stwa, które zlecaó i finansowaó publikację prospektów informacyjnych o mo liwo ciach emigracyjnych. W latach 1857 ó 1930 do samej Argentyny wyjechaó 2 070 874 obywateli Hiszpanii, a Buenos Aires byó trzecim na wiecie miastem, po Madrycie i Barcelonie, najliczniej zamieszkaóym przez Hiszpanów. Regionami, które najcz ciej opuszczano byó Galicja, z której wybierano si przede wszystkim do Argentyny oraz Asturia, z której najcz ciej podró owano na Kub . W roku 1930 wiele pa stw Ameryki /aci skiej zaprzestaó przyjmowania na swoje tereny obcokrajowców, co byo zwi zane z poczkami wiatowego kryzysu ekonomicznego.

Innym kierunkiem migracji był północna część Afryki, gdzie wybierano się przede wszystkim do Algierii (między 1831 a 1914 wyemigrowało tam 0,5 miliona Hiszpanów), w związku z jej okupacją przez Francję w 1831 roku oraz Maroko. Na terenie Europy wyjeżdżano do Francji.

W wyniku hiszpańskiej wojny domowej 1936 a 1939, z kraju zostało wydalonych wielu działaczy należących do bardzo szeroko rozumianej lewicy (anarchiści, socjaliści, komuniści, republikanie). Najwięcej osób wyemigrowało do Francji (180 000) oraz Meksyku (20 000), niemniej charakterystyczne dla tego okresu było wybieranie najróżniejszych kierunków emigracji, co podyktowane było koniecznością wykorzystywania prywatnych kontaktów przy wyborze kierunku ucieczki.

Procesy industrializacji, modernizacji państwa, które miały miejsce szczególnie w jego północnych regionach w XIX i na początku XX wieku, po prostu doprowadziły do powstania ruchów migracyjnych wewnątrz Hiszpanii. Szczególnie często obieranym kierunkiem migracji był Katalonia, na terenie której powstawało wiele fabryk tekstyliów, których funkcjonowanie wzrosło z powodu popytu na pracowników. Niemniej, wraz ze stopniową deindustrializacją regionu, transformacją ustrojową, w tym przejściem w rękę przez dyktatora, generała Franco, Hiszpania po raz kolejny stała się przede wszystkim krajem emigracji, której obierano dwa przeciwne kierunki. Wyruszano do rozwijających się wówczas krajów Ameryki Południowej, takich jak Argentyna, Wenezuela i Brazylia (obecnie w krajach Ameryki Południowej mieszka około dziesięciu milionów hiszpańskich emigrantów) oraz do państw Europy Zachodniej (wśród których najczęściej obieranym kierunkiem był Francja). W latach 1946 a 1958 za ocean, do krajów Ameryki Południowej wyjechało około 560 000 osób, z których 40%, jako nowe miejsce życia wybrało Argentynę, 31% Wenezuelę, 15% Brazylię.²⁵¹ Ogólna liczba emigrantów, którzy wyjechali z Hiszpanii w latach 1946 a 1990 to 2 282 700 osób.

²⁵¹ M. Skoczek, *Hiszpańska przestrzeń migracyjna: charakterystyka i ewolucja w drugiej połowie XX i na początku XXI wieku*, [w:] *Mozaiki przestrzeni transnarodowych, teorie, metody, zjawiska*, (red.) / Krzyżowski, S. Urbanska, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2010.

Tab. 12: Liczba emigrantów hiszpańskich udających się do krajów Ameryki Południowej, w latach 1946 ó 1958 oraz liczba reemigrantów.

Kraj	Emigracja (osoby)	Emigracja (%)	Powroty (osoby)	Powroty (%)
Argentyna	224 897	40,1	57 040	35,1
Wenezuela	173 862	31,0	53 102	32,7
Brazylia	84 590	15,1	17 726	10,9
Urugwaj	37 043	6,6	9 895	6,1
Kuba	19 871	3,5	13 588	8,3
Dominikana	5 800	1,0	3 144	1,9
Meksyk	5 304	0,9	3 027	1,9
Kolumbia	4 252	0,8	1 340	0,8
Peru	1 530	0,3	884	0,5
Chile	1 298	0,2	1 304	0,8
Panama	989	0,2	760	0,5
Ekwador	448	0,1	222	0,1
Paragwaj	380	0,4	0	0,4
Ogółem	560 215	100	162 297	100

ródło: S. Palazon Fernando, Capital humano español y desarrollo latinoamericano. Evolucion, causas y características del flujo migratorio 1882 ó 1990, Institut de Cultura Juan Gil Albart, Alicant 1995, [za:] M. Skoczek, Hiszpańskoj zyczna przestrze migracyjna: charakterystyka i ewolucja w drugiej połówce XX wieku i początkach XXI wieku, [w:] J. E. Zamojski, Migracje. Hiszpańskoj zyczna przestrze . Trzy kontynenty. Migracje i społecze stwo. Tom 13, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2007.

Emigracja Hiszpanów po zakończeniu II Wojny światowej, w której Hiszpania nie uczestniczyła, jednak która miała wpływ na liczbę wyjazdów, możemy podzielić na trzy etapy²⁵². Pierwszy między 1946 a 1961 rokiem to czas, kiedy emigrowano głównie do krajów Ameryki/aci skiej. W tamtym kierunku udało się około 671 000 osób. Drugi, między 1962 ó 1973 to czas, kiedy emigrowano głównie do krajów Europy Zachodniej, gdzie w sumie udało się około 1 286 000 osób. Trzeci, który miał miejsce między 1974 ó 1990 to czas bardzo ograniczonej emigracji, kiedy do krajów Ameryki /aci skiej udaje się zaledwie 64 700 osób, natomiast do krajów Europy Zachodniej 261 000 osób.

²⁵² E.G. Zarza, *La emigracion española e iberoamericana: 1946 ó 90. Estudio geografico*, [za:] M. Skoczek, *Hiszpańskoj zyczna przestrze migracyjna: charakterystyka i ewolucja w drugiej połówce XX wieku i początkach XXI wieku*, [w:] *Migracje: hiszpańskoj zyczna przestrze : trzy kontynenty. Migracje i społecze stwo*, t. 13, (red.) J. Zamojski, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, 2007.

Ci, którzy postanowili pozostać w Europie, jako kierunek emigracji najczęściej wybierali takie państwa jak Francja, Republika Federacji Niemiec, Belgia, Szwajcaria i Wielka Brytania.²⁵³ W sumie, w latach 1946-1990, do krajów Europy Zachodniej wyjechało 1 833 000 Hiszpanów, najczęściej w latach 1962-1973. Do Ameryki / azji skiej migrowały całe rodziny, na tereny Europy Zachodniej wyjeżdżały raczej indywidualnie.

W latach 80 XX wieku stopniowo zanika emigracja Hiszpanów, co jest powiązane z polepszeniem sytuacji gospodarczej kraju po śmierci generała Franco oraz z faktem przystąpienia, w 1986 roku, Hiszpanii do Unii Europejskiej.

Szacuje się, że aktualnie na świecie jest 1,5 miliona hiszpańskich emigrantów, z których 60% mieszka w krajach Ameryki / azji skiej, 38% w krajach Europy Zachodniej. Najczęściej emigrują mieszkańcy Galicji, Madrytu, Andaluzji oraz Katalonii.

W związku z obecnym kryzysem ekonomicznym i bardzo trudną sytuacją na hiszpańskim rynku pracy, w 2011 roku, po raz pierwszy, od kiedy sporządzane statystyki INE, z kraju wyjechało więcej osób, niż do niego przyjechało. W 2007 roku, wraz z pogarszaniem się sytuacji ekonomicznej, z Hiszpanii wyjechało 39,343 obywateli. W kolejnych dwóch latach skala emigracji była bardzo zbliżona. Zmiana nastąpiła w 2011 roku, gdy liczba emigrantów hiszpańskiego pochodzenia wzrosła o 100%. Tak duży wzrost liczby wyjazdów był związany z faktem, iż osobom które na początku kryzysu straciły pracę i zostały im przyznany zasiłek dla bezrobotnych, skorzystała z tej subwencja w 2011 roku.

W 2012 roku sytuacja zdaje się być jeszcze bardziej dramatyczna. Od stycznia do czerwca, z Hiszpanii wyjechało 40,625 Hiszpanów, czyli 44,25% więcej niż w tym samym przedziale czasowym rok wcześniej. Według Efe, to właśnie z Katalonii wyjeżdża najczęściej (na 87,655 wyjazdów, 8,115 dotyczy Hiszpanów, 79,540 imigrantów), później z Madrytu (48.769 wyjazdów, z czego 7.728 stanowi wyjazdy Hiszpanów, a 41.041 obcokrajowców) i na końcu z Andaluzji (20.438 wyjazdów, 4.797 to wyjazdy Hiszpanów, 15.641 obcokrajowców). Skokowy wzrost liczby wyjazdów, zarejestrowany w 2011 i 2012 roku, jest związany z drastycznymi cięciami wydatków publicznych.

2.3.1.2. Hiszpania państwem imigracji

Analizując najnowsze historie Hiszpanii, możemy stwierdzić, że stała się ona państwem imigracji relatywnie późno. Dopiero w latach siedemdziesiątych południowe wybrzeże, Baleary oraz Wyspy Kanaryjskie, ze względu na wzmożone zainteresowanie tymi regionami turystów, co skutkowało wzrostem

²⁵³ [za:] E.G. Zarza, *La emigración española e iberoamericana: 1946 ó 90. Estudio geografico*, M. Skoczek, *Hiszpańska zyczna przestrzeń migracyjna: charakterystyka i ewolucja w drugiej połowie XX i na początku XXI wieku*, [w:] *Migracje: hiszpańska zyczna przestrzeń : trzy kontynenty. Migracje i społeczeństwo*, t. 13, (red.) J. Zamojski, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, 2007, s.18.

zapotrzebowania na pracowników, stał się pierwszymi o rodkami przyjmującymi imigrantów do pracy. Niemniej, stanowili wówczas niecałkowicie 0,5% populacji kraju.

Hiszpania, a do 1985 roku, nie posiadała żadnej regulacji prawnej związanej z pobytem imigrantów w tym kraju. Dopiero na sześć miesięcy przed przystąpieniem do Unii Europejskiej określono po raz pierwszy prawa i obowiązki obywateli w Hiszpanii. Należy w tym miejscu wspomnieć, iż ustanowienie owego prawa było warunkiem przystąpienia Hiszpanii do Unii Europejskiej i nie wynikało z potrzeby uregulowania sytuacji. A do 1990 roku temat imigracji był w debacie publicznej marginalizowany przede wszystkim ze względu na fakt, że imigranci nie stanowili licznej grupy (ok. 1% populacji), a Hiszpania nie była interesującym pod względem ekonomicznym kierunkiem migracji.

W 1995 roku został ustalony, przez Radę Ministrów, pierwszy plan integracyjny, którego celem było określenie stosunku Hiszpanii do obywateli. Deklarowano w nim między innymi otwartość na cudzoziemców, walkę z ksenofobią i rasizmem, troskę o zapewnienie pomocy społecznej. Deklaracje, które składała Rada Ministrów, były nieadekwatne do panującej sytuacji, gdyż kraj ten nie był prawie w ogóle zamieszkały przez obywateli. Zmiana nastąpiła w 2000 roku, wraz z pogarszającą się w krajach Ameryki Łacińskiej sytuacją ekonomiczną oraz zaostrzeniem polityki imigracyjnej między innymi przez Stany Zjednoczone. Na przełomie XX i XXI wieku Hiszpania stała się krajem chętnie wybieranym jako kierunek migracji przez obywateli swoich dawnych kolonii oraz siedzącego Maroko.

Zdaniem niektórych badaczy związane z emigracją z krajów andyjskich do Hiszpanii i Włoch, zwłaszcza w pierwszych latach XXI wieku, może tłumaczyć zaostrzenie polityki imigracyjnej Stanów Zjednoczonych. Wydaje się jednak, że w początkach XXI wieku przybysze z krajów andyjskich, szczególnie z Ekwadoru i Peru, stworzyli w Hiszpanii sieci migracyjne ułatwiający napływ kolejnych grup migrantów z tych krajów.²⁵⁴

Hiszpania od 2000 roku, a do dziś jest drugim, po Niemczech, państwem w Europie co do ilości przyjmowanych imigrantów, natomiast na świecie zajmuje dziesiąte miejsce. Przyrost liczby imigrantów od 2000 do 2008 roku miał charakter liniowy. Rocznie przyjeżdżało od 400 000 do 700 000 osób innego, niż hiszpańskiego, pochodzenia. Sytuacja uległa zmianie w 2008 roku, wraz z początkiem kryzysu ekonomicznego, który szczególnie wpłynął na hiszpańską gospodarkę. Ilość imigrantów wzrosła nieznacznie jeszcze przez 2 lata, ale od 2010 roku, a do dziś, rejestruje się spadek ich udziału w populacji. Jak wynika z badań Instituto Nacional de Estadística z 2007 roku, 80,6% imigrantów planowało w ciągu kolejnych pięciu lat pozostać w Hiszpanii. 6,7% respondentów chciało wrócić do państwa swojego pochodzenia, natomiast 1,2% wyraziło chęć opuszczenia Hiszpanii i przeniesienia się do innego państwa

²⁵⁴ M. Skoczek, *Hiszpańska przestrzeń migracyjna: charakterystyka i ewolucja w drugiej połowie XX i na początku XXI wieku*, [w:] *Migracje: hiszpańska przestrzeń: trzy kontynenty. Migracje i społeczeństwo*, t. 13, (red.) J. Zamojski, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, 2007, s. 26.

emigracji. A 11% respondentów nie miało sprecyzowanych planów co do swojej najbliższej przyszłości. Należy również zwrócić uwagę na fakt, iż 24,8% imigrantów pragnie w niedługim czasie wrócić na teren Hiszpanii członków swojej rodziny, tak więc, gdyby nie fakt, że sytuacja na hiszpańskim rynku pracy od 2008 roku jest dramatyczna (25,10% aktywnej zawodowo populacji, w sierpniu 2012 roku nie posiadała pracy²⁵⁵), liczba imigrantów nadal by rosła.

Tab. 13: Liczba imigrantów w Hiszpanii pomiędzy 1981 a 2012 rokiem.

Rok	Liczba imigrantów	Procent populacji	Rok	Liczba imigrantów	Procent populacji
1981	198,042	0,52%	2004	3,034,326	7,02%
1986	241,971	0,63%	2005	3,730,610	8,46%
1991	360,655	0,91%	2006	4,144,166	9,27%
1996	542,314	1,37%	2007	4,519,554	10,0%
1998	637,085	1,60%	2008	5,220,600	11,3%
2000	923,879	2,28%	2009	5,598,691	12,0%
2001	1,370,657	3,33%	2010	5,747,734	12,2%
2002	1,977,946	4,73%	2011	5,730,667	12,2%
2003	2,664,168	6,24%	2012	5,711,040	12,1%

Źródło: Opracowanie własne na podstawie statystyk uzyskanych od: Instituto Nacional de Estadística.

2.3.2. Wielowymiarowa charakterystyka obcokrajowców w Hiszpanii

Imigranci o uregulowanej sytuacji prawnej stanowią 12,09% populacji Hiszpanii, czyli 5,711,040 osób to obcokrajowcy.²⁵⁶ Niemniej do oszacowania jest ilość imigrantów o pobycie nieuregulowanym prawnie. Skala ich obecności jest tematem, który ulega licznym spekulacjom. Ostatnie ogłoszone przez Ministerstwo Pracy dane wskazują na to, że w Hiszpanii mieszka od 100.000 do 250.000 osób, które nie posiadają zezwolenia na pobyt, co oznaczałoby, że od 2004 ich liczba zmniejszyła się o 1,2 miliona. Niemniej, ze względu na znaczne upolitycznienie tego zagadnienia oraz kłopoty ze zdobyciem trafnych i rzetelnych danych, wszelkie statystyki dotyczące imigrantów nielegalnie przebywających na terenie Hiszpanii należy analizować z dużą ostrożnością.²⁵⁷ Dodatkowo, w latach 1995 ó 2011 naczynalizowała si 750 000 imigrantów²⁵⁸, którzy od momentu uzyskania hiszpańskiego obywatelstwa nie figurowali w statystykach sporządzanych przez INE czy te CIS jako imigranci.

Najliczniejszą grupą obcokrajowców stanowią obywatele Rumunii, następnie Maroko i Wielkiej Brytanii. Dwie pierwsze odznaczają się przewagą procentową w odniesieniu do reszty. Rumunii stanowią 20% wszystkich imigrantów przebywających w Hiszpanii, natomiast obywatele Maroko 17%. Trzeci ,

²⁵⁵ Datos Marco, <http://www.datosmacro.com/paro>, 10.08.2012.

²⁵⁶ Expansion.com, <http://www.expansion.com/2010/03/29/economia-politica/1269895489.html>, 10.08.2012.

²⁵⁷ Publico, <http://www.publico.es/espana/410563/espana-tiene-hoy-un-millon-de-sin-papeles-menos-que-en-2004>, 01.12.2012.

²⁵⁸ Observatorio permanente de la migración, Evaluación y características principales de los inmigrantes nacionalizados en España, http://digital.csic.es/bitstream/10261/50988/1/Tema_OPAM_6_Junio_2012.pdf, 10.08.2012.

najliczniejszą grupę imigrantów w Hiszpanii, stanowią obywatele Wielkiej Brytanii, którzy przybywają na półwysep Iberyjski, kierowani innymi motywacjami, niż dwie pierwsze, prezentowane w rankingu, grupy. Imigranci pochodzenia brytyjskiego głównie rezydują na terenach usytuowanych blisko wybrzeża (Walencja, Andaluzja, Wyspy Kanaryjskie²⁵⁹), co może świadczyć o próbie polepszenia sobie warunków życia, niekoniecznie związanych z ich uzyskaniem w kraju pochodzenia, zarobków, ile ich przebywania w innym, niż ten charakterystyczny dla Wielkiej Brytanii, klimacie.

Tab. 14: Struktura narodowa imigrantów przebywających w Hiszpanii.

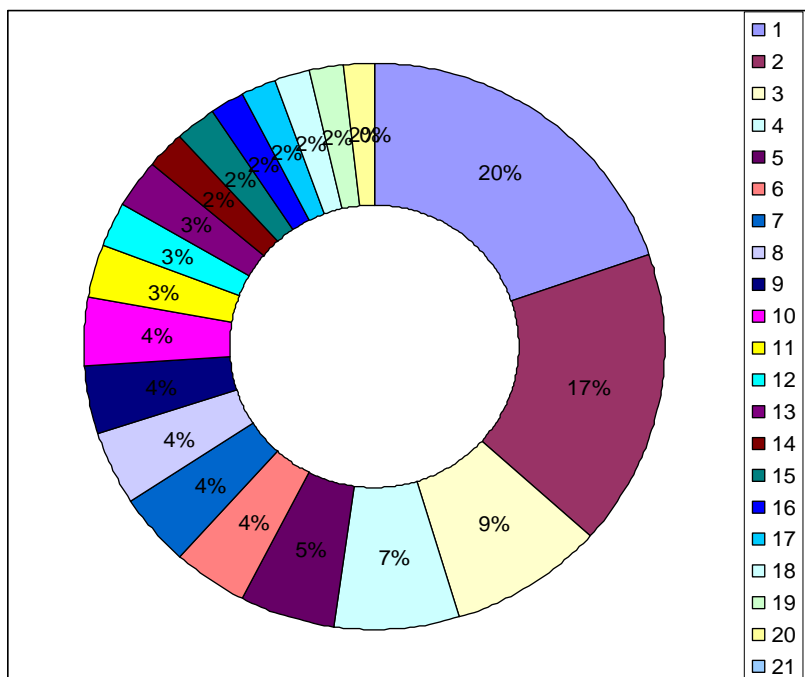
Lp.	Narodowo	Liczba	Lp.	Narodowo	Liczba
1.	Rumuni	895 970	11.	Portugalczyki	138 501
2.	Marokańczycy	783 137	12.	Peruwiańczycy	121 851
3.	Brytyjczycy	397 535	13.	Francuzi	121 513
4.	Ekwadorczycy	306 380	14.	Argentyńczycy	108 390
5.	Kolumbijczycy	244 912	15.	Brazylijczycy	99 043
6.	Niemcy	196 729	16.	Dominikańczycy	92 231
7.	Włosi	191 713	17.	Ukraińcy	88 438
8.	Boliwijczycy	184 706	18.	Paragwajczycy	87 536
9.	Bułgarzy	176 216	19.	Polacy	84 197
10.	Chińczycy	175 813	20.	Pakistan	79 626

Źródło: INE, 2012.

Prezentowane zestawienie należy analizować z dużą ostrożnością, uwzględniając wszystkie procesy naturalizacji, które miały miejsce zarówno w Hiszpanii, jak i w Wielkiej Brytanii oraz Francji.

²⁵⁹Instituto Nacional de Estadística, Informe sobre población extranjera, 2011, http://www.ine.es/censos2011_datos/cen11_datos_inicio.htm.

Rys. 7: Obcokrajowcy o prawnie uregulowanym pobycie w Hiszpanii, I 2012.



Źródło: Opracowanie własne na bazie danych sporządzonych przez Instituto Nacional de Estadística, <http://www.ine.es/jaxi/tabla.do?path=/t20/e245/p04/provi/10/&file=0ccaa002.px&type=pcaxis&L=0>, 06.2012.

Wspólnoty autonomiczne o najwyższym procencie imigrantów to: Baleary (21,8%), Walencja (17,2%), Madryt i Region Murcji (w obydwóch 16,4%). Imigranci najliczniej zamieszkują Madryt (550,489), Barcelonę (278,320) oraz Walencję (111,415).²⁶⁰ Miasta o najwyższym procencie imigrantów to Palma, Madryt i Barcelona. Najmniej imigrantów zamieszkuje Estremadurę (3,7%), Galicję (3,9%) oraz Asturię (4,7%).²⁶¹

Większość imigrantów rezydujących w Hiszpanii to mężczyźni. Jest ich 2,964,231, co wynosi 51,9% wszystkich obcokrajowców. Widoczna jest powolna feminizacja migracji. Jeszcze w 2006 roku mężczyźni stanowili 56% wszystkich imigrantów, co oznacza, że w ciągu sześciu lat ich udział zmniejszył się o 5%. Niemniej procentowy udział obu płci w każdej z grup narodowych ulega powolnemu wyrównaniu, co może oznaczać, że owa feminizacja migracji jest procesem wywołanym faktem łączenia się członków rodzin, a nie wzmożoną indywidualną migracją kobiet. Rezygnując z analizy całościowej i skupiając się na proporcjach płci dla konkretnych koletywów narodowych zauważamy, że w niektórych grupach, które charakteryzuje bardzo duża dysproporcja płci. Przede wszystkim dotyczy to przedstawicieli państw Ameryki

²⁶⁰ Padron Municipal de la ciudad Valencia, 2011.

²⁶¹ Instituto Nacional de Estadística, Informe sobre población extranjera 2011, http://www.ine.es/censos2011_datos/cen11_datos_inicio.htm

Południowej, takich jak Brazylia (64.840 kobiet, 34.203 m. czyzn), Paragwaj (61,493 kobiet, 26,040 m. czyzn), czy też Wenezuela (34,592 kobiet, 24,324 m. czyzn), choć należy w tym miejscu zaznaczyć, że nie jest to trend charakterystyczny dla całego kontynentu. Równe proporcje płeć można zauważyć w grupach, których członkowie wywodzą się z Ekwadoru, Argentyny, czy Urugwaju.

Populacja imigrantów wywodzących się z państw azjatyckich i afrykańskich charakteryzuje znaczna przewaga liczebna mężczyzn. Przede wszystkim, dotyczy to takich państw jak Pakistan (61,941 m. czyzn, 17,685 kobiet), Maroko (461,241 m. czyzn, 321,896 kobiet), Senegal (51,225 m. czyzn, 12,266 kobiet), Bangladesz (10,329 m. czyzn, 2,688 kobiet), czy Ghana (3,286 kobiet, 13,459 m. czyzn).

Dokonywanie porównania danych statystycznych sporządzonych przed sześć laty oraz tych ze stycznia 2012 roku, możemy wskazać na bardzo powolne wyrównywanie się liczby kobiet i mężczyzn w grupach, w których niegdyś występowała przewaga liczebna przedstawicieli jednej płci, co jest spowodowane procesem łączenia się rodzin i często podjęciem decyzji o emigracji na dłuższy okres. Tak jest w przypadku imigrantów z Ekwadoru, w ród których obecnie liczba kobiet i mężczyzn jest bardzo zbliżona (152,578 stanowi kobiety, 153.802 stanowi mężczyźni), niemniej jeszcze w 2006 roku proporcje nie były tak wyrównane (224,476 osób stanowi mężczyźni, 236,834 stanowi kobiety).

Powodów, dla których w niektórych grupach narodowych dominują przedstawiciele jednej płci, należy poszukiwać w kontekście kulturowym, w sytuacji społeczno-gospodarczej, zarówno państwa emigracji, jak i imigracji oraz szans na osiągnięcie sukcesu emigracyjnego. Uniwersalne tłumaczenia owego fenomenu nie sprawdzają się, ponieważ przyczyny tego zjawiska mogą układować się w zupełnie innych porządkach i sensach. Tak więc analizując sytuację Brazylii oraz Wenezueli, możemy wskazać na fakt, iż to państwa, w których dopiero w ostatnich latach wzmożony ruch migracyjny do Hiszpanii. Miejsce zamieszkania zmieniają przede wszystkim kobiety, ponieważ to one mają większe szanse na odniesienie sukcesu emigracyjnego, znalezienie pracy w branżach, w których nadal, mimo kryzysu, występuje zapotrzebowanie na pracownice (dotyczy to opieki nad osobami starszymi, dziećmi itd.). Prace, których podejmują się Latynoamerykanki wymagają znajomości języka hiszpańskiego, tak więc, już od samego początku bardzo trudno jest kobietom z państw, w których nie mówi się po kastylijsku, z nimi konkurować. Gdy sytuacja finansowa oraz zawodowa Latynoamerykanek ulegnie stabilizacji, rozpocznie proces łączenia rodzin. Przedstawiciele innych państw latynoamerykańskich proces migracyjny rozpoczęli na początku XXI wieku i są już na innym, niż trzy wcześnie analizowane grupy, etapie migracji.

W przypadku Pakistów, Marokańczyków, Bengalczyków, Senegalczyków płeć migranta jest skorelowana z zapotrzebowaniem rynku pracy, szansami na osiągnięcie sukcesu migracyjnego, jak i kulturowo zdefiniowaną rolą kobiety. Tak więc, to pierwsi mężczyźni, korzystając z relacji sieciowych, emigrują i pracują, najczęściej w firmach założonych przez członków tej samej sieci, a dopiero z czasem, gdy sytuacja ekonomiczna danego imigranta będzie już stabilna, dołączają kobiety oraz dzieci.

rednia wieku imigrantów wynosi 38,4 lata, podczas gdy rednia wieku Hiszpanów jest wyższa i dla kobiet wynosi 39,6, a dla mężczyzn 42,2. Warto dodać, że rednia wieku wszystkich imigrantów żyjących na terenie Unii Europejskiej wynosi 34,3 lata, natomiast obywateli mieszkających na terenie kraju swojego pochodzenia 41,2.

Tab. 15: Struktura wiekowa Hiszpanów oraz imigrantów zamieszkujących Hiszpanię.

	Hiszpanie	% wszystkich Hiszpanów	Imigranci	% wszystkich imigrantów
Suma	41,420,152	100	5,730,667	100
mniej niż 16	6,539,912	15,8	887,401	15,5
16 do 44	16,223,006	39,2	3,491,274	60,9
45 do 64	10,892,577	26,3	1,023,796	17,9
65 i więcej	7,764,657	18,7	328,196	5,7

Źródło: INE 2011.

W pierwszej wyróżnionej grupie wiekowej, procent populacji obywateli i imigrantów jest bardzo zbliżony. Niemniej, analizując statystyki należy zwrócić uwagę na fakt, iż w związku z obowiązującym w Hiszpanii prawem ziemi, dziecko imigranta urodzone w Hiszpanii, na prośbę rodziców, otrzymuje obywatelstwo tego kraju. Tak więc w analizowanej grupie wiekowej znajdują się dzieci imigrantów, co nie pozostaje bez wpływu na statystyki. Dla różnic między grupami występuje w kolejnym przedziale wiekowym. Podczas gdy Hiszpanie między 16 a 44 rokiem życia stanowią zaledwie 39,2% populacji, imigranci, znajdujący się w tym samym przedziale wiekowym, stanowią aż 60,9% populacji. Wśród obywateli jest zdecydowanie mniej osób po 65 roku życia. Poniżej zamieszczam statystyki opisujące liczbę imigrantów, z uwzględnieniem kraju pochodzenia oraz płci.

Tab. 16: Liczba imigrantów danej narodowości, z uwzględnieniem płci, I 2012.

Kraj	Azja		Kraj	Ameryka/acińska	
	K	M		K	M
Arabia Saudyjska	172	273	Argentyna	55 398	52 992
Bangladesz	2 688	10 329	Boliwia	108 365	76 341
Chiny	83 153	92 660	Brazylia	64 840	34 203
Korea Płd.	1 824	1 380	Chile	20 020	18 892
Filipiny	18 374	12 080	Ekwador	152 578	153 802
Indie	11 149	24 569	Kolumbia	135 685	108 985
Indonezja	527	797	Meksyk	14 985	10 450
Iran	1 261	1 725	Paragwaj	61 496	26 040
Irak	387	600	Peru	63 378	58 473
Izrael	791	1 062	Urugwaj	19 558	19 093
Japonia	3 415	2 045	Wenezuela	34 592	24 324
Jordania	445	757			
Kazachstan	629	399			
Liban	558	821			
Nepal	658	2 000			
Pakistan	17 685	61 941			
Syria	951	1 604			
Tajlandia	1 151	293			
Wietnam	279	374			

Źródło: Opracowanie własne na podstawie statystyk INE, 2012.

Analizując poziom wykształcenia rozpatrywanej kategorii społecznej, możemy wskazać na fakt, iż co piąty imigrant posiada wykształcenie wyższe (20,5% populacji), ponad połowa, bo aż 52,7%, ukończyła swoją edukację na poziomie szkół średnich, 15,1% posiada wykształcenie podstawowe. Według oficjalnej edukacji nie pobrała 11,7% respondentów.²⁶²

38,1% imigrantów rezydujących na terenie Hiszpanii posiada w kraju emigracji mieszkanie, dom własny, natomiast 40,3% swoje miejsce życia wynajmuje. Około 20% populacji imigrantów posiada mieszkanie, które zostało na niego zapisane bez konieczności uiszczenia z tego tytułu jakiegokolwiek opłaty.²⁶³

Zdecydowana większość imigrantów przyjeżdżając do Hiszpanii, nie była w posiadaniu pracy (83,9% respondentów). Zaskakuje bardzo szybki czas, w którym imigranci znaleźli swoje pierwsze miejsce zatrudnienia. W przypadku 29,6% respondentów poszukiwania trwały do 15 dni, natomiast 16,5% w przedziale czasowym od 1 do 3 miesięcy. Powyżej roku pracy poszukiwano zaledwie 10,2% z nich. W obliczu prezentowanych danych można stwierdzić, że aż do kryzysu ekonomicznego, który zatrzymał

²⁶² Encuesta Nacional de la Inmigración 2007, Informe del INE.

²⁶³ Ibidem.

hiszpańską gospodarkę, znalezienie pracy było stosunkowo łatwe, tym samym nie trudno było odnieść emigracyjny sukces. Zapotrzebowanie na niewykwalifikowanych pracowników było związane z bankową spekulacją na hiszpańskim rynku nieruchomości. W związku z licznymi budowlami, brakowało pracowników, tak więc, było to doskonałe rozwiązanie dla wszystkich tych, którzy chcieli w krótkim czasie znaleźć źródło utrzymania. Innym sektorem pracy, który chętnie przyjmował pracowników, było szeroko rozumiane usługi. Hiszpania, w swoich późniejszych latach, była jednym z głównych kierunków turystycznych na terenie Europy, co implikowało ogromne zapotrzebowanie na obsługę wszystkich wycieczkowiczów.

Aktualnie 27,4% imigrantów to specjaliści w zakresie rolnictwa oraz przemysłu, 27,1% to robotnicy niewykwalifikowani, 24,6% niewykwalifikowani pracownicy administracji oraz usług, tylko 14,7% stanowi profesjonaliści, natomiast 6,2% dyrektorzy firm i pracownicy sił zbrojnych.²⁶⁴ Analizując historię zatrudnienia imigrantów, widać elastyczność jak wykazywali się podczas swojej zawodowej kariery i zdolność do dokonywania częstych zmian sektora rynku pracy. A 44% aktywnych zawodowo imigrantów zmieniało zawód, przechodząc z jednego sektora pracy do kolejnego. Z 1,2 miliona imigrantów aktywnych zawodowo w 2007 roku i pracujących na stanowiskach, które nie wymagały specjalnych kwalifikacji, a 71% posiadało wykształcenie średnie i wyższe. Powyższe dane potwierdzają tylko, od dawna reprodukowane twierdzenie, że imigranci pracują znacznie poniżej swoich kwalifikacji, co ma również miejsce w Hiszpanii.

39% imigrantów wysyła pieniądze poza Hiszpanię, wspierając w ten sposób rodziny, która pozostaje w kraju pochodzenia. Wśród imigrantów, którzy najliczniej wysyłają pieniądze, znajdują się Rumunii i Bułgarzy (59,1%), Marokańczycy (40,8%), Ekwadorczycy (67,5%), Kolumbijczycy (63,4%), Boliwijczycy (64,8%), Chińczycy (50,6%).

Według badań przeprowadzonych w 2007 roku przez Instituto Nacional de Estadística, 79,6% imigrantów, przed przyjazdem do Hiszpanii, posiadało w tym kraju jakiegoś znajomego bądź członka rodziny. Wśród imigrantów pochodzących z Ameryki Południowej, a 87,5%, znało kogoś na terenie Hiszpanii, jeszcze przed podjęciem decyzji o emigracji. W tych samych badaniach, respondenci pytani o motywację, która kierowała nimi przy wyborze Hiszpanii jako kierunku emigracji, przede wszystkim zwracali uwagę na fakt, iż chcieli podwyższyć swój standard życia (40% respondentów), poszukiwali lepszej pracy (39,0% respondentów), emigrowali w wyniku procesu łączenia rodzin (32,1%), ponieważ w kraju pochodzenia nie posiadali zatrudnienia (23,3%), ze względu na niskie koszty życia w Hiszpanii (14,3%), dogodny klimat (11,4%), motywacje edukacyjne (8,4%), konieczność relokacji zawodowej (5,9%), emerytura (3,9%) i na końcu z powodów politycznych (3%).

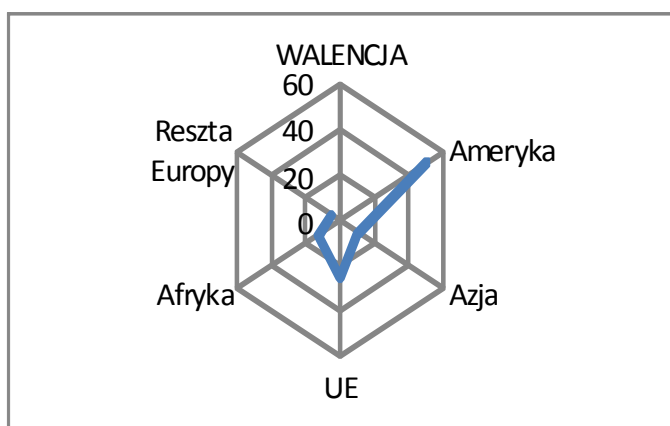
²⁶⁴ Boletín informativo Instituto Nacional de Estadística 1/2009, <http://www.ine.es/revistas/cifraine/0109.pdf>, 1.12.2012.

2.3.3. Zró nicowanie procesów migracyjnych w Hiszpanii

Istnieje zależność między narodowością imigranta i dystrybucją geograficzną na terenie Hiszpanii. Różne grupy narodowe rezydują w odmiennych regionach kraju. W Katalonii oraz prowincji Alicante mieszka 75,51% wszystkich Pakistanczyków przebywających na terenie Hiszpanii. We wspólnocie autonomicznej Madryt rezydują prawie wszyscy imigranci pochodzący z Rumunii, a obcokrajowcy pochodzący z państw afrykańskich oraz azjatyckich, najczęściej kierują się do miast usytuowanych blisko wybrzeża, czyli Malagi, Palmy, Murcji i nie tak licznie już zamieszkują dwa największe miasta kraju, czyli Madryt i Barcelonę. Najwięcej imigrantów wywodzących się z Ameryki / azji zamieszkuje Madryt. We wspólnotach autonomicznych Barcelonie, Walencji oraz Madrycie liczba imigrantów pochodzących z Ameryki / azji jest zbliżona, niemniej dwa pierwsze wymienione regiony licznie, niż Madryt, zamieszkuje imigranci wywodzący się z państw afrykańskich i azjatyckich.

Najwięcej Europejczyków zamieszkuje Saragossę oraz Palmę. W pierwszym z wymienionych miast, przeważają imigranci pochodzący z Rumunii, w drugim Brytyjczycy oraz Niemcy.²⁶⁵

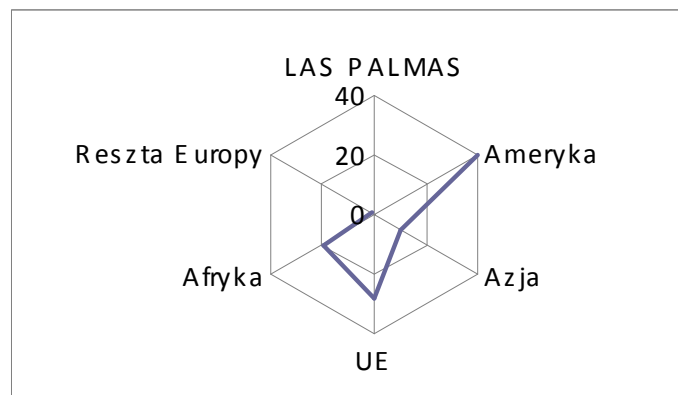
Ryc. 6: Procentowe porównanie liczby imigrantów z Ameryki i Walencji, 2012.



ródź: Opracowanie własne na podstawie danych z INE, 2012.

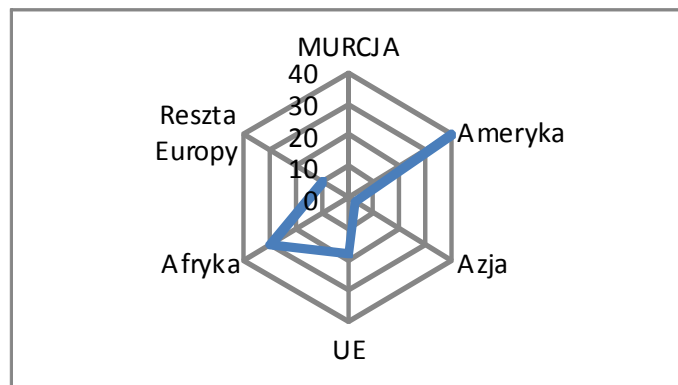
²⁶⁵ J. Dominguez Mujica, J.M. Parreno Castellano, R. Diaz Hernandez, *Immigracion y ciudad en Espana: integracion versus segregacion socio ó territoriales*, Scripta Nova 331(50), Universidad de Barcelona 2010, <http://www.ub.edu/geocrit/sn/sn-331/sn-331-50.htm>, 01.12.2012.

Ryc. 7: Procentowe porównanie liczby imigrantów ó Las Palmas, 2012.



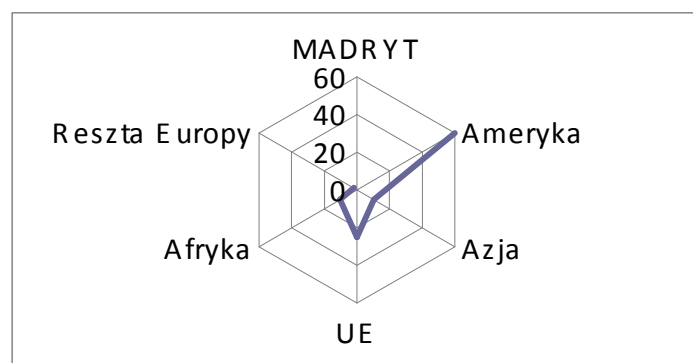
ród6: Opracowanie własne na podstawie danych z INE, 2012.

Ryc. 8: Procentowe porównanie liczby imigrantów ó Murcja, 2012.



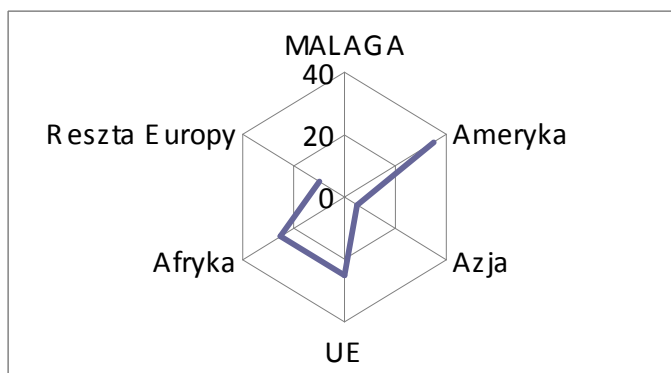
ród6: Opracowanie własne na podstawie danych z INE, 2012.

Ryc. 9: Procentowe porównanie liczby imigrantów ó Madryt, 2012.



ród6: Opracowanie własne na podstawie danych z INE, 2012.

Ryc. 10: Procentowe porównanie liczby imigrantów ó Malaga, 2012.



ród6: Opracowanie własne na podstawie danych z INE, 2012.

W Madrycie sze cioma najliczniej reprezentowanymi grupami imigrantów s Rumuni, Ekwadorczycy, Maroka czycy, Kolumbijczycy, Peruwia czycy, Boliwijczycy.²⁶⁶ W Barcelonie najwi cej jest Pakista czyków, Wchów, Chi czyków, Ekwadorczyków, Boliwijczyków, Maroka czyków. W Barcelonie mieszka zaledwie 6.906 imigrantów pochodz cych z Rumunii i plasuj si na trzynastym miejscu w rankingu najliczniej reprezentowanych narodowo ci. Podobnie przedstawia si sytuacja Pakista czyków, którzy najliczniej, w porównaniu z innymi grupami obcokrajowców, zamieszkuj Barcelon , natomiast w Madrycie nie widniej nawet na li cie 25 pierwszych narodowo ci imigrantów.

2.3.4. Wielowymiarowa charakterystyka obcokrajowców w Barcelonie

Barcelona w XIX i XX wieku była celem w drówek tzw. šimigrantów wewn trznychö. Przybywali w szczególno ci z poćdniowych regionów Hiszpanii. Andaluzja, Estremadura, w których mieszka cy cierpieli gćd, być regionami najcz cieej opuszczanymi. Barcelona w ci gu tych dwóch wieków była najlepiej prosperuj cym i najlepiej rozwijaj cym si gospodarczo miastem w kraju. Kolejna fala imigracji, tym razem pozaeuropejskiej, miała miejsce na pocz tku XXI wieku. W roku 2000, kiedy pa stwa Ameryki / aci skiej dotkn ękryzys gospodarczy a Stany Zjednoczone zaostrzyły polityk migracyjn , Hiszpania zarejestrowała masowy napływ obcokrajowców. W 2001 roku imigranci stanowili zaledwie 3,1 % populacji mieszka ców miasta, niemniej ju w 2001 roku wadze stwierdziły, e imigranci s ju na tyle niepokoj co liczn grup , e nale y prowadzi stać monitoring, który pozwoli na unikni cie, czy te zapobiegni cie ewentualnym problemom, w zwi zku z czym ochoczo powoćswano instytucje, których celem miać by stać kontrolowanie sytuacji. Nie spodziewano si , e z roku na rok ilo imigrantów b dzie gwałownie

²⁶⁶ Consejeria de Asuntos Territoriales, Comunidad de Madrid, 2012.

rosną i b d oni stanowi now si€ polityczn . Po raz pierwszy przekona€si o tym Jose Rodriguez Zapatero, który pi tygodni po atakach terrorystycznych w Madrycie w 2004 roku zosta€zaprzysię ony na premiera. Niew tpliwie, wygran zawdzi cza€swoim zapewnieniom o wycofaniu hiszpa skich wojsk z Iraku, niemniej przekona€do siebie równie wyborców pragn cych przyznania wi kszej ilo ci praw śnowym obecnymö. W 2007 imigranci stanowili ju 15,4% populacji miasta, a w 2012 ó 17,4%. Obecnie w Barcelonie mieszka 284.632 obcokrajowców, z czego 52% stanowi m czy ni. Jako podaje Urz d Miasta Barcelona, 40% stanowi Latynoamerykanie, 26% obywatele jednego z 25 pa stw cz€nkowskich Unii Europejskiej, 22% to Azjaci, 7% pochodzi z jednego z pa stw usytuowanych na kontynencie afryka skim a 5% wywodzi si z pa stw europejskich nieb d cych cz€nkami Unii Europejskiej. Wi kszo znajduje si w przedziale wiekowym mi dzy 25 a 39 rokiem ycia. rednia wieku imigrantów wynosi 32 lata, natomiast Katalo czyków rezyduj cych w Barcelonie 43,5. Najliczniejsza grupa obcokrajowców to Pakista czycy, nast pnie W€si i Chi czycy.

Tab. 17: Liczba imigrantów zamieszkuj cych Barcelon , z podzia€m na miejsce pochodzenia oraz rok dokonania analiz.

Kraj pochodzenia	1996	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005
Pakistan	614	1,328	2,129	3,405	6,112	9,944	10,198	11,997
W€chy						7,013	9,619	11,678
Chiny	804	1,309	1,929	2,460	3,303	5,272		
Ekwador	202	658	2,703	8,204	17,975	26,891	32,946	31,828
Boliwia						2,455	4,810	8,314
Maroko	3,196	4,982	6,074	7,165	9,751	11,985	13,594	14,508
Peru	2,094	4,583	5,669	6,879	8,646	10,964	13,163	15,037
Kolumbia						12,429	13,307	13,935
Francja						4,709	6,577	7,706
Filipiny	1,854	2,384	2,758	3,176	3,859	4,903	5,871	6,470
Republika Dominikana	1,066	2,777	3,349	4,136	5,031	5,947		
Argentyna	1,871	1,489	1,750	2,504	4,547	9,516	11,437	12,439
Rumunia						2,288	3,084	4,049
Brazylia						2,641	3,557	4,688

ród€: Ministerstwo Pracy i Imigracji, <http://extranjeros.mtas.es/es/InformacionEstadistica/Anuarios/>, 01.02.2012.

Tab. 18: Struktura narodowo ciowa imigrantów w Barcelonie, w latach 2006 ó 2012.

Kraj pochodzenia	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012
Pakistan	14.251	13.093	15.966	17.735	18.150	22.342	23.281
Włochy	14.447	17.556	20.843	22.684	22.946	22.002	22.909
Chiny	11.632	11.095	12.938	14.076	14.398	15.001	15.875
Ekwador	31.423	25.351	22.943	22.210	20.459	17.966	15.511
Boliwia	11.495	16.352	18.759	17.672	15.541	14.867	14.154
Maroko	15.522	13.348	13.998	14.402	13.916	13.659	13.674
Peru	16.115	14.439	15.240	15.613	14.717	13.847	13.464
Kolumbia	14.616	12.436	13.032	13.521	12.962	12.612	12.328
Francja	9.061	10.720	12.557	13.454	13.238	11.524	11.922
Filipiny	6.660	6.188	7.023	7.631	7.752	7.891	8.482
Republika Dominikana	7.697	6.556	7.101	7.315	7.053	7.614	6.998
Argentyna	13.265	10.074	9.922	9.763	8.855	8.107	7.469
Rumunia						6.592	6.906
Brazylia	6.313	6.985	9.006	9.662	8.070	7.178	6.802

ródłó: Ministerstwo Pracy i Imigracji, <http://extranjeros.mtas.es/es/InformacionEstadistica/Anuarios/>, 01.02.2012.

Jak mo emy wyczyta z tabeli, na kolejnych pozycjach znajduj si Ekwadorczycy, Boliwijczycy, Maroka czycy, Peruwia czycy, Kolumbijczycy. Interesuj cy jest fakt, e Rumuni w owym rejestrze widniej dopiero na przedostatnim miejscu, podczas gdy w Madrycie stanowi najliczniejsz grup imigrantów.

Nale y zaznaczy , e od pocz tku kryzysu ekonomicznego w Hiszpanii diametralnie zmienił si liczebno ró nych grup imigrantów. Od 2000 roku do Barcelony, licznie przybywali obywatele pa stw Ameryki /aci skiej, podczas gdy od 2010 roku stale notuje si ich masowe wyjazdy. W 2010 roku po raz pierwszy zmalał ilo imigrantów pochodzenia ekwadorskiego, boliwijskiego, peruwia skiego, kolumbijskiego, argenty skiego, brazylijskiego. Jedynymi dwoma grupami Latynoamerykanów, którzy wci licznie przybywaj do Barcelony, a ich liczba z roku na rok wzrasta, s imigranci pochodz cy z Hondurasu oraz Republiki Dominikany. Najciekawsza jednak wydaje mi si analiza przyczyn, dla których ilo imigrantów wywodz cych si z konkretnych grup narodowo ciowych, mimo 25% bezrobocia w Hiszpanii, nieustaj co ro nie. Nale do nich Pakista czycy, Chi czycy, Filipi czycy, Maroka czycy oraz Włósi, Francuzi i Rumunii, czyli s to grupy wywodz ce si z Azji oraz Europy. Przedstawiciele wszystkich wy ej wymienionych grup licznie zamieszkuj el Raval. Jedn z mo liwych przyczyn ci góego wzrostu imigrantów wywodz cych si z pa stw azjatyckich mo e by rodzaj wykonywanej pracy, posiadane relacje sieciowe, trudna sytuacja społeczno ó gospodarcza kraju, z którego pochodz . Najcz cie j obywatele tych pa stw, ze wzgl du na marginalizacj na hiszpa skim rynku pracy,

czesty brak znajomości języka kraju imigracji, są zależni od tak zwanych śtetnicznych gospodarek i charakteryzuje ich wiele relacji sieciowych, które pomagają przetrwać podczas kryzysu ekonomicznego. Również fakt, iż nie maleje ich liczba w mieście, może świadczyć o tym, że nie myślą o powrocie do kraju pochodzenia. Wśród Włochów i Francuzów, wielu jest studentów przybywających licznie do Barcelony, w celach edukacyjnych. Dodatkowo, z racji tego, że rejestrujemy masowy odpływ imigrantów pochodzących z Ameryki / azji, nawet grupy, które nie są licznie reprezentowane, dostępują awansu w rankingu.

Na koniec warto dodać, że w latach 2010 – 2011, po raz pierwszy zarejestrowano spadek liczby imigrantów w mieście. Dla wielu dziennikarzy, polityków, naukowców, był to znak, że nadchodzi nowy okres, w którym już stale, z roku na rok, będzie ubywało obcokrajowców. Niemniej, według danych ze stycznia 2012 roku, ilość imigrantów wzrosła o 1,74%, czyli bardzo nieznacznie, w porównaniu do lat 2000 – 2008, kiedy ich liczba powiększyła się o 30 – 40%, niemniej, jak widać z załączonych statystyk, niekoniecznie będzie mieli do czynienia ze stałym spadkiem ich ilości w mieście.

2.4. Wywiad z Asimem

Przeprowadzenie wywiadu z którymkolwiek z cudzoziemców, którzy zamieszkiwali el Raval, nie należało do zadań łatwych. Po pierwsze, z powodu problemów z komunikacją. Po drugie, w wyniku braku zaufania moich potencjalnych informatorów do badania, rozmowy, w końcu pewnie i do mnie. O barierach jakie napotkałem podczas prowadzenia badań obszernie rozpisuję się w rozdziale czwartym.

Był to jednak i to był ten moment, który z kolei dzieł, gdy przechadzałem się po wąskich uliczkach południowego Ravalu, znanego z licznej obecności imigrantów pochodzących przede wszystkim z Pakistanu, Indii, Maroko i Bangladeszu, starałem się namówić na wywiad wszystkich tych, którzy mnie mijali bądź tych, którzy akurat odpoczywali w przestrzeniach publicznych. Po tych paru dniach prób uzyskania informatorów do badań, nie dziwił mnie tak liczne odmowy. Pod koniec dnia znalazłem się na ulicy, gdzie większość sklepów stanowiła asortyment typu telefony komórkowe bądź komputery. Tak poznałem Asimę, który tymczasowo pracował w jednym z nich. Standardowo przedstawiłem się i zapytałem o możliwość przeprowadzenia rozmowy. Ku mojemu zaskoczeniu, od razu się zgodził – nie mniej miałem wrócić dopiero za pół godziny, ponieważ zajmowali się rozpakowywaniem towaru. Gdy po trzydziestu minutach znalazłem się w okolicach sklepu, Asim czekał niecierpliwiony na progu.

To była jedna z lepszych rozmów z imigrantem, która udało się przeprowadzić. Po pierwsze, Asim z łatwością posługiwał się językiem hiszpańskim. Po drugie, był otwarty i bardzo zaangażowany w sprawy społeczne, ale nie był działaczem żadnej organizacji, czy fundacji działającej na terenie el Raval, co sprawiło, że jego opowieść była inna od tych, które znałem z rozmów z cudzoziemcami zaangażowanymi w konkretne programy odnowy dzielnicy.

Postanowiłem zamieścić ten wywiad w całości, ponieważ czytając go możemy zauważyć funkcjonowanie wszystkich tych mechanizmów, o których wspominałem w niniejszym rozdziale, niemniej z bardziej ludzkiej, jednostkowej perspektywy.

Na co należy zwrócić szczególną uwagę? Po pierwsze, Asim jest zawieszony pomiędzy dwoma kulturami. Z jednej strony czuje się sformułowaniem „śnami ludzimi”, opisując swoją rodzinę, krewnych, znajomych pochodzących z Pakistanu, z drugiej, mówi o „muzułmanach”, nie identyfikując się z nimi. O Barcelonie mówi jak o swoim domu i nie ukrywa, że chciałby tu zostać. Zbiorowo czuje aspirację do Hiszpanii. Akceptuje fakt, że nie jest mu łatwiej i jest na gorszej niż Hiszpanie pozycji. Nie buntuje się przeciwko temu, uważając, że tak musi być, ze względu na to, że jest częścią pierwszego pokolenia Pakistanczyków, którzy tu przybyli. Niemniej, zaznacza, że kolejne pokolenia imigrantów będą miały już zdecydowanie łatwiej, będą Katalończykami. Ten optymizm skłania do refleksji nad tym, że problemy ze współpracą będą miały miejsce dopiero za parę lat, w sytuacji, gdyby okazało się, że dzieci imigrantów nie mają równych szans na start w dorosłym życiu, co ma miejsce na przykład we Francji. Asim wielokrotnie zwraca uwagę na to, że to dzięki Hiszpanom może jeszcze i wspierać swoją rodzinę i to jest dla niego wystarczającym powodem, aby akceptować swoje gorsze położenie. W jego opowieści na pierwszy plan wysuwa się rozdarcie, jakie jest w nim obecne z powodu bycia gdzieś pomiędzy.

A. Jak długo mieszkasz w dzielnicy?

B. Jakie 7 lat.

A. I jak zmieniła się dzielnica przez te 7 lat?

B. Bardzo. Przyjechałem tu bardzo dużo osób. Kiedy nie było tutaj aż tylu przedsiębiorstw. Obecnie jest tu bardzo mało pracy i dużo osób, które jej poszukują. Jest bardzo ciężko. Jest tu zdecydowanie za dużo ludzi. Kiedy było ich niewielu, a teraz ich liczba wciąż wzrasta. Dodatkowo wszyscy chcą mieszkać na el Raval. Kiedy nie mieli papierów i wszyscy byli bardzo przejęci tą sytuacją. Spali na la Rambla, a do 2000 roku, a teraz wszystko się zmieniło. Wszyscy mają teraz no dobrze, jakie 80% obcokrajowców, którzy mieszkają w dzielnicy ma papiery.

A. I teraz jest wiele problemów, aby uzyskać papiery?

B. Obecnie mamy bardzo dużo problemów z uzyskaniem dokumentacji, ale wcześniej w 1995 roku, bardzo cieszyliśmy się obecnością imigrantów i nie było problemu z uzyskaniem papierów. To, co przeszkadza naszym ludziom, to fakt, że kupujemy kontrakty za 2000, 3000, 4000, a do 6000 euro, a kontrakt czasem się nie udaje. (dalsza część jest niezrozumiała). Dużo pomagam naszym ludziom, najczęściej tłumaczę, ponieważ nie znają języka. Z drugiej strony, wiesz, oni nie chcą się uczyć? To czego się dowiedzieliśmy, kiedy

pomagali im w tłumaczeniach, to to, e wydad mnóstwo pieni dzy, eby otrzyma papiery, móc wróci do swojego pa stwa i tylko niektórym si udaje.

A. niezrozumia

B. Kiedy idziesz do Urz du i prosisz o papiery, bo masz pracodawc . (í)Musisz przedstawi umow o prac , eby móc si stara o papiery. Najwa niejsze jest to, eby mie umow o prac . To ma by umowa na czas nieokre lony, na 8 godzin (í). My kupujemy takie kontrakty od naszych ludzi za 6000 ó 8000 euro i musimy równie zapaci skadki na ubezpieczenie spoeczne za cały rok, te z naszej kieszeni. I to jest dla naszych ludzi ogromny problem i wszyscy s tym bardzo przej ci. I na el Raval, wcz nie by dobrze, bo a do 2005 roku mo na by spokojnie otrzyma papiery. I teraz jeste my bardzo przej ci, przede wszystkim brakiem pracy. Ludzie nie mog znale pracy. Wyobra sobie, e ja pracuj tutaj za 600 euro. Kiedy pracowaem za 1700 euro na recepcji i tam by genialnie i jednego dnia przybyeszef i powiedziaemi, e a dot d dotarli my i tutaj ko czy si temat, bo wiesz, bo nie by ju tylu ludzi w hotelu. Przestaem pracowa i dopiero po 6 miesi cach znalazem to, za 600 euro.

A. Pracujesz osiem godzin?

B. Nie, od 10 do 22, to razem dwana cie.

A. Od kiedy tutaj mieszkasz, w Hiszpanii?

B. Ja mieszkam w tej dzielnicy od pocz tku. To ju jest 7 lat. Od razu wprowadziem si tutaj.

A. I dlaczego akurat tutaj?

B. Bo mój ojciec.... bo tutaj byli nasi ludzie. W 2000 roku przyjecha tutaj barzo du o osób z naszego pa stwa. Tutaj, do tej dzielnicy. Bo w tej dzielnicy mo na by znale ludzi, którzy mieszkali tu od 1985 roku. S tutaj ludzie, którzy w Barcelonie mieszkaj ju bardzo dugo. Jako, e mój ojciec wcz nie by w Niemczech, w 1985 roku i pó niej niektórzy ludzie zacz li stamt d wyje dza , cz do Holandii, inni do Norwegii a inni przyjechali tutaj - do Hiszpanii. I to wca nie oni troch pomogli naszym rodzicom. By taki czas, kiedy spali my po 40 ó 45 osób w jednym pomieszczeniu, na dwie tury. To znaczy, jedni spali w nocy, a inni za dnia. Krok po kroku uzyskali my papiery, mieszkania i pó niej przyjecha ich rodziny. By praca. Bo w tej dzielnicy, w centrum, jest bardzo wielu turystów. To jest drugie miasto na wiecie, którego centrum odwiedza tak wielu turystów. Pierwsze to Pary . W tej dzielnicy jest du o pieni dzy. Je eli chcieliby my szuka pracy gdzie dalej, musieliby my wyda pieni dze na autobus albo metro. Lepiej, e mieszkamy tutaj. Budz si i w ci gu dziesi ciu minut jestem tutaj.

A. Co najbardziej lubisz w dzielnicy? Jest cos takiego?

B. W tej dzielnicy podoba mi si tylko mój dom, bo nie ma ju tutaj ludzi, których lubi . Teraz tu s tylko Maroka czycy i Algierczycy, no i tury ci. Kiedy si nudz , id na las Ramblas, eby troch pospacerowa . Wcz niej bardzo mi si tu podoba, bo nie by tyle kradzie y. Teraz jest ich za du o. Gin ludzie. Zabijaj turystów za 5 albo 10 euro. Ale wiesz dlaczego, prawda? Bo nie ma pracy. Kiedy nie ma pracy i brzuch

prosi o co do jedzenia, musisz kra , nie masz innej opcji. Problemem jest to, e nie masz papierów. Tak wi c, z jednej strony zmuszaj Ciebie do kradzie y, z drugiej wsadzaj za to do wi zienia.

A. Jak my lisz o el Raval? Jako o twojej dzielnicy, Twoim miejscu, czy jest Tobie ono raczej oboj tne?

B. Pytasz, czy jak jestem poza Hiszpani , to t skni za moj dzielnic ? Nie, ja t skni za moim miastem, za Barcelon . Jestem tu ju siedem lat i znam ka dy zaułek Barcelony. Zawsze mnie pytaj , dlaczego nie pracuj w turystyce. Moja siostra dzwoni do mnie zawsze gdy si zgubi. Jestem jej nawigatorem. Czasem te przychodz klienci i pytaj mnie: õsłuchaj, gdzie jest ta ulica?ö (...) To wynika z mojego do wiadczenia, bo pracowaem z lud mi z tej dzielnicy, z tego miasta. Hiszpanie s bardzo miymi lud mi, ale opu cili t dzielnic . Je eli tu jeszcze mieszkaj , to ci starsi. Jest tu te wielu obcokrajowców (ciekawe, e mówi c o obcokrajowcach ó nie w€cza€w to swojej grupy ó przypis BJ). W tej dzielnicy 80% mieszka ców to obcokrajowcy.

A. Kim s Twoi znajomi? Trzymasz si tylko ze swoimi lud mi, czy masz znajomych z ró nych grup?

B. Mam znajomych z... Jako, e mówi po hiszpa sku troch lepiej ni inni, mog posi znajomo ci z tutejszymi i tak dalej, ale nie chciaem mie wielu znajomych st d. Wiesz, kultura hiszpa ska to przede wszystkim korzystanie z ycia. Zarabianie i korzystanie z ycia. Ja mam rodzin i musz o ni dba . Chodzi mi o to, e jak pracujesz przez cały tydzie i w weekend wydajesz na imprezach to co zarobiem , eby wej na jak dyskotek ... Ja lubi tam chodzi . Czasem tam bywam, ale musz te dba o rodzin . A Hiszpanie chc wychodzi w ka dy weekend, wiesz? I po jednym tygodniu maja ju puste portfele. My oszcz dzamy na przyszem . My mamy w naszym pa stwie rodzin , której troch pomagamy. Je eli wydawaliby my wszystko tutaj, na znajomych, zostaliby my bez niczego, tak wi c bardzo uwa amy. Mam znajomych w ród Pakista czyków, Hindusów, Maroka czyków. Mam te znajomych w ród Hiszpanów, jak i z Ameryki Południowej. Z ka dej grupy. Utrzymuj kontakty z lud mi z dzielnicy, tak z Hiszpanii jak i z obcokrajowcami. Bardzo du o osób mnie tutaj zna...

A. Czy s jakie konflikty mi dzygrupowe w dzielnicy?

B. Z nimi (Maroka czykami ó przypis BJ) bardzo si nie lubimy, chocia s muzuanami. Hiszpanie brzydz si nas. Du o ludzi sprzedaje noc piwo na ulicach, ale pracuj ! To jest praca, chocia nielegalna, ale przynajmniej pracuj , lepiej ni gdyby mieli kra , rozumiesz? Hiszpanie, to znaczy rz d, zmusza nas do tego eby my kradli. Nie ma pracy, tu nic nie ma. Z jednej strony mówi ó nie dostaniesz dokumentacji, z drugiej, nie ma jedzenia i wtedy w€u nie zmuszaj nas do tego, eby my kradli, a pó niej wsadzaj nas do wi zienia. Kiedy mamy zaon spraw w s dzie nie mo emy stara si ani o prac ani o legalizacj naszego pobytu. Maroka czycy doskonale o tym wiedz . Oni granicz z Hiszpani , my musimy lecie tu póora dnia i je eli raz Ciebie st d wyrzuc , to jest bardzo trudno tutaj wróci . Maroka czycy kradn , to znaczy nie wszyscy, ale wielu z nich, a jako, e wygl damy podobnie, to nam si obrywa, to my cierpimy. Na przykad ó przypu my, e kto Ciebie okradem i jako, e wygl damy podobnie, nast pnego dnia

zobaczyłby mnie na ulicy, a id obok Ciebie i od razu chwyciłby się za swój torebkę i schowałby ją, bo przecież raz już Ciebie okradli. (i) Wiesz dlaczego ja już nikomu nie pomagam? Bo raz kiedy już chciałem pomóc jednej kobiecie. Zatrzymałem złodzieja, przywaliłem mu. Przyszła ta kobieta, wyrwała mi swój torebkę i uciekła. Ani dziękuję, ani nie zawołała policję. Później złodziej się pozbił i wyszedł bardzo długi nos. Zaczęła uciekać. Dobiegłem aż do ulicy San Pau, a zza rogu wyszli policjanci. Złodziej uciekł, nie wiem dokąd, a policja mnie złapała. Kazali mi się położyć na ziemi i pytali mnie w kółko: Co się stało? Co się stało? Obok komisariatu pracuje mój kolega w doner Kebab. I kiedy mnie tam przyprowadzili pyta, przyjacielu, co się stało? I opowiedziałem mu, że byłem o krok od mordercy, że była ta kobieta, która krzychała, że ten chłopak ucieka. (i) Bo wiesz, bo tamci ludzie (Marokańscy) nie mają poczucia honoru. Dla nich zabicie jednej osoby to rzecz bardzo normalna.

A. I z ludźmi z Ameryki Południowej?

B. To są bardzo dobrzy ludzie. Od początku aż do teraz pracowałem z nimi i to są bardzo dobrzy ludzie. Choć, z drugiej strony nie do końca. Kiedyś pracowałem z nimi w jednej takiej restauracji i oni chcą tam swoich ludzi. Nie lubi pracować z osobami z innych państw. Pracowałem w jednym takim barze jako pomocnik kucharza. Kucharz był Hiszpanem. Kiedy odszedł ja już tam pracowałem 9 miesięcy. Po nim przyszedł inny, który pochodził z Ameryki Południowej i w 5 dni mnie zwolnił. Powiedział mi, że nie pracuję dobrze i że nie podoba mi się to wszystko. I kiedy wróciłem tam, żeby dostać odprawę i tak dalej, zauważyłem, że zamiast mnie pracuje tam jakiś chłopak z Ameryki Południowej. I szef mi powiedział, że tak naprawdę, to chciał pracować z kimś ze swojego państwa. Zapytałem, dlaczego mi tego nie powiedział wprost? Odpowiedział, że przecież jest kierownikiem i nie może tak postępować. Od tego momentu już się lubiliśmy. Choć wiesz, oni się trochę ... choć tam są bardzo różni ludzie.

A. A z mieszkańcami odtąd?

B. W moim budynku nie mieszkają obcokrajowcy. Mieszkają tam sami Hiszpanie i wszyscy są w zaawansowanym wieku. Mają między 70 a 90 lat. To są bardzo dobrzy ludzie. Chciałbym z nimi być. Ja mieszkam tutaj, obok Paralelo i w moim budynku mieszkają bardzo dobrzy ludzie. Ja nie powiem nic przeciwko nim, ponieważ jesteśmy w ich kraju i jemy dzięki nim i pracujemy z nimi i zarabiamy dzięki nim.. Dlaczego mamy mówić, że to są złe ludzie?

A. Czy Twoim zdaniem imigranci inaczej niż Hiszpanie użytkują przestrzeń miejską?

B. Wiesz... tak jak już Tobie wcześniej powiedziałem Hiszpanie brzydzą się muzułmanów i poprzez to, co by się nie działo, nie akceptują tych ludzi. Do czasu, kiedy nie zaczęła tutaj funkcjonować druga generacja imigrantów, nie można było powiedzieć. Teraz, rodziny które mieszkają obecnie w Hiszpanii, dzieci, które tutaj się urodziły przyjmują, wstępują w kulturę hiszpańską. Uczą się postępowania jak oni i krok po kroku budują ich do siebie przyzwyczajają. One już są Hiszpankami i Katalończykami. Kiedy można tak być, że jak już się trochę wymieszamy to będziemy mieli tę swoją przestrzeń miejską, ale teraz nic nie mamy...

My przyjechali my z innego miejsca. Ale ja si wci przyzwyczajam i znam kultur hiszpa sk i przyja ni si z Hiszpanami. Wychodz na imprezy z dziewczynami i tak dalej. Ja lubi robi wszystko. Ale na pocz tku, przede wszystkim osoby, które s starsze, maj pomi dzy 40 a 60 lat i mieszkaj tutaj, nie b d si z nami przyja ni . Ich dzieci ju tak, ale oni nie.

A. Ale jaka jest różnica?

B. Jaka jest różnica? W jedzeniu i tym, e oni cz sto wychodz na dyskoteki, a my nie. Oni du o imprezuj , a my tego nie lubimy. I pó niej, te to, e aby mie obywatelstwo hiszpa skie, eby si z nimi wymiesza albo po prostu móc tutaj pracowa , w słu bie zdrowia, na komisariacie albo w jaki biurach w Urz dzie Miasta, czyli w sektorze publicznym, musimy posiada obywatelstwo i my wci nie mieszkamy tutaj 10 lat, eby je otrzyma . Z tego te powodu, nie mo emy z nimi pracowa , z Hiszpanami, w urz dach miejskich i na komisariatach. I jako, e nie mo emy z nimi pracowa , to oni wci nie rozumiej naszych ludzi. Je eli mogliby my z nimi pracowa , gdyby nam pozwolili i jako, e troch mówimy po hiszpa skiu... Ale oni nam nie pozwalaj na prac ze sob . eby pracowa na komisariacie musisz posiada dyplom szkoły redniej i narodowo . Dodatkowo, musisz, obowi zkowo mówi po katalo sku i mie certyfikat potwierdzaj cy znajomo tego j zyka. A je eli przyjechał do Hiszpanii w wieku 17 lat, to nie masz nawet prawa do tego, eby móc ucz szcza do jakiej publicznej szkoły. Je eli masz wi cej ni 14 lat, to Ciebie nie wpuszcz ... to znaczy wpuszcz , ale tylko i wy€ cznie wtedy, je eli zaczoł nauk w swoim pa stwie i nie zd ył jej uko czy . Ja nie sko czyłem szkoły w Pakistanie (dalej nie zrozumiał...)

A. (nie zrozumiał...)

B. Nie sko czyłem szkoły, bo brakował mi jeszcze miesi c, a ju przyjechałem tutaj. Tam ycie jest bardzo skomplikowane. Nie mog tam by .

A. Dlaczego?

B. W Pakistanie panuje bieda. Ludzie nie maj pieni dzy, nie maj pracy. To znaczy, praca jest, ale płać Tobie bardzo mał. Jedno euro to 110 rupias. Ja w moim pa stwie zarabiam jedno euro dziennie, a tutaj 30, 20, 25. A oni... jasne, tutaj 1 euro to jest nic. Tutaj codziennie jem kurczaka, mi so itd. Tam, eby zje kurczaka musisz pracowa conajmniej 5 dni.

A. My lisz o tym, eby kiedy tam wróci ?

B. Do teraz wci nie wróciłem, bo nie był takiej potrzeby. Moja rodzina jest ju tam. Wszyscy tam wrócili, a ja tutaj pracuj zamiast mojego młodsze go brata. Pracuj tutaj tylko tymczasowo. Moja rodzina jest ju tam. Mojego młodsze go brata zostawili ze mn , poniewa nie mogli go zabra . Dzwoni do mnie i mówi mi, e nie maj elektryczno ci, e tam nic nie ma ani wody pitnej... to znaczy nie mamy nic do picia i bardzo si boj . Tam jest fatalnie, przez polityków, rz dy itd.

A. Dlaczego wrócili?

B. Na lub jednego z moich braci.

A. Co s dzisz o zmianach jakie nastę w dzielnicy? Du o si tutaj zmieni?

B. Tutaj zminiono du o rzeczy, bo tutaj by du o kradzie y a teraz przyjecha tu wielu turystów. I druga rzecz, któr zrobili, to wybudowali tutaj hotel i dlatego musz troch kontrolowa t cz . Wcze niej nie by tutaj a tylu policjantów, na komisariacie te nie. Ale jako, e teraz wędze ka im ochrania turystów, cz sto tutaj chodz , bo tu przybywa wielu turystów do MACBA czy te na Uniwersytet. Wcze niej nie by tutaj Uniwersytetu i odko d go tutaj ulokowano i wiele osób tutaj studiuje, policja musi da im ochron . Teraz ulice s bezpieczniejsze.

A. A Ty, co o tym wszystkim s dzisz?

B. Ja uwa am, e powinni robi jeszcze wi cej. To dobrze. Ja widzia em jak umieraj ludzie, od no a, podczas rabunku i teraz ju to si raczej nie zdarza.

A. Ale wcze niej (...)

B. Teraz powoli zostawiaj t dzielnc . Wcze niej ci, którzy tutaj pracowali równie tutaj mieszkali. Teraz jest tu wiele osób, które mieszkaj poza Barcelon . Prostyutki, te które tutaj pracuj , nie mieszkaj w dzielnicy. One przyje dzaj z okolicznych wiosek. Nie mieszkaj tutaj, bo z tego co zarabiaj nie mog by sobie na to pozwoli . Ja p ac za wynajem mieszkania 900 euro. Wyobra sobie, pracujemy moje dwie siostry i mój ojciec. Pomagamy jeszcze naszej rodzinie. Je eli nie b dziemy pracowa , zostaniemy z niczym.

A. Móg by mieszka w innej dzielnicy? Chcia by ?

B. Chcia bym mieszka w miejscu zdecydowanie bardziej spokojnym. Tylko, e pó niej, ja si bardzo szybko nudz . Jestem przyzwyczajony do tego, eby mieszka z wieloma osobami, wiesz? Mieszka em w Danii i tam po godzinie ósmej nikogo ju nie ma, nic si tam nie dzieje. I tutaj, kiedy wychodzisz na ulic noc , chocia by by trzecia, pi ta albo siódma, o którejkolwiek godzinie, wychodzisz i na las Ramblas jest mnóstwo ludzi. Tutaj ycie toczy si dwadzie ciacztery godziny na dob , tak wi c nigdy si nie nudzisz.

A. Ju ostatnie pytania. Prosz , spojrz na t map . Zaznacz prosz miejsca, które lubisz i te, których nie lubisz.

B. W dzielnicy lubi tylko la Rambla (del Raval ó przypis BJ).

A. Dlaczego?

B. Poniewa od siedmiu lat, ka dego dnia przychodz tutaj odpocz . Nie lubi ulicy Hospital.

A. Dlaczego?

B. Poniewa na tej ulicy jest mnóstwo Maroka czyków. W tych malutkich uliczkach.

A. To znaczy?

B. Te ulice s pozamykane. Niektóre s juz bardzo stare. S €adne i tak dalej. Wejdiesz w jedn z nich i mo esz si tam schowa . Nie ma tu nic innego, co by by interesuj ce.

A. I z miejsc, których nie lubisz, to jest jedyne?

B. To jest jedyne miejsce, którego nie lubi, bo peñio tu Maroka czyków, którzy oparci o ciany szukaj ludzi... Przyjrzyj si .

A. A jest jakie miejsce, które znasz go ej?

B. Nie ma tu adnego miejsca, którego bym nie znał

A. Które z miejsc na el Raval wydaj si Tobie nowoczesne?

B. Hotel Barcelo, MACBA, pó niej ten park, który buduj tu za komisariatem policji i Can Ricard na przeciwko la Rambla del Raval. Ta pñywalnia, któr dopiero co otworzyli. Teraz te robi co na San Pau, wznosz tam jaki nowy budynek. Wcze niej był tam bardzo brudno. Tam był strasznie, mierdział, a musiał zakrywa buzi, wiesz? Teraz jest tam wietnie. Wci brudno, ale lepiej ni kiedy .

A. I jakie tradycyjne miejsca?

B. Tradycyjne, to s te, które znajduj si na las Ramblas. Tam jest mnóstwo ludzi.

A. I jakie spokojne miejsca?

B. Które cz sto odwiedzam?

A. Tak, gdzie cz sto bywasz.

B. La Rambla del Raval i pó niej, kiedy ju jestem bardzo znudzony albo bardzo smutny albo gdy co si dzieje, id do Maremagnum (centrum handlowe usytuowane niedaleko portu ó przypis BJ). Id a tam. Przechadzam si i wracam do domu.

A. (niezrozumiał...)

B. Wiem tyle, bo pracował z lud mi, którzy nie umieli mówi po hiszpa sku i wysyłano mnie a to na Tibidabo, a to na ulic Francia. Znam tu bardzo wiele miejsc. Czuje si jak w domu, to znaczy, ja tu jestem w domu. Kiedy wracam z daleka, to znaczy z mojego miasta i wje dzam do Barcelony czuj, e jestem w domu. Nareszcie jestem, wrócił, czuj, e jak jestem w Barcelonie, to jestem w domu. Ja si tutaj nigdy nie nudz, no mo e czasem, to wtedy potrzebuj by samemu i id do Maremagnum.

A. (niezrozumiał)

B. Jestem tu juz bardzo długo, ale wci niewystarczaj co, eby dosta obywatelstwo. Kiedy kto mnie pyta sk d jestem, mówi po prostu, e z Pakistanu, chocia ludzie czuj wtedy do mnie wstr t. Na przykad, gdy jaka dziewczyna pyta mnie sk d jestem i ja jej mówi, e z Pakistanu, niby jej to nie przeszkadza, ale spogl da na mnie takim dziwnym wzrokiem, wiesz? Mnie to bardzo boli i w cieka. Ja tutaj nie mog si umówi z adn dziewczyn, nawet nie chc ze mn rozmawia, ale przecie ja te mam prawo, eby wszystko robi, ale to nie ma znaczenia. W tym miejscu ko cz si moje prawa. Kiedy mnie pytaj, sk d jestem, mówi, e z Pakistanu i nie wiem dlaczego ich to brzydzi. Nie zrobił im nic złego ani przede wszystkim nie chc im nic robi. Jeden z moich znajomych kiedy powiedział mi, e Hiszpanie s õdo dupy, ale ja mu od razu powiedział, e nie mo e tak mówi, bo to dzi ki nim tu jeste my. Mówił e s do dupy, e s dziwkami, bardzo ich obrał Ude ył go i na mnie doniół, wiesz? Doniół na mnie i wlepili

mi mandat ó sze dziesi t euro. Ja zawsze mówi , e to nie s li ludzie i, e jeste my w ich pa stwie. Oni my l inaczej o nas, ale ja uwa am, e to jest mój dom i musz z nimi sp dzi cafc ycie i tyle. I je eli jaka dziewczyna chciaaby ze mn porozmawia , niech bez wstydu rozmawia, ktokolwiek, nie tylko dziewczyny. Bo s ludzie, którzy chcieliby ze mn porozmawia , tylko si wstydz . Niech wiedz , e jestem z tego samego domu, wiesz? Ja si nie boj ani nie wstydz . Tylko tego ch .

BARCELONA I EL RAVAL Ó KONTEKST BADAWCZY

3.1. Barcelona - charakterystyka miasta od XIX do XXI wieku

Według rankingu Forbes, amerykańskiego dwutygodnika, Barcelona jest trzecim największym miastem na świecie. Wyprzedzają je Rio de Janeiro i Sydney. Według publikacji MasterCard Global Destinations City Index 2012²⁶⁷, Barcelona jest piątym najczęściej odwiedzanym miastem na świecie i szóstym na terenie Europy. W samym tylko 2011 roku przybyło tu 7,13 milionów turystów.²⁶⁸ Na dzisiejszy turystyczny sukces Barcelony, kolonii założonej przez Rzymian w III wieku p.n.e., miało wpływ bardzo wiele czynników, a wśród nich możemy wyróżnić jej położenie geograficzne, bliskość Morza Śródziemnego, organizację Letnich Igrzysk Olimpijskich, bogatą ofertę turystyczną miasta, obecność atrakcyjnych i ciekawych projektów zarówno architektonicznych, jak i urbanistycznych. Niemniej, nie bez wpływu pozostaje fakt, iż od XVIII do XX wieku miasto to było głównym ośrodkiem przemysłowym kraju, najpotężniejszym liderem przemysłu tekstylnego wśród regionów śródziemnomorskich. Upraszczając, bez zastrzeżeń wręcz dochodów jakie odnosili katalońscy przedsiębiorcy, w wyniku inwestycji powziętych w sektorze tekstylnym, nie byłoby najprawdopodobniej wśród barcelońskich kamienic tych projektów Gaudiego, Puig y Cadafalja czy Domenech i Montanera. Barcelona, która zachwyca swoim awangardowym charakterem, powstała dzięki wzniesieniu w niej tysięcy fabryk, sprawnemu zarządzaniu eksportem tkanin, powoli zaniemniej gospodarczym katalońskich inwestorów.

W XIX wieku nagle, przemysłowy rozwój regionu doprowadził do dwóch rodzajów przemian, społecznej i urbanistycznej. Zapotrzebowanie na siłę roboczą doprowadziło do intensyfikacji ruchów migracyjnych ku Katalonii, przede wszystkim z południowych regionów kraju – Andaluzyj i Estremadury, co doprowadziło do znacznej dychotomizacji klas, jak i zróżnicowania społecznych mieszkańców w tym śródziemnomorskim mieście. W ciągu bardzo niedługiego czasu Barcelonę zaczęły zamieszkiwać osoby posiadające inne potrzeby. Zróżnicowanie społeczne miało również swoje odzwierciedlenie w przestrzeni miejskiej, gdzie przedstawiciele różnych klas zamieszkiwały inne dzielnice. To właśnie w XVIII wieku, w wyniku wznoszenia fabryk na niezagospodarowanych jeszcze i centralnie usytuowanych terenach miasta, powstała

²⁶⁷ MasterCard Global Destination Cities Index 2012, <http://newsroom.mastercard.com/digital-press-kits/mastercard-global-destination-cities-index-2012-2/>, 01.12.2012.

²⁶⁸ Ibidem.

dzielnica el Raval, staj c si gettem imigrantów i robotników, których wszystkie czynno ci yciowe koncentrowały si w tej jednej przestrzeni.

W wyniku szybkiego wzrostu populacji Barcelony w XVIII wieku, konieczna stała si rozbudowa tego niewielkiego miasta. W 1854 roku, wraz ze zburzeniem murów otaczaj cych stolic Katalonii, przestrzenie nigdy znajduj ce si poza miastem, zostały do niego włączone, a w 1859 roku Ministerstwo Rozwoju ogłosiło konkurs na zagospodarowanie nowo przyłączonych ziem. Z nadesłanych prac jury konkursu na zwyciski projekt wybrał ten przedstawiony przez Rovira i Trias, niemniej w wyniku niezadowolenia władz centralnych w Madrycie propozycja Rovira i Trias została odrzucona, a do realizacji przyjęto koncepcję zaprezentowaną przez Ildefonso Cerda. 4 września 1860 roku ruszyła budowa Eixample. W nowopowstających dzielnicach sytuowali si członkowie katalońskich rodów, przedstawiciele burżuazji, inwestorzy, którzy przegrywali si we wznoszeniu coraz to bardziej wymylnych fasad. Miguel de Unamano, hiszpański pisarz, filozof, dramaturg i poeta, po jednej ze swoich wizyt w stolicy Katalonii pisał:

*fasad w Barcelonie nie brakuje, a mo na stwierdzić, że Barcelona jest miastem samych fasad. Zdominowały wszystko! To jest jedna wielka fasada. W tym wspaniałym mieście z pięknymi elewacjami, które wydają si by skonstruowane w celu odnienienia go ci, ze względu na brak kanalizacji, szaleje tyfus. I w sumie mo na to zrozumieć, w końcu fasady si widzi, kanalizacji ju nie. Eh, Katalońcy, zawsze tacy powa ni!*²⁶⁹

Do wzrostu popularności miasta przyczyniła si organizacja w Barcelonie dwóch światowych wystaw, kolejno w 1888 i 1929 roku. Od tego czasu miasto zaczęło odwiedzać uznani artyści z całego świata. Montgerland, we wstępie do jednej ze swoich powieści, pisał: *Barcelona to miasto sze ciuset dwudziestu tysięcy mieszkańców, w którym jest tylko jeden pisuar*²⁷⁰, natomiast Picabia na jednym ze swoich obrazów zanotował: *Nie ka dy b dzie mógł realizować podróż do Barcelony* wskazuje na jej wyjątkowy, jak na tamte czasy, charakter.²⁷¹ O Barcelonie pisali między innymi Genet, Prevost, Stendhal, Bataille czy Mac Orlan. Odwiedzali j Simone de Beauvoir, Benjamin, Brel.

W tym samym czasie el Raval stanowił wentyl bezpieczeństwa władz, fokusując na swoim terenie osoby, wykonujące czynności tak prawnie, jak i obyczajowo zabronione.

²⁶⁹ L. Permanyer, T. Merigo, *Barcelona una ciudad de vanguardia: y usted, que opine de Barcelona?*, La Vanguardia - BBVA, Madryt 2006.

²⁷⁰ Ibidem, s. 11.

²⁷¹ Ibidem, s. 13.

W latach dwudziestych nastąpiła radykalna zmiana scenerii i stylu życia. W kronikach, przede wszystkim francuskich, informowano o tym, że odkryto nowy świat, na który nie tyle składał się jaki jeden bar, czy ulica ile cała dzielnica. Pisano o możliwościach, które ucieleśniał Raval.²⁷²

Wraz z wybuchem w 1936 roku hiszpańskiej wojny domowej, a do wstąpienia Hiszpanii do Unii Europejskiej w 1986 roku, Barcelona stopniowo ubożała, a el Raval z biegiem lat stawał się przestrzenią, w której koncentrowała się skrajna bieda, ubóstwo, wykluczenie społeczne. W wyniku deindustrializacji regionu w latach osiemdziesiątych XX wieku, powstało pytanie o dalsze losy takich budynków pofabrycznych, jak i robotników zamieszkujących miasto. Wraz z organizacją w 1992 roku Letnich Igrzysk Olimpijskich, Barcelona otrzymała kolejny szansę na odniesienie ekonomicznego sukcesu. Z miasta fabryki przetransformowały się w fabryki turystycznych atrakcji. Wszystkie wyżej zarysowane procesy miały i mają bezpośredni wpływ na funkcjonowanie w tym mieście imigrantów.

3.1.1. Barcelona ów miasto fabryk

W 1736 roku, w Barcelonie powstały pierwsze zakłady szalonych, eksportowanych na całym świecie, zdobionych tkanin. *Indianas* to nic innego jak bawełniane i lniane materiały pokryte wymyślnymi, głównie kwiecistymi wzorami, które cieszyły się ogromnym zainteresowaniem na całym świecie i były wytwarzane w innowacyjny, jak na ówczesne standardy, sposób. Tkaniny importowano z Indii, a w Barcelonie opracowywano i wykonywano zdobienia, aby następnie materiały licznie eksportowałymi do innych na rynki Ameryki Łacińskiej. Zakłady *Indianas* były dla katalońskiej i hiszpańskiej gospodarki o tyle istotne, o ile to ich obecność przyczyniła się do późniejszego, przemysłowego sukcesu regionu w dobie rewolucji industrialnej. Według Joana Roca, *bez uwzględnienia Indianas, nie można wytłumaczyć funkcjonowania nowoczesnego przemysłu, powodów, dla których wzniesiono nowe miasto oraz dzielnic Eixample*.²⁷³ Zakłady *Indianas* były również przedsięwzięciem, w którym pracowało do pewnego czasu na liczbę osób. W 1784 roku, kiedy nie dysponowano jeszcze żadnymi maszynami parowymi, istniało 79 fabryk, w których zatrudnionych było 8 251 osób. W 1840 roku, gdy zakłady *Indianas* dysponowały już 10 maszynami parowymi, spadła do 60 ilość fabryk i do 3 081 ilość pracowników, niemniej, według danych MUHBA prawie czterokrotnie zwiększyła się produktywność zakładów.²⁷⁴ W związku z licznymi zwolnieniami, które były bezpośrednim efektem wykorzystania do produkcji wzorów maszyn parowych, w Barcelonie wybuchły liczne protesty robotników, wywołane ich obawami o przyszłość i pracę. Między innymi, w 1835 roku, pracownicy fabryki *El Vapor*, która jako pierwsza w mieście, w 1833 roku, została wyposażona w maszyny parowe, podpalili zakład pracy.

²⁷² Ibidem, s. 11.

²⁷³ El Periodico, <http://www.elperiodico.com/es/noticias/barcelona/revolucion-las-telas-1804981#comentarios>, 19.05.2012.

²⁷⁴ Urząd Miasta Barcelona, http://www.bcn.cat/museuhistoriaciutat/docs/programa_CAST.pdf, 19.05.2012.

Przemysł rozwijał się w Barcelonie niezwykle szybko, o czym mogą świadczyć następujące dane. W 1841 roku w Barcelonie znajdowało się zaledwie 17 maszyn parowych. Piętnaście lat później, w roku 1856 było już ich 124. Pomiędzy 1840 i 1890 rokiem Katalonia była tu po Wielkiej Brytanii najbardziej zindustrializowanym regionem na terenie Europy.²⁷⁵

Przemysł tekstylny miał szczególnie wpływ na przemiany dokonywane tak w przestrzeni miejskiej, jak i w strukturze społecznej mieszkańców Barcelony. Bez uwzględnienia przemysłowej przeszłości regionu nie jest możliwe wytyśnienie specyfiki obecnie istniejących zjawisk społecznych.

Analizując rozwój urbanistyczny, jak i architektoniczny miasta w XVIII wieku, można zauważyć, iż początkowo industrializacja regionu wpłynęła na przemiany w centralnym centrum Barcelony. Wpierw dystryktem, w którym lokowano fabryki była dzielnica Ciutat Vella. To właśnie na ulicy Tallers, co w języku katalońskim oznacza szwarczarnię, była usytuowana fabryka Bonaplata, która jako pierwsza została wyposażona w maszyny parowe.²⁷⁶ Powodem, dla którego w XVIII wieku, to właśnie w centralnym centrum wznoszono kolejne fabryki, były ówczesne nieistniejące mury miejskie i strach przed lokowaniem zakładów poza nimi. Na początku XVIII wieku, na terenie Barcelony, tylko el Raval było miejscem, w którym wciąż istniały niezagospodarowane tereny, w związku z tym szybko wznoszono tam kolejne zakłady. Od 1854 roku, po zburzeniu murów miejskich, produkcję stopniowo przenoszono na peryferia miasta, wpierw w okolice dzielnic Eixample i Sant Antoni, następnie do dystryktów Gracia, Sant Andreu, Sant Marti i Sants, pierwotnie wsi, z czasem przyłączanych do Barcelony.

Bezpośrednimi powodami, dla których w 1854 roku zaczęto likwidować otaczające Barcelonę mury były problemy przeludnienia miasta, braku wolnych terenów pod budowę kolejnych fabryk, epidemie chorób oraz zmniejszające się zagrożenie zewnętrzne. Podejmując decyzję o rozbudowie miasta, ogłoszono konkurs na dzielnice, która dopiero co miała powstać (Ensanche, co po kastylijsku oznacza „powiększenie, rozbudowa”) i ogłoszono konkurs, na drodze którego miało zostać wybrany najlepszy projekt na zagospodarowanie nowo przyłączonych terenów. Po licznych perturbacjach i na wyraźny prośbę władz centralnych z Madrytu, do realizacji wybrano projekt przedstawiony przez urbanistę i polityka, Ildefonsa Cerda, który zaprezentował model miasta socjalistycznego. Według koncepcji Cerda, każdy mieszkaniec miał mieć równy dostęp do powietrza, usług i terenów zielonych. Głównym zadaniem urbanisty było stworzenie miasta, w którym nie byłyby widoczne różnice społeczne i w którym dzięki szerokim ulicom, dostęp do licznych terenów zielonych i usług miał się wszystkim, niezależnie od przynależności klasowej, dobrze i wygodnie odbywać. Z powodów ideologicznych katalońska burżuazja nie poparła tego projektu, a plan ostatecznie został realizowany wyłącznie dzięki wpływom władz centralnych w Madrycie, dla których projekt ten był o tyle interesujący, o ile gwarantowałoby ono likwidację ewentualnych buntów, rebelii,

²⁷⁵ X. Basiana, M. Artas, J. Orpinell, *Barcelona, ciutat de fabriques*, Barcelona 2000, s. 154.

²⁷⁶ Ibidem.

rewolucji społecznych, których tak bardzo obawiano się w tamtych czasach, nie tylko w Barcelonie, ale również w innych europejskich miastach, o czym świadczy chociażby fakt rozbudowy Paryża według projektu Haussmanna. Z kolei dla burżuazji katalońskiej oznaczało to konieczność uniformizacji przestrzeni miejskiej, na którą to ujednolicenie nie chcieli się zgodzić. Ostateczny kształt dzielnicy znacznie odbiegał od oryginalnego zamysłu urbanisty przede wszystkim ze względu na wprowadzane przez katalońskich architektów, takich jak Gaudí, Domènech i Montaner czy Puig i Cadafalch, innowacyjnych rozwiązań, zarówno co do położenia budynków, jak i kształtu i formy fasad, które miały mieć socjalistyczną konwencję i zamysł Cerdà. Wtedy też przegano się we wznoszeniu coraz to bardziej wymyślnych budynków, takich jak Casa Batlló, Casa Milà, czy Casa Lleo Morera. Do Eixample przenosili się przede wszystkim przedstawiciele szlachty i burżuazji, czyniąc w ten sposób z nowej dzielnicy enklawę osób dobrze usytuowanych.

Liczne transformacje urbanistyczne zbiegły się w czasie z organizacją dwóch światowych wystaw, w 1888 roku oraz 1929 roku, które również stały się motorem rozwoju miasta. Na potrzeby tych imprez powstały między innymi Plaza de la Universidad oraz Park Ciutadella. Zagospodarowano wzgórze Montjuïc, które następnie w latach dwudziestych zostało uatrakcyjnione i wykorzystane podczas Letnich Igrzysk Olimpijskich. Skonstruowano Plaza de Espana oraz La Font de la Magica, czyli fontannę znajdującą się przed Muzeum Sztuki Katalońskiej, służyć do wodno-światlnych koncertów. Należy w tym miejscu dodać, iż rozbudowa miasta pogłębiła różnice społeczne i zwikszyła dystans między grupami. Zamieszkałość Cerdà, które miały przyczynić się do wyrównania różnic międzygrupowych, nie zostały zrealizowane. Wraz ze stopniowym wyprowadzaniem się przedstawicieli wyższych sfer z centrum miasta, tereny, które zamieszkiwali oddaleni wyjątkowo przedstawiciele niższych klas społecznych, uległy hipergettoizacji. Robotnicy zamieszkiwali przyfabryczne mieszkania na el Raval, podczas gdy mieszkańcy lepiej usytuowani stopniowo przenosili się na peryferia, opuszczając centrum.

Bezpośrednim skutkiem industrializacji regionu był skokowy wzrost populacji miasta. W 1718 roku, Barcelona zamieszkiwała zaledwie 34 000 osób, podczas gdy w 1800 roku już 115 000.²⁷⁷ Dla porównania, w Paryżu, w 1789 roku rezydowało 650 000 osób, a w Londynie w 1801 roku, 879,491 osób.²⁷⁸ Powyższe dane uwiadamiają nam, iż Barcelona nie była, jak na ówczesne standardy, miastem szczególnie licznie zaludnionym.

²⁷⁷ P. Lopez Guallar, *Evolució demogràfica*, [w:] *El desplegament de la ciutat manufacturera: 1714-1833 (Història de Barcelona V)*, (red.) J. Sobreques i Callico, Urząd Miasta Barcelona, Barcelona 1993, s. 153.

²⁷⁸ A vision of Britain through time, http://www.visionofbritain.org.uk/data_cube_page.jsp?data_theme=T_POP&data_cube=N_TOT_POP&u_id=10097836&c_id=1001043&add=N, 01.12.2012.

Między 1830 i 1877, populacja Barcelony wzrosła o 150%, a średnia długość życia barcelończyków wynosiła 28 lat.²⁷⁹ Do stolicy Katalonii licznie przybywali imigranci z Andaluzji, Estremadury, Murcji, w których to regionach w wyniku zapadnięcia rolnictwa, brakowało pracy.

Barcelona nie posiadała licznych zasobów mieszkaniowych, w wyniku czego nie była w stanie pomieścić wszystkich przybywających do niej imigrantów. Dokonywano dzielenia mieszkań jednorodzinnych, zmieniając obszerne lokale w zbiór niewielkich i ciasnych pomieszczeń, które wynajmowano nowoprzybyłym. Trudną sytuację mieszkaniową opisywał w swojej publikacji, wydanej w 1852 roku, lekarz Joaquín Font Mosella.

Te skromne domy, którym dobudowuje się trzecie i czwarte piętra, wcale nie miały więcej, niż jedno albo dwa (piętra) przypis B.J.). Są podzielone pomiędzy wiele pokoi, podczas gdy niegdyś służyły tylko jednej rodzinie. Wzrosła cena wynajmu mieszkań, ponieważ niebywale zwiększyła się wartość terenów. Robotnicy, aby byli w stanie opłacić czynsz za mieszkanie, są zmuszeni do tłoczenia się w małych, czerniawych i wietrzonych pokojach, cierpiąc ze względu na nieczyste powietrze. W zeszłym miesiącu dzienniki informowały nas o jednym takim domu usytuowanym w dzielnicy San Antonio, w którym, pomijając już fakt, że był on niewielki, w jego pięciu mieszkaniach rezydowało 115 mieszkańców, z których większość stanowili pracownicy fabryk.²⁸⁰

Skala problemu mogła ujrzeć również na innym przykładzie. W 1716 roku Parafia Santa Maria del Pi, zawierała 1,800 mieszkań jednorodzinnych, natomiast w 1790 roku mieszkań jednorodzinnych było tam już 9,783.

W wyniku wydarzeń z 1789 roku, do miasta oprócz imigrantów wewnętrznym, licznie przybywali Francuzi uchodźcy. W efekcie wyżej opisanych procesów, warunki życia w mieście, aż do końca XIX wieku, były zatrważające. Wzrost robotników, bardzo trudne warunki mieszkaniowe były powodami, dla których w mieście wybuchły cztery rewolucje, w 1835, 1843, 1854 i 1856 roku.

3.1.2. Barcelona ó fabryka rozrywek

Podczas rządów generała Franco wiele zabytków Barcelony popadło w ruinę. Ze względu na kataloński nacjonalizm, dążenia separatystyczne, brak poparcia Katalończyków dla rządów autorytarnych generała Franco, region ten nie był miejscem szczególnych inwestycji hiszpańskich władz.²⁸¹ Budowle takie jak Casa Batlló czy Casa Milà, projektu Antoniego Gaudiego, popadły w ruinę.

²⁷⁹ A. Cocola, *Transformación urbana y control social. De la ciudad ó fabrica, a la ciudad mercancia*, http://www.lasiega.org/index.php?title=Transformaci%C3%B3n_urbana_y_control_social._De_la_ciudad-f%C3%A1brica_a_la_ciudad_mercanc%C3%Ada, 01.12.2012.

²⁸⁰ P. Villar, *Historia y leyenda del barrio chino Barrio Chino 1990 ó 1992, Cronica y documentos de los bajos fondos de Barcelona*, Edicions La Campana, Barcelona 1996, s. 23.

²⁸¹ R. Hughes, *Barcelona*, Editorial Anagrama, Barcelona 1992.

*Kiedy zaczęli my kandydować na siedzibę Letnich Igrzysk Olimpijskich w 1981 roku, a do 1986, kiedy zostali my wybrani, Barcelona była miastem pogromnym w kryzysie, w związku z przeniesieniem przemysłu na peryferia metropolii. Z organizacyjnego punktu widzenia, udało się pod pretekstem Igrzysk Olimpijskich bardzo dobrze wykonać wszystkie zadania i udało się dokonać w nich inwestycji zarówno publicznych jak i prywatnych.*²⁸²

W latach 1977 ó 1984, Barcelonie doskwierał nie tylko kryzys urbanistyczny, ale również ekonomiczny. Około 20% mieszkańców miasta (w przybliżeniu 150 000 osób) nie miało pracy.²⁸³ Od października 1986 roku, a do sierpnia 1992 roku, bezrobocie w Barcelonie spadło z 18,4% do 9,6%.²⁸⁴

Dwa lata po tym, jak w Hiszpanii miały miejsce pierwsze demokratyczne wybory, ówczesny burmistrz miasta, Narcis Serra, zgłosił się na kandydata do organizacji Letnich Igrzysk Olimpijskich w 1992 roku. Decyzja zapadła podczas rządów kolejnego burmistrza, Pasqualla Maragalla, pełniącego tę funkcję od 1982 roku. Dla Maragalla organizacja Letnich Igrzysk Olimpijskich miała być szansą na wyjście miasta z kryzysu i ekonomiczne ożywienie regionu. Wnuk Joana Maragalla, kataloński poeta, był z wykształcenia ekonomistą, którego głównymi zainteresowaniami były architektura oraz urbanistyka. Właśnie za jego rządów przestrzeń Barcelony uległa licznym transformacjom, a te największe dokonały się wraz z organizacją Olimpiady. Pasquall Maragall o tym, że miasto przez niego zarządzane będzie organizatorem Letnich Igrzysk Olimpijskich w 1992 roku, dowiedział się w 1986 roku, czyli na sześć lat przed planowanym wydarzeniem, z ust Katalończyka, Prezydenta Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, Juana Antoniego Samarancha. W ramach przygotowań do Olimpiady stworzono nową strukturę urbanistyczną. Nie tylko przebudowano i skonstruowano kolejne ulice, ale także rewitalizowano parki publiczne. Głównym zadaniem urbanistów było uatrakcyjnienie zdegradowanych i peryferyjnych dzielnic, tak aby były samowystarczalne, niezależne od centrum miasta oraz atrakcyjne zarówno dla mieszkańców, jak i odwiedzających. Z tego też powodu wioska olimpijska wzniesiono w mało interesującej, nadmorskiej dzielnicy Poblenou, w której znajdował się od lat już nieużywany industrialny port. Nadal i Tafunell w swoich pracach poświęconych dystryktowi dokonują interesującej periodyzacji ery industrialnej w dzielnicy.²⁸⁵ Za jej początek uważa się rok 1846, kiedy wzniesiono tam pierwsze fabryki. Między 1861 i 1904 rokiem do Poblenou, ze względu na jej korzystne położenie, przenoszono wiele fabryk z innych części miasta. To właśnie w tym okresie dzielnica cieszyła się największym zainteresowaniem

²⁸² Catalunya Vanguardista, <http://www.catalunyavanguardista.com/catvan/?p=32640>, 01.12.2012.

²⁸³ S. Tura, J.J. Subirats, *La organización de los Juegos Olímpicos de Barcelona 92: un ejemplo de economía mixta o de sociedad pública-privada*, Centre d'Estudis Olímpics UAB, Barcelona 1994, http://olympicstudies.uab.es/pdf/wp028_spa.pdf, s. 4, 01.12.2012.

²⁸⁴ F. Brunet, *The economic impact of the Barcelona Olympic Games, 1986-2004: Barcelona: the legacy of the Games, 1992-2002*, Centre d'Estudis Olímpics UAB, Barcelona 2005, http://olympicstudies.uab.es/pdf/wp084_eng.pdf, 01.12.2012.

²⁸⁵ J. Nadal, X. Tafunell, *Sant Martí de Provençals, pulmó industrial de Barcelona (1847 ó 1992)*, Columna, Barcelona 1992.

przede wszystkim fabryki samochodów (Ford, General Motors). Od 1965 roku nastąpiła stopniowa deindustrializacja przestrzenna, która miała znaczny wpływ na społeczność lokalną. Warto zwrócić uwagę na masową emigrację z dystryktu ludności, pomiędzy 1975 a 1986 rokiem, kiedy dzielnica straciła 19 procent mieszkańców, podczas gdy z samej Barcelony wyprowadziła się zaledwie 3 procent mieszkańców. Konsekwencją głębokiej industrializacji dzielnicy, na którą zwracają uwagę badacze, była chaotyczna struktura urbanistyczna, która uległa przemianie w wyniku podjętych przed 1992 rokiem reform.

Wioska olimpijska powstaje w Poblenou, ma pomieścić 15.000 sportowców. Wzniesiono tu budynki, które miasto oddało do użytku publicznego. Podobnie poczyniono ze zdegradowanymi konstrukcjami, które miały szczególny walor artystyczny i historyczny. Wynajdując dla nich nowe funkcje, oddano je w użytkowanie wspólnot lokalnych. Tak ta dzielnica została zaopatrzona w stadion sportowy, wzniesiony w miejscu nieistniejącego już targu rybnego, a w dawnym miejskim wiozieniu znajduje się hospicjum oraz ośrodek pomocy społecznej. Kolejne transformacje były odpowiedzią na główny problem miasta, a mianowicie jego odcięcie od morza, którego powodem było istnienie nieuczynionych już portów. Architekci Oriol Bohigas, Josep Martorell, David Mackay i Albert Puigdomenech i Joan Ramon de Clasc przywrócili Barcelonę do morza, tworząc nowe połączenia miasta z wybrzeżem, poprzez wznoszenie atrakcyjnych portów i promenad. Wówczas powstała ogólnodostępna plaża. Kolejnym wielkim przedsięwzięciem było poszerzenie ulicy na wzgórzu Montjuïc, które zostało rozbudowane o olimpijskie pawilony.

W wyniku wszystkich powyższych przy okazji realizacji Letnich Igrzysk Olimpijskich prac, w tym także w tym miejscu niewymienionych, miasto stworzyło bogatą ofertę turystyczną, plasując się w ciągu ostatnich lat w pierwszej piątce najczęściej odwiedzanych miejsc na świecie. Między 1990 a 2011 rokiem liczba turystów wzrosła prawie siedmiokrotnie. W 1990 roku, miasto odwiedziło 1,732,902 osób, natomiast w 2011 a 7,390 777.

Tab. 19: Liczba turystów odwiedzających Barcelonę, w wybranych latach.

Rok	1990	2000	2005	2010	2011
Liczba turystów	1.732.902	3.141.162	5.656.848	7.133.524	7.390.777

Źródło: Turisme BCN, <http://www.turisme2015bcn.cat>, 01.12.2012.

W porównaniu z innymi miastami - organizatorami Letnich Igrzysk Olimpijskich, wyniki te są absolutnie wyjątkowe. Takiego sukcesu nie odniosły ani Seul ani Atlanta, czy Sydney.²⁸⁶

Barcelona Olimpiada zdefiniowała, stworzyła z niej jedną z największych turystycznych atrakcji Europy. Organizacja wielkich imprez była strategią władz miasta na stworzenie z Barcelony przedsięwzięcia, które fabrykowała kolejne atrakcje i wydarzenia. Barcelona, jako gospodarz Letnich Igrzysk Olimpijskich w 1992 roku, dokonała rzeczy całkiem wcześnie niepraktykowanych. Organizacja Olimpiady stała się strategią miasta na ożywienie jego umiarkowanych peryferii, na stworzenie od nowa miasta, które jeszcze przez długi czas miało czerpać korzyści z organizacji tego wiatowego przedsięwzięcia. W końcu, stolica Katalonii jest traktowana jako wzór do naśladowania dla innych miast ów gospodarzy wielkich imprez.

W analizach, niejednokrotnie pomija się negatywne skutki tak dużego zainteresowania miastem turystów, wśród których możemy wymienić zaistnienie procesów gentryfikacyjnych, gwałtowny wzrost nierówności społecznych oraz negatywne konsekwencje, jakie niesie za sobą spojrzenie turysty.²⁸⁷ Pomiędzy 1997 a 2004 rokiem ceny wynajmu mieszkania wzrosły o 86%.²⁸⁸ Poza tym w studiach poświęconych transformacjom urbanistycznym w Barcelonie, zwraca się uwagę na elitarny charakter przemian, powodujący symboliczne wykluczenie starszych mieszkańców, którzy nie podzielają kulturowych oraz klasowych, ukrytych w nowej przestrzeni, kodów. Dokonane zmiany w wielu przypadkach nie były z mieszkańcami konsultowane i to nie oni mieli być głównymi odbiorcami tworzonych w ich dzielnicach konstrukcji. Gentryfikacja, spowodowana wzrostem cen wynajmu mieszkania, skutkuje wyraźnymi zmianami struktury społecznej mieszkańców dzielnic. Wzrost kosztów życia jakiegoś z zamieszkiwaniem danego miejsca prowadzi do sukcesywnej wyprowadzki przedstawicieli najbardziej ubogich grup społecznych do miejsc, dystryktów, w których koszty życia nie są tak wysokie. W konsekwencji procesu gentryfikacji, dochodzi do ukrytego wykluczenia pewnych grup społecznych, których nie stało na dalsze zamieszkiwanie dzielnicy. Ukryte wykluczenie jest również powodem samobójczej mobilizacji pokrzywdzonych. Konsekwencją owego procesu jest zerwanie więzów społecznych ze wspólnotą sąsiedzką, czy to utrata wpływów jakiegoś danej jednostki z prowadzenia przedsięwzięcia, firm, sklepów w dzielnicy oraz przede wszystkim wykluczeniem społecznym.

²⁸⁶ F. Brunet, *The economic impact of the Barcelona Olympic Games, 1986-2004: Barcelona: the legacy of the Games, 1992-2002*, Centre d'Estudis Olímpics UAB, Barcelona 2005, http://olympicstudies.uab.es/pdf/wp084_eng.pdf, 01.12.2012.

²⁸⁷ J. Urry, *Spojrzenie turysty*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.

²⁸⁸ M.I. Guillamón, *Del Manchester Catalan al Soho Barcelones? La renovacion del barrio del Poblenou en Barcelona y la cuestion de la vivienda*, Scripta Nova, Wydawnictwo Universidad de Barcelona, tom VII, nr 146, Barcelona 2003.

3.2. El Raval ó wielowymiarowa charakterystyka dzielnicy i jej mieszkańców.

3.2.1. Usytuowanie geograficzne

Dzielnica el Raval jest usytuowana w najstarszej części miasta, w dystrykcie Ciutat Vella, na który składają się jeszcze trzy inne jednostki administracyjne, a mianowicie rozpoznawalna (przede wszystkim wśród turystów) Barri Gòtic, sąsiedna z Muzeum Picasso i krzyż uliczek - Sant Pere, Santa Caterina i la Ribera oraz wzniesiona w XVIII wieku (w nadziei przezwyciężenia problemów wynikających z przeludnienia miasta) la Barceloneta.

El Raval jest otoczony ulicami la Rambla, Carrer Pelai, la Placa Universitat, Ronda Sant Antoni i Sant Pau oraz Parallel i Josep Carner.

Ryc. 11: Mapa Barcelony.



ródło: Google maps.²⁸⁹

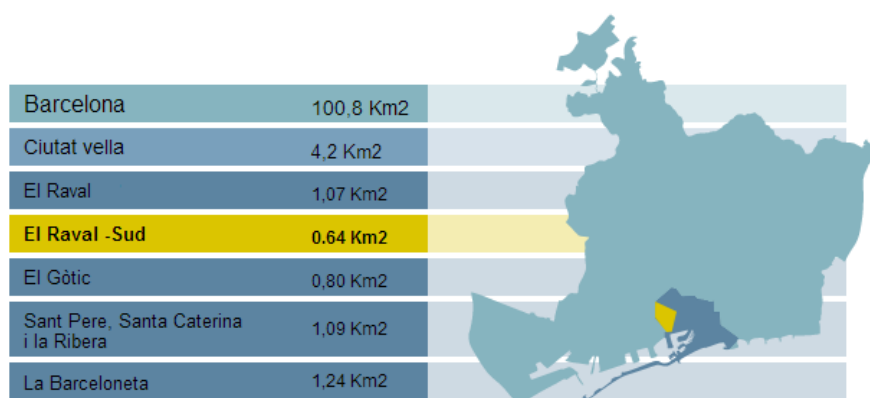
Zajmuje powierzchnię 1,07 km², co stanowi 24,3% powierzchni Ciutat Vella i 1% powierzchni całego miasta.

El Raval składa się z dwóch części północnej, która jest miejscem nielicznie zamieszkaną i w którym funkcjonują przede wszystkim galerie sztuki, muzea, teatry oraz sklepy, w których można się zaopatrzyć w awangardowe ciuchy i drobiazgi. Raval Sud, czyli południowa część dzielnicy, to tereny przede wszystkim mieszkalne, w których rezydują głównie imigranci. Charakterystyczna dla tej części miasta jest obecność sklepów, zakładów fryzjerskich, barów, których właścicielami są imigranci.

²⁸⁹ Google maps,

http://maps.google.pl/maps?hl=pl&bav=on.2.or.r_gc.r_pw.r_qf.&bpcl=39650382&biw=1366&bih=667&q=el+raval+mapa&um=1&ie=UTF-8&hq=&hnear=0x12a4a2f57dbf2425:0x2600fae14082f042,El+Raval,+Barcelona,+Prowincja+Barcelona,+Hiszpania&gl=pl&sa=X&ei=JqLIULrWGK_S4QT-3YHABg&ved=0CCgQ8gEwAA,01.12.2012.

Ryc. 12: Powierzchnia centralnie usytuowanych dzielnic w Barcelonie.



ródź: Raval Sud, http://www.ravalsudpladebarris.cat/dades_generales.php?idioma=1, 01.12.2012.

3.2.2. El Raval ó pocz tki

Sensu sowa šravalö nale y poszukiwa w j zyku arabskim, gdzie rzeczownik šrabadö oznacza šperyferiaö. El Raval a do 1389 roku znajdowaesi poza murami miasta i skadaesi na niego gównie sady, przecinane drogami ku Llobregat, Sarria i Montjuic. Najstarsza i po dzi dzie istniej ca na tym terenie budowl , która w momencie ufundowania w IX wieku, zdawaesi by jedyn istniej c na tym obszarze konstrukcj , byniiewielki, wzniesiony przez benedyktynów klasztor Sant Pau del Camp.

W XIV wieku rozpocz to budow trzeciego obwarowania miasta. Do Barcelony wczono tereny nale ce do dzisiejszej dzielnicy el Raval. Powodów, dla których postanowiono wznie kolejne mury, nale y poszukiwa we wzrastaj cej liczbie mieszka ców miasta oraz zmianie funkcji ziem, znajduj cych si na terenie obecnego el Raval, z uprawnych na mieszkalne. Wczenie el Raval do Barcelony powinno przyczyni si do zmniejszenia marginalizacji tego terenu, niemniej tak si nie staó, poniewa nie wyburzono muru dziel cego stare (Ciutat Vella) i nowe (el Raval) miasto, który biegwzdó dzisiejszej ulicy Las Ramblas. Dyskusj na temat konieczno ci zlikwidowania obwarowania, usytuowanego wzdó dzisiejszej ulicy Las Ramblas, rozpocz to na pocz tku XIV wieku. Wódze miasta byó zainteresowane wyburzeniem starych obwarowa , niemniej planu nie zrealizowano, a do 1859 roku. Gównymi powodami zaniechania prac byó: kryzys finansowy w jakim byó pogr one miasto, wywoany spadkiem, wraz z odkryciem Ameryki w 1492 rokiem, znaczenia portu w Barcelonie i przej ciem handlu z Nowym wiatem przez Kadyks. Po drugie, miasto n kaó kryzys polityczny, który byókonsekwencj wojny prowadzonej przeciwko Juanowi II. Po trzecie ju , w wyniku licznych epidemii, Barcelona miaó wysok stop

umieralno ci mieszka ców, a w dzielnicy el Raval znajdowa ły si ę szpitale, w których izolowano chorych. W zwi zku z istnieniem fizycznej bariery oddzielaj cej nowe i stare miasto, el Raval by ło miejscem odseparowanym od reszty Barcelony, nie ciesząc si ę zainteresowaniem mieszka ców i w konsekwencji, a do XVIII wieku, w niewielkim stopniu zagospodarowanym. Korzystając z marginalnego usytuowania, licznie wznoszono tam konwenty zakonne oraz szpitale. Do XIX wieku, w dzielnicy znajdowa ły si ę a dwadziecia pi ę klasztorów, mi ędzy innymi: Sant Antoni Abat (1157), Carmelites Calcats (1291), Priorat de Natzaret (1312), Sant Llatzer (wiek XIV), Sant Joan de Jerusalem (wiek XIV), Montalegre (1362), Jeronimes (1418), Dominiques del Angels (1526), Convent de Sant Josep (1586), Augustins Descalcos (1626), Trinitaris Descalcos (1635). Sytuacja ulega ła zmianie wraz z pocz ątkiem ery industrialnej.

3.2.3. El Raval w Barcelonie industrialnej

Utrata przez Kataloni ę, 11 wrze śnia 1714 roku, niepodleg łości, wpłyn ęła na dalsze losy Barcelony, w tym dzielnicy el Raval. Po hiszpa Ńskiej wojnie sukcesyjnej zburzono cz ę ścią jedną z najbardziej zamo nych dzielnic Barcelony ó la Ribera ó i wybudowano na jej miejscu cytadel ę. Twierdza zosta ła zaprojektowana przez Jorge Prospero de Verboom, w stylu Ludwika XIV. By ła to pierwsza tego rodzaju interwencja w przestrzeni publicznej Barcelony. W celu wzniesienia twierdzy wyburzono 1.345 z 2.500 budynków mieszkalnych. W sumie domów zosta ło pozbawionych oko ło 4.500 z 10.000 mieszka ców²⁹⁰ La Ribera. W zwi zku z tym, cz ę ścią by ły ch s iadów wyburzonego dystryktu przeprowadzi ły si ę na el Raval. Dodatkowo, wydarzenia z 1714 roku po rednio doprowadzi ły do wzmocnienia si ę prywatnej inicjatywy katalo Ńskich przedsi biorców, którzy w swoim ekonomicznym sukcesie upatrywali szans ę na odzyskanie niepodleg łości, co w dalszej kolejno ci wpłyn ęło na ekonomiczny rozwój regionu i zagospodarowanie dzielnicy el Raval.

Punktem zwrotnym w ekonomicznej historii regionu by ła wprowadzony w ca łości Hiszpanii w 1718 roku, zakaz importu zdobionej tkaniny z zagranicy, a nast ępnie fakt ustanowienia, w 1778, wolnego handlu z Ameryk ą, które to dwa zarz ączenia sta ły si ę istotnymi motorami rozwoju kraju i przede wszystkim Katalonii. Materia ły sprowadzane g łównie z Indii zdobiono wymy ęlnymi wzorami ju ż na terenie Hiszpanii, w zwi zku z czym w XVIII wieku koniecznym sta ło si ę masowe wznoszenie kolejnych zak ładu ń obróbki tkanin. W Barcelonie budowano je przede wszystkim ze wzgl ędu na istnienie tam wolnych terenów w dzielnicy el Raval. Dystrykt zosta ła ca łości zagospodarowany mi ędzy 1770 i 1840 rokiem. W 1846 roku w ędździe miasta zakaza ły budowy kolejnych fabryk na terenie Barcelony, ze wzgl ędu na fakt, i ę zak łady by ły stawiane na ka łym wolnym terenie, bez uwzgl ędnienia wspólnego dobra mieszka ców.

Wedle Spisu Przedsi biorców w 1829 roku, na el Raval znajduwa ły si ę 74 fabryki materia ływ, 2.443 zak ładu ń, 657 maszyn wiruj ących. W samej fabryce šEl Vapor 6 by ło zatrudnionych mi ędzy 600 a 700

²⁹⁰ P. Villar, *Historia y leyenda del barrio chino Barrio Chino 1990 ó 1992, Cronica y documentos de los bajos fondos de Barcelona*, Edicions La Campana, Barcelona 1996 , s. 20.

pracowników. Zapotrzebowanie w Katalonii na robotników i kryzys rolniczy w Hiszpanii w połowie XVIII wieku wzmożyły migracje ku północy kraju. Robotnicy przybywający do Barcelony sytuowali się przede wszystkim w dzielnicy el Raval, w której skupiali się ich wszystkie rodziny. Tak duże zainteresowanie el Raval, połączone z niemożnością osiedlenia się w innym miejscu, spowodowało, że na początku XVIII wieku, dzielnica była jedną z najgęściej zamieszkałych w Europie.²⁹¹

3.2.4. El Raval – przestrzeń wykluczonych, hipergettoizacja dystryktu.

W związku z tym, że robotnicy pracowali przy produkcji wzorów na sprowadzane głównie z Indii tkaniny po 12 godzin (od 5 rano do 8 wieczorem)²⁹², aby zaoszczędzić ich czas i energię, właściciele fabryk wznosili zakłady, w których łączyli miejsce pracy i życia. Na popularnie zwane „domy fabryki” składał się podwórko, na którym stała maszyna parowa oraz lokale, będące zarówno mieszkaniem jak i zakładem pracy. Biorąc pod uwagę interesy samych pracodawców, wznoszenie wielofunkcyjnych budynków nie było sensowną inwestycją. Skupienie wszystkich robotników na jednej, niewielkiej przestrzeni skutkowało ich organizowaniem się w związki zawodowe. Dwunastogodzinny dzień pracy, zakaz zrzeszania się, zamykanie przez właścicieli kolejnych zakładów, w celu zastraszenia i kontrolowania pracowników i na koncie już skupienie wszystkich robotników w jednej dzielnicy, zakończył wybuchem 2 lipca 1855 roku, strajku generalnego robotników. Władano prawa do zrzeszania się oraz skrócenia dziennych godzin pracy do dziesięciu. Ta sytuacja wystraszyła inwestorów, którzy jeszcze bardziej naciskali na katalońskie władze, w celu uzyskania zgody na budowę zakładów poza murami miasta, w ten sposób rozpraszając niezadowolonych i oszczędzając ich siłę. W końcu, ze względu na panującą epidemię cholery, strajki i szybki wzrost populacji miasta, w 1859 roku została podjęta decyzja o rozbudowie Barcelony. Wielu przedsiębiorców wznosiło swoje fabryki w nowopowstającej dzielnicy. Z kolei ich ucieczka z el Raval doprowadziła do hipergettoizacji dystryktu, w którym od tego czasu mieszkali już wyłącznie robotnicy i w którym funkcjonowały niewielkie przedsiębiorstwa, takie jak zakłady stolarskie, drukarnie, gorzelnie, podczas gdy zakłady zatrudniające setki osób były konsekwentnie przenoszone na peryferie. Trudne warunki życia oraz zmniejszająca się ilość miejsc pracy w dzielnicy doprowadziły do jeszcze większej marginalizacji społecznej mieszkańców el Raval.

Dzielnica była istotnym punktem spotkań wszystkich wykluczonych. To właśnie tu zorganizowano w 1870 roku zjazd Kongresów Robotniczych, a w 1888 utworzono UGT (Union General de Trabajadores), czyli obecnie największy powszechny związek robotniczy, którego początki były związane ze

²⁹¹ P. Villar, *Historia y leyenda del barrio chino Barrio Chino 1990 ó 1992, Cronica y documentos de los bajos fondos de Barcelona*, Edicions La Campana, Barcelona 1996 s. 23.

²⁹² Urząd Miasta Barcelona,

http://w110.bcn.cat/portal/site/CiutatVella/menuitem.6806019324b2f1d826062606a2ef8a0c/?vgnextoid=04c075292f5a8210VgnVCM10000074fea8c0RCRD&vgnnextchannel=04c075292f5a8210VgnVCM10000074fea8c0RCRD&lang=es_ES, 01.12.2012.

sprzeciwem wobec wyzysku jakim padali robotnicy pracujący przy organizacji Wystawy Wiatowej w 1888 roku. El Raval był głównym polem starć robotników z wojskiem podczas Tragicznego Tygodnia (26 lipca - 2 sierpnia 1909), powstania które wybuchło w związku ze sprzeciwem robotników wobec decyzji ówczesnego premiera Antonio Maura o konieczności poboru rezerwistów, w celu wsparcia hiszpańskich wojsk w Maroku, których to oficerzy miano poszukiwać wśród przedstawicieli klas robotniczych.

Z roku na rok dzielnica stawała się domem dla osób nieposiadających siły nabywczej, imigrantów, robotników i prostytutek. *W dzielnicy de los Dressenes (inna nazwa, używana na określenie el Raval ówczesnego przypis - B.J) było na ulicach, ponieważ ludzie nie mieli siły w mieszkaniach.*²⁹³ El Raval mimo tego, że nie był dystrykt, który oferowałby godne warunki życia, wciąż cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Przyjmował imigrantów przybywających z całego świata, w celu podjęcia pracy przy dwóch, organizowanych w Barcelonie w latach 1888 i 1929, wystawach wiatowych, jak i tych, którzy przybywali podczas I Wojny Wiatowej, realizując zamówienia państwa zaangażowanych w konflikt. Tak ogromne zainteresowanie dystryktem zaskutkowało jego przeludnieniem. W 1930 roku na jednym kilometrze kwadratowym było 103,060 tysięcy osób, co uczyniło z niego najgęściej zamieszkałą dzielnicę w Europie.²⁹⁴ Ze względu na bardzo niskie płace, wysokie ceny wynajmu mieszkań, brak alternatyw, ogromne zagęszczenie mieszkańców, robotnicy byli zmuszeni do dzielenia lokali z wieloma rodzinami, często zamieszkując pomieszczenia, które przed dokonaniem podziału mieszkania pełniły wyjątkowo funkcje gospodarcze. Pere Garcia Faria, pod koniec XIX wieku, tak opisuje warunki mieszkaniowe na el Raval.

*Pami tam jak kiedy odwiedziłem mieszkanie na ulicy Carretas. W lokalu prawie nie było wiatu, poza tym, które padało z brudnego podwórza. () Mieszkanie było podzielone na pięć części, które zamieszkiwały trzy różne rodziny. Jeden z najemców, Andaluzczyk, cały dzień spędzał w kuchni, podczas gdy jego dziecko pracowało jako szewc w ich mieszkaniu. () Ściany były całe szare, pokryte brudem. W innym pomieszczeniu mieszkała starsza, porzucona przez mężczyznę kobieta. Nieszczęśliwa była ulokowana w pokoju, w którym nie cyrkulowało powietrze i który był tak ciemny, że było konieczne mieć bezustannie włączone światło, pomimo tego, że kobieta miała otwarte wszystkie okna i drzwi.*²⁹⁵

W końcu powstanie dzielnicy (blisko portu, centralne usytuowanie) oraz marginalizacja społeczna mieszkańców sprzyjały rozwojowi zarówno legalnych, niemniej społecznie potępianych, jak i nielegalnych form zarobkowania (takich jak funkcjonowanie nocnych klubów, domów publicznych, kawiarni znanych ze spotkań transseksualistów i przedstawicieli bohemy artystycznej, prostytutki).

²⁹³ P. Villar, *Historia y leyenda del barrio chino Barrio Chino 1990 ó 1992, Cronica y documentos de los bajos fondos de Barcelona*, Edicions La Campana, Barcelona 1996, s. 26.

²⁹⁴ Ibidem, s. 26.

²⁹⁵ Ibidem, s. 25 - 26.

*El Raval, a przede wszystkim jego południowa część, był takim odseparowanym, odrębnym wiatem, ze swoimi własnymi kodami i własną moralnością i ze sporą przestępczością lokalesów. Działali tam špinxtosö z domów gier, złodzieje fajek, przemytnicy papierosów, dziwki, kieszonkowcy, włóczęgi, bezdomni. W tym wietcie obowiązywał prawo silniejszego. To była dzielnica niebezpieczna nawet dla policji.*²⁹⁶

3.2.5. El Raval ó mityczne šBarrio Chinoö

W 1925 roku dzielnica zyskała miano chińskiej. Autor tego sformułowania wciąż nie został rozpoznany. Nie wiadomo czy jako pierwszy nazwę šbarrio chinoö dzielnicę ochrzcił dziennikarz Angel Marsa, dokonując porównania z Chinatown znajdującą się w San Francisco, czy też dziennikarz i aktor Francisco Madrid, w swoim cyklu artykułów opublikowanych w *El Escandalo*. Abstrahując od pochodzenia pojęcia, można stwierdzić, że odniosło ono bardzo duży sukces i zapadło w pamięć barcelończyków, wypierając wcześniejsze nazwy.

Tu po organizacji w wietcie, w 1929 roku, drugiej wystawy wiatowej, Barcelona, która została odkryta przez europejskie elity, przyciągnęła swój różnorodny ofert zarówno pisarzy, malarzy jak i aktorów z całego wiatu. Zapoznaj się z biografiami najistotniejszych osób ze wiatu sztuki, których w wietcie nie w tamtym czasie, trudno znaleźć kogoś, kto na temat Barcelony się nie wypowiedział. Dużym zainteresowaniem wśród przybywających cieszył się Barrio Chino, przyciągając swoim awangardowym charakterem. To w latach trzydziestych XX wieku dzielnica była miejscem, w którym krzyżowały się drogi wszystkich wykluczonych, tak robotników, imigrantów, jak i artystów, członków bohemy, transseksualistów, czyli osób w różnym sensie usytuowanych na społecznym marginesie. Na temat wietcia w dzielnicy powstała parę księzek i wierszy. Pisali o niej między innymi Jean Genet czy Pieyre de Mandiargues. Znacznie upraszczając, od lat trzydziestych XX wieku, Barrio Chino było zamieszkałe przez dwie różne grupy społeczne, robotników oraz artystów, wiodących w niej bujną i jak wynika z reportaży przede wszystkim nocną wietcie. Jednym z najpopularniejszych, w tamtym okresie, miejsc była šLa Criollaö, istniejąca w latach 1922 ó 1938. *šW tamtym wietcie špodludziö najszlachetniejsza była La Criola, nora, która zdobyła sławną gwiazdki kina Douglas Fairbanksö.*²⁹⁷ Lokal, będący połączeniem baru, kabaretu i burdelu, powstał w budynku pofabrycznym. *šBył to jeden z najbardziej emblematicznych lokali chińskiej dzielnicy, który przyciągnął przedstawicieli wszystkich klas, od tych najbiedniejszych po członków burżuazjiö.*²⁹⁸

El Raval od roku 1920, a do 1956 był miejscem, w którym fokusowały się wszystkie zakazane prawem i sytuowane na społecznym marginesie, aktywności. Najstarsi respondenci wspominali mi w naszych

²⁹⁶ Ibidem, s. 30.

²⁹⁷ P. Villar, *Historia y leyenda del barrio chino Barrio Chino 1990 ó 1992, Cronica y documentos de los bajos fondos de Barcelona*, Edicions La Campana, Barcelona 1996, s. 68.

²⁹⁸ S. Piera Camp, *Propuesta de actuaciones urbanísticas para el desarrollo sostenible en el Raval de Barcelona*, upcommons.upc.edu/pfc/bitstream/.../tesina.pdf, s. 15, 01.12.2012.

rozmowach, a w tamtych latach, w dzielnicy nie stacjonowała policja, gdy nie miała odwagi wkroczyć na jej teren. El Raval był znany przede wszystkim z powszechnego dostępu do prostytucji, licznych barów i nocnych klubów, w których stacjonowały prostytutki, czekające głównie na marynarzy, prostytutki.

W 1956 roku generał Franco wydał dekret nakazujący zamknięcie domów publicznych w całej Hiszpanii, w związku z czym El Raval stracił jedną ze swoich podstawowych funkcji. W dzielnicy zamknięto 98 domów publicznych i 48 nielegalnie prowadzonych klubów nocnych. Paradoksalnie, zakaz uprawiania prostytucji nie przyczynił się do jej likwidacji. W konsekwencji zamknięcia domów publicznych wzrosła ilość prostitutek poszukujących klientów na ulicach, a sytuacja kobiet pracujących w tym zawodzie znacznie się pogorszyła, ze względu na utratę praw jakie posiadały pracując legalnie.

W latach sześćdziesiątych XX wieku, w związku z urbanistycznym rozwojem miasta, barcelończycy licznie przeprowadzali się do peryferyjnych i nowopowstałych dzielnic. W konsekwencji znacznie zmniejszyła się ilość mieszkańców El Raval. W 1960 roku dystrykt zamieszkiwało 105.122 tysięcy mieszkańców, natomiast dwadzieścia lat później, w 1980, już tylko 48.326. Populacja El Raval w tych latach zmniejszyła się o 54%. Wraz z nastaniem demokracji nowe władze miasta rozpoczęły proces wcielania w życie planu reformy wewnętrznej dzielnicy, o nazwie PERI.

3.2.6. Miejskie czystki i rewitalizacja dzielnicy w latach 1980 - 2000

Nie trzeba robić skomplikowanych analiz, aby wiedzieć, że sytuacja na El Raval na początku lat osiemdziesiątych była bardzo zła. Niektóre z problemów, z jakimi borykała się dzielnica, to brak przestrzeni publicznych, niedoinwestowanie (brak bibliotek, muzeów, fundacji, sal spotkań, klubów) i problemy infrastrukturalne, takie jak degradacja budynków, niewielkie powierzchnie mieszkaniowe, brak podstawowych mediów, duże zagłuszenie mieszkańców i nieporządek na ulicach.²⁹⁹

W latach siedemdziesiątych XX wieku władze Barcelony podjęły decyzję o ustanowieniu planu regeneracji przestrzeni publicznych o nazwie PERI (Plano Especial de Reforma Interior). Projekt bazował na planie MACIA, przygotowanym w latach trzydziestych dwudziestego wieku przez pracowników biura architektonicznego GATCPAC. MACIA nie został wprowadzony w życie ze względu na wybuch hiszpańskiej wojny domowej, niemniej plany i założenia nie uległy zniszczeniu, w związku z czym mogły być kontynuowane prace na bazie powyższych, w latach trzydziestych, decyzji.

Plan reform, jakie należało zrealizować w dzielnicy, został ustalony pomiędzy Wspólnotą Siedzących Mieszkańców El Raval oraz Urzędem Miasta Barcelona, już pod koniec lat siedemdziesiątych, niemniej

²⁹⁹ J. Subirats, J. Rius, *Del Chino al Raval, cultura y transformacion social en la Barcelona central*, Centre de Cultura Contemporània de Barcelona, Barcelona 2006, s. 12.

pierwsze prace rozpoczął dopiero w kolejnej dekadzie. W reformie PERI postawiono sobie cztery podstawowe cele:³⁰⁰

- Zwiększyć o 10% ilość terenów zielonych i przestrzeni publicznych, takich jak place, aleje i boiska sportowe.

- Zburzyć konstrukcje, które znajdowały się w bardzo złym stanie i mogły stanowić zagrożenie dla ich użytkowników. W rezultacie owych działań pomiędzy rokiem 1980 a 2002 wyburzono w dzielnicy około 500 budynków, na które składała się 4.200 mieszkań. Skonstruowano 1.246 nowych lokali mieszkalniowych.³⁰¹

- Dokonała rewitalizacji dzielnicy za pomocą szeroko rozumianej kultury, czyli głównie poprzez sytuowanie na jej terenie instytucji kultury, takich jak galerie, muzea, centra sztuki, ośrodki badań i dokumentacji, biblioteki, filmoteki, teatry.

- Procesy regeneracyjne rozpoczęły się w późniejszej części dzielnicy i dopiero z czasem skupiły się na południowej.

W pierwszej fazie przemian dokonano renowacji najbardziej historycznych i wpisujących się w nowo ustanowiony kształt el Raval, budynków. Między innymi udało się odnowić klasztor Angeles, zabytkowy szpital Santa Creu, czy też dom opieki ó Casa de la Caridad. W 1993 oddano do użytkowania Centrum Kultury Współczesnej (Centro de Cultura Contemporanea de Barcelona), którego obecność w dzielnicy miała przyczynić się do heterogenizacji użytkowników przestrzeni el Raval, przyciągając bogate i atrakcyjne oferty przede wszystkim artystów, studentów i turystów, którzy dotychczas nie byli częścią tego miasta w tym dystrykcie. Centrum zostało usytuowane w dawnej siedzibie domu opieki ó Casa de la Caridad. Architektami tego oryginalnego projektu byli Helio Pinon i Albert Vilaplanta z pomocą Edwarda Mercader. W 1995 roku, na terenie el Raval, dokonano otwarcia innego, emblematicznego budynku, a mianowicie Muzeum Sztuki Współczesnej (MACBA), projektu Richarda Meiera, który łączy nowoczesność z przeszłością. Przezroczysta fasada ukazuje wnętrza budynku, a tak podlega budynek jak i plac, który rozciąga się wokół niego i który ostatecznie otacza zabytkowe konstrukcje są pokryte tym samym tworzywem, symbolizując w ten sposób istniejącą między tym co było i tym co dopiero ma się wydarzyć.

Kolejnym działaniem, mającym przyczynić się do rewitalizacji dzielnicy, było skonstruowanie w południowej części el Raval alei la Rambla del Raval, nad którą prace zakończono w 2000 roku. La Rambla del Raval ma 317 metrów długości, 58 metrów szerokości i jest otoczona 230 drzewami, przede wszystkim palmami, które mają swój symboliczny wydźwięk. Głównym zamierzeniem pomysłodawców było

³⁰⁰ R. Gomà, N. Rosetti, *Análisis de una política de regeneración urbana: el caso de Ciutat Vella*, Gobiernos Locales y Políticas Públicas, Editorial Ariel, Barcelona 1998.

³⁰¹ Ibidem, s. 13.

stworzenie dotychczasowego centrum dzielnicy, które po pierwsze przyciągałoby swoim oryginalnym projektem turystów, a po drugie byłoby miejscem spotkań mieszkańców. Należy dodać, iż wcześniej na tej konkretnej części dzielnicy składały się w skrajnie nieprzystosowane do ruchu samochodowego uliczki, które wedle urbanistów mogły wzbudzać w przechodniach strach. To właśnie ta część Ravalu była nazwana „chirurgiczną dzielnicą” i to tu skupiała się wszelkie, będące na granicy prawa, aktywności byłych mieszkańców Ravalu. W celu przyciągnięcia do dzielnicy turystów, przy La Rambla del Raval wzniesiono nowoczesny, czterogwiazdkowy hotel. Jak można wyczytać na stronie internetowej hotelu jest on:

położony w strategicznym miejscu, w samym sercu Barcelony, w jednym z najmodniejszych miejsc, będącym epicentrum wydarzeń artystycznych i kulturalnych. Hotel Barcelo jest symbolem transformacji i nowoczesności, które zagościły w tym konkretnym miejscu starego miasta (i). Wskładym ze 182 nowoczesnych pokoi oraz czterech zaskakujących apartamentach znajdują Państwo ładowarkę od iPod'a, ekspres do kawy Nespresso, oryginalny projekt mini baru ReFuel oraz innowacyjny system usług dla gości ReCharge.³⁰²

Projekt La Rambla del Raval wzbudził wiele kontrowersji, przede wszystkim ze względu na fakt, iż w celu jego realizacji wyburzono 62 istniejące na tym terenie budynki, na które składała się 1.384 mieszkań. Byli mieszkańcy wyburzonych konstrukcji dostali wprawdzie pewnego rodzaju rekompensatę w postaci dożywotniej możliwości zamieszkiwania jednego z mieszkań, powstałych w nowo wzniesionych budynkach, niemniej władze postawiły warunek. Lokal został przyznany tylko dożywotnie, a z chwilą śmierci mieszkańca stał się własnością miasta. Po drugie, całkowicie zakazane było jego wynajmowanie. Osoby, które wykupiły bądź odziedziczyły inny lokal mieszkalny i chciałyby zamieszkać w innym miejscu, nie mogły zachować dotychczasowych przywilejów i czerpić zysków z wynajmu. Z racji tego, że nie dla wszystkich poszkodowanych w wyniku konstrukcji La Rambla del Raval starczyło mieszkań, władze miasta wręczyły również rekompensatę finansową, która jednak nie wystarczała na zakup nowego lokum. Opisane działania spotkały się z dużymi niechęciami i protestami mieszkańców, które ostatecznie spacyfikowano.

W opiniach wielu mieszkańców, z którymi miałem okazję rozmawiać, projekt La Rambla del Raval nie nawiązuje do tożsamości dzielnicy, nie jest spójny ani z jej historią, ani nowoczesnością. Ponadto, cieszy się dużymi niechęciami przede wszystkim wśród siadaczy, gdzie tożsamość La Vida, ze względu na fakt, iż stała się miejscem spotkań imigrantów, którzy symbolicznie zawłaszczali tę konkretną przestrzeń.

Jednym z ostatnich działań, mających przyczynić się do przemiany dzielnicy, było otwarcie w 2006 roku, w północnej części dystryktu, w siedzibie CCCB oraz MABA, Wydziału Geograficznego i Historycznego, Uniwersytetu Barcelońskiego. Taka lokalizacja miała przyczynić się do zró nicowania

³⁰²Hotel Barcelo Raval, http://www.barcelo.com/BarceloHotels/es_ES/hoteles/Espana/Barcelona/hotel-barcelo-raval/descripcion-general.aspx, 01.12.2012.

u ytkowników dzielnicy. Najnowszym projektem, którego realizacja zakończyła się w grudniu 2012 roku, było wzniesienie Filmoteki Katalońskiej, która została usytuowana w okolicach la Rambla del Raval. *„Nowe centrum kulturalne, zamyka krąg budowli, które w zamyśle Barcelony miały dokonać transformacji jednej z najbardziej skomplikowanych części Ciutat Vella. Pierwsze były Macba oraz CCCB, następnie budynki uniwersyteckie.”*³⁰³ Filmoteka powstała w najbardziej problematycznym miejscu el Raval, przy ulicy Robadors, rozpoznawalnej wśród barcelończyków (zresztą nie tylko, w szczególności po prezentacji w 1999 roku, filmu *„Wszystko o mojej matce”* Pedro Almodovara, w którym zamieszcza on obrazy prostytutek pracujących w tym miejscu (nie na tej ulicy) z wszechobecnej prostytucji.

*„Obraz jaki rozpoczyna się w tej chwili jest przerażający. Dzieci odwiedzają Filmotek rano, ponieważ centrum stworzyło program przeznaczony specjalnie dla nich i dla studentów. W tym samym momencie ulicę Robadors spacerują prostytutki, choć powoli przenoszą się na jej północny kraniec oraz podglądają, którzy gapią się na kobiety, w kołach alfonsi, którzy zajmują miejsca na tarasach kawiarni oraz Afrykanie, którzy okupują ławki, bo nie mają gdzie się podziać.”*³⁰⁴

3.2.7. Wielowymiarowa charakterystyka obecnych mieszkańców dzielnicy

W niniejszym podrozdziale prezentuję dane statystyczne zebrane, sporządzone i opublikowane przez Urząd Miasta Barcelona. Ze względu na fakt, iż nie zawsze miałam dostęp do najbardziej aktualnych informacji, przy analizie niektórych zmiennych musiałam posłużyć się statystykami pochodzącymi sprzed 2012 roku. Przed przystąpieniem do opisu charakterystyki obecnych mieszkańców el Raval pragnę zaznaczyć, iż wszystkie poniżej prezentowane zestawienia wykonywano, uwzględniając tylko osoby zameldowane w dzielnicy. Z racji tego, że z bardzo różnych powodów nie wszyscy mieszkańcy el Raval dokonali aktu rejestracji swojego miejsca zamieszkania, statystyki nie są doskonałym odzwierciedleniem rzeczywistości.

W dzielnicy el Raval, w 2011 roku, rezydowało 48,485 osób, co stanowi 2,9% populacji całego miasta³⁰⁵, które w tym samym czasie zamieszkiwało 1,615,985 osób. Co ciekawe, w 1981 roku w całej Barcelonie było o 150 tysięcy osób więcej niż obecnie, natomiast takich różnic w liczbie mieszkańców nie zarejestrowano na el Raval, który tak w 1981, jak i 2011 roku zamieszkiwała bardzo zbliżona liczba osób. Tak w całej Barcelonie, jak i w analizowanej dzielnicy, w latach 1981-2001, mogliśmy zauważyć znaczny spadek populacji. Sytuacja ulega zmianie wraz z początkiem XXI wieku, kiedy do miasta licznie przybywali imigranci, głównie spoza Europy, którzy jako miejsce życia, w szczególności, wybierali

³⁰³ El País, http://ccaa.elpais.com/ccaa/2012/03/11/catalunya/1331498583_522261.html, 11.03.2012.

³⁰⁴ Ibidem.

³⁰⁵ Fundacio Raval Solidari, <http://www.ravalsolidari.org/main.asp>, 01.12.2012.

el Raval. Podczas gdy w samej Barcelonie, w latach 2001 ó 2006, rejestrujemy wzrost liczby mieszkańców o zaledwie 120 tysięcy (wzrost o 8%), w samym el Raval przybyła 10 000 osób, co oznacza wzrost populacji o 27%. Od 2006 roku, a po dziś dzień, liczba osób rezydujących w dzielnicy utrzymuje się na bardzo podobnym poziomie.

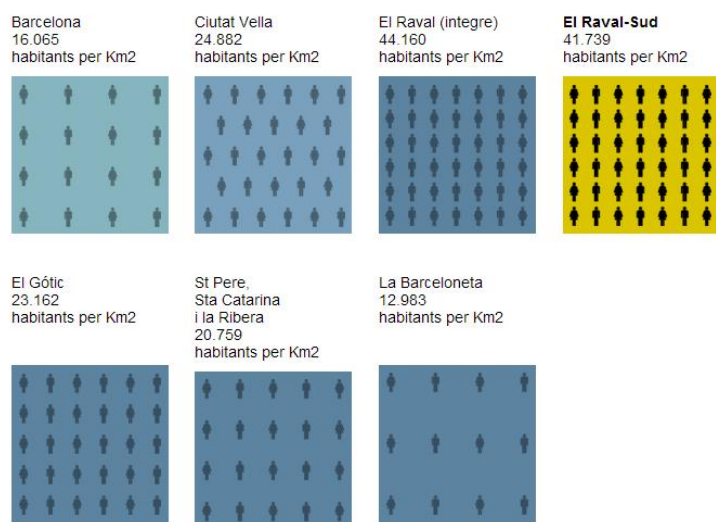
Tab. 20: Liczba rezydentów Barcelony i el Raval, w różnych latach.

Rok	1981	1986	1991	1996	2001	2006	2007	2008
Barcelona	1,768,196	1,701,812	1,643,542	1,508,805	1,503,884	1,629,537	1,603,178	1,628,090
El Raval	48,896	42,009	37,109	34,871	37,498	47,064	45,999	47,431
Rok	2009	2010	2011					
Barcelona	1,638,103	1,630,494	1,615,985					
El Raval	47,210	47,251	48,485					

Źródło: Opracowanie własne na podstawie statystyk sporządzonych przez Departament d'Estadística Urzędu Miasta Barcelona.

El Raval jest jednym z najgęściej zasiedlonych dystryktów Barcelony. Na jednym kilometrze kwadratowym mieszka tu aż 44,160 osób. Należy w tym miejscu dodać, że standard mieszkaniowy znajdujący się w dzielnicy jest bardzo niski. Cechuje go niewielka powierzchnia, często brak dostępu do naturalnego światła, brak wentylacji, przestarzałe instalacje, brudne powietrze i industrialne przeszkody. Jak podaje Fundacja Raval Solidari, 10 000 lokali zostało wybudowanych przed 1939 rokiem, a ceny zarówno wynajmu, jak i kupna mieszkania, w ostatnich latach znacznie wzrosły, mimo niepoprawy tego standardu lokali. Wartość rynkowa nowych mieszkań zwiększyła się o 25%, a tych z drugiej ręki o 55%. Wynajem wzrósł o 19%. Dzielnica zmaga się z problemem tak zwanego czarnego rynku nieruchomości. Szacuje się, że w 1,250 mieszkaniach żyją osoby nieposiadające pozwolenia na pobyt w Hiszpanii, w związku z czym podnajmują je, nie będąc do tego formalnie uprawnionymi.

Ryc. 13: Liczba mieszkańców na metr kwadratowy, z uwzględnieniem różnych dzielnic, 2012.



Źródło: Raval Sud, http://www.ravalsudpladebarris.cat/dades_generales.php?idioma=1, 01.12.2012.

Stare miasto (w tym dzielnica el Raval) jest jednym z niewielu dystryktów Barcelony, w którym nad liczbą kobiet przeważa liczba mężczyzn. Kobiety stanowią tu 44,5% populacji, natomiast mężczyźni 55,5%. Podobna sytuacja występuje jeszcze w siedmiu innych dzielnicach miasta (Zona Franca, La Clota, Torre Baro, Ciutat Meridiana, La Trinitat Vella, el Bon Pastor, el Besos), a prawie każda z nich cechuje liczna obecność imigrantów. Niemniej, w żadnej z nich przewaga mężczyzn nie jest aż tak duża jak w przypadku el Raval. Powodów tego zjawiska należy poszukiwać w nadreprezentacji, w niektórych grupach imigrantów przybywających z Azji, przedstawicieli społeczności. Tak jak już pisałem w rozdziale II, mieszkańcy el Raval wywodzą się z Indii, Bangladeszu czy Pakistanu to w większości mężczyźni, którzy stanowią 90% członków grupy.

Wśród mieszkańców el Raval dominuje grupa między 25 a 64 rokiem życia. Osoby poniżej 25 roku życia stanowią 22,5% populacji. Prawie 3000 z około 11 000 osób poniżej 24 roku życia, czyli około 27% populacji w tym przedziale wiekowym, to dzieci imigrantów, natomiast dwa razy więcej, bo 6,371 mieszkańców dzielnicy, to osoby starsze i stanowią one 13,1% populacji dystryktu. Wedle danych Fundacji Raval Solidari, 2,968 osób mieszka samotnie.

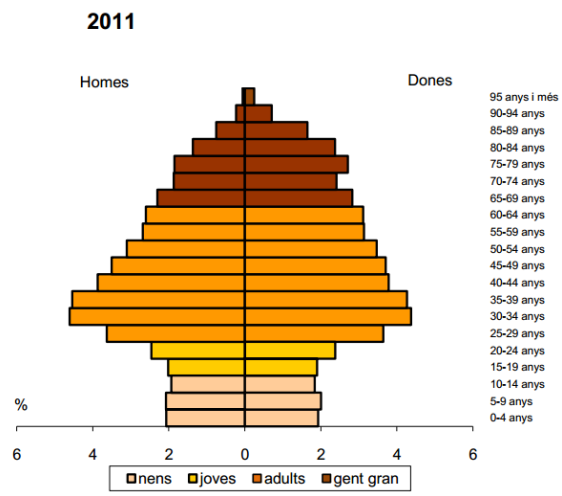
Tab. 21: Struktura wiekowa mieszkańców el Raval, 2012.

Wiek	Suma	%
0 ó 14	5,916	12,2
15 ó 24	5,016	10,3
25 ó 64	31,182	64,3
65 i wi cej	6,371	13,1
Suma	48,485	100

ródłó: Opracowanie własne na podstawie danych statystycznych sporz dzonych przez Departament dEstatística
Urz du Miasta Barcelona, 2012.

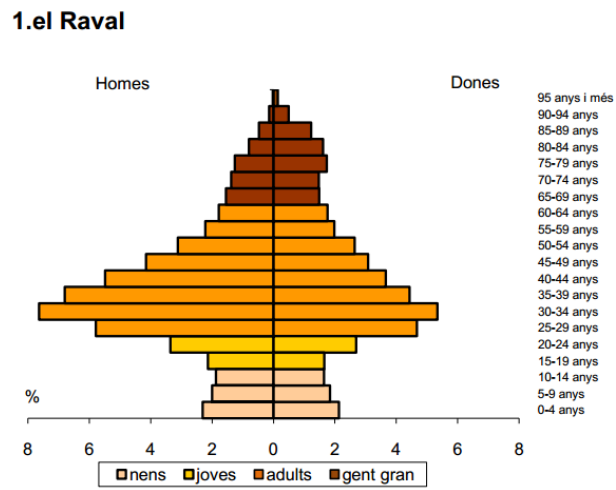
Porównuj c dane dla całego miasta, z tymi opisuj cymi sytuacj na el Raval, mo emy zauwa y , e byłó
chi sk dzielnic charakteryzuje nadreprezentacja m czyzn w wieku od 24 do 44 lat. Co ciekawe, sytuacja
ta nie dotyczy ju , w takim stopniu, kobiet. Owszem, na el Raval jest wi cej, ni w całej Barcelonie, kobiet
w wieku 25 ó 34, niemniej te ró nice nie s a tak du e, jak w przypadku drugiej pólci. Analizuj c poni ej
zamieszczone wykresy, zauwa amy, e populacja el Raval jest znacznie młodsza, ni populacja całego
miasta.

Ryc. 14: Struktura wiekowa mieszka ców Barcelony, 2011.



ród6: Característiques de la població de Barcelona segons el Padró Municipal 2011 http://cbab.bcn.cat/uhtbin/cgisirsi/x/0/0/57/520/EST_9143?user_id=CATALA

Ryc. 15: Struktura wiekowa mieszka ców el Raval, 2011.



ród6: Característiques de la població de Barcelona segons el Padró Municipal 2011, http://cbab.bcn.cat/uhtbin/cgisirsi/x/0/0/57/520/EST_9143?user_id=CATALA.

W całej Barcelonie 17,46% wszystkich mieszkańców stanowi imigranci. Tylko na terenie Starego Miasta (Ciutat Vella), a 41,21% populacji to obcokrajowcy. Występuje wyraźna nadreprezentacja członków tej konkretnej grupy w centralnych dystryktach miasta i na jego dalekich obrzeżach.

Tab. 22: Procent imigrantów, z uwzględnieniem różnych lat i jednostek administracyjnych.

	1998	2002	2010
Hiszpania	1%	3%	12%
Katalonia	3%	6%	16%
Barcelona	4%	8%	18%
El Raval	10%	25%	47%

Źródło: Statystyki Urzędu Miasta Barcelona, 2010.

Wedle statystyk Urzędu Miasta Barcelona na rok 2012, a 24,089 mieszkańców dzielnicy el Raval to obcokrajowcy. Stanowią oni 49,2% populacji i a 8,5% wszystkich imigrantów żyjących w mieście. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że w statystykach uwzględnia się wyłącznie osoby zameldowane na terenie dzielnicy, podczas gdy wielu jej mieszkańców nie zgłasza swojego pobytu w bieżącym Barrio Chino. W konsekwencji sporządzane i przedstawiane zestawienia statystyczne nie odzwierciedlają rzeczywistej sytuacji panującej w dzielnicy, a liczba imigrantów zamieszkujących opisywany dystrykt może być znacznie wyższa. Niektórzy obcokrajowcy, korzystając z sieci pomocy, do których przynależą z racji pochodzenia oraz relacji rodzinnych, często znajdują tu schronienie, nie mogą jednak, ze względu na swoją prawnie nieuregulowaną sytuację, zgłosić do Urzędu Miasta swojego miejsca zamieszkania.

Liczba imigrantów zamieszkujących dzielnicę wciąż wzrasta. Jak wynika z poniżej prezentowanej tabeli, między 2007 a 2012 rokiem, do dzielnicy przybyło a 2,590 osób o innej, niż hiszpańskiej, narodowości. Należy również brać pod uwagę następujące możliwości. Wzrost liczby obcokrajowców rezydujących w dzielnicy może mieć swoje przyczyny w stopniowej legalizacji pobytu imigrantów, którzy dotychczas, z racji niespełniania odpowiednich warunków, nie byli tego w stanie wykonać i ukrywali swoją obecność w Hiszpanii.

Tab. 23: Liczba imigrantów zamieszkujących el Raval w latach 2007, 2011, 2012.

Imigranci na el Raval	2007	2011	2012	Różnica 2012 - 2007
Suma	21,499	26,621	24,089	+ 2,590
% wszystkich mieszkańców el Raval	45,7	47,8	49,2	+ 3,5
% wszystkich imigrantów w Barcelonie	8,5	8,2	8,5	0

ródło: Statystyki Urzędu Miasta Barcelona, 2007, 2011, 2012

Najwięcej obcokrajowców zamieszkujących el Raval pochodzi z Azji. Do najliczniej reprezentowanych grup należą Pakistańczycy, Filipińczycy oraz Bengalczyki, następnie Marokańczycy, później dopiero Włosi i Indusi. Porównując powyżej prezentowane dane z tymi, które Urząd Miasta sporządza się dla całej Barcelony, możemy zauważyć, że w tych dwóch jednostkach administracyjnych występują znaczne różnice. Do najliczniej reprezentowanych grup imigrantów w stolicy Katalonii należą Pakistańczycy, Włosi, Chińczycy oraz Ekwadorczycy, czyli cztery grupy obcokrajowców posiadające różnymi językami i często wyznającymi inne religie. El Raval zamieszkuje przede wszystkim imigranci pochodzenia azjatyckiego. Rezyduje tu zaledwie 331 osób narodowości chińskiej, 771 ekwadorskiej, Włochów jest cztery razy mniej niż Pakistańczyków. Należy w tym miejscu dodać, powołując się na słowa prezesa Fundacji Bravalö, że na el Raval rezydują przedstawiciele a trzydziestu różnych krajów, praktykujący dziewięć różnych wierzeń religijnych.

Tab. 24: Struktura narodowościowa imigrantów zamieszkujących el Raval, 2012.

Kraj pochodzenia	Liczba	Kraj pochodzenia	Liczba
Pakistan	4.388	Republika Dominikana	455
Filipiny	3.988	Niemcy	382
Bangladesz	1.668	Argentyna	378
Maroko	1.648	Wielka Brytania	366
Włochy	1.185	Kolumbia	346
Indie	878	Chiny	331
Ekwador	771	Brazylia	318
Francja	718	Rumunia	301
Boliwia	638		

ródło: Statystyki Urzędu Miasta Barcelona, 2012

Analizując poniżej zamieszczoną tabelę, możemy stwierdzić, że poziom wykształcenia mieszkańców el Raval jest niższy niż średnia dla Barcelony. Wprawdzie występuje tu prawie taki sam procent osób nieposiadających żadnej formalnej edukacji, niemniej procentowo więcej osób skończyło tylko szkołę

podstawow . W całej Barcelonie dotyczy to 20,6% mieszkańców, natomiast w ród mieszkańców el Raval, a 35%. Na el Raval jest mniej, niż w całej Barcelonie, osób posiadaj cych wykształcenie rednie i wy sze.

Tab. 25: Struktura wykształcenia mieszkańców el Raval.

		Poziom wykształcenia					
Suma		brak eduk.	Podstawowe	gimnazjalne	rednie	wy sze	brak inf.
Barcelona	1,407,920	8,2%	20,6%	19,9%	24,9%	26,3%	0,1%
El Raval	43,454	8,5%	35,08%	19,5%	17,1%	19,7%	0,1%

ród: Statystyki Urz du Miasta Barcelona, 2012.

W pa dzierniku 2012 roku stopa bezrobocia w Barcelonie wynosiła 23,1%. Zasiłki dla bezrobotnych pobierała w Barcelonie 112,479 osób, a na samym el Raval 4,631 osoby. Na terenie całego Starego Miasta, w którego skład wchodzi analizowana dzielnica, zasiłki dla bezrobotnych pobierała 9,470 osób, z czego 5,647 to Hiszpanie, a 3,823 obcokrajowcy. Należy mieć na wzgl dzie fakt, i aby uzyska tego rodzaju wsparcie, trzeba spełni pewne warunki, których z ró nych wzgl dów przedstawiciele grup najmniej uprzywilejowanych nie s w stanie dopełni .

Na el Raval a 48,7% wszystkich funkcjonuj cych firm to niewielkie sklepy. Wewn trz tej grupy 43,6% stanowi firmy detaliczne, 2,3% hurtownie, 2,8% to handel €czny.³⁰⁶

O tym, e analizowana dzielnica jest miejscem, w którym jako ycia mieszkańców jest bardzo niska wiadczy mog nast puj ce wska niki: przeci tny przychód rozporz dzalny oraz rednia długo ycia mieszkańców. Ciutat Vella jest dystryktem, w którym wyst puje bardzo niski przeci tny dochód rozporz dzalny na rodzin . Analizuj c poni sze zestawienie mo emy zauwa y , e w całej Barcelonie wyst puje tylko dwa dystrykty, w których przeci tny dochód rozporz dzalny na rodzin jest ni szy, niż ten na terenie Ciutat Vella, czyli Nou Barris i Sant Andreu, które to dwie dzielnice równie charakteryzuje du a ilo imigrantów.

³⁰⁶ ród: Stwona internetowa Fundacji Braval, http://www.braval.org/ca/p/qui_som/braval_en_xifres/financament, dost p: 01.06.2011.

Tab. 25: Przychód na jednego mieszkańca 2000-2012.

Przychód na jednego mieszkańca 2000-2010, z uwzględnieniem podziału terytorialnego. (Distribucion territorial de la renta familiar disponible por capita)							
	Rok						
	2000	2005	2006	2007	2008	2009	2010
Dystrykt							
Barcelona	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Ciutat Vella	61,8	72,0	72,6	73,5	71,1	74,2	75,2
Eixample	116,3	116,3	114,0	115,8	114,9	114,5	114,4
Sants ó Montjuïc	80,0	80,7	81,5	82,5	80,7	78,4	76,1
Les Corts	137,0	139,4	136,4	138,6	140,0	138,4	140,7
Sarriá ó Sant Gervasi	168,4	178,8	175,6	178,7	177,6	182,6	186,2
Gràcia	98,5	104,5	103,9	104,6	103,2	101,9	102,5
Horta ó Guinardo	80,9	85,5	85,1	86,5	86,7	82,9	80,7
Nou Barris	65,5	68,5	69,4	70,8	70,1	65,7	63,2
Sant Andreu	78,6	82,4	83,4	84,3	82,5	78,5	74,5
Sant Martí	79,0	85,7	86,3	87,7	87,5	83,7	81,5

Źródło: Statystyki Urzędu Miasta Barcelona, 2010.

Analizując przeciętny dochód rozporządzalny mieszkańców el Raval, ze statystyk dowiadujemy się, że w tej konkretnej dzielnicy jest on niższy niż średnia dla Barcelony. Jeszcze w 2000 roku el Raval posiadał najniższy wynik w mieście. Sytuacja stopniowo ulegała zmianie i tak w 2010 roku osiągnął zdecydowanie najlepszy wynik, podczas gdy w takich dzielnicach jak Eixample, Sants ó Montjuïc, Nou Barris, Sant Andreu przeciętny dochód rozporządzalny na rodzinę uległ od 2000 roku, zmniejszeniu. Głównie jest to spowodowane faktem, iż dzielnica przed 2000 rokiem, niezamieszkała jeszcze przez liczną grupę imigrantów, którzy z czasem zaczęli w niej lokować swoje sklepy, był społecznie zdegradowanym miejscem.

Innym wskaźnikiem jakości życia obywateli jest średnia długość życia. Dla wszystkich mieszkańców Barcelony wynosi ona 82,8 lat, podczas gdy ta rezydentów el Raval jest dużo niższa i wynosi 75,6 lata. Występuje znaczna różnica w długości życia mieszkańców północnego i południowego Ravalu. W jego bardziej uprzywilejowanej, zreformowanej części wynosi ona 77,8, natomiast w południowej 69,3 lat.

3.3. Podsumowanie

Należy zwrócić szczególną uwagę na fakt, iż dzielnica el Raval stanowi specyficzny kontekst badawczy. Z jednej strony jest przestrzenią zamieszkaną przez osoby, na bardzo różnych polach, zmarginalizowane. Nie dotyczy się to jedynie imigrantów, którzy mają utrudniony dostęp do rynku pracy, czy też niewielkie umiejętności przede wszystkim językowe, ale również autochtonów, emerytów, osoby starsze, które ze względu na skromne zasoby finansowe i wciąż pomniejszający się kapitał społeczny, czują się wyalienowane, zapomniane, porzucone. Co ciekawe, dzielnice, które są zamieszkałe przez osoby na wielu polach wykluczone jest w Barcelonie znacznie więcej. W tym miejscu należy wspomnieć o Sant Andre, który to dystrykt składa się z niezwykle skromnych chat, wybudowanych przez imigrantów przybywających do Barcelony na początku XX wieku, z południowej Hiszpanii, niemniej żadna inna, niż el Raval, lokalizacja nie cieszy się takim zainteresowaniem wędz, dziennikarzy, w kręgu artystycznych elit, które przyciąga centralne usytuowanie i potencjał jaki w sobie nosi. To z kolei powoduje multiplikację mitów, treści, opinii na temat el Raval, o który toczą się boje nie tylko między różnymi kategoriami mieszkańców, ale również między politykami, dla których wędza nad tym konkretnym miejscem i możliwość wpływu na jego kształt, przekuwają się na wzrost poparcia politycznego, gdy postrzegają się ich jako tych, którzy w kręgu zrobili na el Raval porządek.

ROZDZIAŁ IV

ANALIZA MATERIAŁÓW ZGROMADZONYCH PODCZAS BADAŃ TERENOWYCH

4.1. Metodologia badań

4.1.1. Metoda badawcza

Słowo *metoda* pochodzi od greckiego terminu *methodos* i oznacza *sposób postępowania (i) zespołu czynności i środków użytych do osiągnięcia celu*.³⁰⁷ Celem niniejszych badań jest odpowiedź na pytanie, czy różne tryby używania miasta (przez siedlonych z el Raval) antagonizują mieszkańców tej wielokulturowej dzielnicy, a jeśli tak, to z jakich powodów, które grupy mieszkańców wchodzi ze sobą w wrogie relacje i w jaki sposób? Aby uzyskać odpowiedź na tak ogólne pytanie sformułowałem pytania bardziej szczegółowe. Interesowa mnie, po pierwsze, czy obcokrajowcy zamieszkujący Barcelonę, koncentrują się w jakich konkretnych częściach miasta? Jeśli tak, to jakie są tego przyczyny?³⁰⁸ Odpowiedź na to pytanie dostarczył mi istotnych informacji na temat segregacji rezydencjalnej obcokrajowców w Barcelonie, która może być konsekwencją trwającego na tle rasowym konfliktu. Po drugie, interesowa mnie, czy między różnymi kategoriami mieszkańców el Raval występują różnice w zakresie używania przestrzeni publicznych? Jeśli tak, to jakie są tego przyczyny? Dzięki odpowiedzi na to pytanie będę w stanie zidentyfikować determinanty odmiennych zachowań w przestrzeniach miejskich i tym samym przyczyny panujących konfliktów. Po trzecie, interesowa mnie to, czy na el Raval dochodzi do jakichś grupowych antagonizmów? Jeśli tak, to z jakich przyczyn? Po czwarte, pytałem o to, na jakich elementach bazuje reprodukowany wśród mieszkańców el Raval wizerunek imigrantów? Dzięki odpowiedzi na to pytanie będę w stanie wskazać mechanizmy wykluczania społecznego, które będą powiązane z panującymi na terenie el Raval, antagonizmami.

Aby dotrzeć do wyznaczonego celu posłużyłem się jako ciekawymi metodami badawczymi, z użyciem triangulacji danych, która to metoda miała mi zapewnić wiarygodność jako prowadzonych badań. Triangulacja, polegająca na pozyskiwaniu danych za pomocą różnych, uzupełniających się technik, umożliwia mi

³⁰⁷ Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych Wydawnictwa Kopalnia Słowa, <http://www.slownik-online.pl/kopalinski/33343342CF106C75C12565DB003CAF0D.php>, 01.03.2013.

³⁰⁸ Na pytanie, czy obcokrajowcy koncentrują się w jakich konkretnych częściach miasta, po chwili, odpowiedziałem już w I rozdziale prezentowanej pracy. Obliczyłem współczynnik segregacji rezydencjalnej dla konkretnych zbiorowości narodowych, wykazałem, że na terenie Barcelony, Pakistańczycy oraz Filipińczycy są zbiorowościami, których przedstawiciele głównie koncentrują się w dzielnicy el Raval, prawie nie zamieszkując innych części miasta. W IV rozdziale przedstawiam powody, dla których występuje taka sytuacja.

odpowiedź na nurtujące mnie pytania, wyczerpujący sposób.³⁰⁹ W badaniach użyłam takich technik jak: obserwacja uczestnicząca, indywidualny wywiad pogłębiony³¹⁰, wywiad swobodny³¹¹, analiza danych zastanych, analiza treści komunikatów prasowych oraz analiza map wyobrażeń.³¹²

Wybór tej metody nie był przypadkowy, bo to właśnie ona pozwoliła mi zrealizować postawione i przedstawione powyżej cele. Badania etnograficzne umożliwiają analizę dzielnicy z perspektywy jej aktorów, a nie osoby niez zaangażowanej, kogoś z zewnątrz.³¹³ Stając się aktorką ravalskiej sceny, byłam imigrantką, studentką, mieszkanką interesującego mnie dystryktu, siostrą, konsumentką lokalnych produktów, klientką dzielnicowych sklepów, pracownikiem lokalnej kawiarni, mogłam od wewnątrz analizować charakter stosunków społecznych na bardzo wielu płaszczyznach. Wspólnie z moimi informatorami przeżywałam ważne dla nas wydarzenia (dni siada, koncerty, manifestacje, spotkania wspólnoty społecznej). Użycie w tym badaniu metod ilościowych byłoby analizą powstałym już na ten temat raportów, bez przeprowadzenia własnych badań etnograficznych, nie przyniosłoby oczekiwanych rezultatów. Nie byłabym w stanie w pełni zrozumieć powodów, dla których życie w tej wielokulturowej przestrzeni było naznaczone dla mnie grupowym konfliktem, głównie dlatego, że nie miałabym dostępu do opinii publicznie przez moich informatorów niewypowiadanych. Wielu moich rozmówców obawiało się tego, że głoszenie przez nich opinii niepoprawnych politycznie może im zaszkodzić. Inni bali się, że mogą współpracować z władzami (przede wszystkim dotyczyło to imigrantów nielegalnie przebywających na terenie Hiszpanii).³¹⁴ W końcu, byłam jedynie zewnętrznym obserwatorem, nie poznałabym tylu osób, dla których tak jak i dla mnie el Raval było miejscem życia.

Należy w tym miejscu przypomnieć, że dzielnica el Raval była przestrzenią nad wyraz konfliktową. Licznie skupiała imigrantów pozaeuropejskiego pochodzenia (wszyscy obcokrajowcy rezydujący na jej terenie stanowili ponad 50% mieszkańców), cechowała ją bardzo niski dochód netto na jednego mieszkańca oraz wysoka stopa bezrobocia wśród rezydentów. Barcelończycy, którzy mieszkali tam od zawsze, czuli duży dyskomfort, spowodowany zanikiem kontekstu społecznego, w którym przez lata funkcjonowali. Sklepy, do których zdążyli przywyknąć, były zamykane głównie dlatego, że ich właściciele przechodzili na emeryturę, a dzieci nie miały szansy kontynuowania dzieła rodziców. Obcokrajowcy wynajmowali porzucane lokale i w miejscu dawnych, dzielnicowych sklepików, prowadzonych przez mieszkańców *šde toda la vida*, zakładali własne przedsiębiorstwa, mając nadzieję, że centralne usytuowanie dystryktu będzie miało przełożenie na dochody sklepu bądź prowadzonego punktu usługowego.

³⁰⁹ N. Denzin, *Sociological Methods: A Sourcebook*, Aldine Transaction, 2006.

³¹⁰ S. Kvale, *Interviews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*, Trans Humana, Białystok 2004.

³¹¹ K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych*, Teoria ugruntowana, PWN, Warszawa 2000.

³¹² K. Lynch, *Obraz miasta*, Archivolta, Kraków 2011.

³¹³ J. Lofland, D.A. Snow, L. Anderson i inni, *Analiza ukłódów społecznych*, SCHOLAR 2010.

³¹⁴ Moi informatorzy byli świadomi tego, że ich opinie i sędów, mogłyby być uznana za niepoprawne politycznie, z tego powodu, przy oficjalnych spotkaniach starano się nie poruszać tematów, które mogłyby postawić ich w złym świetle.

Warto nadmienić, że dzielnica el Raval cieszy się wśród badaczy społecznym sporym zainteresowaniem, niemniej tematem uwyświelenia tej konkretnej przestrzeni przez osoby pochodzące z różnych części świata i opisem charakteru istniejących antagonizmów, zajmowały się jedynie dwie osoby. Jedną z nich była Nadia Monet, która napisała rozprawę doktorską pod kierunkiem Manuela Delgado, pod tytułem *La formación de espacio público. Una Mirada etnológica sobre el Casc Antic de Barcelona*.³¹⁵ Druga, to Mikel Aramburu, który napisał pracę pod tytułem *Los "Otros" y "nosotros" Imágenes del "inmigrante" en Ciutat Vella de Barcelona*.³¹⁶ W tym miejscu można zadać pytanie o to, czy warto bada przestrzeń wcześniej już analizowaną. Za Loflandem, Snowem i Andersonem, jestem zdecydowanie zwolennikiem stosowania technik powtórnych wizyt.³¹⁷ Należy podkreślić, że Nadia Monet i Mikel Aramburu realizowali swoje badania w latach 2000–2002, a więc w czasie, w którym do dzielnicy dopiero wprowadzali się imigranci, jednak ewidentnie nie stanowili większości mieszkańców. Wśród obcokrajowców zamieszkujących analizowany dystrykt przeważali obywatele Maroko, a prawie wcale nie rezydowali tu Pakistańczycy, którzy obecnie są najliczniejszą grupą imigrantów na el Raval. Niegdyś licznie mieszkali tu Latynoamerykanie, którzy z czasem wyprowadzili się na peryferia miasta. Podsumowując, od 2000 roku zmieniła się struktura etniczna mieszkańców el Raval. Kolejnym argumentem przemawiającym za tym, że warto jest stosować technik powtórnych wizyt, jest fakt, iż z rozmów z moimi informatorami z grupy *gente guayö* wynika, że na początku XXI wieku nie było to miejsce atrakcyjne do życia i w tamtym okresie wcielenie nie przyciągało, tak licznie jak obecnie, przedstawicieli przemysłu kreatywnego. Dodatkowo, na początku XXI wieku, po tym jak w ramach programu rewitalizacji dzielnicy wyburzono część budynków mieszkalnych, z el Raval wyprowadziło się tysiące mieszkańców. Głównie pozostały tu osoby, które nie mogły sobie pozwolić na opuszczenie dzielnicy.³¹⁸ Kolejnym zmiennikiem początku wieku i rok 2012 jest obecny kryzys gospodarczy, który mógł mieć istotny wpływ na panujące stosunki w siedzibie w takich dzielnicach jak el Raval, czyli grupujących mniej zasobnych mieszkańców miasta oraz wielokulturowych, w których imigranci mogą być ofiarą frustracji i agresji obywateli. W końcu, jak zaznaczają Lofland, Snow i Anderson, w *Anализie Układów Społecznych*³¹⁹, warto powtarzać wizyty, odnosi się do istniejących już prac, ponieważ za każdym razem wykonujemy je nie tylko w innym kontekście społecznym, ale także w inny sposób. *W żadnym pojedynczym badaniu nie da się uwzględnić wszystkich socjologicznie znaczących wymiarów danego świata społecznego.*³²⁰ Można zastosować nowatorskie narzędzia, odmienne ramy

³¹⁵ N. Monet,

³¹⁶ M. Aramburu,

³¹⁷ J. Lofland, D. A. Snow, L. Anderson, *Analiza układów społecznych przewodnik metodologiczny po badaniach jako ciowych*, Wydawnictwo SCHOLAR, 2010.

³¹⁸ Na temat rewitalizacji el Raval i sytuacji jej mieszkańców powstał bardzo interesujący film *En construcció*, w którym reżyser pokazuje dylematy, z jakimi przyszło uporać się aktorom ravalskiej sceny.

³¹⁹ J. Lofland, D.A. Snow, L. Anderson i inni, *Analiza układów społecznych*, SCHOLAR 2010.

³²⁰ J. Lofland, D. A. Snow, L. Anderson, *Analiza układów społecznych przewodnik metodologiczny po badaniach jako ciowych*, Wydawnictwo SCHOLAR, 2010, s. 241.

teoretyczne, skoncentrowała się na opisie fenomenów, które w poprzednich pracach nie były szeroko omówione.

W celu jak najbardziej wnikliwego opisanego problemów z jakimi borykali się mieszkańcy el Raval, przez okres czterech miesięcy (od czerwca 2011 roku, do października 2011 roku), dzięki funduszom strukturalnym Unii Europejskiej, pracowałam w Fundacji Tot Raval, która jest jedną z najważniejszych i najbardziej uznanych organizacji polityki publicznej, działających na rzecz miejskiej dzielnicy. Do głównych celów Fundacji należą między innymi poprawa wizerunku dzielnicy. Aby zrealizować ten konkretny cel, pracownicy Fundacji organizowali wydarzenia, które miały przyciągnąć na teren el Raval osoby z zewnątrz i zmieniać ich postawy względem miejskiej dzielnicy. W związku z realizacją tego konkretnego celu, w czasie gdy pracowałam dla Fundacji, zostałam powierzona zadanie organizacji i nadzorowania realizowanych przedsięwzięć. Do moich zadań należało zawiązywanie współpracy, tak z przedsiębiorcami działającymi w dzielnicy, jak i mieszkańcami, w celu wspólnej organizacji przedsięwzięć. Dzięki temu, nie byłam zaangażowana w realizację tego konkretnego celu, pozyskałam cennych informatorów do indywidualnych wywiadów pogłębionych, przeprowadziłam setki wywiadów swobodnych oraz obserwowałam i analizowałam panujące na el Raval stosunki społeczne.

Kolejnym celem Fundacji Tot Raval jest przeciwdziałanie problemom społecznym, z którymi borykają się mieszkańcy analizowanego dystryktu. Aby zrealizować ten cel Fundacja powołała do działania grupy robocze, w których omawiano istniejące problemy i potencjalne możliwości ich rozwiązania. W związku z tym, podczas mojej działalności w Fundacji, byłam zewnętrznym obserwatorem i konsultantem na realizowanych spotkaniach. Dzięki temu dowiedziałam się o panujących, między innymi ravalскими przedsiębiorcami i mieszkańcami, konfliktach, powodach ich zaistnienia, do których zaliczyć należy odmienne wizje rozwoju przestrzeni miejskiej i kreowania wizerunku dzielnicy, niechęć do partycypacji we wspólnych przedsięwzięciach mających na celu promocję dzielnicy, konflikty na tle etnicznym.

Ostatnim już celem Fundacji Tot Raval była identyfikacja problemów, z którymi borykają się mieszkańcy i użytkownicy dzielnicy el Raval, za pomocą systematycznej realizacji badań socjologicznych. W związku z tym zostałam zaangażowana do realizacji tego celu, jako członek zespołu badawczego. To do wiadomości okazało się być niezmiernie cenne, ponieważ dzięki niemu miałam dostęp do dokumentów i materiałów, które, głównie z powodów finansowych, nigdy nie zostały opublikowane.

Praca w Fundacji Tot Raval była istotna dla przeprowadzenia prezentowanych badań. Poprzez współpracę mogłam bliżej poznać mieszkańców dzielnicy, stworzyć własną sieć informatorów, przeprowadzić setki wywiadów swobodnych. Bez tego zaangażowania, tak wnikliwe studiowanie tematu byłoby niemożliwe.

Jak już wspominałam powyżej, podczas badań terenowych wykorzystywałam takie techniki badawcze jak: obserwacja uczestnicząca, wywiad swobodny, indywidualny wywiad pogłębiony, analiza danych zastanych,

analiza treści komunikatów prasowych oraz analiza map wyobraźniowych. Poniżej, pokrótce opisuję także z wykorzystanych technik.

Obserwacja uczestnicząca to technika, którą stosowałem od pierwszego, do ostatniego dnia pobytu na el Raval. Podczas realizacji badań, przez okres pięciu miesięcy mieszkałem w bezpośrednim sąsiedztwie dzielnicy, aby następnie przeprowadzić się do samego jej centrum i w ten sposób móc od wewnątrz poznać wszystkie problemy, które wcześniej obserwowałem z innej perspektywy. W marcu 2011 roku, kiedy rozpoczynałem mój pobyt w Barcelonie, celowo nie poszukiwałem zakwaterowania w dzielnicy el Raval. Kierowałem się przyglądając się mieszkańcom i ich życiu z perspektywy osoby, która nie jest bezpośrednio zaangażowana w problemy występujące w tej części miasta. Przez pierwsze pięć miesięcy prowadzonych badań, po całym dniu spędzonym na ulicach el Raval, ostatecznie zawsze wracałem do dzielnicy, która diametralnie różni się od badanego miejsca, zarówno pod względem struktury społecznej, jak i zabudowy, która, moim zdaniem, ma wpływ na zawieranie kontaktów między jej użytkownikami. Dzięki temu mogłem nabrać dystansu do wydarzeń, które miały miejsce w analizowanym dystrykcie. Nie chciałem ulec wpływom jakiejś konkretnej grupy działającej na el Raval, bez uprzedniego, wnikliwego poznania specyfiki dzielnicy. Po zakończeniu pierwszej fazy zbierania danych podjąłem decyzję o przeprowadzce na el Raval. Tym razem kierowałem się chęcią bycia w centrum wydarzeń, które zdarzały się wcześniej dobrze poznał. Zależy mi na zmianie miejsca zamieszkania moje badania mogły tylko zyskać. Wybór ten zaowocował zawiązaniem nowych znajomości, pozwolił na uczestnictwo w zebraniach wspólnoty sąsiedzkiej, ale przede wszystkim stała się dla moich rozmówców rozpoznawalna, byłam jedną z nich i chętniej dzielili się ze mną swoimi opiniami na interesujące mnie tematy. Obserwacja uczestnicząca była niezbędna do tego, aby stworzyć scenariusz indywidualnego wywiadu pogłębionego. Nie chciałem przygotowywać tego narzędzia, bo jeszcze w Polsce, ponieważ istniało zagrożenie, że stworzyłabym je bazując na błędnych przesłankach i nie byłabym w stanie, za jego pomocą, odpowiedzieć na nurtujące mnie pytania. Tak więc scenariusz wywiadu był ugruntowany w obserwacji uczestniczącej, a pytania do niego konstruowałem będąc aktorem ravaleskiej sceny. Dodatkowo, dzięki obserwacji uczestniczącej mogłem doświadczyć tego, czego doświadczała inna część dzielnicy. Robiłem zakupy w tych samych sklepach, podróżowałem tymi samymi rodzajami transportu, w końcu przebywałem na placach i w parkach, przyglądałem się mieszkańcom el Raval, będąc kimś stamtąd. Uczestniczyłem w spotkaniach Oburzonych, obserwowałem manifestacje, wiece i koncerty. Byłem imigrantką, studentką, uczestniczką wydarzeń kulturalnych, pracownikiem Fundacji Tot Raval i kawiarni Buenas Migas.

Kolejną, wykorzystaną podczas badań techniką był wywiad swobodny. Ta technika badawcza może wydać się śmiała, w porównaniu z innymi stosowanymi przez socjologów, niemniej w połączeniu z resztą, okazała się być niezmiernie przydatna. Wywiady swobodne dostarczały mi wiedzy sytuacyjnej, ugruntowanej w jakichś konkretnych doświadczeniach mieszkańców analizowanego dystryktu.

Dowiaduję się co moi informatorzy s dz štu i terazö na interesuj ce mnie zagadnienia. Przeprowadzanie wywiadów swobodnych pozwoliö mi na poznanie dzielnicy z punktu widzenia ludzi, którzy tam yj i którzy dziaöli, dzielili si ze mn swoj wiedz w naturalnej, niczym nieskr powanej sytuacji. Codziennie przeprowadzaöm dziesi tki rozmów z mieszka cami el Raval, nie ukrywaj c moich zamiarów i celu pobytu w dzielnicy, pytaöm o ich stosunek do przestrzeni miejskiej, rewitalizacji, obcokrajowców, Hiszpanów. Zdarzaö si , e proponowaöm przeprowadzenie indywidualnego wywiadu pogöbionego z u yciem dyktafonu, niestety wtenczas zdecydowana wi kszo informatorów odmawiaö współpracę. Gównie obawiano si tego, e ich s dy i opinie, które mog zosta uznane za niepoprawne politycznie, b d nagrane. Imigranci, w zdecydowanej wi kszoci, wzbraniali si przed nagrywaniem rozmowy i ponownym spotkaniem, o czym b d jeszcze pisa w nast pnym podrozdziale.

Kolejn , wykorzystan technik badawcz byö indywidualny wywiad pogöbiony. Zdecydowaöm si na wykorzystanie tej konkretnej techniki badawczej, poniewa pozwalaö mi na uzyskanie informacji, których nie byöbym w stanie pozyska za pomoc obserwacji uczestnicz cej, czy te przeprowadzanych wywiadów swobodnych. W sumie, na potrzeby niniejszej rozprawy doktorskiej, przeprowadziöm 54 indywidualne wywiady pogöbione z mieszka cami dzielnicy el Raval oraz ekspertami. Do bada wybraöm cztery grupy informatorów: mieszka ców šde toda la vidaö, imigrantów, šgente guayö oraz ekspertów. Celowo nie chciaöbym tutaj u ywa sformuöwania šdobór próbyö, poniewa jak zaznacza Kaufmann *šnie pasuje on (í) do optyki jako ciowej, poniewa kryje w sobie ide reprezentatywno ci i stabilno ci. W wymiarze rozumiej cym chodzi raczej o wö ciwy dobór informatorów ni budowanie próbyö.*³²¹ W badaniach jako ciowych uwzgl dnianie takich zmiennych jak wiek, sytuacja zawodowa, dochód maj mniejsze zastosowanie. *šWyznaczaj one ramy, ale nie wyja niaj ó wyja nie dostarcza historia jednostkiö.*³²² Poszukuj c informatorów do bada , staraöm si pozyskiwa ich z bardzo ró nych ródeö. Gdy przeprowadzaöm rozmowy z pracownikami fundacji b d stowarzysze , przyj öm zasad , e z ich polecenia mog porozmawia tylko z jednym informatorem, poniewa obawiaöm si , e opinie pracowników tych konkretnych instytucji oraz osób przez nich poleconych mog by zbli one. Po przeprowadzeniu 54 indywidualnych wywiadów pogöbionych, postanowiöm zatrzyma proces pobierania danych, poniewa napotkaöm na teoretyczne nasycenie, to znaczy wiedziaöm, e przeprowadzaj c kolejne wywiady, nie dowiem si ju niczego nowego, poniewa opinie moich informatorów, z czasem realizacji bada , coraz bardziej pokrywaö si . Nie dotyczy to jednak imigrantów, z którymi powinnam byö przeprowadzi wi cej rozmów, niemniej nie miaöm takich mo liwo ci, gdy podczas prowadzenia bada napotkaöm na spore problemy. Szerzej na ten temat rozpisuj si w kolejnym podrozdziale.

³²¹ J.-C. Kaufmann, Wywiad rozumiej cy, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010, s.68.

³²² Ibidem, s.64.

Pierwszą wyróżnioną kategorią informatorów byli mieszkańcy *šde toda la vida*, czyli osoby, które na terenie *el Raval* mieszkały przez całe swoje życie i przed przeprowadzeniem się do dzielnicy jeszcze w dzieciństwie.³²³ Nie miało dla mnie znaczenia wiek, zawód ani płeć informatora. Najważniejsze było dla mnie to, czy dana osoba mieszkała na *el Raval* od zawsze. Moich informatorów poszukiwałem poprzez Fundację, w rodzinnych firmach działających na terenie *el Raval*, poznawałem ich przy okazji organizacji dni siada, w których poszukiwałem ich na forach dyskusyjnych w Internecie. / Wraz z przedstawicielami tej grupy przeprowadziłem 20 indywidualnych wywiadów pogłębionych.

Drugą wyróżnioną kategorią informatorów byli imigranci. Rozmowy prowadziłem wyłącznie z obcokrajowcami wywodzącymi się z najczęściej reprezentowanych grup narodowych na *el Raval*, czyli z Pakistańczykami, Filipińczykami, Marokańczykami, Bengalczykami oraz Indusami. Dokonałem takiego wyboru, ponieważ tylko o reprezentantach tych grup wspominali, w prowadzonych rozmowach, mieszkańcy *šde toda la vida* oraz *šgente guayö*. Zalecałem mi na spotkaniu z przedstawicielami tych wcale nie konkretnych kolektywów narodowych, aby zweryfikować pozyskane w wywiadach z pozostałymi mieszkańcami, informacje na temat ich stosunku do przestrzeni publicznej oraz charakteru kontaktów jakie nawiązuje z resztą mieszkańców. Niemniej, w rozmowach często poruszali mi inne, ważne dla moich informatorów, tematy. Wielokrotnie dzielili się ze mną swoimi zmartwieniami, takimi jak brak pracy, brak perspektyw zawodowych. Często zwracali uwagę na fakt, iż w obliczu tak trudnej sytuacji gospodarczej w Hiszpanii i przede wszystkim ich własnej, temat używania przestrzeni miejskich nie ma dla nich dużego znaczenia. Moich informatorów początkowo poszukiwałem w przestrzeniach publicznych, czyli parkach, placach, ulicach. Z racji tego, że ta konkretna praktyka nie przynosiła mi zamierzonych rezultatów postanowiłem poszukiwać ich w sklepach, często starałem się rozmawiać z właścicielami sztetnicznych restauracji, jednak nie nadal było informatorów, których byłoby w stanie w ten sposób pozyskać bardzo niewielka. Dopiero z chwilą, gdy przeprowadziłem się do dzielnicy i codziennie kilkakrotnie mijam imigrantów przebywających w przestrzeniach publicznych, spotykałem ich kupujących u nich produkty pierwszej potrzeby, gry pracowałem dla Fundacji *Tot Raval*, moi przyszli informatorzy nabrali do mnie zaufania i zaczęli się na rozmowy. / Wraz z przedstawicielami tej zbiorowości przeprowadziłem 17 indywidualnych wywiadów pogłębionych.

Trzecią wyróżnioną kategorią informatorów byli *šgente guayö*, czyli osoby, które wprowadziły się do dzielnicy na fali jej ostatniej popularności. Najczęściej byli to studenci, artyści, freelancerzy, pracownicy przemysłu kreatywnego, którym odpowiada wielokulturowy charakter tego miejsca. Nie miałem żadnego problemu z uzyskaniem informatorów do badania. Starałem się dobierać moich informatorów przy zachowaniu zasady jak największej różnorodności i tak rozmawiałem z pracownikami galerii, teatrów,

³²³ Dzieciństwo jest przede mną rozumiane jako okres do zakończenia obowiązkowej edukacji szkolnej. Mój wybór był podyktowany zażyciem, że to wcale nie w okresie szkolnym nawiązuje się znaczące i intensywne kontakty z siadami.

studentami, pracownikami naukowymi, jak i bezrobotnymi pisarzami./ czenie z przedstawicielami tej grupy przeprowadziłem 10 indywidualnych wywiadów pogłębionych.

Czwartą wyróżnioną kategorią informatorów byli eksperci, czyli pracownicy fundacji i stowarzyszeń reprezentujących interesy mieszkańców dzielnicy (zarówno imigrantów jak i studentów, artystów oraz mieszkańców *šde toda la vida*). Moimi informatorami byli: wieloletni były prezydent Stowarzyszenia Siedaków z el Raval, dwie ekspertki Fundacji Tot Raval, założycielka i prezeska Stowarzyszenia Ibn Batuta, którego celem jest pomoc głównie imigrantom pochodzącym z Maroko, a w ostatnich latach instytucja jest również otwarta na problemy osób pochodzących z innych państw muzułmańskich. Kolejnym ekspertem, z którym miałem przyjemność rozmawiać, był prezes Stowarzyszenia Pakistańskich Pracowników, kolejnym duchowny zarządzający meczetem położonym na terenie el Raval, w końcu prezeska Stowarzyszenia Filipińczyków. Z przedstawicielami tej grupy przeprowadziłem 7 indywidualnych wywiadów pogłębionych.

Kolejnym wykorzystanym technikiem badawczym była analiza treści komunikatów prasowych, ukazujących się na łamach najbardziej poczytnych, hiszpańskich dzienników, czyli *el Pais* i *el Mundo*. Pierwszy jest gazetą sprzyjającą partiom centrolewicowym, drugi ó partiom centroprawicowym. Pomiędzy 2009 i 2012 rokiem, systematycznie prowadziłem monitoring mediów, poszukując, za pomocą internetowych wyszukiwarek obu tytułów, treści w których pojawia się *šwo šel Raval*. Następnie dokonywałem selekcji pozostawiając w mojej bazie jedynie te artykuły, które były istotne dla prowadzonych przeze mnie badań. Ostatecznie analizie poddałem sześć komunikatów prasowych, opisujących trzy ważne wydarzenia mające miejsce na el Raval w latach 2009, 2010 i 2011. Dzięki temu konkretnemu narzędziu, uzyskałem informacje na temat tego, jakie słońce w prezentowanym obrazie el Raval i na ile pokrywa się on z tym, który przedstawiali mi mieszkańcy *šde toda la vida*. Dzięki dokonanej analizie, upewniłem się, że samo przeprowadzenie analizy dyskursu medialnego, nie byłoby wystarczające do tego, aby poznać charakter konfliktów, mających miejsce na el Raval.

Kolejnym stosowanym technikiem badawczym było wykorzystanie w badaniu map wyobrażeń. Sporządzone przez informatorów rysunki poddałem analizie w rozdziale pierwszym niniejszej rozprawy doktorskiej.

W sumie badania terenowe, podczas których zbierałem materiały, konstruowałem narzędzia badawcze, przeprowadzałem indywidualne wywiady pogłębione, wywiady swobodne oraz prowadziłem obserwacje uczestniczące, trwały jedną miesiąc. Rozpoczął się w marcu 2011 roku, a zakończył w lutym 2012 roku.³²⁴

³²⁴ Możliwość prowadzenia kilkumiesięcznych badań terenowych w Barcelonie zawdzięczałam dwóm programom stypendialnym. Pierwszy nosi nazwę *šErasmus Scholarship*. Dzięki niemu od początku czerwca do końca września 2011 roku odbywałem staż w Fundacji Tot Raval, znajdując się w i działając na rzecz analizowanej dzielnicy. Drugi program *šUnikatowy Absolwent* =

4.1.2. Specyfika prowadzonych badań

Pomimo wielomiesięcznych przygotowań do badań, na które to przygotowania składały się: regularne czytanie prasy, opracowania, artykułów naukowych i rozpraw doktorskich oraz trzy wizyty w Barcelonie, jeszcze przed podjęciem decyzji o przeniesieniu się na jedną miesiąc z Poznania do stolicy Katalonii, w trakcie badań wystąpiły nieliczne problemy. Są one warte opisanie, ponieważ istnieje prawdopodobieństwo, że w takich badaniach prowadzonych w środowisku wielokulturowym wystąpi podobne trudności. Poniżej opis komplikacji, z jakimi przyszłoby mi się uporać, podczas przeprowadzania indywidualnych wywiadów pogłębionych, zawiera również rekomendacje, co do sposobów ich unikania i dalszego rozwijania.

Na wstępnym etapie moich badań przeprowadzałem indywidualne wywiady pogłębione wyłącznie z imigrantami zamieszkującymi dzielnice. Moich pierwszych informatorów poszukiwałem w przestrzeni publicznej, w parkach, skwerach, na ulicach. Celowo unikałem takich miejsc, jak fundacje czy stowarzyszenia działające na rzecz imigrantów, gdyż założyłem, że tego rodzaju organizacje po wytyku publicznego mogą skupiać przedstawicieli tylko określonych grup, podczas gdy w przestrzeni publicznej mogą pozyskać bardzo zróżnicowanych, pod wieloma względami, rozmówców. Ku mojemu zdziwieniu, prosiłem o wywiad prawie zawsze spotykałem się z odmową. Osoby, do których podchodziłem pytałem o moją afiliację oraz prosiłem o nazwę instytucji zlecającej badania. Po moich krótkich wyjaśnieniach najczęściej nie zgadzałem się na dalsze rozmowy, a czasem bardzo agresywnie kończyłem naszą konwersację. Innym razem w momencie, w którym włączałem dyktafon, nie podając powodu, odchodził. Według ekspertów, z którymi miałem okazję rozmawiać, przyczyną, dla której spotykałem się z wyżej wymienionymi reakcjami, mógłby fakt niezalegalizowanego pobytu moich potencjalnych rozmówców w Hiszpanii. Osobom, do których podchodziłem, mogła towarzyszyć obawa, że nasza rozmowa jest kolejną formą nadzoru władz. Warto wspomnieć, że na terenie el Raval były prowadzone regularne kontrole policyjne, podczas których sprawdzano dokumenty przechodniów. W Hiszpanii każdy ma obowiązek noszenia przy sobie dokumentu, który po wiadomości, że charakter pobytu danej osoby na terenie tego kraju jest legalny. Podczas przeprowadzanych obserwacji wielokrotnie byłam świadkiem dokonywania przez policję kontroli, której zawsze byli poddawani wyłącznie imigranci o dystynktywnych cechach fizycznych.

Możliwość ta została stworzona przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza i pozwoliła mi na odbycie praktyk w Centrum Badawczym CREA (Centre of Research in Theories and Practices that Overcome Inequalities) na Uniwersytecie w Barcelonie. Niemniej, z racji tego, że przed moim wyjazdem miałem problem ze znalezieniem odpowiedniego programu stypendialnego umożliwiającego mi pobyt i rozwój w Barcelonie, a wielomiesięczne, podejmowane z Polski próby nawiązania kontaktu z organizacją działającą na terenie interesującego mnie miasta, która mogłaby mnie ugościć, spocząć na chwilę, wyjeżdżając nie byłam stypendystką żadnego programu. Przeniósłem się do Hiszpanii w nadziei, że podejmując się prac w kawiarniach i barach, będę mógł konsekwentnie realizować założone cele. Tak te pierwsze tygodnie w stolicy Katalonii pracowałem w barze, usytuowanym w interesującej mnie dzielnicy. Dopiero z czasem okazało się, że jest szansa na to, abym uzyskał dofinansowanie na realizację praktyk i wtedy właśnie, dzięki temu, że zdałem już poznać dzielnicowych aktywistów, uzyskałem zgodę władz Fundacji Tot Raval, na współpracę.

Innym problemem, jaki wystąpił podczas przeprowadzania rozmów, było bardzo słabe znajomość, w rodzimych informatorów, języka kastylijskiego. Zdarzało się, że mój rozmówca wcale bądź ledwie rozumiał zadawane pytania. Nasza konwersacja byłaby w pełni możliwa w rodzimym języku informatora, na przykład przy pomocy redniactwa tłumacza, natomiast w języku hiszpańskim bądź angielskim byłoby nie do przeprowadzenia. Podczas jednej z prób odbycia wywiadu, informator odpowiadał na pytania, które nie były mu zadawane. Na powtarzane przeze mnie zdanie ścisze gdyby miałam możliwość, chciałaby zamieszkać w innej dzielnicy opowiadał przy użyciu bardzo ograniczonego słownictwa, o swoich planach zmiany pracy. Niestety, z oczywistych powodów, nie było sensu kontynuowania naszej rozmowy, niemniej z perspektywy czasu, brak wsparcia tłumacza przy realizacji badań upatruję jako dużą stratę przy zbieraniu materiału. Imigranci, którzy od niedawna mieszkają na terenie Barcelony, stanowiliby bardzo cenną grupę informatorów wnosząc nową jakość do mojego badania. Jednakże ze względu na ograniczone środki finansowe nie miałam możliwości poszerzenia badań.

Z dwoma problemami, z którymi spotkałam się podczas moich badań, czyli z brakiem zaufania w rodzimych potencjalnych rozmówców do badacza oraz słabe znajomości urzędowego języka państwa, w którym rezydowali imigranci i w którym odbywała się rozmowa, doskonale poradzi sobie badaczka Centre of Research in Theories and Practices that Overcome Inequalities z Uniwersytetu w Barcelonie. W latach 2005 – 2008 przeprowadzali badania zatytułowane „TRANSMIGRAÖ”, gdzie jednym z problemów badawczych była sytuacja osób z prawnie nieuregulowanym pobytom w Hiszpanii i dotarli do 50 informatorów, z którymi przeprowadzone zostały indywidualne wywiady pogłębione. W większości rozmówcami byli imigranci nielegalnie przebywający na terenie Katalonii. Na pierwszym etapie wspomnianego projektu zaangażowali przedstawicieli stowarzyszeń i fundacji działających na rzecz imigrantów i uczynili z nich pośredników między nimi, a poszukiwanymi informatorami. Wywiady pogłębione były w całości przeprowadzane przez wybranych wcześniej przedstawicieli stowarzyszeń, fundacji dalej zwanych liderami, bez obecności członków centrum badawczego CREA. Wszystkie odbywały się w rodzimym języku informatorów, a za każdą rozmowę przewidziane wynagrodzenie dla obu stron. Można przypuszczać, że respondenci mieli więcej zaufania do osób, które znali oraz, że w swoim rodzimym języku mogli oni lepiej i swobodniej wypowiedzieć się na tematy, które interesowały badaczy, co z kolei wpłynęło na jakość uzyskanych informacji.

Ostatnią komplikacją, jaka wynikła podczas przeprowadzanych wywiadów, było nieszczerze informatorów, którzy mogły z czasem zdemaskować. Dotyczyło to przede wszystkim mieszkańców „de toda la vida”, którzy w swoich narracjach zważali na wypowiedziane przez siebie opinie, kierując się zasadą politycznej poprawności. Kilkakrotnie, słownie zapewniali mnie o tym, że nie są rasistami, że cechuje ich bardzo tolerancyjna postawa względem obcokrajowców. Na uwagę zasługuje jednak fakt, iż w każdym z dwudziestu przeprowadzonych przeze mnie wywiadów, słowa krytyki pod adresem imigrantów padały

dopiero, gdy rozmówca poczuł się swobodnie i przyzwyczaił do sytuacji wywiadu. Gdy zwracałam uwagę na to, że wypowiedziane opinie nie są spójne z tymi, które poznałam wcześniej, respondenci starali się podać racjonalne powody zmiany swojego zdania. Często powtarzali *šnie jestem rasist , aleŒ i wskazywali na zachowania, których nie można tolerować , a ich sprzeciwu i krytyki nie należy rozpatrywać w charakterze rasistowskich sądów.*

Pomimo wyżej opisanych komplikacji, zrealizowałam plan i przeprowadziłam indywidualne wywiady pogłębione, z czterema interesującymi mnie grupami informatorów, których analiza znajduje się w kolejnych podrozdziałach.

4.2. Imigranci w opiniach mieszkańców šde toda la vidaŒ

S tu ludzie, którzy mieszkają w dzielnicy cał swoje życie i teraz czują się obcokrajowcami. A to nie oni są inni. (WO8, 67)

Mamy tutaj du e zróżnicowanie kulturowe mieszkańców. Dominują trzy albo cztery narodowości: Pakistańscy, Indusi, Arabowie i Hiszpanie, których jest zdecydowanie mniej, ale jeszcze są . Każda kultura ma swoje przyzwyczajenia dotyczące utrzymywania porządku, w związku z tym siedzenie jest bardzo trudne. (WO10, 2)

4.2.1. El Raval - utracony raj

To już nie jest dzielnica, jak znałam wcześniej. Bardzo dużo o się tu zmienił. W pewnym momencie zdałam sobie sprawę z tego, że już nie jestem w moim domu, bo nie znam już swojego sąsiada i sąsiad nie zna mnie. Pozostał nam już tylko czwórka. (WO2, 8)

W każdym z przeprowadzonych rozmów z mieszkańcami šde toda la vidaŒ powtarzały się kluczowe elementy, na których respondenci budowali narracje na temat dzielnicy el Raval. Żadna inna badana grupa nie prezentowała tak spójnych poglądów. Powodów, dla których wystąpiła taka zgodność opinii, należy poszukiwać w zbliżonej sytuacji materialnej, rodzinnej oraz podobnych trajektoriach życiowych mieszkańców šde toda la vidaŒ. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, kiedy standard mieszkańca na el Raval był bardzo niski (brak dostępu do bieżącej wody, brak kanalizacji), a dzielnica nastygmatyzowana, osoby, które były stać na przeprowadzkę, przenosiły się do nowopowstałych dzielnic Barcelony. Koniunktura gospodarcza po śmierci Franco sprzyjała drobnym przedsięwzięciom. Na el Raval w większości pozostały osoby, które nie były w posiadaniu wystarczających środków materialnych do tego, aby zmienić miejsce zamieszkania i polepszyć swój standard życia. Tym samym dzielnica el Raval stała się gettem, w którym pozostały osoby o niewielkim kapitale materialnym, zmarginalizowane na rynku pracy, znajdujące się w trudnej sytuacji życiowej. W ciągu niedługiego czasu populacja dzielnicy zmniejszyła się trzykrotnie, a od lat pięćdziesiątych XX wieku, w to miejsce masowo wprowadzali się przede wszystkim imigranci

przybywają z Maroko, Pakistanu, Ekwadoru, wybierają te dzielnice ze względu na niskie ceny wynajmu mieszkania, choć zamieszkiwania w pobliżu członek sieci, do których należą, jak i konieczność życia w centrum miasta, które stwarza możliwości pracy.³²⁵

Imigranci przyjechali nagle, z dnia na dzień i dlatego ludzie poczuli się odrobinę zagubieni. Przede wszystkim osoby starsze, które czuły się samotne, wychodząc na ulicę widziały, że nie ma już tych samych sklepów, że teraz są tu sklepy Pakińczyków, Arabów, Chińczyków, jednym słowem obcokrajowców. Ludzie, którzy żyli tu całe swoje życie, czuli, że to teraz oni są obcokrajowcami. (WO8, 13)

O niezadowoleniu mieszkańców zdegradowanej jakości życia w dzielnicy świadczyć może fakt istnienia stowarzyszeń, za pośrednictwem których ta grupa informuje władze oraz opinię publiczną o swoich poglądach na temat wielokulturowego siedliska, prostytucji czy przestępstw popełnianych w dzielnicy.³²⁶ Do bardziej spektakularnych akcji należała, w ramach której mieszkańcy umieszczali na swoich balkonach transparenty z hasłem „Chcemy godnej dzielnicy” oraz inna, w ramach której wyprodukowano, sprzedawano, a nawet wysyłano do polityków (w tym do ówczesnego premiera Jose Rodrigueza Zapatero) kartki pocztowe, na których widniały stygmatyzujące wizerunki imigrantów i prostytutek. Stowarzyszenie Raval per Viure aktywnie angażuje się w informowanie opinii publicznej o kolejnych występach prostytutek, turystów oraz imigrantów, do których, według nich, należą kradzieże, uprawianie stosunków seksualnych w miejscach publicznych, w tym handel skradzionymi telefonami. Informacje o rzekomych wykroczeniach są udokumentowane w formie zdjęć i nagrań wideo, które są zamieszczane na specjalnie stworzonej na te potrzeby stronie internetowej.³²⁷

Wiskoz rozmów z mieszkańcami zdegradowanej jakości życia rozpoczyna się od nostalgicznych wspomnień dawnego, utraconego już Ravalu. Czuli się sfrustrowani obecnie panującą sytuacją w dzielnicy. *„Na Ravalu nie ma już nic, co by mi się podobało, to już nie jest wioska”* (WO2, 6) powtarzali i kontynuowali *„dziś już nikt się nie zna”* (WO11, 6 ó 8)

To zawsze była dzielnica robotnicza, w której jednej przestrzeni zamieszkiwali bardzo różni ludzie: prostytutki, robotnicy. Tak osoby bardzo uczciwe, jak i te nieszczerze, jak wszędzie, ale ta dzielnica zawsze miała swoją harmonię, swój porządek. Wszyscy byli my jedną rodziną. Mogła spacerować o którejkolwiek godzinie dnia i nocy bez żadnych problemów. (WO10, 2)

³²⁵ Więcej na ten temat można przeczytać w rozdziale pierwszym niniejszej pracy.

³²⁶ Istnieją dwa stowarzyszenia nieprzychylnie imigrantom. Pierwsze to Stowarzyszenie Siedlisk z el Raval, drugie – Raval per Viure. Co ciekawe, pomimo tego, że ich główne hasła i stosowane praktyki walki z szeroko rozumianą przestępczością w dzielnicy są bardzo zbliżone, nie zawierają współpracy i są do siebie nastawione antagonistycznie.

³²⁷ Zob: <http://ravalperviure.blogspot.com/>, dost p: 01.03.2013.

Moi rozmówcy zwracali uwagę na to, że nie są w stanie porozumieć się ze swoimi obcojęzycznymi sąsiadami, co z kolei generuje w nich niepokój. Nie wiedzą czy i jak mają zareagować na, w ich mniemaniu, popełniane przez imigrantów wykroczenia, które burzą poprawne współżycie mieszkańców dzielnicy.

Po pierwsze, nie rozumiesz ich (prostytutek ó przypis BJ). Nie mam pojęcia w jakim języku rozmawiają. I dodatkowo, jako że zachowują się skandalicznie, trochę obawiam się cokolwiek im powiedzieć, bo jeszcze zawołają swojego alfonsa. Alfons, wiesz kim jest alfons? Naprawdę, boję się spotkania z takim alfonsiem, bo nigdy nie wiesz jak zareaguje. Albo co Tobie powie, a ty nie zrozumiesz albo weźmie Ciebie za róg i pobije, nigdy nie wiesz... Nie znasz ich kultury ani nie przewidzisz jego reakcji, nic i dlatego można się bać. (...) Zawsze musisz bardzo uważać jak coś do nich mówisz. Musisz zawsze mówić do nich z dużym szacunkiem, bo nie wiesz jak zareagują. Kiedy, wszyscy mówili po katalońsku, hiszpańsku, galicyjsku i mogli się z nimi dogadać. Mogli się z czymś nie zgodzić, ale przynajmniej mogli o tym porozmawiać. Rozumieli my się. W ogóle to kiedy nikt nie chciał mieć kłopotów z sąsiadami, bo my się wszyscy znaliśmy. I dodatkowo, kiedy, to wiemy kto z nich (prostytutek ó przypis BJ) mieszkał w dzielnicy. To były moje sąsiadki. A ci ludzie, ci nie mają ojczyzny i jedyne co ich interesuje to pieniądze, eksploatacja kobiety. I tak eksploatacja to mogą robić w Madrycie, Francji i również we Włoszech, gdziekolwiek. Nie szanuj sąsiada, im jest wszystko jedno (WO5, 12).

Narzekali na nieprzestrzeganie przez nowych mieszkańców niepisanych norm, które niegdyś obowiązywały w tej części miasta, takich jak na przykład, wzajemna sąsiedzka pomoc. *Jeżeli któryś z sąsiadów zachorował zawsze znalazł się ktoś, kto zrobił dla niego zakupy na rynku, a ktoś inny przynosił mu zrobiony obiad. Mieliśmy bardzo bliskie kontakty* (WO11, 6), podczas gdy obecnie sąsiedzkie kontakty cechuje zbyt duża anonimowość, a nawet ryzyko. Jak oznajmił jeden z sąsiadów *śdzi zamiast podać Tobie rękę, zastrzelił Cię* (WO20). Nowi sąsiedzi nie przestrzegają, według moich rozmówców, zasad dobrego wychowania w przestrzeni miejskiej oraz brakuje im szacunku do podejmowanych politycznych i zawodowych wyborów innych mieszkańców. Do usprawiedliwienia rasistowskich praktyk używa się argumentu o złym wychowaniu imigrantów. Podczas gdy kiedyś *wszyscy się rozumieliśmy. Zawarliśmy jeden z tych paktów, których się nie podpisuje, a mimo to funkcjonują. Nigdy nie mieszałyśmy się w ich pracę (prostytutek ó przypis BJ), respektowali naszą pracę na ulicy, którą wykonywałyśmy, a one respektowały sąsiadów.* (WO5, 8), dziś te same relacje są pozbawione dawnego charakteru.

Przez owe nieposzanowanie sąsiadów, moi rozmówcy rozumieli przede wszystkim nie naruszanie porządku w przestrzeni miejskiej, nie wywoływanie skandali, czy też nie okradanie mieszkańców, na co wielokrotnie wskazywano mi w wywiadach. Mieszkańcy *õde toda la vida* niegdyś stanowili uprzywilejowaną grupę, funkcjonującą w dzielnicy na zupełnie innych, niż osoby z zewnątrz, zasadach. Do niewłaściwych atutów dawniej utrzymywanych relacji, na który zwracali uwagę moi respondenci, należał fakt, iż *prostytutki õznały wszystkich* (WO5, 8) i w związku z tym, że między sąsiadami były *zawieszane*

paktö (WO5, 8) stale kontrolował sytuację w dzielnicy, tak aby adeny z mieszkańców el Raval nie były poszkodowane.

Jeśli ktoś musi ukraść komu portfel, ofiar nigdy nie będzie adeny z siedów, rozumiesz? prostytutki, jeśli widziały, że na ulicy jest jakaś nowa dziewczyna i zaczepiają mężczyznę, który miał on, informowały ją: „Słuchaj, zostaw go w spokoju, to sied. Zostaw go w spokoju, on ma rodzinę”, poszukaj kogoś innego. (WO5, 8)

Paradoksalnie, mieszkańcy gdzieś tam dzisiaj dokonują porównania między zamierzczkami i obecnymi czasami, wskazywali na te same elementy, jednak dokonywali odmiennej waloryzacji. Fakt, że dzielnica nigdy nie była jednym z najbardziej niebezpiecznych miejsc w Barcelonie, że na jej teren nie wkraczała policja w obawie o własne życie, był przez mieszkańców wspomniany bardzo pozytywnie. Chlubili się tym, że mieszkali w dzielnicy, którą opisywali artyści z całego świata, w kontekście swoich życiowych zawirowań, najczęściej związanych z różnego rodzaju doświadczeniami o charakterze marginalnym. Najbardziej chyba rozpoznawali postaci, skądaj relacje ze swoich doświadczeń na el Raval był Jean Genet, francuski pisarz i dramaturg, który w powieści „Dziennik z Edzieja” ze szczegółami opisał swoje życie i podejmowane aktywności w tej barcelońskiej dzielnicy. Tak też, mieszkańcy gdzieś tam dzisiaj, czy sto wspominali tę postać i jej dzieła, nie ukrywając osobistych koneksji i innych zawartych w tamtych czasach przyjaźni z osobami, podejmującymi się podobnych, usytuowanych na granicy prawa, przedsięwzięć. W tamtych czasach, obecność w dzielnicy osób, które były inne od reszty mieszkańców Barcelony, była w każdej rozmowie pozytywnie waloryzowana. Moim rozmówcom zmieniał się ton głosu, gdy opowiadali mi o szeryfie z Ramblasów czy szalonej Marii.

siedałem sobie w Café Opera, na przeciwko włoskich lodów, piłem kawę i jadłem loda i obserwowałem ludzi, którzy wtenczas chodzili po ulicach. Teraz masz tu wielu turystów, ale wtedy było tu dużo bardzo różnych ludzi: bogaci, biedni, było tu wielu dziwaków. Pamiętam, że jak miałem 16 ó 17 lat, był tutaj mężczyzna o pseudonimie szeryf z Ramblis. To był taki pan, który przemierzał ulicę la Rambla z góry do dołu, w swoim kowbojskim kapeluszu, gwiazdki i dwoma plastikowymi pistoletami. Oczywiście był w swoim wiecie. Inna osoba, warta zapamiętania to Maria Eva, alkoholiczka, zawsze pijana, ale za każdym razem niezwykle czysta. Zawsze była ubrana w pastelowe kolory, jasny niebieski, różowy, od góry do dołu. Była zawsze czysta, bez zarzutów, ale w tym samym momencie kompletnie pijana, zagubiona i trochę szalona. (WO6, 22)

Bynajmniej wyrażany sentyment do dzielnicy przestępców, prostytutek i pisarzy z powojennych lat, nie przekładał się na tolerancję wobec działań, z pogranicza prawa, podejmowanych dzisiaj przez mieszkańców. Według moich rozmówców dzisiejsze wykroczenia zmieniły swój charakter, a przestępcy nie są już tacy

sami jak niegdy . Wskazywano mi na fakt, i w zamierzonych czasach prostytutki pełniły nie tylko jeden rol . Na przykład czekają na klientów opiekowały się dziećmi i siodów.

Mn w dzieci stwie opiekowały si prostytutki (...) Mój dziadek wychodził na ulic i gdy widział chociaż by jedn albo dwie dziewczyny, które siedziały, krzyczał

- Cze dziewczyny! Macie robot ?

- Teraz nie mamy - odpowiadały

- To dalej, chod cie.

Tak więc, mój dziadek dawał im garnek z jedzeniem. Zabierał mnie do jednego z pokoiów w burdelu, który mój dziadek wcz nie opłacał, eby my nie jadał na ulicy i tak jadał my we trzy. (i) I kto krzyczał Pepi, schod !ö i prostytutka odkładała k i schodziła, bo na dole już czekała ni klient.

Korzystał z usług oferowanych przez drobnych przedsiębiorców z dzielnicy, wynajmował od nich pokoje, kupował produkty w lokalnych sklepach oraz, za drobn opłat , oddał swoje dzieci pod opiekę mieszkańcom el Raval. Dokonywał konsumpcji w lokalnych barach, dzięki czemu przynosił konkretne zyski reszcie mieszkańców, współpracował i respektował wprowadzone zasady. Podsumowując, stanowił istotną rolę konsumentek dóbr i usług oferowanych w dzielnicy. Dziś, jak opisuje jeden z moich informatorów, zmienił się charakter obecnej w dzielnicy prostytucji, tak jak zmianie uległy inne aktywności niegdy przynosiła temu miejscu sławę . To, co kiedy stanowiło integralną część życia dzielnicy, dziś jest źródłem obaw.

To co widzisz teraz, to ciuchy z rynku. Kiedy sprzedawano tutaj zupełnie innego, ciuchy dobrej jako ci. Cała Barcelona zje dała si na el Raval, eby si ubra . (...) dodatkowo mieli my prostytucj , która była jeszcze jedn usług , którą oferowali my miastu i okolicom Barcelony, bo tutaj przyjeżdżali również rolnicy spod Barcelony, eby skorzystać z usług prostytutki na Ravalu, w ścisłej dzielnicy, na ulicy Robadors i Tapies, które to ulice były znane z prostytucji. To co widzisz tutaj dzisiaj, to jest prostytucja nielegalna (...) kontrolowana przez mafie. S tu te Polki. Przyjechało wiele osób ze wschodu. (...) Ta prostytucja nas nie zna i nas nie szanuje. Kiedy prostytutki nie wychodziły na ulic . Przesiadwały w barach. Na ulicy Robadors było ich 50, gdzie mężczyźni przychodzili a drinka. To były bardzo dobre i bardzo znane bary. Wracając do prostytucji, ta jest bardziej widoczna. Wystarczy, e staniesz sobie przed hotelem i zobaczysz to wszystko, co si dzieje naokoło. Wcz nie to tak nie wyglądało. Kiedy prostytutka nie wychodziła na ulic , ale była w barze i zajmowała si klientem. To klient szukał prostytutki, a pó niej to już za ni podał do apartamentu. Tego już nie ma. (WO11, 14)

Wśród przyczyn niechcący do obecnie uprawianych w dzielnicy nielegalnych praktyk oraz osób, które się ich podejmują , można wskazać na fakt, iż mieszkańcy óde toda la vida nie są już częścią grupy posiadającej

w dzielnicy wędz , stracili te z tego powodu dawne przywileje. Do lat siedemdziesiątych XX wieku Barcelona borykała się z rozwarstwieniem społecznym, które uwidaczniało się w przestrzeni miejskiej. Dychotomizacja mieszkańców Barcelony na siedliska el Raval oraz reszt , sprzyjała podtrzymywaniu spójności wewnętrznej opisywanej grupy. Od lat dziewięćdziesiątych, czyli z chwilą gdy na teren tego dystryktu zaczęli masowo wprowadzać się imigranci z państw nieleżących na terenie Europy i w zdecydowanej większości praktykujący inni niż ówczesni mieszkańcy dzielnicy religii , możemy zauważyć powstanie dystansu społecznego, który nie opiera się o różnice w dochodach, ile jest spowodowany niemożnością porozumienia się z nowo przybyłymi mieszkańcami. Nie tyle zmienił się charakter wykroczeń , czy rys przestępstw, jak uważali moi informatorzy, ile obecni kryminaliści, o których tyle wspominało, należeli do innej kultury, nie byli śladem nas i to stanowiło główną zmianę różnicującą kryminalną przeszłość i teraźniejszość analizowanego dystryktu. Co ciekawe, ta niechęć do obcych w kontekście popełnianych przez nich wykroczeń , przy jednoczesnej aprobacie przestępstw i ich działań w dawnej barrio chino, była tłumaczona obecnym nie przestrzeganiem dawnych zasad w zakresie prostytuowania się czy też dokonywania kradzieży.

Wiele osób wyprowadziło się stąd. Czy wiesz, co znaczy słowo "autochtono"? To znaczy by stąd, urodzi się tutaj. Dzisiaj autochtoni są w mniejszości. Stanowimy jakieś 35 do 40% mieszkańców dzielnicy, a reszta to imigranci. Gdy mówi o imigrantach, chcę aby dobrze rozumiał o jakim typie ludzi myślisz. O Marokańczykach, Argelijczykach i Pakistańczykach. Ich obecność niszczyła relacje z siedzącymi panującymi w dzielnicy.

Czasem siadam sobie w barze "Tres Tombas", który znajduje się na przeciwko mercado de San Antonio, gdzie zaczyna się la Rambla de San Pablo. To taki typowy tutejszy bar. Wielokrotnie czułem się bardzo dotknięty, bo na jedną osobę z Europy widziałem 40 Pakistańczyków, Indusów. Teraz nazywają tę dzielnicę el Raval, ale tylko ze względu na imigrantów, którzy tu są. (WO6, 8)

We wszystkich wywiadach, za zmiany jakie miały miejsce na el Raval, za rekonfigurację norm i wartości, na których opierało się niegdyś siedzące życie w tej części Barcelony, byli obarczani imigranci. Nie wiem, przyjechało tyle osób z zewnątrz (WO8) powtarzali, wskazując na to, że to właśnie nieobecność obcokrajowców wpłynęła na pogorszenie się jakości relacji z siedzącymi. Warto zwrócić uwagę na to, że za rozpad tak intensywnych relacji międzyludzkich, jakich niegdyś doświadczało, jest odpowiedzialnych więcej czynników, niż ten, na który mi wskazywano. Opisane przez moich informatorów zmiany objęły całość Hiszpanii i są powiązane z transformacją urbanistyczną, zmianą stylu życia, kultur i charakterem pracy, czyli są wpisane w koszty, które ponosi rozwijające się w duchu kapitalizmu społeczeństwo. Prezeska Fundacji Ibn Batuta, czyli jedna z ekspertek, z którymi miałam okazję przeprowadzić wywiad, owo zmian opisała przy użyciu następujących słów:

Nie uważam, żeby osoby, które przybywają z innych kultur, ja jestem z Andaluzji, były tak różne od Hiszpanów, ponieważ wszyscy, bez względu na to czy nam się to podoba czy nie, jesteśmy z jednego regionu o ródziemnomorskiego i okupujemy przestrzeń miejską. W pewnym czasie zstandardyzowali my wszystko, także przestrzeń publiczną, co ma swoje dobre i złe strony. Ja pochodzę z Andaluzji, mam 44 lata i całe moje dzieciństwo bawiłem się na ulicy, ale nie bawili się tylko my o Marokańczy, ale cała dzielnica. Moja córka urodziła się tutaj, ma teraz 10 lat i ja zawsze musiałem towarzyszyć jej we wszystkich wyjściach do parku, czy na plac zabaw, bo tu jest bardzo łatwo widzieć to, że dziecko w wieku 3, 4 czy 5 lat gra w piłkę, a mamy nie ma obok. (Fatima, 18)

Powyższe wypowiedzi mogły również potwierdzić moje godzinne obserwacje, odbyte na terenie trzech placów zabaw w El Raval, gdzie każda dorazowo moją uwagę zwracała obecność co najmniej jednego, towarzyszącego w zabawie swojemu dziecku, rodzica.

Ostatnią rzeczą, na którą szczególnie należy zwrócić uwagę, to powtarzająca się wśród mieszkańców ta idea vida o opinia, i powodem, dla którego tyle osób wyprowadziło się z dzielnicy od lat dziesięćdziesiątych, był fakt przybycia tutaj imigrantów, którzy, według moich rozmówców, nie podzielali tych samych co Hiszpanie, poglądów i cechuje ich inny styl życia. Ten argument był wykorzystywany w większości rozmów, chociaż jego zasadność jest bardzo wątpliwa.

Właścicielami sklepów na ulicy Joaquin Costa nie są osoby stąd. One są w rękach tamtych (imigrantów o przypis B). Miałem tam kiedyś znajomych, którzy byli w posiadaniu cukierni. Jako, że byli już w wieku emerytalnym postanowili zamknąć interes. Wcześniej jednak zaproponowali swoim dzieciom, żeby kontynuowali ich działalność. Odmówił im i nie dlatego, że nie chciał prowadzić rodzinnego interesu, tylko, że byli by prawie jedynymi osobami stąd, prowadzącymi sklep na tej ulicy. Tak więc zrezygnowali i wyprowadzili się. I to jest to, co zazwyczaj ma tutaj miejsce. Jeśli jesteś z rodziny która z krwi i kości jest katalońska, to fakt, że przyjeżdża tutaj ktoś z zewnątrz i Ciebie stąd wyrzuca, nie jest dla nas komfortowy. (WO9, 43)

Zmiana była permanentnym cechem dzielnicy El Raval od samego jej powstania oraz stała się komponentem, z którego składała się jej to samo. Dzielnica została stworzona z myślą o wszystkich pracownikach fabryk, wznoszonych tutaj w XIX wieku. Później była miejscem życia imigrantów, przybywających z mniej zindustrializowanych regionów Hiszpanii, wreszcie wiata. W związku z tym, argumenty przytaczane przez mieszkańców bardzo mało przekonujące. Powodów takich reakcji należy poszukiwać znacznie głębiej. W większości wypowiedzi to próba usprawiedliwienia, uprawianych przez mieszkańców wykluczających praktyk, które opiszę w dalszej części w kolejnych częściach pracy.

4.2.2. Imigranci w wiadomości społecznej mieszkańców zde toda la vida o ramy pojęcia

Bardzo rzadko, mówiąc o imigrantach, mieszkańcy zde toda la vida posługiwali się nazwami konkretnych narodowych kolektywów. Raczej uywali sformułowań ludzie z zewn trzö, czy te Ÿci inniö. Dopiero dopytywani, podawali nazwy konkretnych grup narodowych, głównie ograniczając się do wyznawców islamu. Rzadko wspominali o Filipi czykach, którzy tak licznie zamieszkują el Raval. *ŸLatynoamerykanie o albo si ich nie zna, albo faktycznie nie ma ich tutaj tylu. Filipi czycy okupuj przestrze miejsk , ale caymi rodzinami, ju nie tylko m czy ni. Na placach s cae rodziny to ju jest inaczej.ö* (WO8, 75)

Opowiadając o imigrantach, dzielono się ze mn informacjami dotyczącymi wyłącznie osób spoza Europy. *öImigranci zamieszkuj w Barcelonie przede wszystkim dzielnic el Raval.ö* (WO11, 14 - 16) komentował jeden z rozmówców i kontynuował

mieszkaj równie , wci nielicznie jednak ich ilo niepokoj co wzrasta, w Pueblo Seco. W Sants istniej ju nawet niewielkie getta. W dzielnicy Gracia (studencka dzielnica w centrum miasta o przypis BJ) nie ma imigrantów. W Ensanche nie ma imigrantów, a to przecie najwi ksza dzielnica Barcelony. (WO11, 14 - 16)

Wielokrotnie, na przekór moim informatorom, pytałem o zagranicznych studentów, którzy stanowili najliczniejszą grup obcokrajowców w dzielnicy, czy te turystów, którzy codziennie, licznie przemierzali ulice el Raval, traktując ich, jako członków tej samej kategorii.

- Ale w dzielnicy Gracia mieszka wielu imigrantów takich jak ja...

- Tak, ale ja mówię o innym typie imigrantów. Byoby wspaniale, gdyby moja dzielnica była pełna studentów takich jak Pani. (WO11, 14 - 16)

Kolejnymi obcokrajowcami, którzy nie byli przez moich informatorów klasyfikowani jako imigranci, byli właściciele sklepów, usytuowanych w północnej części dzielnicy, na drodze do Centrum Kultury Współczesnej uchodzących za drogie i luksusowe. *ŸJest tu wiele sklepów, których właściciele pochodzą z Francji, Anglii?ö* (WO9, 44 ó 47), pytałem moich rozmówców, chcąc uzyskać informację na temat ich stosunku do tej konkretnej grupy siadów. W rozmowach, bęskawicznie, zwracano mi uwagę na to, że imigranci, o których mowa *Ÿs inni, ze wzgl du na kultur , oni s inniö* (WO9, 44 ó 47), dając mi do zrozumienia, że zamożniejsi właściciele sklepów z niepowtarzalną, unikatową odziecią, wywodzący się z jednego z bogatszych europejskich państw nie klasyfikują się do omawianej przez nas kategorii ludzi.

Moemy więc wskazać na istnienie praktyk wykluczania i włączania różnych grup obcokrajowców do omawianej przez nas kategorii. Oprócz dokonywania tego rodzaju zabiegów, możemy zidentyfikować

istnienie praktyk mających na celu hierarchizację kultur. Moi rozmówcy wskazywali w swoich wypowiedziach na różne stopnie obcości imigrantów. Zazwyczaj o stopniu gradacji decydowało podobieństwo obcokrajowców do Hiszpanów. Na co należy zwrócić szczególną uwagę, to fakt i w naszych rozmowach nie pojawiało się porównywanie imigrantów do Katalończyków, tylko ogólnie do Hiszpanów i nie stosowano sformułowania typu „ludzie cywilizowani”, „obywatele miasta”.

Latynoamerykanie, jako kulturalnie do nas bardzo podobni, tylko są 50 lat za nami, są tacy, jacy byli my my, tylko 50 lat temu. Jako, że używają podobnego języka, spróbowali zintegrować się z nami trochę bardziej niż reszta. Dla nich, po prostu, to było znacznie łatwiejsze. Bardziej się z nami połączyli, jakby to powiedzieć. Wiedzieli jak się z nami wymieszają. (i) Nie przyjechali z intencją, wybudowania tu swojego imperium, tak samo zresztą jak Filipińczyki. Obie grupy są do siebie podobne. Mają swoją rodzinę tam, w swoim kraju i każdego miesiąca wysyłają pieniądze. Sprawa wygląda inaczej w przypadku Arabów i generalnie Azjatów i Filipińczyków. Azjatami, ale oni są inni, prawdopodobnie dlatego, że byli przez nas zdominowani przez ponad 100 lat. Prawdopodobnie to wpłynęło na ich charakter.

Wymieniając nazwy państw, z których pochodzą obcojęzyczni siedzący, od razu dzielono się ze mną informacją na temat charakteru, zachowania i podejmowanych przez ich reprezentantów aktywności. Opowiadano mi o przestępstwach, opisywano skandaliczne zachowania jakiejś określonej grupy osób, która to charakterystyka następuje wobec wszystkich imigrantów danej narodowości. Na uwagę zasługuje również fakt, iż wszystkich członków danej zbiorowości traktowano jednakowo, nie wskazywano na istniejące różnice wewnątrz grupy, takie jak pochodzenie, wykształcenie, wyznanie, orientacja seksualna.

Mamy tu wiele Rumunek, są młode i one są jakby trochę spokojniejsze, nie duży, ale trochę spokojniejsze. Ale niezbyt się z nimi rozumiemy, ponieważ mówią w swoim języku, w związku z tym nasz kontakt jest zawężony. Mamy te kobiety z Afryki, och te! Przypuszczam, że to kwestia kultury w tamtym kraju, tam musi być skandalicznie, szczególnie po tym, jak się tutaj zachowują. Wciąż krzykają, podnoszą głosy, biją się, w związku z tym, z tymi mamy duży problem, ponieważ na przykład są dużo bardziej agresywne w kontaktach z mężczyznami. Dotykają ich i ocierają się. A mężczyznom to się nie podoba, więc jeśli ci to przeszkadza. Jeśli chciałbyś jakiejś kobiety, to sam jej poszukaj, ale żeby przychodziło do nich jakieś dziwactwo i wkładać mu rękę to im przeszkadza. Biją się między sobą, są brutalne. (WO5, 10)

Podczas gdy wykroczenia dokonywane przez turystów i studentów, takie jak bójki, gwałtowne zachowanie w przestrzeni publicznej w godzinach nocnych, były przez sędziów akceptowane i nie wspominały, tak te same przewinienia, których inicjatorami byli imigranci, podlegały surowej ocenie.

Jak powiedział jeden z moich informatorów, *š botellon*³²⁸ nie przeszkadza ju nikomu, bo oni s stadö (WI3, 15). W moich rozmowach prowadzonych z imigrantami, cz sto pytaëm o przyczyny dokonywania tego rodzaju uogólnie i zbytniego obci ania imigrantów za wszystkie popełniane w dzielnicy wykroczenia. Jeden z informatorów, urodzony w Maroko, zwróciëmój uwag na to, e w ród przyczyn wyst powania takiego zjawiska mógłby sta czysty rachunek korzy ci i strat.

Turysta jest przewa nie Europejczykiem. Ma blond wösy i niebieskie oczy. Zostawia tu pieni dze i wraca do siebie, w takim razie mo emy troch wytrzyma . (í) S siad, którego spotykasz tutaj ka dego dnia i przemierza ulice dzielnicy w biaej szacie, a na gowie nosi turban, tak, to boli ju troch bardziej. (í) Tamci przyje d aj i zostawiaj nam pieni dze, a hotele s peñe. Korzystaj z restauracji w zwi zku z tym wytrzymamy to, e zaćwiaj swoje potrzeby na ulicach i e haćsuj oraz to, e s le wychowani. To jest kwestia nierówno ci spoćcznych. Ci przyjechali, bo w swoim pa stwie umierali z gdu, bo to jest to, co ludzie tutaj my l , brakuje informacji, wiedzy o osobach, które mieszkaj obok. (WI5, 22)

Naley również zwróci uwag jeszcze na jeden fakt. Jak pisaZnaniiecki:

Obcymi w odniesieniu do badanej jednostki lub gromady s Ci i tylko Ci, których ta jednostka lub gromada do wiadcza jako obcych. Poniewa za ci sami ludzie lub podobni ludzie czasem mog by , czasem nie by do wiadczeni jako obcy, wi c obco to nie jest cecha bezwzgl dna, przysćguj ca stale temu samemu czowiekowi lub powszechnie tej samej klasie ludzi, lecz cecha wzgl dna, któr ten sam czowiek lub ta sama klasa ludzi niezale nie od swych wćsnych modyfikacji mo e posiada w pewnych warunkach, nie posiada w innych. Problemat obcych (í) nie brzmi, wi c śjacy ludzie s obcymi w odniesieniu do oznaczonej jednostki lub gromady, lecz św jakich warunkach dani ludzie lub ludzie danej klasy s obcymi w do wiadczeniu jednostki lub gromady?³²⁹

To ciekawe zjawisko zauwa yëm rozmawiaj c z moimi informatorami o sobie, w kontek cie bycia imigrantk . Gdy opowiadano mi o przestrzeni miejskiej, praktykach w niej dozwolonych i tych zabronionych, dawano mi s zrozumienia, i jestem jedn z nich, kim st d. Niemniej sytuacja ulegać zmianie, gdy rozmawiali my o innych rzeczach, na przykąd o mo liwo ciach zawodowych, czy jakiej perspektywie na awans itd. Wtenczas podkre lano, i jestem imigrantk i w zwi zku z tym mam mniejsze prawa do ubiegania si o stabilizacj mojej sytuacji zawodowej, ni osoby b d ce st d. Tak wi c, w zale no ci od kontekstu rozmowy, raz byëm obc , raz swoj .

³²⁸ Botellon, to zwyczaj masowego spo ywania alkoholu w przestrzeni publicznej, praktykowany przede wszystkim przez licealistów i studentów.

³²⁹ F. Znaniiecki, *Studia nad antagonizmem wobec obcych*, Przegl d Socjologiczny, 1931, t. 1, s. 18.

4.2.3. Inna mentalno imigrantów jako główny atrybut różnicujący wybór emigracji zbiorowej mieszkańców *šde toda la vidaö*.

W opiniach mieszkańców *šde toda la vidaö* przyczyn różnic, jakie występują między imigrantami, a Hiszpanami jest różna, kulturalnie determinowana mentalność tych pierwszych. Dotyczy to praktycznie każdej podejmowanej przez obcokrajowców aktywności. Inna filozofia życia, który to termin by używany zamiennie ze sformułowaniem, różna mentalność, była widoczna w pracy, na ulicach, czy też w zawieranych kontaktach międzyludzkich. W wypowiedziach mieszkańców *šde toda la vidaö* dominowało sformułowanie sugerujące, że imigranci chcą na swój własny sposób, zgodnie z normami i wartościami charakterystycznymi dla ich kultury. Analizując treści wywiadów, wyróżniłem trzy pola, na których przejawia się, według moich informatorów, mityczna różna filozofia życia.

Po pierwsze, należy wyróżnić pole pracy, na którym, według moich rozmówców, imigranci są bardzo wytrwali i nastawieni na realizację celów. Mają ponadprzeciętne możliwości, wzmocnione sporymi doświadczeniami. W odróżnieniu od Hiszpanów, są w stanie spędzić w pracy, bez przerwy, kilkanaście godzin, podczas gdy moi rozmówcy zaznaczali, iż ceni sobie inne wartości, są nastawieni na afirmację życia.

- I Pakistańscy?

- Tak, oni też. Oni mają inną filozofię. Na przykład, dokładnie w miejscu, gdzie mam swój bar (...) znajduje się mały sklepik należący do Pakistańczyków, który jest otwarty przez wszystkie dni w tygodniu, od poniedziałku do niedzieli, w godzinach od 9.00 rano do 22.00 w nocy. Nie korzystaj z życia. Ale według jednego z moich gości, który czasami z nimi rozmawia, jeden z nich ma w swoim pałacu taki dom, że może umrzeć! Za to, co musisz tu zarobić, aby mieć jeden dom, tam masz cztery. Oni mają inną mentalność. Na przykład Latynos lubi iść na imprezę, zabawę się. Pracuje, ponieważ musi się utrzymać, jeżeli nie musieli pracować, to by tego nie robił. Mieszkańcy różnych państw mają zupełnie inną mentalność, wierzą w inne rzeczy. (WO6, 40 ó 42)

Podczas naszych rozmów mieszkańcy *šde toda la vidaö* nie identyfikowali ponadwymiarowej liczby godzin pracy z wysiłkiem, którego ofiarami bardzo często padają różne grupy imigrantów. Każdorazowo zapewniano mnie o tym, że podejmowanie tego rodzaju aktywności jest aktem wolnej, niczym nieprzymuszonej woli. Niemniej, z rozmów które przeprowadziłem z imigrantami wynika, że na podejmowanie się wyżej opisanych aktywności mają wpływ inne czynniki, takie jak na przykład konieczność pracy na pierwszy kontrakt. Najbardziej znany jest przykład Pakistańczyków, którzy przybywają do Hiszpanii, w większości nie posiadają pozwolenia na stały pobyt, co spowodowane jest restrykcyjną polityką migracyjną kraju. Przyszły pracodawca poszukuje pracowników jeszcze na terenie Pakistanu, oferuje zatrudnienie na relatywnie złych warunkach, bez kontraktu, wiadomości społecznych oraz pensji, składając obietnicę, iż po paru miesiącach pracy imigrant podpisze swój pierwszy kontrakt, tym samym

b dzie mógłby starać się o prawo stałego pobytu w Hiszpanii. Z początku jest to jedyna szansa na to, żeby móc na dłużej zatrzymać się w Europie. Każda z narodowościowych grup ma swoje możliwości podejmowania innego stopnia ryzyka. Imigranci przybywający z Ameryki Południowej, z krajów, w których obowiązuje język hiszpański, ze względu na swoje kompetencje kulturowe, liczne możliwości stypendialne oraz kontrakty między innymi działy stowarzyszenia ułatwiającej im szybszą legalizację pobytu na terenie Europy, nie są w równym stopniu zmuszeni do podejmowania prac na tak ekstremalnych, jak te oferowane między innymi imigrantom przybywającym z Pakistanu, warunkach. Moje rozmowy z imigrantami prawie zawsze kończą się ich opowieściami o braku pracy, wyzysku, niesprawiedliwości, jakich doświadczyli.

Z nimi (Marokańczykami ó przypis BJ) bardzo się nie lubimy, chociaż z muzułmanami. Hiszpanie brzydzą się nas. Dużo ludzi sprzedaje nocne piwo na ulicach, ale pracuj! To jest praca, chociaż nielegalna, ale przynajmniej pracuj, lepiej niż gdyby mieli kraj, rozumiesz? Hiszpanie, to znaczy rząd, zmusza nas do tego, żebyśmy my kradli. Nie ma pracy, tu nic nie ma. Z jednej strony mówi, że nie dostaniesz dokumentacji, z drugiej, nie ma jedzenia i wtedy władze nie zmuszają nas do tego, żebyśmy my kradli, a później wsadzają nas do więzienia. Kiedy mamy załatwić sprawy w sprawie nie możemy się ani o pracę, ani o legalizację naszego pobytu. Marokańczyki doskonale o tym wiedzą. Oni graniczą z Hiszpanią, my musimy lecieć tu półtora dnia i jeżeli raz Ciebie straszą wyrzucenie, to jest bardzo trudno tutaj wrócić. Marokańczyki kradną, to znaczy nie wszyscy, ale wielu z nich, a jako, że wyglądamy podobnie, to nam się obrywa, to my cierpimy. Na przykład ó przypis my, że kto Ciebie okradł jako, że wyglądamy podobnie, następnego dnia zobaczyłby mnie na ulicy, że idę obok Ciebie i od razu chwyciłby się za swoją torbę i schowałby ją, bo przecież raz już Ciebie okradli. (1) Wiesz, dlaczego ja już nikomu nie pomagam? Bo raz kiedy już chciałem pomóc jednej kobiecie. Zatrzymałem złodzieja, przywaliłem mu. Przyszła ta kobieta, wyrwała mi swoją torbę i uciekła. Ani dziękuj ani nie zawołała policję. Później złodziej się pozbił wyjątkowo dużo. Zaczęła uciekać. Dobiegłem aż do ulicy San Pau, a zza rogu wyszli policjanci. Złodziej uciekł, nie wiem dokąd, a policja mnie złapała. Kazali mi się położyć na ziemi i pytali mnie w kółko: Co się stało? Co się stało? (WI6, 22)

Według mieszkańców zdegradowanej tu vidaö, to doświadczenia w innych rzeczach, a nie życiowa konieczność miałyby determinować aktywność podejmowaną przez imigrantów, podczas gdy w rozmowach z obcokrajowcami, dowiadywałem się o faktycznych przyczynach ich zachowania.

Obecnie mamy dużo problemów z uzyskaniem dokumentacji, ale wcześniej w 1995 roku, bardzo cieszyło się z obecnością imigrantów i nie było problemu z uzyskaniem papierów. To co przeszkadza naszym ludziom, to fakt, że kupujemy kontrakty za 2000, 3000, 4000, a nawet do 6000 euro, a kontrakt czasem się nie udaje.

Drugim polem, na którym mieszkańcy zdegradowanej tu vidaö zauważają różnice mentalności imigrantów, są zawierane przez nich same siedzkie kontakty. Według moich rozmówców, imigranci są bardzo zamknięci w

sobie. Wskazywano mi na to, że nie chcę się integrować ani utrzymywać kontaktów z Hiszpanami, a jedynie *buscuj blisco ci swoich* (WO6, 16).

Na przykład, gdy mówimy o imigrancie z Pakistanu, o wszystkich tych ludziach, wydaje mi się, że są odrobin zamknięci. Oni tworzą sobie swój własny świat i izolują się od reszty mieszkańców. Na przykład w Poblet jest bardzo wielu imigrantów z Ameryki Południowej, z Peru, z Boliwii. (...) W San Adrian, gdzie domy są odrobin skromniejsze, jest pełno Latynosów i oni przebywają na ulicach, piją w barach, jedzą kolacje. A jak idziesz przez el Raval, to nie wiesz skąd oni są. Ja wszystkich szanuję, ale oni nie szanują mnie. (WO6, 16)

Znamienne jest również to, że rozmawiając o imigrantach, wskazywano mi głównie na Pakistanczyków uważając, że stanowią grupę, która dzieli największy dystans społeczny w stosunku do Hiszpanów. Na izolowanie się imigrantów od reszty mieszkańców wskazywano mi również kobieta, której dzieci uczęszczały do szkoły na el Raval. Jej synowie należą do mniejszości uczniów, których rodzice i dziadkowie są Hiszpanami. Moja informatorka, opowiadając o rodzicach, z którymi jak można by wywnioskować z treści wywiadu, utrzymywała kontakty, opisywała ich mentalność, szczególnie z miejscem pochodzenia.

Rodzice są bardzo zamknięci. Mi jest wszystko jedno i jak moje dziecko ma urodziny, to zapraszam całą jego klasę. Filipi nigdy nie przysyła swoich dzieci. To są introwertycy i nigdy nie poproszą swojego dziecka na imprezę urodzinową. I powtarzasz im: to są urodziny mojego dziecka, nie moje. To nasze dzieci mają ze sobą rozmawiać, a nie my. (...) Nie musimy być przyjaciółmi, po prostu jesteśmy rodzicami dzieci, które się przyjaźnią. Marokańczyk z kolei, pozwolił swojemu dziecku przyjść na imprezę urodzinową kolegi, ale wcześniej by chciał wiedzieć, co im dasz do jedzenia.

- **W jakim sensie?**

- *Czy to jest wina. Bardzo dużo mówi się o wielokulturowości, że musi istnieć integracja, ale ona powinna istnieć z dwóch stron. (...) Mnie nie obchodzi to, że moje dziecko pójdzie do domu Pakistanczyków i będzie jadło to, co jedzą Pakistanczyki i jeżeli musi chodzić na bosaka, niech chodzi na bosaka i jeżeli musi siedzieć na ziemi, niech siedzi na ziemi. Im (imigrantom) przypisuje się brak lat, aby otworzyli się umysłowo. (WO12, 22 - 24)*

Pytając o powody braku kontaktów z mieszkańcami z Pakistanu czy Maroko, moi respondenci wciśnięli problem w ową mityczną hiszpańską filozofię. Nie podejmowano natomiast problemu braku kompetencji językowych wśród tych imigrantów zamieszkujących el Raval. Podczas moich rozmów z ekspertami, zwracano mi uwagę właśnie na to, jaką barierą na drodze do integracji imigrantów z resztą mieszkańców jest brak znajomości przez nich języka hiszpańskiego i katalońskiego.

M czyzna przynajmniej wstaje i idzie do pracy. Kobieta zostaje w domu. Kiedy otwiera drzwi od mieszkania nie wita się z nikim, nie skądą ycze urodzinowych kolegom swoich dzieci. Siedzi s bardzo zaskoczeni, to dla nich dziwne. Ci, którzy yj tu od zawsze, wzajemnie daj sobie sól, wod , mleko, cukier i teraz s zszokowani, bo nowi s inni. Nowi s siedzi, ze strachu, z szacunku czy obawy nie odzywaj si do ludzi st d. Boj si , e je eli co powiedz , to taki s siad st d mo e si obrazi albo nie zrozumie

albo on nie b dzie wiedziaćjak kontynuowa rozmow . Wci jeszcze bardzo du o nam brakuje do tego, eby móc si swobodnie komunikowa . Czasem bywam we wspólnocie s siedzkiej i nie ma tam nikogo od nas. Widz jak s siedzi rozmawiaj o sporcie, kinie itd. Ale moi rodacy nic nie rozumiej , w takim razie nie przychodz . (WE3, 9)

Znacznie bezpieczniej jest osobom nieposługuj cym się biegle j zykiem hiszpa skim utrzymywa kontakt ze swoimi rodakami. W zwi zku z tym powstaje wiele darmowych, dla imigrantów, szkóćj zyka hiszpa skiego i katalo skiego.

Trzecim polem, na którym według moich informatorów, uwidacznia się śinna mentalno o imigrantów jest przestrze publiczna. We wszystkich rozmowach, na pierwszy plan, wysuwa się kwestia utrzymywania porz dku w dzielnicy. Imigranci byli postrzegani jako Ci, którzy naruszaj normy ustanowione przez osoby st d. *Przybywaj z puszczy, z lasu, nie wiem sk d. To nie s mieszka cy miasta, oni nie wiedz jak y z godno ci . Dopiero tutaj si tego ucz o (WO4, 64 - 71)* powtarzali mieszka cy, gęboko przej ci nieporz dkiem jaki panowa na ulicach el Raval.

- Tu wsz dzie jest mocz. To nie jest wina dzielnicy, to wina ludzi, tylu obcokrajowców, ze wszystkich stron wiata. Ka dy ma inn mentalno .

- Ale jakich obcokrajowców?

- No tych, co przyje d aj z innych pa stw. (í) Ja nie pozwolićim im zaćwia si w drzwiach do mojego sklepu. Na przykąd m czy ni pluj albo zaćwiaj inne swoje potrzeby na rodku ulicy i w wi kszo ci, to nie s ludzie st d, w wi kszo ci. Generalnie, ci ludzie nie s nauczeni ycia w dzielnicy. W jednym domu mieszka 25, 13 albo 22 osoby. Wcze niej to byćnie do pomy lenia, ka dy miaćswoj rodzin . (WO4, 64 ó 71)

Warto zwróci uwag na to, i po drugiej stronie las Ramblas, w dzielnicy Gotico również panuje nieporz dek, lecz nie jest on zwi zany z rzekom aktywno ci imigrantów, poniewa nie zamieszkuj tak licznie tamtych terenów. To raczej specyfika centrum miasta, pochodna ruchu turystycznego, aktywno ci podejmowanych przez ludzi, którzy przemierzaj najistotniejsze, z punktu widzenia go cia, ulice Barcelony.

4.2.4. Zetniczowana mapa przest pców z el Raval

W ród niew tliwych zalet mieszkania na terenie el Raval, na które wskazywali moi respondenci, być fakt, i e *spotykasz tu ludzi ró nego typuö (WO4, 18)*. Szybko jednak mo emy si dowiedzie ,

kontynuuj c rozmow , i nie ka da ró nica jest pozytywnie odbierana. *öJest tu równie bardzo wiele osób z zewn trz. Jest niebezpiecznie, poniewa jest tu wielu przest pców. To jest to, co mi si tutaj najmniej podoba, czyli to wszystko, co przywie li ze sob ludzie z zewn trz.ö* (WO4, 18 ó 20). Dopytuj c o to kim s šosoby z zewn trzö i czy tury ci równie klasyfikuj si do tej grupy, uzyskaćm natychmiastow odpowied . *šNie, tury ci nie! Rozmawiamy o ludziach z zewn trz.ö* (WO4, 18 ó 20)

Moi respondenci €czyli fakty bycia šz zewn trzö z prawdopodobnym dokonywaniem ró nego rodzaju przest pstw. Z ich opowie ci, mo emy wyró ni dwa poziomy, na których dokonywane by€ wykroczenia. Po pierwsze by€ to tzw. drobna przest pczo , praktykowana indywidualnie b d przez gangi, których cz€nkami byli imigranci. W ramach niewielkich wykrocze dokonywano mi dzy innymi kieszonkowych kradzie y, nielegalnie handlowano narkotykami b d alkoholem itd.

- *Ja szanuj wszystkich, ale z racji tego, e z ich strony nie ma szacunku...*

- **W jakim sensie nie ma szacunku?**

- *Nie szanuj nas, bo jest tu mnóstwo przest pstw i narkotyków, na ca€m Ravalu. Na ulicy la Rambla krz taj si kieszonkowcy. Ci wszyscy ludzie, którzy kradn na Ramblas, Plaza Catalunya, Paseo de Gracia, w tych wszystkich turystycznych miejscach, to oni mieszkaj na Ravalu.* (WO6, 16 ó 18)

Na uwag zas€guje fakt, i ka dej grupie narodowej by€ przypisywane inne wykroczenia. Moim informatorom towarzyszy€ przekonanie, e konkretne grupy etniczne okupuj inne šsegmentyö przest pczo ci. Jak zauwa y€jeden z moich rozmówców, *öwi kszo przest pców, to dilerzy. Zazwyczaj muzu€nianie nie maj nic wspólnego z dystrybucj narkotyków, ale za to kradn . Na przyk€ad Maroka czycy, dokonuj kradzie y torebek, ale narkotyki... to domena Latynosów.ö* (WO9, 8)

Po drugie, opowiadano mi o dzia€lno ci ró nych zorganizowanych mafii, niejednokrotnie o zasi gu mi dzynarodowym, które mia€ mie wp€w mi dzy innymi na prezydenta miasta i podejmowane przez niego decyzje. Do g€wnej dzia€lno grup wp€wu nale a€: skupowanie centralnie usytuowanych lokalów u ytkowych po zani onych cenach, po to aby poprzez fakty bycia w posiadaniu ziemi, šislamizowa ö t cz Europy.

W 2000 roku nawiedzi€ nas tsunami Pakista czyków, którzy dos€wnie wykupili dzielnic . To aden sekret, wykupili j ! Nie jest adn tajemnic korupcja w dzielnicy, przekupywanie policji (í) Joan Clos by€jednym z tych burmistrzów, którzy wzi li najwi cej pieni dzy, a jego ludzie pozwolili sobie na to, eby od Plaza Cataluna a do morza! Widzia€ , e na ulicy la Rambla, we wszystkich sklepach sprzedaje si pami tki, a restauracje nale do ruskich mafii? Chi czycy przybyli niedawno, ledwo 5 do 10 lat temu. (...) Ale Pakista czycy przybyli ju w latach 90 i a do 2005 roku, to niesamowite, kupili ca€ dzielnic . (í) Spójrz na te wszystkie sklepy, wygl da na to, e nale do

tego samego właściciela. Mogłoby zamknąć te, najwłaśniejsze, i mieć terytorium. Pakista czyk przyjechał tutaj, żeby wykupił teren.

W opowieściach informatorów często zwracano mi uwagę na to, że pakistańscy właściciele sklepów na El Raval nie odprowadzają od swojej działalności podatków, ponieważ są członkami mafii. Dzięki temu, mogą działać na innych, niż te obowiązujące resztę przedsiębiorców, zasadach. Według nich, produkty w sklepach prowadzonych przez imigrantów są zbyt tanie i nie byłoby to możliwe gdyby musieli regularnie odprowadzać podatek od prowadzonej działalności.

Pakistańscy sprzedają swoje produkty po takich cenach, że nie mogą z nimi konkurować. Nie wiem dlaczego tak jest. Według niektórych jest tak dlatego, że nie płacą podatków. Ja się dziwię, że oni nie płacą podatków, bo jeżeli nie, to byłoby to niesprawiedliwe. Ale ich ceny są bardziej przystępne. (WO2, 28)

Inną grupę, która miała rozwijać działalność mafijną, byli Chińczycy, którzy:

mają największe mafie. Na przykład tutaj parę sklepów jest w rękach Chińczyków, większość barów należy do Chińczyków. To są ludzie, którzy mają inną filozofię życia. Ostatnio służyłem w audycji w radio, gdzie mówili, że Chińczyk charakteryzuje to, że przyjeżdża tu do pracy, nie wychodzi na imprezy i pracuje w niedzielę. (WO9, 8)

Chińczycy byli przez moich informatorów postrzegani jako osoby, które kontrolują wszystkie sklepy, Chińczycy, wszyscy Ci ludzie (WO4, 39-40). Powyżej prezentowane komentarze są o tyle interesujące, o ile sami Chińczycy nie stanowią licznej grupy na El Raval.

Imigrant jest postrzegany jako osoba, która przybyła do Hiszpanii z zamiarem popełnienia różnego rodzaju przestępstw. *Rząd byłby bardzo liberalny i wpuszczono tutaj wszystkich, dilerów, przestępców (WO9, 8), komentowała jedna z świadek i dodała: *śka de pa stwo ma ju swoich i teraz dodatkowo mamy tych, którzy przyjeżdżają. Nie ma potrzeby, żeby przyjeżdżali. (WO9, 8).* Nie oczekowano ewentualnej działalności przestępczej z trudnych sytuacji oraz barierami strukturalnymi, z jakimi spotykają się imigranci, przybywający do Hiszpanii.*

Jeżeli widzisz tylko jednego kieszonkowca, nie się nie stanie, ale jeżeli jest ich już 20 i tylko jeden z mojej rasy, wtedy zdajesz sobie sprawę z tego, że nie jesteś już w swojej dzielnicy jesteś u nich. Im się wydaje, że są w swoim domu i to nie prawda. Nie jestem rasistą, są czarni dobrzy i tak samo jak biali. Weź pod uwagę, że oni wszyscy trzymają się w grupach, w swoich gettach, w zależności od narodowości. Oni również chcą być blisko swoich. (WO6, 48)

I dodaje:

Ja nie jestem rasistą, ale niestety trzeba nim odrobinę być. To z tym rasizmem to jest prowokacja. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że niestety w hiszpańskich więzieniach, ponad 50% zatrzymanych to imigranci. To nam mówi, jakiej klasy jest. (nie ko czy zdania). Ja szanuje tego, który przyjeżdża tutaj do pracy albo na studia, ale nie mam szacunku do tych, którzy przyjeżdżają tutaj krać. A tych jest tu sporo! (WO6, 8)

W opinii jednego z imigrantów, z którym miałem okazję rozmawiać, postawy Hiszpanów względem imigrantów, bardzo się ostatnimi czasy radykalizowały.

Teraz, wiesz, teraz są trudne czasy. Kiedy tutaj przyjechałem, wszystko było spokojne, ale teraz Hiszpanie są bardzo dziwni. Na przykład, my się mi dzy sob różnymi, od Maroka czyków a po Rumunów. Teraz, kiedy wchodzi do baru, widzę że niektórzy ludzie wychodzą to taki trochę rasizm. (i) Tutaj wczesniej nie było a tylko kradzieże. Kto kradnie, to wszyscy wiedzą. Ci z Maroko, Rumunii, Bułgarii i Hiszpanie też o tym wiedzą. Ja chcę tylko pracować i żyć i nic więcej. (W11, 47)

Warto podkreślić jest fakt, iż moi informatorzy na początku rozmowy, gdy jeszcze nie byli oswojeni z sytuacją wywiadu, opowiadali o różnicach między nimi a imigrantami, tylko w kontekście nieprzestrzegania przez tych drugich obowiązujących w Hiszpanii norm (głównie obyczajowych). Skarżono się na to, że zbyt licznie przebywają na ulicach, czy też bardziej niż rodzimi mieszkańcy kraju zajmują przestrzeń publiczną. Dopiero z czasem okazywało się, że różnice mają również inny wymiar. Imigranci byli inni, gdy posiadali odmienną mentalność, religię, w końcu niewielkie ich adaptacji, czy też integracji. Warto się zastanowić, czy wraz ze spadkiem liczby popełnianych w dzielnicy przestępstw, zmiana uległaby postawy mieszkańców *šde toda la vida* względem obcokrajowców. Wtenczas można by było sprawdzić, czy niechęć wobec imigrantów, wyrażająca się w opiniach o dokonywaniu przez nich przestępstw i nieprzestrzeganiu ogólnie przyjętych norm, stanowi jedynie zasłonę dla rasizmu. Pytanie to, z oczywistych względów, pozostawiam bez odpowiedzi.

4.2.5. Podsumowanie

Cztery wyżej podjęte problemy dobitnie ukazują specyfikę nowego rasizmu, opisywanego między innymi przez Michela Wieviorkę, który zaznacza: *šrasizm zmienia się, staje się narzuceniem ofiarom cech już nie fizycznych, ale kulturowych*.³³⁰

Charakterystyczne dla wypowiedzi mieszkańców *šde toda la vida* jest to, że imigranci nie są już definiowani za pomocą dystynktywnych cech fizycznych, które rzekomo uniemożliwiają im integrację

³³⁰ M. Wieviorka, *Dzielnice wykluczeń z socjologii*, Zakład Wydawniczy NOMOS, 2011, s. 187.

z reszt społeczeństwa. *W tej perspektywie czarni są oskarżani nie o to, że są słabsi intelektualnie z powodu różnic fizycznych, ale że są niezdolni do zaadaptowania się do wartości społeczeństwa amerykańskiego z powodu ich odmiennoci kulturowej, która jest nieredukowalna.*³³¹

We wszystkich przeprowadzonych wywiadach na pierwszy plan wysuwa się kwestia posiadania przez imigrantów rzekomo innej mentalności, czy też innej kultury oraz uprawiania odmiennych stylów życia, które są zdeterminowane miejscem pochodzenia. Te różnice między Hiszpanami a obcokrajowcami, na które wskazują moi rozmówcy, uniemożliwiają według nich bezkonfliktowe współżycie na terenie dzielnicy. Tymczasem powody najróżniejszych procesów jakie miały miejsce w dzielnicy, używając argumentu, który był połączony z obecnością imigrantów, definiowanych przy pomocy bardzo wąskich kategorii. Zjawisko to w literaturze przedmiotu nosi nazwę *nowego rasizmu*. Termin ten został ukształtowany przez Martina Barkera. Według tej koncepcji *ś niedawni imigranci są wykluczani za swoje atrybuty kulturowe, które rzekomo uniemożliwiają im przystosowanie się do wartości narodu angielskiego, który naraża w ten sposób na wielkie niebezpieczeństwo.*³³²

Opowieści mieszkańców *õde toda la vida* demaskują ich niechęć do imigrantów o tyle, o ile niegdyś nie przeszkadzało im fakt, iż to właśnie nie ich sąsiedzi, znajomi i członkowie rodzin trudnili się działalnością przestępczą, natomiast obecnie potrafią podejmowanie owych działań przez imigrantów. Imigranci są obarczani winą za wszelkie zmiany, które miały miejsce w dzielnicy i które zostały spowodowane tak dobrze przez moich informatorów znanym.

4.3. Użytkowanie i zagospodarowywanie przestrzeni miejskiej przez imigrantów w opiniach mieszkańców *õde toda la vida*

*Musimy dzielić przestrzeń publiczną, ale jako że oni uprawiają zupełnie inny styl życia, to jest to bardzo trudne. Kiedy spacerujesz ulicą *la Rambla del Raval*, to nie wiesz gdzie jesteś! Tam zostało bardzo niewiele osób stąd. Oni (imigranci ó przypis B.J) zachowują się w specyficzny sposób (tj.) Na przykład, grupują się w małych krągach, na które składają się tylko mężczyźni, taki jest ich sposób zachowania. To robi na osobach stąd bardzo złe wrażenie. Ostatnio jest tu tyle kradzieży, a oni stoją na tych ulicach, nawet noc i nic nie robi. Przypuszczam, że to jest jakiś ich zwyczaj (...) Oni tutaj w dzielnicy już mają swoją przestrzeń, oni ją sobie po prostu wdziali. (WO9, 41)*

W dzielnicy *el Raval*, od początku lat dziewięćdziesiątych, miały miejsce gwałtowne przemiany społeczne spowodowane zaistnieniem trzech procesów. Pierwszy z nich to wycofanie się niektórych sąsiadów z przestrzeni miejskiej (rozumianej jako ulice, place, parki) spowodowane, po pierwsze,

³³¹ Ibidem.

³³² Ibidem.

powszechnym dostępnym do nowych technologii umożliwiających utrzymywanie kontaktów społecznych bez konieczności wychodzenia z domu, po drugie, oddzieleniem się miejsca pracy od miejsca życia, po trzecie, upowszechnieniem się odpłatnych placówek sportowych, rozrywkowych, w których przede wszystkim między mieszkańcy el Raval mogli spędzać czas wolny. Drugi proces to masowa, od lat dziesięćdziesiątych, imigracja do dzielnicy osób urodzonych poza Europę, generowana istnieniem nieformalnych sieci społecznych oraz stosunkowo niskimi cenami wynajmu mieszkań. Trzeci to odpływ niektórych mieszkańców el Raval do innych, nowopowstałych dzielnic miasta, w wyniku postępującej urbanizacji miasta oraz osiągniętych przez nich sukcesów zawodowych porównywalnych z innymi z wyjątkiem w mieście efektu barcelońskiego o tu po Olimpiadzie, która miała miejsce w 1992 roku. Wszystkie trzy wymienione procesy doprowadziły do stopniowego wycofywania się z przestrzeni publicznej jednych aktorów, którzy realizowali swoje potrzeby w przestrzeniach półprywatnych i prywatnych i wzmocnienie obecności nowych aktorów, korzystających z niej głównie z powodu możliwości uzyskania konkretnych korzyści, wynikających z utrzymywania relacji sieciowych zawiązywanych wcale nie w przestrzeniach wspólnych, jak i marginalizacji w życiu społecznym i zawodowym, uniemożliwiającej zarówno wielopłaszczyznowo rozumianą niezależność, jak i swobodne korzystanie z odpłatnych miejsc, przeznaczonych między innymi do utrzymywania kontaktów społecznych (takich jak kawiarnie, restauracje, odpłatne ośrodki sportowe itd.).

Podczas gdy mieszkańcy zdeklarowali identyfikowali wzmocnienie obecności imigrantów na placach, ulicach, w parkach z ich kulturowo zdeterminowanymi mentalnościami, imigranci z Pakistanu, Maroko, Indii, Bangladeszu ten fenomen tłumaczyli używając argumentów o charakterze strukturalnym, nie zaś kulturalistycznym. Podczas moich licznych rozmów reagowali oburzeniem na opinie, jakoby ich obecność w przestrzeni miejskiej miałyby być wynikiem jakiejś kulturowej różnicy między nimi a Hiszpanami bądź w ogóle Europejczykami. Zwracano mi uwagę na to, że w sytuacji w jakiej się znajdują, czyli bądź bez pracy, czy sto nie posiadając niezbędnego do niezależnienia się kapitału kulturowego jakim jest znajomość języka kastylijskiego i katalońskiego, nie bądź w posiadaniu pozwolenia na pobyt w Hiszpanii, śbycie w sieci jest jedyną formą zdobywania informacji i polepszenia swojej sytuacji życiowej. *„Jest tu wiele sieci, które kształtują się dzięki przestrzeniom, które nie mają nic wspólnego z fundacjami czy te stowarzyszeniami, instytucjami, tylko powstają w przestrzeniach nieformalnych. Jest tu bardzo wiele firm (prowadzonych przez imigrantów ó przypis BJ), w których i wcale nie w tamtych miejscach otrzymuje się pomoc” (WI5).* Wśród wielu powodów, dla których to wcale nie za pośrednictwem nieformalnych sieci poznaje się osoby oferujące wsparcie, moim wymienni obecny rasizm, z jakim spotykają się imigranci w wielu instytucjach, teoretycznie obsługujących wszystkich aktorów społecznych.

Je eli pójdziesz do biura obracaj cego nieruchomo ciami, z pytaniem czy mo esz wynaj mieszkanie, powiedz Tobie, e nie, zwęszcza jak jeste obcokrajowcem, ze wzgl du na obecn dyskryminacj , która naprawd istnieje. Nam to si ju par razy zdarzyło. Dzwonię do biura obrotu nieruchomo ciami, w imieniu jakiej osoby a po tym jak podawaę imi i nazwisko, informowali mnie, e ju je komu wynaj li. (WO5)

Moi respondenci informowali mnie o tym, e što wę nie kontakty nieformalne s tymi, które funkcjonuj i które sprawiaj , e ludzie faktycznie mog egzystowa . Je eli kto zna jak osob , która ma mieszkanie do wynaj cia, co wę nie w tej dzielnicy, od razu informuje o tym swoich ludzi.ö (í ..) Tak te przestrze miejska, ale nie tylko, jest aren , w której dochodzi do zawi zywania si istotnych kontaktów społecznych, umo liwiaj cych odniesienie emigracyjnego sukcesu.

W przypadku imigrantów z Pakistanu, ka dy miaę tu jakiego znajomego, kogo z rodziny, kogo kto ju byę w dzielnicy el Raval. To jest pierwszy krok, sie . Potrzebujesz tego wsparcia ze strony rodziny, znajomych, kogo kto mówi w Twoim j zyku. Spotkasz go w meczecie, na ulicy. To jest człowiek pierwszego kontaktu.

Ponadto istnieje jeszcze jeden faktor implikuj cy nadreprezentacj jednej konkretnej grupy w przestrzeni publicznej, którym jest bardzo cz sto niski komfort wynajmowanych lub posiadanych mieszka . Jak informowaę mnie jeden z ekspertów, prezes stowarzyszenia działaj cego na rzecz robotników pakista skich, jednym z problemów, z którymi borykaj si osoby szukaj ce wsparcia w tej konkretnej instytucji jest brak rodków na renowacj mieszka , które zostały przez nich kupione w latach dziewi dziesi tych, po bardzo konkurencyjnych cenach. šS tutaj ludzie, którzy kupili mieszkania, kiedy były niedrogie ale teraz nie maj pieni dzy na przeprowadzenie remontu i to jest bardzo du y problem.ö (Ex1, 19). Inni, z powodów ekonomicznych, dziel mieszkanie z wieloma współokatorami, co niew tliwie determinuje ich cz st obecno w przestrzeni publicznej.

Pami tam jak skonstruowali Rambla del Raval i byę peęca opalaj cych si Pakista czyków. Mieszka cy narzekali, bo ich to kę w oczy. Ale z bada , które powstaj na Uniwersytecie, wiemy co si dzieje. (í) Jednym z powodów jest to, e mieszkaj w dziesi , dwadzie cia osób, w mieszkaniach, które maj 50 metrów kwadratowych. Kiedy jedni chcieli spa , inni musieli wyj i jako, e nie mieli nic innego do roboty siadali na placach, bo musieli si zmienia .

Ju na ko cu warto zwróci uwag na to, e cz sto ograniczone rodko materialne powoduj , e osoby wywodz ce si z konkretnych klas społecznych b d u ywa przede wszystkim darmowych, publicznych miejsc przeznaczonych do rozrywki, takich jak boiska do pięki no nej, koszykówki, parki, place itd.

Place s peñe, ale dzieci Katalo czyków, czy Hiszpanów prawie tam nie zobaczysz. Wi kszo stanowi Latynoamerykanie albo osoby z Indii czy Pakistanu. Te starsze to dzieci pochodz ce z Ameryki Południowej, bo one s bardziej przyzwyczajone do okupywania przestrzeni publicznych albo dlatego, e ich rodzice pracuj przez cały dzie . Dzieci s same i w zwi zku z tym wychodz na ulice, pogra , spotka si ze swoimi znajomymi. W zwi zku z tym nie zobaczysz tu wielu ludzi st d, Hiszpanów czy Europejczyków. Na tych ławkach czasem ujrzysz jak starsz osob , a na tych zamkni tych placach czasem ujrzysz jak mam graj c ze swoim małym dzieckiem, ale generalnie ludzie ju nie przebywaj na placach, ulicach poniewa nie znaj zwyczajów osób, które ich otaczaj a to sprawia, e s podejrzliwi. (WO5, 26)

Jeden z moich informatorów pytany o posiadane i podtrzymywane kontakty społeczne zaznaczył e:

w kulturze Hiszpanów jest to, eby si bawi . Zarabia a potem wydawa na zabaw . Ja mam swoj rodzin i musz o nich dba . To znaczy, podczas gdy ty pracujesz przez cały tydzie i w weekend wydajesz zarobione pieni dze na dyskoteki, imprezy ja tak nie robi . Ja te bym chciałój i czasem bywam, ale musz oszcz dza , eby móc zobaczyć swoj rodzin . A Hiszpanie chcieliby wychodzi w ka dy weekend, wiesz? I po tygodniu maj puste portfele, a my oszcz dzamy troch na przyszł i pomagamy naszym rodzinom, które zostały w kraju. (WI6, 20)

Mieszka cy õde toda la vidaø pytani o wzory u ytkowania przestrzeni miejskiej wskazywali na problem z jakim, od pocz tku lat dziewi dziesi tych, borykaj si s siedzi z el Raval, a mianowicie z innym u ytkowaniem przestrzeni publicznych przez imigrantów. Owa ró nica miała by zdeterminowana kulturowo oraz uniemo liwiała, zdaniem moich rozmówców, bezkonfliktowe wspólne u ytkowanie przestrzeni miejskich. Moi rozmówcy zawsze odnosili si do regu łobowi zuj cych w przestrzeni miejskiej, które maj wed łg nich zasi g ogólnoeuropejski i do których nie stosuj si w ł nie imigranci, rozumieni jako bardzo w ska grupa, najcz ciej ograniczaj ca si do wyznawców islamu. Nie wyznawanie tych samych symbolicznych porz dków w przestrzeni publicznej miało dotyczy szczególnie dwóch kwestii, a mianowicie mowa tu o prywatyzowaniu przestrzeni publicznej przez imigrantów, czyli o okupywaniu wspólnych miejsc takich jak ławki, parki, ulice, traktowaniu i u ytkowaniu przestrzeni publicznych jakby nale ały do nich. Dodatkowo, wskazywano na nie przestrzeganie norm obowi zuj cych w miejscach wspólnych, nie stosowanie si do regu łwyznaczaj cych współ łycie s siadów w dzielnicy, które prawie zawsze dotyczyły utrzymywania porz dku. Cz sto zas łniano si regu łšdobrego wychowaniaö, jakie nale y posiada , eby móc by šmieszka cem miastaö i której to edukacji imigranci jeszcze nie zdobyli. Mowa tutaj mi dzy innymi o wyrzucaniu mieci do specjalnie do tego przeznaczonych pojemników, o nie za miecaniu parków, czy te nie opluwaniu ulic.

W opisie tych dwóch ewenementów, czy te zjawisk, jawi si konkretne praktyki, które po cz ci były ju opisane we wcze niejszym rozdziale i które stygmatyzuj konkretne grupy społeczne, bez zwracania

uwagi na istniejące podziały klasowe i płciowe. Dodatkowo należy sobie zadać pytanie, czy obcokrajowcy nie stanowili w przeszłości użytkowników przestrzeni publicznych z tego powodu, i mieszkańcy zde today la vida postanowili zrezygnować z jej używania. Wskazywałoby na to wypowiedzi tych drugich, którzy w swoich wspomnieniach zaznaczali, że dawniej często bez powodu przesiadywali na ulicach, przed domem, podczas gdy obecnie już tego nie praktykują. Tak więc, można przypuszczać, że nie jest tak, i z jakimiś kulturowymi powodami imigranci licznie okupują place i skwery, tylko inni aktorzy miejskiej sceny postanowili się z niej wycofać. Niektórzy imigranci zamieszkujący el Raval, ze względu na swoje fizyczne cechy dystynktywne, byli widzialni, zwracali na siebie uwagę, co sprzyjało popularyzacji wyżej przedstawionych uproszczeń.

4.3.1. Styl życia a przestrzeń miejska

Wspólne, bezkonfliktowe użytkowanie przestrzeni miejskich jest według moich rozmówców niemożliwe, ponieważ *siedzi nie praktykuj tego samego stylu życia* (WO8, 73). W jednym z wywiadów informatorka wskazała na to, że *niektóre kultury za bardzo żyją na ulicach, to z kolei generuje spięcia i walkę o przestrzeń* (WO8, 73) i z tego powodu *nie zabieram moich dzieci na place, ponieważ są one pełne ludzi, z którymi ja nie dzielę tych samych wartości* (WO8, 73). Na brak obecności mieszkańców zde today la vida w przestrzeniach publicznych zwraca mi uwagę bardzo wielu świadków. Według nich, faktem w dzielnicy jest bardzo wiele osób posiadających różnicę fenotypową, że Hiszpanie i Katalończycy mieszkający tu całe swoje życie postanawiają pozostać w domu, lub spędzać czas poza dzielnicą.

Przede wszystkim to Pakistańczycy, Indusi i Bengalczyki mają w zwyczaju przebywanie na ulicach. (i) Przeważnie są to mężczyźni. Respektuj nas, ale ludzie stąd mają takie poczucie, że imigranci zabrali im ich przestrzeń. Niektórzy nie chcą mieszkać z obcokrajowcami, inni jak widzę, że na placu są cztery krzesła i wszystkie są zajęte przez tych mężczyzn, którzy przez całe życie są na ulicach (i) to czuję, że zostali stąd wyrzuceni. (WO5, 26)

Na uwagę zasługuje fakt, iż mieszkańcy zde today la vida owe różnice w użytkowaniu przestrzeni miejskiej traktują odmiennie kulturowo, wskazując na to, że *żadani Hiszpanie ani Katalończycy nie jesteście my przyzwyczajeni do tego, aby przesiadywać na ulicach, mowa tu o mężczyznach i konwersacjach* (i). To co jeszcze dwadzieścia, trzydzieści lat temu miało miejsce w polu normalnych praktyk, dziś jest już na jego marginesie. Śledząc mieszkańców zde today la vida należy spojrzeć pod uwagę fakt, iż opowiadają o ich obecności w przestrzeni miejskiej jeszcze przed przybyciem do dzielnicy imigrantów. Jedną z ekspertek, z którą przeprowadzałam wywiad, ujęła ten fenomen w następujących słowach.

Tutaj wszystko jest tak znormalizowane, uregulowane, tu w Katalonii. Ale kiedy tak nie było, zapewniam Ciebie. Kiedy rozmawiasz z ludźmi z chińskiej dzielnicy, z osobami starszymi z jakiegokolwiek katalońskiej wsi to oni opowiadają jak użytkowali przestrzeń publiczną. Wychodzili na ulice, żeby porozmawiać z sąsiadami. Jedną z kobiet, która opiekowała się moją córką opowiadała mi, że jak była w dzielnicy Besos, wcielała się na ulicy w piłkę i wszyscy się znali.

Podczas innej rozmowy moja informatorka wskazywała na przemiany jakie dokonały się w dzielnicy el Raval, niemniej przyczyną sytuacji obecności imigrantów, a nie ogólniejszych zmianach.

Osoby stały już tak nie używają przestrzeni publicznej. Kiedy, to jest to o czym Tobie mówię, kiedy był taki zwyczaj, że jak było gorąco siadali brali krzesła i schodzili z nimi na ulice. Rozmawiali, a później wchodziłi na dachy. Wszyscy się tutaj znali. () Dzieci gromadziły się, żeby razem na ulicy grać w piłkę. Teraz już tak nie jest. Teraz jest bardzo niewiele ulic, gdzie dzieci się spotykają żeby pograć, a jeżeli już tak się dzieje to grupują się ze względu na rasę. Nie widzę tutaj zbyt wielu grup mieszanych. (WO5, 13)

Mieszkańcy śdzieśda la vida nie zwracają jedynie uwagi na wzmożoną obecność imigrantów w przestrzeni miejskiej, ale również na to, że *oni, na przykład, mają w zwyczaju i mówią o Pakistancach, Indusach oraz Arabach, używając parków jakby to były ich domy* (WO6, 26), czyli na przenikanie się dwóch stref w życiu imigrantów, które wedle moich rozmówców w kulturze katalońskiej, hiszpańskiej są od siebie odseparowane, czyli przestrzeni prywatnej i publicznej.

Analizując wywiady pogłębione należy zauważyć, że według moich rozmówców doszło do wyparcia jednej grupy przez drugą. Jedni są obecni w przestrzeni miejskiej kosztem innych. Używa się tu nomenklatury nawiązującej do wojny, konfliktu, chociażby używając sformułowań *świeżywalczyli sobie przestrzeń* (WO11, 20), które wypowiedziało jedna z sąsiadek, niemniej tego rodzaju sformułowania pojawiają się bardzo często.

Oni używają przestrzeni miejskiej zdecydowanie częściej i więcej niż my. Jeżeli Pani przeszłaby się na ulicę la Rambla del Raval, tam na ławkach zobaczy Pani kto tam siedzi. No kto tam siedzi? Oczywiście jest tam któryś z sąsiadów stąd, ale na każdym siedzi przypada dwudziestu tamtych (imigrantów ó przypis BJ). Oczywiście, że okupują przestrzeń. Siedzi już nie wychodzą ze względu na imigrantów. Nie ma konfrontacji kultur, dlatego, że jedna narzuca się drugiej. Na Ravalu dominuje ich kultura, a nie nasza. (WO11, 20)

Ponadto, podczas rozmów zwracano mi uwagę na to, że imigranci z powodów kulturowych lubi spędzać czas w grupach, a nie indywidualnie. To wciąż nie wspólne spędzanie czasu, które miało być

wyrazem innego stylu życia, zdeteminowanego kulturowo, nie cię się, wedle moich informatorów, poza norm.

W wypowiedziach mieszkańców zde toda la vida na pierwszy plan wysuwa się poczucie straty przestrzeni publicznej. El Raval, w ich opinii, nie należy już do nich, ponieważ na przestrzeni fizycznej nie nakładają się siatki relacji mieszkańców. Zaznaczają, że w przeciwieństwie do obecnego stanu rzeczy, kiedy wszyscy się tam znali. Dziś siad - obcokrajowiec budzi w nich strach, który według nich ma swoje podłoże w innej kulturze przebywania w przestrzeniach wspólnych. Jednak tego rodzaju argumentacja, w obliczu opowieści o przeszłości i toczym się na ulicach życiu, zdaje się być niespójna. Dlaczego w takim razie niegdyś fakt przebywania na zewnątrz domu nikomu nie przeszkadzał podczas gdy dziś wielu drażni. Warto zaznaczyć, i owo niech może na by być zdemaskowana niwelująca owe różnice w używaniu miejskiej sfery. Szybko okazałoby się, czy dotyczy ona tylko i wyłącznie innych trybów używania miasta, czy jest usytuowana znacznie głębiej. Z oczywistych względów pytanie pozostawiam bez odpowiedzi.

4.3.2. Zasada dobrego wychowania

Jak pisał S. Castles oraz M. Miller:

*Regulacja międzynarodowej migracji jest jednym z dwóch centralnych problemów, których źródłem są współczesne ruchy ludności. Drugi to coraz silniejszy nacisk różnorodności etnicznej na społeczeństwa państw imigracyjnych. Osiedlają się w nich migranci z różnicami od miejscowej ludności. Zdarza się, że pochodzą z odmiennych typów społeczeństw (na przykład rolniczo wiejskich, a nie miejsko przemysłowych) i wyznają odmienną religię, mają odmienną tradycję i instytucje polityczne.*³³³

Traktując o przestrzeni miejskiej i jej użytkowaniu przez najróżniejsze grupy mieszkańców musimy mieć na względzie różnice klasowe oraz typy społeczeństw, z jakich wywodzą się poszczególni mieszkańcy El Raval. Jeden z ekspertów ujął to w następujących słowach. *„Jeżeli ktoś urodził się w którejś z afrykańskich lub azjatyckich wiosek, to to nie jest to samo, co żyć w jednej z największych stolic Europy jak jest Barcelona. Ale przecie człowiek posiada niebywałą zdolność dostosowywania się”* (Ex6). Jako, że dzielnica bardzo często jest pierwszym miejscem zamieszkania, tu po przybyciu danego imigranta do Barcelony, czy do Hiszpanii, to właśnie w tej konkretnej przestrzeni dochodzi do konfrontacji bardzo różnych sposobów bycia w przestrzeni miejskiej, niemniej nie są one zdeteminowane kulturowo, a jedynie są wynikiem wcześniejszego przebywania na terenach mniej zindustrializowanych, w których nie występowały tak silne, jak w Barcelonie, mechanizmy kontroli w przestrzeni miejskiej. Przedstawiciel Stowarzyszenia na Rzecz

³³³ S. Castels, M. Miller, *Migracje we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011, s. 31.

Pracowników Pakistańskich, pytany o to z jakich powodów wśród obywateli zauważył na tak silnie negatywne postawy względem imigrantów, a szczególnie w sposób ich przebywania w przestrzeni miejskiej, zauważył, że większość imigrantów pakistańskich wywodzi się z tego samego regionu kraju, z terenów wiejskich (Ex5), co miałoby implikować gorszą znajomość praw narzuconych na niektórych użytkowników przestrzeni miejskich na terenie Barcelony. Niemniej, nie dotyczy to wszystkich imigrantów, jak i nie jest to zdeterminowane kulturowo.

Wedle moich informatorów, imigranci nie przestrzegają reguł dobrego wychowania obowiązujących w przestrzeni miejskiej. Jeden z informatorów narzekał:

Pakistańscy, Indusi to ludzie, którzy dbają o higienę osobistą, ale gdy wybierzesz się do ich domu, zauważysz kłuszczyk i brud w wielu miejscach. Mają również w zwyczaju opluwać ulice, wyrzucać śmieci na ulicę. Kosze na śmieci nie mają dla nich większego znaczenia. Oprócz tego, jeśli zwrócisz im uwagę i powiesz oświeć ich, wyrzucą to i podniosą, ale ja tu nie jestem od tego, aby zastępować straż miejską. (WO10, 4).

Utrzymywanie porządku w dzielnicy dotyczyłby się również sprzątania po swoich pupilach.

Pójdź, ludzie, którzy mają zwierzęta, również osoby stary, jak mówi, że trzeba sprzątać po swoim pupilu, ale wiele osób kompletnie to olewa, a ja przecie nie jestem strażnikiem miejskim. Ludzie muszą być bardziej obywatelscy, muszą mieć więcej wiadomości, że jeśli ty brudzisz ulicę, brudzisz coś należącego do Ciebie. Nie ma powodu, abym robił coś w czyjejś bramie. () To detale, a to jest kwestia różnorodności kulturowej. (WO10, 4)

Jak wynika z powyższego fragmentu wypowiedzi jednego z moich informatorów, to kultura, fakt wyznawania różnych symbolicznych porządków, zdeterminowanych kulturowym pochodzeniem ma wpływ na stosunek do przestrzeni miejskiej.

Jasne, że jeśli w Twojej kulturze jest przyzwolenie na to, aby z okna wyrzucać śmieci, to jak tu przyjeżdżają, to nadal to kontynuują. Widziałam wyrzucane z okna siatki ze śmieciami. Moje w Kalkucie to jest normalne, ale tutaj nie! (WO7, 67)

Wyjść na ulicach, zostawiać tu wszystkie swoje rzeczy, które im się już do niczego nie przydadzą, butelki, odchody i wszystko zostawiać. Nie mają w zwyczaju ich zbierać. Tak jak w swoim kraju, tam też tak robi. To dlatego, że to dla nich, ze względu na różnice kulturowe, normalne. Czasami zatrudniano mediatorów, którzy w ich języku, francuskim, arabskim, mówili im śmiało patrz, normy współżycia są takie i wielokrotnie ich wyzywano, obrażano. (WO7, 69)

Analizując powyższe zamieszczone fragmenty wypowiedzi, można zauważyć, że mowa w nich o przedstawicielach konkretnych grup narodowych, którzy mieliby być niewystarczająco wychowani do

tego, aby dobrze korzystać ze wspólnych przestrzeni. W tych wypowiedziach nie dokonuje się podziału na osoby, które przestrzegają norm i te, które dokonują różnego rodzaju nadużyć. Zamiast tego utożsamia się całe grupy narodowe z danym typem użytkowania przestrzeni publicznych. Pod tym względem przypomina mi to, wspomniany w rozdziale pierwszym, prac o charakterze użytkowania bostońskich parków przez obcokrajowców, w której autorzy wskazywali na istnienie odmiennych wzorów. Różnica polega wyłącznie na tym, że w przypadku mieszkańców *šde toda la vida* oceny są zdecydowanie negatywne, w przypadku autorów wspomnianej publikacji raczej neutralne.

4.3.3. Banalizacja figury imigranta

Mieszkańcy *šde toda la vida* mówią o obcokrajowcach dokonujących banalizacji figury imigranta. Uproszczenia dotyczą przede wszystkim sfery religii i rytuałów z nią związanych. Opowiadano mi o zwyczajach, które praktykuje dana grupa wyznawców, takich jak zabijanie cielcia w domu, wspólna modlitwa w miejscach, które mają inne przeznaczenie. Dokonywali porównania z imigrantami, przybyszami z innych części Hiszpanii w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, wskazując na bliskość kultur, która umożliwia współpracę, w odróżnieniu od dzisiejszego stanu rzeczy.

Byli my podobni, mniej wieciej. Wszyscy byli my tego samego wyznania, a przecie kultura bazowała na religii. Dziś ki temu mniej wieciej wszyscy mogliśmy się zrozumieć. Dzisiaj to już jest zdecydowanie trudniejsze. Na przykład, oni muszą zabijać zwierzęta w ubojniach i nie mogą tego robić w sposób, który ich satysfakcjonuje, patrzcie w stronę Allaha. Z całym szacunkiem, tylko tego by brakowało! Ja szanuję wszystkich, ale na przykład dziesięć, dwadzieścia lat temu, przynosili jagnięta na specjalne wieciej to baranka i widziałem tam ludzi, którzy przyprawiali zwierzęta do siebie do domu i dopiero tam je zabijali. To szokuje i to jest kwestia kulturowa! Oni dopiero co przyjechali ze swojego państwa i kontynuują to, co robili tam. (WO1, 6)

Przytaczane opowieści dotyczą zamierzonych czasów i z pewnością dotyczą bardzo ograniczonej grupy osób. Nie postrzega się imigrantów w kontekście dokonywania możliwych transformacji kulturowych, adoptowania się do nowej sytuacji, integracji społecznej, a figura imigranta skłania się przede wszystkim z egzotycznych części.

Przedstawił Pani przykład. Czy zna Pani ten o rodek sportowy na ulicy Sant Pau? Kiedy zbliża się czas uboju jagnięt, ten oto o rodek sportowy zamienia się w meczet! Nagle przybywa tam mnóstwo muzułmanów, aby razem się modlić, w tym o rodek sportowy. Przecie taki o rodek jest po to, aby uprawiać tam sport i nie stać się za meczet, meczet to ma na sobie uducha w domu! (...) Ale jeżeli zwrócisz im uwagę i powiesz: Przepraszam, tego się nie robi w ten sposób, to jako pierwsze powiedz: Tobie, jesteś rasistą. (WO11, 14)

Cz sto zwracano mi uwag na fakt, i nie utrzymuj kontaktów z obcokrajowcami, a wiedz o nich czerpi głównie z mediów.

Latynosi, kiedy robi filmy, informuj nas o różnych grupach przestępczych, że oni tam się zabijają i tak dalej i to jest informacja, która do nas dociera. Kiedy mówi Tobie o Kolumbii albo o jakim innym państwie w tamtych okolicach, mówi o gangach narkotykowych. Tłumaczy, że jeden został zabity, bo był zamieszany w jakąś narkotykową sprawę albo, że to było wyrównanie rachunków. W Hiszpanii też mamy takie historie. Od czasu do czasu znajduje się tu jakaś grupa, w której przypadków to Latynosi. To jest wyrównanie rachunków. I to nie tak, że mamy obsesję, tylko że my mamy taki obraz tego wszystkiego. Tak więc, jeżeli masz możliwość poznania jakiejś mamy, jakiegoś siadacza albo dziecka w szkole, wtedy dopiero widzisz, że nie wszyscy są tacy sami, ale jako, że nikt nie ma wypisane na twarzy, czy jest dobry, czy zły, przestępcy, mamy dystans. Nie chcesz być rasistą, bo ja uważam, że nie jesteście my rasistami, bez względu na to ile nam to będzie mówi. (...) Z Kastylijczykami możemy się dogadać, ale z tymi ludźmi już nie. Latynosi mówią po kastylijsku, niemniej robi to w taki dziwny sposób, że czasem ich nie rozumiemy. Używają słów, których my nie rozumiemy, mają swoje własne słownictwo. Z Arabami to już w ogóle! (WO5, 26)

Figura imigranta była budowana przy pomocy elementów kultury uważanych za tradycyjne. Cz sto w naszych rozmowach opowiadano mi o Romach grających na instrumentach muzycznych, o potrzebie wspólnego przebywania w różnych częściach danej grupy, w celu podtrzymywania tradycji. Poniższy fragment przedstawia opinię jednego z moich informatorów, który narzekał na głośne zachowywanie się imigrantów, którzy rzekomo skupiają się na placach, w celu wspólnej gry na bębnach bongo. Fakt posługiwania się tym instrumentem muzycznym przez obcokrajowców był po cz sto poruszany. Ów bęben zmiękcza dyskurs, służyłerywializacji sytuacji.

Przekonajmy się! Ty, kiedy studiujesz, masz jakiś określony harmonogram. Jest pora na studiowanie i na odpoczynek. Czy byłabyś zadowolona, gdyby o drugiej nad ranem, kiedy śpisz, jacyś panowie grali by na bębnach bongo dokładnie pod Twoim oknem? Jeżeli już tak bardzo chcesz grać na bębnach bongo, to czyżby korzystała z życia, zamiast robić to pod moim oknem, niech wybierze sobie jakieś inne miejsce. O, na przykład tutaj! Tu przecież mogłaby grać na bębnach bongo, tutaj nikomu nie przeszkadza! (...) Mi nie przeszkadza to, że ludzie chcą spędzić czas i że robi to w inny niż ja sposób. Niech robi to, co chce, ale niech mnie szanuje, tak jak ja ich szanuję. Na co nie mogą się zgodzić, to na to, żeby jakiś pan przychodził pod moje okno i grał mi na bębnach. (WO6, 52)

Znowu spotykamy się z tą samą opinią, z której wynika, że obcokrajowcy byliby akceptowani, gdyby tylko przestrzegali ogólnie przyjętych w Hiszpanii norm. Właśnie, akcentując brak chęci dostosowania się imigrantów do rytmu życia, który toczy się na el Raval przed ich przybyciem, usprawiedliwia się swoją niechęć. Zastanowił w tym miejscu moją uwagę nas to, o czym wspominałam już powyżej, czy gdyby zniwelowała się różnica w zakresie trybów używania miasta, niechby automatycznie by zniknęła. Jest jeszcze jedna rzecz, na którą należałoby zwrócić uwagę, a więc fakt, iż według mieszkańców óde toda la vida

obowi zuj ce normy nie podlegaj negocjacji. Inni, obcokrajowcy, naje dzy, õsunami pakista czykówõ wszyscy oni musz si dostosowa do tego co ju istnieje.

4.4. Obraz el Raval w hiszpa skiej prasie, na przykadzie trzech wydarze .³³⁴

Jako dopeenie tej konkretnej cz ci analizy badawczej pragn przedstawic obraz dzielnicy el Raval reprodukowany w dwóch gazetach codziennych i porówna go z tym, który posiadali mieszkacy õde toda la vidaõ, aby sprawdzi , czy te obrazy w jakichkolwiek wymiarach b d si na siebie nakadaõ. Nie dokonuj szczegõwey analizy dyskursu medialnego, a jedynie analizuj opis trzech zdarze , zamieszczonych na ãmach prasy w 2008, 2009 i 2011 roku. Wybraãm dwa popularne, hiszpa skie dzienniki, centroprawicowe el Mundo i centrolewicowy el Pais.

Dziennik *el Mundo* jest wydawany od 1989 roku. Pomimo tego, e oficjalnie nie jest zwi zany z adn opcj polityczn jest przychylny partiom prawicowym. Jest identyfikowany z Parti Ludow (PP). Jego dziennikarze znani s z ostrej krytyki rz dów socjaldemokratycznych, w latach gdy PSOE byã jeszcze u wãdzy.

Dziennik *el Pais* to gazeta ukazuj ca si od 1976 roku, zaõ ona sze miesi cy po mierci generaõ Franco. Jest to najwi kszy dziennik ukazuj cy si obecnie w Hiszpanii. Jest zwi zany z Hiszpa sk Socjalistyczna Parti Robotnicz (PSOE), która do 2011, czyli do czasu gdy Jose Luis Rodriguez Zapatero przestaõ peãci funkcj premiera rz du, byã najpot niejsz parti polityczn Hiszpanii..

W latach 2008 õ 2011 prowadziãm systematyczny monitoring mediów i zbieraãm wszystkie artykuõ na temat dzielnicy el Raval, ukazuj ce si na ãmach tych dwóch tytuõw. Byõ to mo liwe dzi ki istnieniu internetowych wersji tych dwóch gazet. Co miesi c, korzystaj c z wyszukiwarki znajduj cej si na stronach *el Mundo* i *el Pais*, wpisuj c termin õel Ravalõ, otrzymywaãm wszystkie artykuõ, w których pojawiõ si nazwa dzielnicy. Nast pnie dokonywaãm selekcji, eliminuj c te tre ci, które tylko w sposób po redni traktowaõ o dzielnicy el Raval i nie dostarczaõ adnych interesuj cych informacji.

Ostatecznie, do analizy wybraãm opis trzech wydarze , a mianowicie relacj ze spotkania z Juanem Goytisolo, sõnnym hiszpa skim pisarzem, który w 2009 roku wydaõ ksi k , w której opisuje swojego przyjaciela, mistrza oraz mieszkaca el Raval - Jeana Geneta. Drugim wydarzeniem, które zwrõciõ mo j uwag , byõ aresztowanie faõszerzy dokumentów, w tym mieszkaców dzielnicy el Raval, którzy rzekomo mieli wspiera organizacje terrorystyczne. Trzecim zdarzeniem, na które zwrõciãm uwag , byõ wprowadzenie przez wãdze Barcelony restrykcyjnego Programu Rehabilitacji Dzielnicy el Raval.

Wszystkie trzy wy ej wymienione zdarzenia nie zostaõ wybrane przypadkowo. Opis spotkania z pisarzem, który po latach postanawia przedstawic czytelnikom swoje relacje z ekstrawangancem

³³⁴ Wszystkie analizowane artykuõ zostaõ zamieszczone w aneksie niniejszej rozprawy.

Genetem, jednym z najbardziej uznanych artystów XX wieku, dostarcza nam informacji na temat tego, jak przedstawia się przeszłość dzielnicy el Raval, której Genet jest integralną częścią. Opis drugiego wydarzenia, czyli uchwycenia przestępców rzekomo współpracujących z Al-Kaidą, którzy z pochodzenia byli Pakistanczykami, dostarcza nam informacji na temat tego, jak dalece się pochodzi z przestępcami. Opis ostatniego, analizowanego przeze mnie wydarzenia, czyli wdrożenia przez władze miasta Programu Rehabilitacji Dzielnicy, dostarcza nam informacji na temat tego, jak jest przedstawiana dzielnica el Raval i jej mieszkańcy w prasie, w kontekście konieczności odnowienia wielu budynków, znajdujących się na el Raval. Interesowała mnie, czy mieszkańcy dystryktu będą się opisywać jako osoby, które należą do świata przestępczego, są zmarginalizowane społecznie, zdemoralizowane, czy też jako osoby przeciwstawiające się tak poważnej ingerencji władz, aktywne i dążące do realizacji swoich celów.

4.4.1. Przestępcza przeszłość dzielnicy ó dwa obarzy

1 września 2009 roku Juan Goytisolo przedstawił na konferencji prasowej swoją nową książkę, na łamach której opisał swojego mistrza, serdecznego przyjaciela, najwyższy autorytet moralny - Jeana Geneta. W książce zamieścił również prywatne listy, które Genet napisał do niego w okresie od 1958 do 1974 roku. W tym miejscu należy dodać, że Jean Genet jest postacią niezwykle emblematyczną i ważną tak dla Barcelony, jak i dla el Raval. Ten wybitny, francuski pisarz, w latach 1933 - 1934 po raz pierwszy przebywał w Barcelonie, głównie na terenie el Raval. Znalazł się tu przypadkowo, jako zbieg armii francuskiej. Szybko odnalazł na el Raval swoją przestrzeń, na terenie której prowadził bogate życie towarzyskie, będąc gościem licznych nocnych klubów. Swoje doświadczenia życiowe zdobywał na ulicach chińskiej dzielnicy, pracując jako prostytutka. Nie był mu obce narkotyki, nie był anonimowy dla ówczesnych mieszkańców tej, posiadającej bardzo zły sławę, dzielnicy. Swoje doświadczenia opisał w opublikowanej również w języku polskim książce „Dziennik z dziejów”.

Tu po prezentacji książki Juana Goytisolo „Genet na el Raval”, 2 września 2009 roku, na łamach całej krajowej prasy ukazał się artykuł informujący o jej wydaniu. Dziennik *el Mundo* opatrzył swój artykuł następującym tytułem: „Goytisolo wychwala 'buntowniczego' Raval, na terenie którego Genet krążył jako prostytutka”. *El Pais* swój artykuł opatrzył z kolei nagłówkiem: „El Raval Juana Goytisolo”. Na łamach dziennika *el Mundo*, przede wszystkim, zwracano uwagę na bardzo złą sytuację dzielnicy el Raval, którą prasa „z oburzeniem przedstawia (i) widniejącą na awanturniczych zdjęciach, na których widać seksualne sceny w centrum miasta”. *El Mundo* zwraca uwagę na „opublikowane dzień na łamach dziennika *el Pais* zdjęcia seksualnych scen na emblematycznym targu Boqueria, czy też w arkadach w centrum miasta, (które przypis B.J) są wciąż bardzo na czasie”. Natomiast sam Genet został

przedstawiony, jako osoba wykolejona. *„Był ebrakiem, prostytutowałam się i kradłam. Na terenie Barcelony schowałam się po dezercji z armii francuskiej, która panowała w latach trzydziestych. W opinii Goytisolo ówczesny bunt miał swoje podłoże w ubóstwie i nędzy, w jakiej przyszło żyć ludziom.* Autora omawianej książki przedstawia się w niezwykle jednowymiarowy sposób, jako osobę nie do końca zrównoważoną, jak i kogoś, kto nie współpracuje z władzami miasta, stroni od wspólnotowości. Potwierdzają to następujące zdania: *„Juan Goytisolo odmówił udziału w jej inauguracji (inauguracji ulicy, która na cześć Geneta nosi jego nazwę - przypis B.J.), wyznajcie, że francuski autor nigdy by mu tego nie wybaczył, jak i że Goytisolo zaznacza, że niektóre ze swoich życiowych decyzji, zawdzięcza wpływowi Geneta. Wśród nich wymienia fakt, iż w 1968 roku opuścił Sorbonę, ponieważ studenci nie uhonorowali go oklaskami.* Czytelnik po lekturze takiego artykułu dostaje następujące komunikaty. Po pierwsze taki, że nie do końca zrównoważony emocjonalnie pisarz, który postanowił opuścić salony wykładowe na Sorbonie, ponieważ nie uhonorowano go oklaskami, zachwala el Raval, na terenie, którego ma miejsce społeczna degradacja. Dodatkowo, wielbi Geneta, który w swoim życiu głównie *„prostytutowałam się, kradłam ebrańskie*, czyli podejmowałam wszystkie te aktywności, które są społecznie potępiane i szczególnie kojarzone z dzielnicą el Raval. Nie podano żadnej pozytywnej informacji na temat autora *„Dziennika z Gdzieja*, nie postarano się zwikszczyć ono ci opisa samego Goytisolo.

Notatka w *el Pais* przybrała diametralnie inny charakter. Sam Genet, który niewątpliwie był jednym z dwóch głównych bohaterów tego spotkania, został przedstawiony jako:

„pierwszy nikczemny pisarz, buntujący się przeciwko ustalonemu porządkowi, tak społecznemu, jak i politycznemu, jak również konwencjom artystycznym i moralnym, stworzył w chińskiej dzielnicy Barcelony swoje moralne terytorium, uprawiając mską prostytutkę, doznając upokorzenia.

Oportunizm tak autora książki *„Genet i el Raval*, jak i *„Dziennika z Gdzieja* został przedstawiony raczej jako coś pozytywnego. *„Juan Goytisolo odmówił niedawno przyjęcia międzynarodowej nagrody wartej 150.000 Euro. Była dotowana przez libański reżim. Mówi, że pieniądze nie mierzą, ale ja tak nie uważam.* Natomiast zafascynowania chińską dzielnicą, które towarzyszyło głównym bohaterom, nie tłumaczono zainteresowaniem prostytutką, czy łatwym dostępem do narkotyków, tylko tym, że

„w tamtych czasach w Barcelonie, wszechobecnie panowały narodowy katolicyzm i niechciana hiszpańska kultura. Jedynymi interesującymi miejscami były zaplecze niektórych księgarni i dzielnica el Raval, która była przestrzenią wolności. Pami tam jeszcze teksty niektórych obscenicznych i antyklerykalnych piosenek, które piewano w barze Kadyks. Kiedy przyprowadziłam tam Monique, nie mogłam uwierzyć, że w Hiszpanii Franco, istniała ta wyspa wolności, jak była chińska dzielnica.

Tak więc, w pierwszym z dwóch analizowanych tekstów na główny plan wysuwa się jednostka, która w kontekście Goytisolo i Geneta jest oceniana jako śmiała, zdemoralizowana, skłonna do zachowań nieprzewidywalnych, dziwnych, nieakceptowanych. W drugim z analizowanych artykułów, zwraca się uwagę na obecność opresyjnego systemu, który skłania do poszukiwania swojej przestrzeni wolności. Można by znaleźć na el Raval, jak również praktykujące rzeczy obyczajowo w Hiszpanii zakazane, potępiane, nieakceptowane.

Opowieści mieszkalców *šde toda la vida* mają punkty wspólne z obydwoma analizowanymi powyżej treściami, ale z żadną z nich nie pokrywają się w całości. Z jednej strony, tak samo jak redaktorzy *el Mundo*, krytycznie oceniają obecność na terenie el Raval prostytutek, negatywnie wypowiadają się wobec ebraków i innych osób, społecznie postrzeganych jako zmarginalizowane, z drugiej strony natomiast pozytywnie wypowiadają się na temat Geneta i innych osób, które na trwałe wpisały się w to samo dzielnicy. W przypadku przestępstw z byłych czasów nie obowiązują te same kryteria co obecnie.

4.4.2. Walka z islamskim terroryzmem

W lutym 2008 roku, oburzeni mieszkańcy el Raval i co również w tym kontekście jest istotne, Pakistańczycy, wyszli na ulice w ramach protestu przeciwko etniczowaniu terroryzmu, kryminalizacji określonej grupy narodowej, w kontekście islamskiego terroryzmu, na łamach krajowej prasy. Jak głosili *š terrorisme nie ma ani religii ani narodowości*³³⁵, choć w mediach tak masowych, jak i niszowych często zwracano uwagę na zagrożenie, jakim są przybywający i osiedlający się na terenie Hiszpanii Pakistańczycy, którzy, według redaktorów, z pewnością mają wiele wspólnego z islamskimi grupami terrorystycznymi. Tak też, od 2001 roku, czyli od ataku na World Trade Centre, na terenie Barcelony i Madrytu policja, jak i specjalne grupy powołane do walki z terroryzmem poszukują wszystkich tych, którzy mogliby stanowić zagrożenie dla mieszkańców tego południowego kraju. Pod koniec 2010 roku rozbito grupę składającą się z siedmiu osób, które rzekomo współpracowały z terrorystami na stałe mieszkającymi w Azji. Wśród zatrzymanych byli również mieszkańcy el Raval. Poniżej prezentuję krótkie charakterystyki dwóch przekazów medialnych, na temat tego konkretnego wydarzenia.

El Mundo, artykuł informujący o tym, że zatrzymano grupę podejrzanych o współpracę z islamskimi terrorystami tytułuje następująco: *š Rozbito grupę, która fałszowała paszporty dla terrorysty biorącego udział w zamachach w Bombaju*. Z dalszej części artykułu dowiadujemy się, że najprawdopodobniej tylko jeden z paszportów trafił w ręce terrorysty biorącego udział w zamachach w Bombaju w 2008 roku, choć tytuł sugeruje coś innego, zwracając uwagę na stałą współpracę. *El Pais*, artykuł na temat tego wydarzenia tytułuje następująco: *š Rozbito w Barcelonie grupę wspierającą*

³³⁵ Hasło z manifestacji Pakistańczyków na ulicach el Raval, mającej miejsce 17 lutego 2008 roku. Źródło: *el Pais*, http://elpais.com/diario/2008/02/18/catalunya/1203300444_850215.html, dostęp: 29.06.2010.

islamskich terrorystów, nie wspominając o rzekomych fałszerstwach dokumentów. Co ciekawe, ku mojemu zaskoczeniu, to w *el Pais* podkreślano narodowo zatrzymanych, podając nieprawdziwe informacje o tym, że wszyscy zatrzymani byli Pakistańczykami, podczas gdy z dokumentów policyjnych dowiadujemy się, iż wśród nich był również jeden Nigeryjczyk. Na łamach *el Mundo* bardzo uważano na to, aby nie łączyć terroryzmu z konkretnym państwem, czy też grupą etniczną. Między innymi, posłużyło się następującym zwrotem: *Przynajmniej jeden z fałszywych paszportów produkowanych przez dyktatorów został wykorzystany przez jednego z terrorystów biorących udział w zamachach w Bombaju (Indie), w listopadzie 2008 r., co potwierdzają materiały dochodzeniowe*, zwracając tym samym uwagę na to, że to dyktatorzy, a nie Pakistańczyk współpracowali z siatką przestępców. Podczas gdy *el Pais* zaznaczał poprzez częste używanie słowa *szereżekoma* współpracę, kolaboracja nie została jeszcze udowodniona, *el Mundo* nie stawiało wątpliwość winy zatrzymanych. Pod koniec artykułu, który ukazał się w *el Mundo*, autorzy odwołali się do innego zatrzymania.

Ostatnie aresztowania, związane z islamskim terroryzmem, miały miejsce 29 września w Barcelonie, gdy policja aresztowała obywatela USA pochodzenia algierskiego, który prawdopodobnie finansował działania terrorystyczne w regionie Sahelu i wysłuchiwał w sprawie organizacji Al-Kaida w Islamskim Maghrebie (AQIM).

W komunikacie zaznaczono, że obywatel Stanów Zjednoczonych był algierskiego pochodzenia, co dla sprawy nie miało większego znaczenia. Co zaskakuje, to fakt, że po latach protestów i skarg na etniczowanie terroryzmu i łączenie go z konkretną religią, oba dzienniki podały pochodzenie zatrzymanych, choć tak jak wspomnieliśmy powyżej dla sprawy nie miało to większego znaczenia ponieważ siatki przestępcze mają charakter ponadnarodowy. Tego rodzaju komunikaty stygmatyzują konkretne grupy narodowe, wzbudzając strach wśród mieszkańców Hiszpanii.

Co ciekawe, z opowieści moich informatorów nie wynikało, aby Ci byli przejęci terroryzmem bądź wspominali o istnieniu na *el Raval* jakiejś grupy terrorystycznej. Bardziej interesowała ich drobne kradzieże, które na *el Raval* miały miejsce i o które obwiniali imigrantów przybywających z Azji. Może to było spowodowane niewielkim dystansem jaki dzieli ich od tych, którzy na ich oczach dokonywali kradzieży, podczas gdy może liwe istnienie grup terrorystycznych, działających w ramach jakiejś międzynarodowej powiązania jest zbyt abstrakcyjne i nie dotyka ich osobiście.

4.4.3. Rehabilitacja dzielnicy ó dwa obrazy

Urząd Miasta Barcelona, w 2011 roku, wprowadził w życie Program Rehabilitacji Dzielnicy *el Raval*. Zgodnie z założeniami programu właściciele mieszkań, które zostały nim objęte, są zobowiązani do ich wyremontowania. Gdyby odmówili współpracy z Urzędem Miasta mogliby zostać wywieszczeni. W dyskusjach na temat rehabilitacji dzielnicy *el Raval* często pojawia się aktorka Carmen de Mairena, która

jest mieszkanką znaną z prostytucji ulicy Robadors. Aktorka wzbudza wśród Hiszpanów wiele emocji, głównie z racji tego, że w latach siedemdziesiątych poddała się licznym zabiegom chirurgicznym i farmakoterapii w celu zmiany pęci. Ponadto, często pisze się o tym, że od 2008 roku wynajmowała pokoje znajdujące się na terenie jej mieszkania prostytutkom próbując w ten sposób podreperować własny budżet. Tu warto dodać, że Carmen de Mairena przed zabiegiem zmiany pęci była aktorką bardzo rozchwytywaną i popularną. Jej kariera znacznie spowolniła w latach osiemdziesiątych zmuszając ją do poszukiwania innych sposobów zdobywania środków do życia, w tym poprzez prostytuowanie się.

Informacja o tym, że Urząd Miasta Barcelona wprowadza w życie nowy program ukazała się tak w *el Pais* jak i w *el Mundo*, niemniej w każdym z nich została przedstawiona w zupełnie inny sposób. *El Pais* artykuł zatytułowany zdaniem: *„Sceptycyzm wśród mieszkańców el Raval wobec nowego programu rehabilitacji”*, akcentując negatywne przyjęcie przez mieszkańców nowych planów, jakie posiada Urząd Miasta względem ich terenu. *El Mundo* swój artykuł w którym pod sam koniec wspomina o planach odnowy dystryktu, tytułuje natomiast: *„Carmen de Mairena oskarża ona o wynajmowanie pokoju prostytutkom”* i dopiero pod koniec tekstu wspomina o nowych planach, jakie mają wobec dzielnicy wódze miasta. Podczas gdy autorzy tekstu opublikowanego na łamach *el Pais*, skupiają się głównie na przedstawieniu mieszkańców dzielnicy, jako tych którzy ostatecznie na próbie zlikwidowania prostytucji w dzielnicy stracą *„szamiasz da nam jedzenie, odbieraj nam je, o, coś niczego nie rozwiń, przeciw dziewczyny przeniosły się na inne ulice”*, redaktorzy *el Mundo* opisują kolejne wtargnięcia policji do mieszkania aktorki Carmen de Mairena, która:

wynajmowała swój własny pokój i swoje własne łóżko prostytutkom i ich klientom. Trudno sobie wyobrazić, gdzie mogła spa w ciele domu. Carmen de Mairena przyznała gazecie, że wynajmowała swoje pokoje niektórym parom. „Dziś ki temu dziewczyny nie uprawiały seksu na ulicy, powiedziały”.

Po drugim opisie czynów, jakich dopuściła się aktorka, redaktorzy zamieszczają następującą informację na temat Programu Rehabilitacji Dzielnicy.

Ta kompleksowa reforma została wprowadzona w życie, ponieważ w niektórych gospodarstwach, na ulicach Sant Ramon i Robadors prowadzi się tak działalność jak prostytucja, czy sprzedaż narkotyków. Niektóre mieszkania są puste, a inne przeludnione, a wiele nie spełnia warunków, do tego, aby je zamieszkiwać.

Natomiast w *el Pais* zwracano uwagę na to, że Urząd Miasta *„śmietadł szoku zainterweniuje i podda rehabilitacji 616 mieszkań i będzie poszukiwać sposobu na to, aby ograniczyć degradację dzielnicy, prostytucji i sprzedaż narkotyków.”* Oraz na fakt, i

tutejsi mieszkańcy dowiedzieli się o nowym planie z mediów. Wiadomo ci spowodowała dyskomfort. Chociaż przedstawiciele Rady Miasta jasno powiedzieli, że żaden z budynków nie zostanie zburzony, pomiędzy kupcami, prostytutkami i przechodniami chodzić nie plotki. "Zamiast dać nam po ywienie, odbieraj nam je".

Również w el Pais pada nazwisko popularnej aktorki, niemniej redaktorzy nie przedstawiają wprost jej powiązań ze sprawą, a jedynie piszą, że jeden z informatorów, który zapewnia, że jest siostrą Carmen de Mairena od około 40 lat, powiedział: "tu nawet diabeł nie bywa".

Co ciekawe, porównując te dwa dyskursy z opowieściami mieszkańców zde toda la vida można wywnioskować, że tak jak są oni przeciwni prostytucji, tak też bardzo broni wszystkie osoby, które są wizytówką dzielnicy, czy też przyniosli jej przed laty sławę. Tak też Carmen, będąc jedną z nich, będąc z el Raval, nie była poddana krytyce, była swoją.

4.4.4. Podsumowanie

Zestawienie wszystkich trzech wydarzeń analizowanych na łamach dwóch największych, hiszpańskich dzienników, z opowieściami jakich dostarczali mi mieszkańcy zde toda la vida wskazuje na to, że komunikaty te nie nakładają się na siebie całkowicie. Podczas gdy media tak centroprawicowe, jak i centrolewicowe tworzą bardzo jednolite, proste przekazy, tak mieszkańcy zde toda la vida nie byli w swych sferach tak konsekwentni. To z kolei skłania mnie do refleksji, iż analiza dyskursu medialnego nie jest dla badacza, zainteresowanego charakterem siedliska w dzielnicach wielokulturowych, wyczerpującym narzędziem. W prasie prawie nie pojawia się temat użytkowania przestrzeni publicznych tak przez imigrantów, jak i mieszkańców zde toda la vida, czy gente guayö. Tworzone komunikaty głównie traktują o prostytucji i politycznych decyzjach, które miały wpływ na dzielnicę i jej mieszkańców, podczas gdy z rozmów z moimi informatorami wynika, że ci politycy nie są za bardzo zainteresowani. Wydawali się być od niej wyalienowani, przejęli bardziej sprawami codziennymi, takimi jak przestrzeń, która została im zabrana, czy też trudy wielokulturowego siedliska, które są dalekie od rzekomego działania na terenie el Raval terrorystycznych grup, czy też odbywających się spotkań z pisarzami, wspominającymi osoby będące emblematyczne dla el Raval, które bez wątpienia na co wskazały moje badania i wzbudzały wśród mieszkańców zde toda la vida szereg pozytywnych i miłych wspomnień.

4.5. Imigranci w opiniach õgente guayö

4.5.1. Ró norodny Raval, na terenie którego wiele si dzieje

- *Wiesz, w el Raval najbardziej podobaj mi si wiatö i tekstura. Te w skie uliczki wygl daj uroczo w barcelo skim wietle. Tutaj, w ci gu pi ciu minut wszystko mo e si zmieni .*
- *W dzielnicy Gotic te tak jest?*
- *Eh, w dzielnicy Gotic nie ma prawdziwego ycia. Tam jest ju tylko turystyka i chyba dlatego Gotic jest taki nudny. (GG 2, 73 ó 75)*

Spor grup mieszka ców el Raval stanowi ludzie mędzi, z zawodu arty ci b d studenci. Cz sto s to pracownicy szeroko rozumianego przemysö kreatywnego. Tu po przeprowadzonych przez wędze miasta, w latach dziewi dziesi tych XX wieku, interwencjach w przestrzeni miejskiej, el Raval stałsi dzielnic coraz cz cieiej wybieran jako miejsce ycia wó nie przez t kategori spoöczn . Ulokowanie w tym dystrykcie uniwersytetów, polityka czynszów preferencyjnych, w ko cu budowa Muzeum Sztuki Wspóczesnej i Filмотeki Katalo skiej przyczyniö si do wzrostu popularno ci dzielnicy, tak e w ród ludzi mędych. Niemniej z rozmów, które prowadziöm wynika, e to nie przemiany urbanistyczne jakie miaö miejsce w tej cz ci miasta byö powodem, dla którego tak licznie wprowadzano si na el Raval. W ród członków tej grupy panuje przekonanie, e procesy rewitalizacyjne przyczyniö si do pogorszenia sytuacji mieszka ców dzielnicy, tak e ich wósniej. Organizuj manifestacje, podczas których wyra aj swój sprzeciw wobec polityki wędz miasta. Na el Raval powstaj kolejne kluby i ksi garnie, które skupiaj wokó siebie mędych aktywistów, a takie perö architektury i urbanistyki jak MACBA projektu Richarda Meiera, czy la Rambla del Raval to miejsca, o których aktywi ci wypowiadaj si niezmiernie krytycznie.

S rzeczy, które oczywi cie przemawiaj na korzy MACBA. W ko cu to centrum, w którym czu tego postmodernistycznego ducha architektury, niemniej wzniesienie tego budynku oznaczaö wyczyszczenie i wy uenie tego co brzydkie na zwen trz. Z tego te powodu dla mnie ten budynek jest bardzo ambiwalentny. Z jednej strony jest zwi zany z owym czyszczeniem dzielnicy, które wcale mi si nie podobaö... zreszt ta historia powtarza si ci gle. To co brzydkie nale y odseparowa . Bardzo mi si to nie podoba, ale z drugiej strony musz przyzna , e nie jeden raz ju tam byöm i e to jest miejsce, które zawsze chce si odwiedza . Równie dzi ki obecno ci MACBA, do dzielnicy przychodz osoby, które normalnie by tu nie przyszö. (GG 1, 58)

Za gówn przyczyn , dla której przedstawiciele tej grupy wybierali jako miejsce ycia dzielnic el Raval podawano mi fakt, i tu si bardzo du o dzieje. *öPodoba mi si ycie ulicy. To, e tu jest ruch, jest dynamika. Podoba mi si , e tu wci co si dzieje. Caö czas jeste atakowana obrazamiö (GG 2, 8).* El Raval w opinii moich rozmówców to raczej obrazy poöczone z emocjami, odczucia jakie wywoöje, ni

urbanistyczne dzieło sztuki. *„Mnie zawsze interesowali ludzie, nie tyle Raval, co ludzie na Ravalu.”* (GG 2, 55)

Dla mnie Raval to raczej wrazenia, odczucia, emocje niż miejsca. Podczas mojego pierwszego roku tutaj miałem wiele czasu na to, żeby się przemieszczać, wychodzić, odwiedzać bary, prowadzić nocne życie. Ale kiedy zaczął się moja przygoda z el Raval przestałem już tak często wychodzić na imprezy i moja wizja el Raval trochę się zmieniła. Spędzałem tu więcej czasu za dnia i wydawało mi się, że to jest jakiś inny wiat. Tu był taka różnorodność, radość, wiat! Tu się bardzo dużo dzieje, przede wszystkim rano. Należy też mieć na uwadze to, że tu rzeczywiście się zmieniają, nawet wrażenia. To jest dzielnica, która wywołuje w Tobie wiele emocji. (GG 3, 35)

Kolejnym atrakcyjnym elementem el Raval był nieprzewidywalny zdarzenia, które mogły tu mieć miejsce. Jedną z moich rozmówczyń określiła to w następujący sposób. *„Przyćmięgam mi kontrasty i fakt, że tutaj może się zdarzyć wszystko, zarówno coś dobrego, jak i złego. Jest tu pewna vibracja, ruch i odnośnik wrażeń, a dzięki temu to miejsce przypomina taką maszynę, która zawsze będzie działać.”* (GG 1, 10). Oprócz nieprzewidywalności ci wskazywano mi na bardzo szeroko rozumianą różnorodność mieszkańców, stylów życia, sklepów, ulic, której występowanie było kolejnym atrakcyjnym punktem tego dystryktu. *„Tu w każdym barze można dostać falafel, makuszyki z ciociorki i tak dalej. W Sabadell tego nie znajdziesz. Kupisz tu również produkty japońskie, azjatyckie.”* (GG 4, 62)

Inną dobrą rzeczą, którą ma el Raval to fakt, że tutaj bardzo dużo się dzieje. Jest wiele możliwości, zaczynając od oferty kulturalnej... no dobrze, kiedy nie byłoby tego aż tak wiele. Pewnie w ostatnich latach wiele się zmieniło. Ostatnio jest tu wiele wystaw itd. Więcej rzeczy pozytywnych? Różnorodność etniczną, różnorodność stylów życia. Sądzi się, że to jest bardzo pozytywne. To jest dzielnica, w której mieszka wielu imigrantów i jak dla mnie to jest bardzo pozytywne. Oczywiście ma to również swoje negatywne strony, niemniej posiada również pozytywne. (GG 4, 16)

Różnorodność, z którą można się spotkać w tej części Barcelony ułatwia, według moich informatorów, utrzymanie surowej oceny rzeczywistości. Moi rozmówcy często porównywali ten dystrykt z innymi centralnymi punktami miasta, zwracając uwagę na to, że el Raval jest jednym z niewielu miejsc, które nie stanowi skansenu stworzonego pod turystów, gdzie symbolicznie wyprzedano przestrzeń publiczną i gdzie występuje prawie całkowita absencja osób wywodzących się z Barcelony.

Lubi się wchodzić. Bywam za Mercado de la Boqueria, na ulicach San Ramon i Robadors, w takich miejscach, czyli wszędzie tam gdzie ma ktoś kto chodzi bo to są ulice uznawane za niebezpieczne. Lubię to poczucie, że na wiecie są bardzo różni ludzie. Dzięki temu chodzę twardo po ziemi. Gdybym odwiedzała tylko i wyłącznie czyste miejsca, w których wszystko jest perfekcyjne, piękne i czyste, czyli takie nie realne, nie wiedziałabym, że istnieje różnorodność. Bardzo lubię tę rzeczywistość, brutalną stronę życia. (GG 1, 68)

W dzielnicy Sant Antoni w stron Plaza Espana mieszka cy pi , pracuj i ju nie wiele wi cej si dzieje. Je eli szukasz rozrywek, to musisz wybra si na Raval albo do dzielnicy Gracia. El Gotico to dzielncica, w której jest wiele imprez, ale nie ma tam osób, które byby zaanga owane w organizowanie czegokolwiek. Na Ravalu jest bardzo łatwo o to, eby w jednej chwili za y stowarzyszenie albo co zorganizowa . Nie wiem jak si zawi zuj sieci spoeczne, ale trzeba przyzna , e jest na Ravalu takie poczucie przynale no ci i nie ma tego ju w dzielnicy Gotic. (GG 1, 6)

Charakter tego mieksce sprawia, e mo e ono wywo ywa zapa twórczy. *õDzielnica jest bardzo inspiruj ca, bo jest tu bardzo du e zróżnicowanie kulturoweö (GG 3, 11). Ponadto, to w nie tu zdecydowanie intensywniej, ni gdzie indziej, odczuwa si up w czasu. Przyczynia si do tego cz sto brak dokonywania okresowych remontów fasad budynków, które z racji swojego wieku i problemów w asno ciowych nie s odpowiednio konserwowane. Niektóre ciany s przestrzeni zagospodarowywan przez artystów co sprawia, e jest to miejsce przez t konkretn grup osób õoswojoneö, zagospodarowane.*

Uwielbiam ulice na el Raval. Jest co , czego jeszcze Tobie nie powiedzia am, a co mnie fascynuje w tym miejscu. Lubi to, e na Ravalu odczuwasz up w czasu. To jest co , co ubóstwiam. Widzisz up w czasu, jako e ta dzielnica nie jest a tak zadbana jak inne. Nie maluje si tutaj ka dego roku cian i odczuwasz bieg czasu. Grafiti, jedno na drugim, jak klisze. Tak, bardzo to lubi

Ciasne uliczki, nieprzewidywalo zdarze , chaos, nieporz dek, czyli wszystkie te rzeczy, które podobaj si moim rozmówcom w dzielnicy el Raval zdradzaj po cz ci ich stosunek do innych, wa nych zjawisk spoecznych, które maj miejsce w Barcelonie. Podczas gdy, dla imigrantów, z którymi rozmawia am oraz mieszkaców õde toda la vidaö, turystyka bya bardzo wa nym elementem ycia miasta i cz sto miaa bezpo rednie prze enie na sytuacj finansow zarówno ich, jak i ich bliskich, õgente guayö stronili od turystycznych miejsc nie ukrywaj c swojego negatywnego stosunku do uprawiania tego rodzaju praktyk.

To przeszkadza! Turystyka to taki łatwy sposób zarabiania pieni dzy (...) Mi ona przeszkadza. Anglicy gdy tu przyje dzaj to id do irlandzkiego pubu. Po co przyje daj ? A je eli ju pójd do jakiego baru z tapasem to wybieraj jeden z tych, który jest usytuowany na Las Ramblas, bo jest napisane õtapasö. W rzeczywisto ci nie wiedz co to naprawd jest tapas. Tu niedaleko jest jeden taki bar, w którym robi wy mienite tapasy. Naley do galicyjczyka. Jest usytuowany na ulicy Carmen i nazywa si Oaxo. Tu na rogu! Musisz si zagalopowa w jedn z tamtych uliczek. (GG 4, 78)

Ostrze krytyki jest równie skierowane w stron oferty kulturalnej, któr skada turystom miasto, co ma swoje bezpo rednie prze enie na brak finansowania przez w adze mniejszych i cz sto skromniejszych inicjatyw artystycznych, których w Barcelonie i przede wszystkim na el Raval jest bardzo du o.

Wszystko zależy od tego jak chcesz to sprzedać. Oni (władze miasta ó przypis BJ) potrafili sprzedać bardzo niewiele rzeczy. Przecież Picasso nie jest artystą. Potrafili sprzedać Miro, Daliego, Gaudiego i modernizm. A ja nie uważam, żeby kultura, sztuka to była sprawa tylko i wyłącznie malarstwa, rzeźby. To jest temat zdecydowanie szerszy. Oni zostali tylko z tym, żeby sprzedać to turystom, poddać konsumpcji, zarobić trochę pieniędzy. Ale w rzeczywistości ci ludzie, którzy żyją tutaj jako dego dnia sztuk, kultur, rzemieślnictwem artystycznym, ci ludzie już władz nie interesują. Widzisz to w mieście, prawda? My tu nic nie mamy. Spójrz co zrobili z Sagrada Familia. To obaj cel! Czasem odwiedzaj mnie znajomi i pytają co warto zobaczyć, do jakiego muzeum warto się wybrać. Wiesz... ja nie wiem co ja mam im doradzić. Barcelony nie można porównywać z takimi miastami jak Londyn, Paryż, czy Rzym pod względem oferty kulturalnej. Wygląda na to, że tutaj mamy bardzo niski poziom sztuki, biorąc pod uwagę ilość pieniędzy, która tutaj przepływa. MNAC to muzeum, w którym znajdziesz wiele rzeczy. Jest bardzo ładne, ale przypomina MACBA. Wszystko tam jest białe. Dzieła sztuki są poukładane chronologicznie od średniowiecza do osiemnastego wieku ale tam nie widać wysiłku, nie widać ono w to wszystko żadnej pracy. Nie ma tam gry kolorów, wiaterek czego charakterystycznego dla tamtych czasów. Przecież nie można, po prostu, zawiesić na białej ścianie obrazu z osiemnastego wieku! (GG 3, 29)

Porównując wypowiedzi mieszkańców óde toda la vida, z tymi reprodukowanymi przez ógente guayó, możemy zauważyć, że pierwsza ze wskazanych grup mówi o dzielnicy koncentrowała się na opowieściach o imigrantach, trudnym środowisku wielokulturowym. Za każdym razem temat obcokrajowców zamieszkujących el Raval był przez nich poruszany już w pierwszych minutach naszych rozmów. Miejsce było oceniane przez pryzmat osób, które je zamieszkują. Mówiło o przeszłości dzielnicy również koncentrowało się na opisie swoich mieszkań, dystryktu. Prawie nie poruszano tematu przestrzeni, które w el Raval ich urzekają. Można odnieść wrażenie, że przestrzeń miejska w twardej tego słowa znaczeniu, nie ma dla nich tak dużego znaczenia, jak ludzie, którzy ich otaczają. Podczas naszych rozmów można było odnieść wrażenie, że mieszkańcy óde toda la vida są bardzo niezadowoleni z aktualnego stanu rzeczy, z tego, że ich zdaniem zostali zmarginalizowani i nie mają już wpływu na swoją dzielnicę, że już w niej nic nie znaczą. Przedstawiciele drugiej ze wskazanych grup mówią o el Raval koncentrowało się, przede wszystkim, na opisie miejsca przez pryzmat architektury mieszczących się na jej terenie instytucji, emocji jakie im towarzyszą podczas doznawania przestrzeni. Mówiło o mieszkańcach el Raval zaznaczali, że to wcale nie różnorodność etniczna, klasowa, wiekowa rezydentów była jedną z najbardziej atrakcyjnych órreczyó w dzielnicy i to ona przyczyniła się do wyboru przez nich tego dystryktu jako miejsca życia. Podczas gdy dla przedstawicieli pierwszej z wymienionych grup dzielnica straciła swój to samo, swój charakter, przede wszystkim ze względu na to, że relacje międzyludzkie nabrały niezwykle efemerycznego charakteru, dla drugiej grupy informatorów to wcale nie w tym miejscu mieszkańcy posiadają potencjał który wykorzystują tworząc stowarzyszenia, grupy wsparcia, przyczyniając się do transformacji

rzeczywistości społecznej. W innych częściach Barcelony ten duch wspólnoty, aktywizmu i zmiany, wedle gente guay uległ zatraceniu. Imigranci w opowieściach gente guayö byli urzeczowiani. Stanowili część krajobrazu. Byli jego mobilnym elementem.

W tym miejscu należy koniecznie dodać, że postrzeganie dzielnicy przez informatorów wywodzących się z obu kategorii jest zdeterminowane możliwością wyboru miejsca życia i jego charakteru. Mieszkać com õde toda la vida, rezydując w tej centralnej części Barcelony, prawie z dnia na dzień zmieniła ich najbliższe otoczenie, ich prywatną ojczyznę.³³⁶ Zawsze mieszkali na el Raval, współtworzyli dzielnicę i nagle dokonała się na jej terenie zmiana, która nie była z nimi konsultowana, na którą nie mieli żadnego wpływu. Dla gente guayö, to właśnie wielokulturowość była powodem, dla którego wybrali to miejsce. To oni podjęli decyzję o przeprowadzce i wiadomie chcieli to miejsce współtworzyć. W odróżnieniu od pierwszej kategorii informatorów, nie odczuli poczucia straty, nie posiadali żadnego stosunku emocjonalnego do dzielnicy sprzed lat.

4.5.2. Utopistyczna wizja ó ludzie z zewnątrz przyjeżdżają do Hiszpanii i wciół kultywują tradycje.

Dyskurs gente guayö dotyczy imigrantów i uytkania przez nich przestrzeni miejskiej, bardzo podobny do tego, który reprodukowali mieszkańcy com õde toda la vida. Uważali, że imigrantów wyróżniają jakieś szczególne cechy, które są zdeterminowane kulturowo oraz, że uytkanie przez nich przestrzeni miejskich jest ściśle powiązane z tradycjami i zwyczajami praktykowanymi w państwie ich pochodzenia. Co ciekawe, w zgodzie z takimi założeniami powstawały na el Raval spektakle traktujące o różnicy w kontekście odmiennej waloryzacji wspólnych miejsc, natomiast artyści z zaprzyjaźnionego teatru Colmado opowiadali mi o tym, jak zachowują się przedstawiciele innych kultur, którzy przybywają na ich spektakle w charakterze widzów bądź członków warsztatów. Artysty podkreślili ich rzekome specyficzne zachowanie, na które miały składać się: obecność na warsztatach dzieci zawsze w towarzystwie ojca bądź spokój, jakim mieliby się charakteryzować imigranci oraz dystans zachowywany przez niektórych obcokrajowców podczas organizowanych warsztatów. Odmienne zachowanie było tłumaczone inną tradycją obowiążującą w kraju, z którego wywodzą się imigranci, a nie brakiem dobrej znajomości języka hiszpańskiego bądź obawą o bezpieczny powrót dziecka do domu w czasie, w którym rodzice nie pracują i są w stanie towarzyszyć dziecku w zajęciach. Obraz imigrantów, jaki przedstawiali mi gente guayö był etniczony, przepełniony folklorystycznymi elementami. Nie uwzględniano w nim czynników strukturalnych, nie tłumaczono różnic w zachowaniu takimi determinantami jak wysokość dochodów, czy to brakiem znajomości języka hiszpańskiego bądź katalońskiego, przynależnością do klasy społecznej. Różnica w uytkowaniu przestrzeni wspólnych miała być wynikiem odmiennych przyzwyczaję.

³³⁶ S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984.

To co lubi , to widok dzieci grających na ulicy w piłkę . Tego nie zobaczysz w żadnej innej dzielnicy. To są zazwyczaj dzieciaki z innych krajów, które są przyzwyczajone do gry na ulicy i kiedy tutaj przybywają , kontynuują ten zwyczaj i wtedy, dzieciaki się do siebie przyłączają i wszyscy grają razem. Dzieciaki z różnych stron miasta są zjednoczeni, grają razem, spokojnie, bez uprzedzenia . (GG 4, 18)

Zasadnicza różnica między opowieściami mieszkańców o *õde toda la vida* i *õgente guayã* polega na tym, że przedstawiciele pierwszej grupy nie akceptowali różnic, podczas gdy dla informatorów z drugiej grupy był to głównym powodem, dla którego przeprowadzili się na el Raval.

Mnie to wzbogaca. Mi się to podoba, że wychodzą na ulicę i widzą jak ludzie tańczą Sardan . To jest część tradycji, nie mojej, ale dla mnie to jest ważne i mnie to wzbogaca, że coś się dzieje, coś z innej kultury. Tak jak uwielbiam oglądać Sardan , tak też przyglądam się tańcom afrykańskim. Uwielbiam to, ale to nie jest część mojej tradycji. (GG 2, 36)

Mieszkańcy *õde toda la vida* postulowali konieczność absorpcji przez imigrantów norm obowiązujących w społeczeństwie przyjmującym, natomiast niektórzy respondenci nie uważali, aby to było niezbędne.

Ludzie mylą , że oni tu przyjeżdżają i mają robić dokładnie to samo co my. Osoby, które narzekają , że imigranci się nie integrują , w rzeczywistości ci narzekają na to, że oni nie robią dokładnie tego samego co osoby stąd, a przecież to nie jest żadna integracja. Dla mnie integracja to akceptacja współwzajemności jakie panują w danym społeczeństwie, ale póki niekażdy z nas jest wolny i jeżeli ktoś chce sobie siedzieć na ławce przez całą wieczór, niech to robi. Dla mnie to nie jest problem, choć tego się tutaj nie robi. Nie wydaje mi się , że to jest coś negatywnego, ani że jest to brak integracji. (GG 4, 36)

Ale z jakiego powodu, koniecznie musisz podzielić moją wizję ? To prawda, że może to widzą , może nie. Wydaje mi się , że oni mogą nawet nie być świadomi tych różnic, ale czy koniecznie jest, żeby byli świadomi? To my mamy zaszczerpiony ten temat. Jest takie przysłowie, kiedy wpadniesz mi dźwiny musisz krakać jak i one, ale to jest taki hiszpański punkt widzenia. My widzimy różnice, ale oni nie i to jest sprawa kultury. (GG 2, 32)

Interesujący jest fakt, że moi rozmówcy, tak samo jak mieszkańcy *õde toda la vida*, wskazywali na rolę tradycji w kwestii użytkowania przestrzeni publicznych. Nie tłumaczono owej różnorodności w stylach i sposobach użytkowania przestrzeni miejskiej takimi czynnikami, jak: wykluczenie społeczne, marginalizacja, konieczność tworzenia i podtrzymywania sieci społecznych, co jest ściśle powiązane z nadmiernym, w oczach innych grup społecznymi, użytkowaniem przestrzeni wspólnych.

- Jeste my w Katalonii i tutaj jest inaczej, czy tego chcesz, czy nie. Na przykład Andalużja to jest zupełnie inna historia. Ludzie bardziej żyją na ulicach. W Sabadell, które jest moim miastem, kiedy byłem mały, z racji tego, że było wielu imigrantów z Andalużji, tam a do późnych godzin nocnych na ulicach przebywało wiele osób. Wyjmowano krzesła, które stawiano w drzwiach do domu i wszyscy przesiadywali na ulicach.

- I teraz już nie?
- Teraz już się tego nie robi, to już się zatraciło.
- I dlaczego się zatraciło?
- Zapewne to jest kwestia tak zwanych społeczeństw okcydentalnych, w których ludzie wciśnięci od siebie oddalają. Ludzie z zewnątrz nie są tak wyalienowani i wciśnięci w przestrzeni publicznych i wydaje mi się, że to jest fantastyczne i pozytywne. (GG 4)

Użytkowanie przestrzeni miejskich będzie rozpatrywane w kategoriach przyzwyczajenia, czy też zwyczaju, który imigranci mieliby praktykować po przeprowadzce do Hiszpanii. Nie zwracano uwagi na to, że człowiek w rodzinach, które dopiero rozpoczynają swoje życie w mieście może brakować środków na opłacenie dzieciom dodatkowych zajęć i że człowiek spędza czas w przestrzeniach wspólnych, ponieważ nie posiadają alternatyw. Dokładnie to samo błąd dotyczy innych grup, które nie mają możliwości i podtrzymywania relacji sieciowych, w innych miejscach, takich jak bary, czy też kluby seniora, w których głównie przebywają mieszkańcy óde toda la vida.

Ja widzę, że osoby z zewnątrz, generalizując, są bardziej przyzwyczajone do prowadzenia życia towarzyskiego na ulicy. Na ulicy rozmawiają, obserwują spacerujących ludzi, a trzeba zaznaczyć, że tu w Katalonii ludzie tak nie robią. Idą do baru albo na imprezę, albo na koncert. Spotykają się z ludźmi, ze swoimi przyjaciółmi. Te mamy tutaj przestrzenie, takie jak na przykład MACBA, gdzie są wszyscy skeiki, ale to jest mniej więcej to samo. Ludzie tam przychodzą, żeby sobie gdzieś usiąść, wypić piwo, a jeżeli ktoś ma desk to je dźwi. Tutaj w ten sposób używa się przestrzeni publicznej. (GG5)

Jedną z informatek zaznaczyła, że Hiszpanie nie przebywają w przestrzeni miejskiej bez sprecyzowanego powodu, sugerując tym samym, że imigranci, którzy człowiek okupują miejsca wspólne robią to bez bliżej określonego celu.

- Ludzie stają, gdy wychodzą na ulicę, robią to z jakiego powodu. Chcą usiąść sobie w barze i wypić dobrą kawę, chcą się spacerować albo wychodzą z domu dlatego, że idą do pracy. Wygląda na to, że całe życie ludzi z innych krajów toczy się na ulicy. Wygląda na to, że inaczej to wszystko rozumiemy.

- I dlaczego tak właśnie nie jest?

- Przypuszczam, że to jest kwestia tradycji, innej kultury, choć nigdy nie żyłem w innych państwach, aby móc to potwierdzić. Na przykład, w Las Palmas, skąd pochodzą, żyje się bardzo podobnie jak na el Raval. Ludzie wciśnięci przebywają na ulicach, ludzie starsi znają wszystkich, ponieważ od małego prawie całe ich życie zarówno prywatne

jak i zawodowe rozwijać się na ulicach W Barcelonie tak nie jest. Ludzie wychodzą na ulic mają w tym jakiś cel. (GG 2, 18 ó 20)

4.6. Utykiwanie i zagospodarowywanie przestrzeni miejskiej przez imigrantów w opiniach õgente guayõ

Rozmowy z pracownikami przemysłu kreatywnego, studentami, freelancerami zamieszkującymi w el Raval były nadwyrzaz polityczne. Dwa światy, ten prywatny i ten publiczny przenikały się, a to co pozornie należało do sfery intymnej miało być kształtowane przez polityczne decyzje. Każda rozmowa była nacechowana sporą ilością negatywnych sądów na temat władz miasta oraz jej poczynań. Takie kwestia utykiwania przestrzeni miejskich była cięle powiązana z podjętymi przez władze, jakiś czas temu, decyzjami. Ostrze krytyki głównie wymierzone było w projekty rewitalizacji centrum Barcelony, które według moich rozmówców, bazowały na idei czystego miasta. Tego rodzaju praktyki były wedle nich faszystowskie i niedopuszczalne.

To wszystko to jest próba zaprowadzenia w miasto porządku poprzez realizowanie różnorodnych projektów architektonicznych. To jest takie wyrzucanie stąd tych wszystkich, których oni tutaj nie chcą. Uważam, że stąd się po prostu wyrzuca ludzi! Na przykład, w pewnym momencie, niektórzy byli już w stanie uiścić tak wysokich opłat za wynajem mieszkania. To miejsce zamienia się w dzielnicę dla turystów, gdzie wynajem jest bardzo kosztowny. (...) To jest wciąż ta sama polityka burżuazji katalońskiej, gdzie wszystko to co jest brzydkie, stara się usunąć. Niegdyś byli tutaj różni dziwni ludzie, z kolei teraz są tutaj inni i nie wiem jak długo starczy im siły... Wyjściem są Pakistańczycy, którzy potrafią się doskonale organizować głównie dlatego, że mieszkają tu od dawna, ale polityka katalońskiej burżuazji jest niezmienna. To co jest brzydkie, nieestetyczne, to co rzekomo nie ma õładnej twarzy õ wyrzucić, odseparować, nie wynajdując żadnego innego rozwiązania problemów, z jakimi borykają się ci ludzie. (...) Nie obchodzi ich to, co się później z nimi stanie. Ich interesuje tylko to, aby ich odseparować! I tak jest już od lat, i w tej materii nic się tutaj nie zmienia. (GG 1, 15 ó 17)

Moi respondenci odnosili się niezwykle krytycznie do faktu wyburzania na przełomie XX i XXI wieku setek kamienic w celu realizacji projektów nowych alej, hoteli, muzeów i galerii. Nie kryli również swojego negatywnego stosunku do tak zwanej nowych projektów architektonicznych. *õTo wszystko wydaje mi się jedną wielką spekulacją! Bo przecie zamiast burzy, mogli to zakonserwować, odnowić i zachować by charakter dzielnic.õ (GG 1, 62) I dodaje, że *õteraz cz. sto wznosi się co, co nie ma związku z tą dzielnicą (...) To oni wnoszą potwornie brzydkie rzeczy.õ (GG 1, 62) Na podane przeze mnie dygresję, że w trakcie prac remontowych wyburzono secesyjną kamienicę zaprojektowaną przez Puig i Cadafalcha, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli katalońskiej secesji, odpowiedział: *õjasne, ale dla nich to jest czysty biznes. Tak więc, jest im wszystko jedno. Kim był ten Puig i Cadafalch? E, nic nie szkodziõ (GG 1, 66)***

Rambla del Raval, MACBA, Plaza de los Angeles były negatywnie oceniane głównie ze względu na to, że były brzydkie i kiedy były tam budynki o wiele ładniejsze (GG 1, 70), choć jednocześnie nie doceniali ich pozytywne walory, takie jak fakt bycia popularnym miejscem spotkań. Inna informatorka wskazywała na to, że niedawno powstały place i aleje to miejsce:

które bardzo łatwo kontrolować. A mnie idea kontroli bardzo przeszkadza. Jeśli staniesz na jednym krańcu la Rambla del Raval jesteś w stanie zobaczyć co się dzieje na drugiej. Wszędzie ta kontrola. To już nie to samo co było wcześniej, kiedy było tam mnóstwo małych uliczek. (GG 2)

Inny rozmówca zwraca uwagę na negatywny wpływ na jego życie działań władz, które od lat starają się zwalczyć w dzielnicy prostytucji i które są bezpośrednio powiązane z wdrażaniem w życie projektów architektonicznych.

Tam gdzie znajduje się teraz Hotel Barcelo było mnóstwo prostytutek i narkotyków. Kiedy je skonstruowali Hotel Barcelo zaczęła tam regularnie stacjonować policja. Ale przecie ci wszyscy ludzie po prostu się przemieszczają. Zmieniają miejsce. Nie pamiętam tam już kto mi o tym opowiadał, że tam było dwa mieszkania z prostytutkami i jak wyrzucili je stamtąd, to co się stało? Z dnia na dzień stracili dochody, w związku z czym zaczęły okradać okoliczne mieszkania. Tak więc sposób, w jaki władze zwalczają przestępczość bezpośrednio mi zagraża. Mnie, jako obywatelowi tego miasta. Oni to wszystko robią, aby stworzyć, oprócz nich miejsca i robić swoje biznesy na poziomie politycznym, ale obywatel ich nie obchodzi. Nie można już dalej sprzedawać nam tej historii o ulepszaniu dzielnicy. W to już nikt nie wierzy. Tutaj ludzie są już tego wiadomi. (GG 3, 43)

Odpowiadając na moje pytanie o charakter użytkowania przestrzeni wspólnych przez różne zbiorowości mieszkańców, informanci czy też opowiadali mi o tych aktorach miejskiej sceny, którzy w rozmowach z przedstawicielami innych grup byli pomijani. Tak więc, jak już wspomnieliśmy powyżej, w opowieściach pojawiali się przedstawiciele władz, którzy byli przedstawiani w roli „czyścieli miasta”, ale często wspomniano również bezdomnych, czy skrajnych w kontekście ich odmiennego użytkowania miejskiej sceny. I tak jedna z informaterek wspominała, że „przed MACBA jest taki jeden róg, który należy do nich (bezdomnych ó B). To jest ich dom, ich przestrzeń. Cała reszta tego placu to miejsce przez które się przechodzi, ale się tam nie zatrzymuje.” (GG 1, 40) Na moje pytanie, czy obecnie bezdomnych w przestrzeniach publicznych w jakikolwiek sposób mojej informatorce przeszkadza, odpowiedziała:

Nie przeszkadza mi, ale nie podoba mi się to, co jest za nimi, i czasem nie daje im się żadnej opcji. Oczywiście niektórzy dokonują takiego wyboru i są całkowicie wolni, aby o sobie decydować, ale bardzo często marginalizacja występuje dlatego, że brakuje im wiary. To z kolei wynika z braku nadziei i w tym sensie bardzo mi to przeszkadza. Ale abstrahując od tego ulica należy do nich. Bardziej od tego, przeszkadza mi fakt, że jest tu tak

mać przestrzeni publicznych, parków. I kiedy przedstawiciele różnych grup je sobie zawłaszczają ... to w końcu nie ma ich wiele. (GG 1, 42)

Kolejną rzeczą wartą uwagi jest fakt, iż mówi się o przestępstwach, czy też wykroczeniach mających miejsce w dzielnicy, nigdy nie przypisywano ich jakiejś konkretnej grupie narodowej. Zaledwie razem opowiadano mi po prostu o tym, że są tutaj ludzie, którzy trudnią się działalnością przestępczą.

Konieczne jest abyśmy zrozumieli różnorodność kadego z nas, bez generowania agresji czy przemocy, szanując ulicę, jako miejsce należące do nas wszystkich, ponieważ ulica jest publiczna. Jast tak moja, jak i Twoja. Przez szacunek rozumiem bardzo wiele rzeczy... walkę z hałasem, mieciami, brudem, wszystko... Ludzie nie potrzebują wiele. Mam nadzieję, że ludzie się zmienią. Słowa mówią, że niektórzy marzą o zmianie i tacy, którzy chcą, aby było tak jak jest. Ale jeżeli będzie tak jak jest to przyjdzie czas, w którym już nie wytrzymamy i wtedy dopiero zajdzie ogromna zmiana. (GG 3, 15)

Inny informator zwrócił moją uwagę na fakt, iż na el Raval żyje wiele osób, które nie posiadają wystarczających do przychodów finansowych.

- *W rzeczywistości to jest miejsce w którym musisz bardzo uważać. W dzielnicy mieszka wiele osób, które nie mają zbyt wielu pieniędzy, co z kolei zawsze może się zakończyć występowaniem przestępstw przeciwko ci. Dodatkowo, z racji tego, że jest usytuowany w samym centrum powoduje, że pełno jest tutaj turystów. Są tutaj ludzie, którzy korzystają z tego, a to ich popchnie i wyrw im torebki, a to ukradną aparat fotograficzny. Jeden z moich poprzednich współlokatorów przewrócił o piątek nad ranem. Tutaj za rogiem. (...)*
- *Jakie jeszcze są wady zamieszkiwania takiego miejsca?*
- *Ja powiedziałbym, że brud. (...) Przede wszystkim dlatego, że to jest miejsce, w którym dużo się dzieje. Jest tu wiele imprez. W nocy ludzie sikają gdzie popadnie. Dodatkowo są jeszcze ci, którzy żyją na ulicy i oni robią to samo. Jest też taka rzecz, która jest związana z imigracją to znaczy... ludzie z różnych kultur są przyzwyczajeni do tego, że plują na chodniki, czy też wyucają mięci bezpośrednio na ulice. Ci ludzie są przyzwyczajeni do tego, że w ich państwie mogą tak robić i tutaj robią to samo. Są do tego przyzwyczajeni, nie jest tak, że tak robią bo są niewychowani. To detale. Przyzwyczajają się i kontynuują ... (GG 4, 23 ó 26)*

Różnorodność, o ile w ogóle o niej wspomiano, była pozytywnie waloryzowana cząsto stanowiąc jeden z głównych powodów, dla których moi respondenci wybrali dzielnicę el Raval na miejsce swojego życia. Odmiennie przyciągnęli nowych mieszkańców z bardzo różnych powodów i tak jedni informowali mnie o bogatej ofercie kulinarnej w dzielnicy ó od restauracji induskich po marokańskie, inni mówili, że:

Lubi odwiedza miejsca, których nie odwiedzają inni bo uważa je, nie są niebezpieczne. A mnie przypominają one o tym, że na świecie istnieje bardzo różni ludzie. Dzięki temu twarde są pamioty na ziemi. Jeśli poruszą się tylko i wyłącznie po miejscach, które są perfekcyjne, czyste, ładne, nie wiedziałabym co się tak naprawdę dzieje, byłabym w jakimś nierealnym świecie. To brutalnie rzeczywistość ci, bardzo mi się tutaj podoba. (GG 1, 68)

Co należy zaznaczyć, ewentualne różnice w użytkowaniu przestrzeni miejskich byłyby analizowane przez pryzmat przynależności do kulturowej. Tak więc, nie dokonywano negatywnej oceny sytuacji, niemniej wszelkie różnice, które mogłyby występować miałyby swoje uzasadnienie w nieposiadaniu innej kultury. I tak jedna z moich informatek zauważyła, że w przypadku tak Pakistańczyków, jak i Marokańczyków bardzo silny jest temat kobiet. To może być bardziej niż kobiety okupują przestrzeń miejską. (GG 1, 38) Z kolei inna zapytana o to, czy jest w stanie zidentyfikować jakiegokolwiek różnicę w typach grup mieszkających, odpowiedziała, że ludzie stąd wychodzą na ulic z jakiegoś konkretnego powodu. Na przykład dlatego, że chcą napić kawę, spacerować, iść do pracy. W przypadku osób z zewnątrz wygląda na to, że oni po prostu prowadzą swoje życie na ulicach. (GG 2, 18). Zapytana o powody występowania tych różnic odpowiedziała, że przypuszczam, że jest to kwestia jakiejś tradycji. Choć nigdy nie mieszkałam w innych państwach, aby tak twierdzić. (...) Pewnie ze względu na tradycję, to jest coś, co zakodowane jest w naszych korzeniach, w tradycji. (GG 2, 20). Inny respondent, któremu zostało zadane to samo pytanie, zwrócił uwagę na kulturę dystansu, która miałaby charakteryzować społeczeństwa zachodnie i fakt, że Europejczycy swego czasu korzystali z ulic w podobny sposób do obecni imigranci.

To, że okupują przestrzeń miejską to jest przyzwyczajenie. Nie wydaje mi się, aby to było coś złego, ale faktem jest, że tutaj w Katalonii nie korzysta się w ten sposób z ulic (...), to się już zatraciło.

- *A dlaczego to się zatraciło?*
- *Słusznie, że to jest tak, że w społeczeństwie okcydentalnym, wciąż się do izolowania od siebie ludzi. A ludzie z zewnątrz nie mają tej kultury dystansu i kontynuują tutaj praktykowanie swojego życia - na ulicach. Wydaje mi się, że to jest wspaniałe. Ja uważam to za coś pozytywnego. (GG 4, 28 ó 30)*

Możliwość występowania jakichś wzorów w użytkowaniu przestrzeni uważano raczej z typami społeczeństw, niż jakimiś konkretnymi kolektywami narodowymi. I tak: *Włosi, Francuzi, Polacy, to są społeczeństwa bardziej podobne do ludzi stąd. Występuje bardzo niewielka różnica. (GG 4, 50)* Co ważne różnice nie są, wedle moich informatorów, determinowane tylko i wyłącznie praktykowaniem innej religii.

Oprócz zwyczajów religijnych, w Hiszpanii generalnie nie jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że są jakieś lokale, przed którymi ludzie zostawiają buty i wchodzi do nich po to, aby się oddawać modlitwie. Mnie to nie obchodzi,

w końcu nie chodzi do końca. Mnie jest naprawdę wszystko jedno. To z jednej strony, a z drugiej strony jest tak, że w całym społeczeństwie zachodnim zwyczaje są do siebie bardzo podobne i nie rejestruje się aż tylu różnic. W innych społeczeństwach, wśród Filipińczyków, Arabów, Pakińczyków, w pewnym zakresie widzą różnice, bo oni wciąż konserwują swoje zwyczaje.

- Jakie zwyczaje?

- W sumie to ja tak naprawdę nie znam tematu, ale jest jasne, że okupują przestrzeń miejską. Również fakt, że na ulicach grupują się w swoich kręgach, rozmawiają i tak mogą spędzić popołudnie. (GG 4, 51 - 53)

4.7. Charakter stosunków etnicznych panujących na el Raval

Analizując charakter stosunków etnicznych występujących na el Raval można stwierdzić, że te panujące między mieszkańcami óde toda la vida, a imigrantami są nadal wyrazem konfliktowe. Niemniej występuje tutaj wiele zjawisk, które wymykają się tradycyjnym, przedstawionym w pierwszym rozdziale, interpretacjom.

O istniejącym konflikcie, który przybiera charakter etniczny, wiadczy również istnienie dwóch, pryncypalnych grup ó Asociacion de Vecinos del Raval oraz Raval per Viure. Głównym obszarem ich działalności jest denuncjowanie przestępstw, w które często zamieszani są imigranci. Przedstawiciele obu grup używają do agresywnego języka, obwiniając istniejący stan rzeczy wysokim stopniem obecności na el Raval imigrantów. I tak, na przykład Asociación de los Vecinos del Raval, zwane dalej Stowarzyszeniem S siadów z el Raval, wystosowała do mieszkańców dystryktu komunikat następującej treści:

El Raval, nasza dzielnica, od długiego czasu, od lat jest w niektórych aspektach ciekawiskiem tego miasta. Na naszych ulicach i placach pozwala się, toleruje się wszystkie akty wandalizmu, nieuprzejmowoci. To tutaj koncentruje się przestępczość, b d c od lat stała się elementem tego obszaru, generując brak poczucia bezpieczeństwa wśród sporej liczby mieszkańców.

Nasze firmy zostały wyparte, a el Raval z powodu złego zarządzania władz miasta zamienił się w getto. Wielu z siadów postanowiło opuścić dzielnicę i przeprowadzić się do jakiegoś innego miejsca na terenie Barcelony. My, którzy wytrwali my, czujemy, że el Raval jest naszym miejscem i uważamy, że wciąż możemy coś zrobić. Dlatego też wymagamy częstszej obecności na terenie wszystkich naszych ulic policji. W kwestii kontroli zakładów, które są tutaj otwierane i które, niestety, zawsze wyglądają tak samo (mowa tu o sklepach zakładanych i zarządzanych przez imigrantów ó przypis BJ). Z tego też powodu zbieramy podpisy mieszkańców pod niniejszą petycją, aby móc powiedzieć tak władzom miasta jak i rz dowi katalońskiemu ó do tego! (słowa ódo tegoó były napisane w języku katalońskim, w odróżnieniu od reszty tekstu petycji, który był zaprezentowany w dwóch wersjach ó katalońskiej i kastylijskiej ó przypis BJ)

Prosimy Ciebie o wsparcie naszej inicjatywy. Stowarzyszenie S siadów z el Raval będzie odpowiedzialne za zbieranie podpisów wspierających niniejszą petycję, jak i za inne czynności, o których będzie komunikować w kolejnych miesiącach.

Tak agresywnego tonu wypowiedzi nie popierają wszyscy mieszkańcy dystryktu, a Stowarzyszenie Siadów z el Raval, które istnieje już od parudziesięciu lat, ostatnimi czasy cieszy się coraz mniejszym poparciem.

Inna grupa, *Raval per Viure*, zwana od czasu *Raval, w którym da się żyć*, cieszy się bardzo dużym poparciem siadów. Jej inicjatorzy prowadzą wiele akcji zakrojonych na skalę krajową. Do głównych należą prowadzenie bloga, w którym zamieszczają dokumentację wizualną popełnianych w dzielnicy występów, jak i regularnie dokonują wpisów przedstawiających historie wykorzystywanych przez alfonsov prostytutek, czy też opisują zakończone sukcesem akcje zwładowania złodziejów telefonów komórkowych.³³⁷ Również zajmują się produkcją i sprzedażą znaczek oraz kartek pocztowych z wizerunkami przestępców, prostytutek, imigrantów sprzedających na ulicach alkohol.³³⁸ Kolejnym polem aktywności grupy *Raval, w którym da się żyć* jest prowadzenie akcji protestacyjnej. Tysiące siadów wywiesza na swoich balkonach wcześniej przygotowane przez inicjatorów przedsięwzięcia plakaty z informacją „Volem un barri digno”, co oznacza „chcemy godnej dzielnicy”. Należą do nich inicjatywy zwalczające środowiska anarchistyczne, których członkowie okupują na terenie el Raval niektóre kamienice. W ramach protestu wywieszają plakaty z następującymi hasłami: „Chcemy wolnej dzielnicy”, nawiązując w ten sposób do spekulacji cenami gruntów, „Chcemy Barrilony”, które to hasło jest grzeszonym barrio (czyli „dzielnica”), które to słowo zostało połączone z nazwą miasta. Anarchiści sugerują za pomocą tego hasła, iż Barcelona powinna być miastem dzielnic, w których koncentrują się główne aktywności mieszkańców. W końcu „Jesteśmy godną dzielnicą” i „Chcemy helikoptera”. Wszystkie te hasła odnoszą się krytycznie tak do działania pewnej grupy mieszkańców, jak i aktywności władz, które poszły o wyprzedawanie tej części miasta inwestorom.

Pomimo trwającej „wojny na plakaty”, która przybrała charakter instytucjonalny, mogą z pewnością wiadomości wypowiedzianych słów po prawie roku spędzonym na ulicach el Raval i po przeprowadzeniu setek rozmów z mieszkańcami, w końcu pracy w Fundacji Tot Raval, której głównym zadaniem było zarządzanie siedzibą w dzielnicy stwierdzić, że członkowie poszczególnych zbiorowości, które roboczo możemy zakwalifikować do takich kategorii społecznych jak: imigranci, mieszkańcy *de toda la vida*, w końcu *gente guay*, prawie nie kontaktują się ze sobą. Członkowie wymienionych kategorii społecznych mają swoje własne miejskie przestrzenie, a jeżeli już zajmują te same przestrzenie (na przykład la Rambla del Raval), to przebywają w nich, używając terminologii stworzonej przez Rudder i Tabada Leonetti,³³⁹ przy jednoczesnym zachowaniu solidarności wewnętrznej. Jak już wspomnieliśmy w rozdziale pierwszym tylko

³³⁷ Zob: <http://ravalperviure.blogspot.com/>, 01.03.2013.

³³⁸ Zdjęcia znaczek zamieszczam na końcu pracy. Więcej informacji można znaleźć na ich stronie internetowej.

³³⁹ V. De Rudder, I. Taboada Leonetti, *Les jeunes filles (une problématique spécifique)*, [w:] H. Malewska-Peyre, *Crise d'identité et deviance chez les jeunes immigrés*, Paris, la documentation française, 1982, s. 46., [za:] N. Monet, *La formación de espacio público. Una Mirada etnológica sobre el Casc Antic de Barcelona*, Institut Català de Antropologia, Barcelona 2002.

28% Pakistańczyków zamieszkujących el Raval zna jakiegokolwiek obywatela Hiszpanii. Dane te są porównawcze biorąc pod uwagę fakt, iż Hiszpanie wciś stanowi liczną zbiorowość mieszkańców el Raval oraz to, że jest to dzielnica usytuowana w samym centrum miasta, gdzie wiele osób pomimo tego, że tu nie mieszka, codziennie przybywa tu do pracy. Dane te są jeszcze bardziej przerażające, gdy weźmiemy pod uwagę opinie ekspertów, którzy niejednokrotnie informowali mnie o tym, że ze wszystkich zbiorowości obcokrajowców, wywodzących się z państw, na terenie których głównym wyznaniem jest islam, zamieszkujących el Raval to właśnie Pakistańczycy posiadają najwięcej kontaktów z Hiszpanami i są najbardziej przez nich akceptowani w bardzo szerokim tego słowa znaczeniu. To oznacza, że wśród innych zbiorowości procent osób znających jakiegokolwiek obywatela Hiszpanii może być jeszcze niższy. Tak mieszkańcy *õde toda la vida*, jak i *õgente guay*, z którymi miałem okazję prowadzić wywiady nie przyjaźnili się z żadnym imigrantem pochodzącym z Azji bądź Afryki. Dodatkowo, pytanie o to czy dany informator zna jakiegokolwiek obcokrajowca nie jest wystarczającym miernikiem adaptacji, czy też integracji. Wiemy przecież, że możemy kogoś znać z pracy, czy też ze sklepu, niemniej nie posiada żadnych osobistych relacji.

Kiedy traktujemy o stosunkach panujących między mieszkańcami *õde toda la vida* oraz imigrantami musimy zwrócić uwagę na fakt, iż przedstawiciele każdej z grup posiadają odmienne przestrzenie spotkań. Mieszkańcy *õde toda la vida* spotykają się w klubach seniora, w domach i w barach. Imigranci rzadko sięgo rodzaju miejsc. Jak poinformował mnie duchowny, zarządzający meczetami na terenie el Raval, który zdawać się posiada wśród swoich wiernych niezwykłą wręcz postać (w jego obecności zawsze byłam zadziwiająco dobrze traktowana) ójego ludzie nie partycypują w spotkaniach klubu seniora *õAtlanta*, gdy mają bardzo związane z tym miejscem wspomnienia. Zdarzyło się, że chcąc uczestniczyć w seansach filmowych bądź innych różnego rodzaju rozrywkach nie byli w stanie porozumieć się z mieszkańcami *õde toda la vida* ze względu na niewystarczającą znajomość języka. Z drugiej strony, jak zaznaczałem mi wielu ekspertów, jest wśród imigrantów bardzo poważny problem związany z tym, że kursy języka kastylijskiego i katalońskiego nie cieszą się wśród nich zbyt dużym zainteresowaniem. Przedstawiciele stowarzyszeń i fundacji ubolewali nad tym, że wśród imigrantów występuje niewielka chęć nauki języka kraju, w którym przebywają. W tym miejscu można zadać sobie pytanie o to, jakie są powody tak słabej integracji obcokrajowców i mieszkańców *õde toda la vida*. Dlaczego członkowie każdej z wymienionych kategorii społecznych częściej kontaktują się z osobami bliższymi wewnątrz swojej niż obcej grupy. Wyżej wskazany przykład kładzie nacisk na ograniczenia językowe. Inni badacze mogliby zaryzykować stwierdzeniem, że są to jakieś determinanty kulturowe, choć praktykowania swoich tradycji itd. Po jedynastomiesięcznej obserwacji i ponad stu przeprowadzonych wywiadach tak pogłębionych, jak i swobodnych, jestem zdania, że chęć spotykania się z członkami swojej grupy (w przypadku imigrantów) jest spowodowana nie tyle niechęcią wobec Hiszpanów, co brakiem

innych możliwości. Istniejące wśród autochtonów stereotypy oraz czysto nie do końca uregulowany status pobytu imigrantów stanowi dla nich tak poważne bariery, że mogą przetrwać jedynie dzięki intensywnym kontaktom z osobami, które mówią w tym samym języku, są w stanie wesprzeć w poszukiwaniu pracy, czy też dać pomoc.

Co ciekawe, z przeprowadzonych rozmów wynika, że antagonizm wobec obcych towarzyszy tylko i wyłącznie jednej ze stron konfliktu. Znaczący to tylko, że to mieszkańcy *šde toda la vida* bardzo negatywnie wypowiadali się o imigrantach, informowali mnie o swoim rosnącym poczuciu zagrożenia i wszechogarniającemu poczuciu zagubienia. Imigranci zdawali się być nad wyraz spokojni i nigdy nie wypowiadali się negatywnie o swoich hiszpańskich sąsiadach. Być może wręcz przeciwnie. Niektórzy z moich informatorów chcieli być częścią tej konkretnej zbiorowości i być do wiadomych tego, że nie są zupełnie akceptowani, wypowiadali się bardzo ciepło o mieszkańcach dystryktu. To z kolei skłoniło mnie do następujących wniosków. Grupa, która nie posiada władzy, ponieważ ją utraciła z chwilą przybycia na te tereny obcokrajowców i która zdawała się być podporządkowana, byli w rzeczywistości mieszkańcy *šde toda la vida*. Przypomnij, że wedle Blumera w konflikcie etnicznym występują dwie strony, z których jedna jest stroną dominującą, druga natomiast podporządkowana, zobligowana do przyjęcia norm i porządku tej pierwszej. Jak już wspomnieliśmy w rozdziale pierwszym, obie mają ściśle określone role. Grupa dominująca zajmuje wyższe, niż grupa podporządkowana, pozycje tak w życiu społecznym, jak i gospodarczym czy politycznym. W przypadku stosunków panujących między mieszkańcami *šde toda la vida* oraz imigrantami rzecz wydaje się nie być aż tak oczywista. Członkowie pierwszej z wymienionych zbiorowości posiadają więcej praw, czysto są w lepszej sytuacji ekonomicznej i z pewnością są w posiadaniu kapitału społecznego i kulturowego, niezbędnego do tego, aby zajmować w życiu społecznym wyższe pozycje. Niemniej, to imigranci, ze względu na posiadane relacje sieciowe oraz doskonałą samoorganizację, lepiej radzą sobie chociażby w kwestii pozyskiwania lokalów, zakładania własnych firm. Posiadają względnie niezależność od innych sąsiadów i nie zdają się być przejściwie wobec nich mieszkańcy *šde toda la vida*. Jedną z moich rozmówczyń poinformowałam, że imigranci wynajmując lokale mają w zwyczaju uiszczanie opłaty za rok z góry, a pieniądze na to zdobywają przy wsparciu członków sieci. Jest to nieosiągalne dla członków innych zbiorowości, którzy w obecnej sytuacji gospodarczej nie mają szans na to, aby dostać od banku jakkolwiek pomoc. Dodatkowo, mieszkańcom *šde toda la vida* jest znacznie trudniej stworzyć sieć, w której dopuszczaliby się takiej możliwości. Działając indywidualnie, korzystając z możliwości jakie stwarza im system, podczas gdy imigranci z oczywistych powodów wypracowali sobie taktyki stanowiące substytut wsparcia instytucjonalnego, które sprawdzają się w dobie kryzysu, gdy banki mają zdecydowanie mniejsze niż kiedyś zaufanie do swoich klientów.

Mieszkańcy *šde toda la vida* mówili o konflikcie jaki występuje w kontekście użytkowania przestrzeni miejskich i tak uważali, że zostali im zabrane takie przestrzenie jak chociażby *la Rambla del Raval*. Czysto

informowali mnie o tym, że przestrzeń ta nie należy do nich, że boją się tego miejsca, że tam nie bywają, ze względu na obecność obcokrajowców.

Jak wspominałam w rozdziale pierwszym niniejszej pracy ewentualne konflikty etniczne mogłyby rozpatrywane z uwagi na trzy poziomy interpretacji i tak mamy poziom strukturalny, behawioralny i psychologiczny.³⁴⁰ Na el Raval pierwszy poziom to ten, na którym uwidacznia się konflikt o terytorium tak w kontekście walki z rzekomymi zanieczyszczeniami, jak i okupowaniem przez imigrantów przestrzeni wspólnych. Mieszkańcy *šde toda la vida* czują się pokrzywdzeni i uważają, że została im zabrana ich terytorium. Na poziomie behawioralnym konflikt uwidacznia się w głoszonych przez mieszkańców *šde toda la vida* s dach na temat obcokrajowców, które często mają podłoże ksenofobiczne. Na trzecim poziomie, psychologicznym, konflikt ujawnia się poprzez reprodukcję innych wzorców życia, które, jak już wspominałam w poprzednich rozdziałach, często są determinowane innymi, niż tradycja, czy zwyczaje czynnikami. Co ciekawe, nie występują między zbiorowościami jakieś sprzeczne interesy (z wyjątkiem tych, które generują konflikt między przedsiębiorcami na el Raval, o czym pisałam przy okazji innego tematu) na przykład o charakterze ekonomicznym.

Z pewnością ci może na stwierdzić występowanie konfliktu o charakterze latentnym, czyli utajonym, który:

*nie jest zwykle rozpoznawany jako konflikt. Jest z reguły prowadzony niedozwolonymi i nieuznanymi środkami, i nie doprowadza do jawnego rozstrzygnięcia. W wypadku konfliktu etnicznego będzie to więc np. deklarowanie, że chodzi tylko o demokrację albo o rozwój gospodarczy, cywilizacyjny, czy nawet kulturalny i przy tej okazji doprowadzenie do erozji kulturowej przeciwnika.*³⁴¹

Tak też respondenci w prowadzonych przeze mnie badaniach często zaznaczali, że nie chcieliby zostać uznanymi za rasistów. Uważali swoje s dach i działania za walkę o przestrzeganie ustanowionego porządku, która jest walką o demokrację, czy też o cywilizację. Walczą o ową cywilizację traktując imigrantów jako ludzi będących na pierwszym szczeblach cywilizacyjnych.

Jak wskazuje Mucha, do czynników potencjalnych strach może zaliczyć *šliczebno*, *štopie jej bojowo ci*, *štopie jej solidarno ci wewnątrznej*, *šzakres jej da*, a także *šstopie etnocentryzmu grupy dominującej*, *šstopie plemiennej solidarno ci*, *šszywno przekonanych* *šdotyczy konieczności zachowania jej statusu*, *šszczelno utrzymywanego przez nią systemu wykluczenia*.³⁴² Owe determinanty są w przypadku

³⁴⁰ A. Iliż, M. Szczepański, *Wielokulturowość: perspektywa konfliktu czy szansa koegzystencji?*, [w:] *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja?* (red.) A. Iliż, M. Szczepański, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2011, s. 24.

³⁴¹ K. Kwiatkowski, *Konflikt etniczny*, *Sprawy Narodowościowe*, 1994, z. 1, s. 49-50.

³⁴² J. Mucha, *Stosunki etniczne we współczesnej myśli socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006, s. 137.

omawianej sytuacji istotne. Należy zauważyć, że mieszkańcy zde toda la vidaö czują się szczególnie zagrożeni przez te grupy, które charakteryzuje bardzo duża liczebność i które cechuje duża solidarność wewnętrzna. I tu dochodzimy do najważniejszego bodaj wniosku w prezentowanym podrozdziale. Jak wskazywaliśmy w powyżej prowadzonych analizach, podczas naszych rozmówców respondenci nie wspominali o wszystkich śobcychö rezydujących w Barcelonie. Uwaga moich interlokutorów głównie skupiała się na wyznawcach islamu, pochodzących z Pakistanu, Maroko, Indii, Bangladeszu. W związku z powyższym, w pierwszym odniesieniu, występuje antagonizm między podziałem religijnym, niemniej z prowadzonych badań wynika, że bardziej niż odmienną religijną, mieszkańcy zde toda la vidaö niepokoiła się sieć. Oczywiście nie wyrażali swoich obaw za pomocą takich słów, niemniej wszelkie zarzuty jakie pojawiały się w opowieściach dotyczyły głównie tego, że imigranci przebywają razem, kolektywnie, w grupach i że w niepokojący sposób są w stanie zorganizować, chociażby w przypadku zakładania swoich firm, otwierania sklepów itd.

Takie drogi ögente guayö oraz imigrantów rzadko kiedy ulegają przeciwności. Ci pierwsi korzystają z różnego rodzaju kawiarni, piwiarni, galerii, które skupiały przedstawicieli przemysłu kulturalnego i studentów. W większości tych miejsc mówi się po katalońsku, co również może stanowić dla wielu imigrantów barierę utrudniającą wstąpienie do grupy. Należy zwrócić uwagę na to, że brak kontaktu nie był wyrazem konfliktu, tak jak w przypadku stosunków panujących między mieszkańcami zde toda la vidaö, a imigrantami. Wynika to tylko i wyłącznie z faktu dużych dysproporcji między grupami, które uwidaczniały się w innych habitusach. Sytuacja ta z pewnością nie będzie już dotyczyła dzieci dzisiejszych imigrantów, które wznoszą się w środowisku przepięknym wieloma przenikającymi się sensami, ideami, wzorami.

Zakończenie

Wstępnie do niniejszej pracy zadaję pytania, na które następnie udzielę odpowiedzi w czterech, składowych częściach rozpraw, rozdziałach. Niemniej w zakończeniu pracy pragnę raz jeszcze przedstawić wszystkie odpowiedzi, tak aby w treściwy sposób przybliżyć czytelnikowi najistotniejsze wnioski płynące z przeprowadzonych badań.

Po pierwsze, zadaję pytanie o to, czy imigranci zamieszkujący Barcelonę grupują się w jakie konkretne przestrzenie? Jeżeli tak, to jakie są tego powody? W celu odpowiedzi na to pytanie posługuję się wskaźnikiem równości, narzędziem skonstruowanym przez Duncana i Duncana.³⁴³ Wyliczenia dokonywałem jeszcze przed podjęciem decyzji o tym, czy to właśnie Barcelona będzie miejscem prowadzonych analiz, po to, aby sprawdzić, czy w tym konkretnym mieście mogą występować konflikty na tle etnicznym, które skutkują separacją konkretnych kategorii mieszkańców w przestrzeni miejskiej. Na podstawie wyliczeń, których dokonałem bazując na statystykach sporządzonych przez Urząd Miasta Barcelona, mogę stwierdzić, że na terenie Barcelony imigranci częściej niż inne dystrykty zamieszkują te usytuowane centralnie oraz te położone na bardzo dalekich obrzeżach miasta. Najliczniej zamieszkał wśród imigrantów dzielnicę jest el Raval. Segregacji rezydencjalnej szczególnie ulegają zbiorowość mieszkańców pochodzących z Azji. Koncentruję uwagę na dzielnicy el Raval, na podstawie obserwacji własnej oraz analizy treści indywidualnych wywiadów pogłębionych oraz map wyobraźniowych, mogę stwierdzić, że miejscami w tej konkretnej dzielnicy, które obcokrajowcy okupują szczególnie często są place, aleje i ulice usytuowane w jej południowej części. To właśnie tam mieszczą się przestronne tereny, sprzyjające spotkaniom, takie jak na przykład la Rambla del Raval. Mieszkańcy *šde toda la vida* deklarowali brak zainteresowania przebywaniem w tych samych co imigranci miejscach, argumentując to poczuciem wykluczenia oraz przekonaniem o prywatyzowaniu konkretnych przestrzeni miejskich przez imigrantów, co z kolei wzbudzało w nich poczucie dyskomfortu. Niemniej trudno stwierdzić, czy to faktycznie imigranci *šokupywali* przestrzenie wspólne, czy te częściej przebywali w przestrzeniach publicznych ze względu na fakt, iż mieszkańcy *šde toda la vida* stronili od tych miejsc, opuszczając sceny, jak jest ulica, plac czy park, w wyniku niechęci do swoich siedzących obcokrajowców.

Kolejne pytanie jakie zadaję brzmi następująco: czy występuje różnica w wartościowaniu i użytkowaniu przestrzeni wspólnych między wy różnymi zbiorowościami mieszkańców, a jeżeli tak, to jakie są determinanty owego różnicowania? Na podstawie analizy map wyobraźniowych sporządzonych tak przez mieszkańców *šde toda la vida*, jak i imigrantów mogę stwierdzić, że przedstawiciele obu zbiorowości konstruowali swoje wyobrażenia miejsca za pomocą odmiennych elementów, uwzględniając inne, znajdujące się na terenie dzielnicy przestrzenie. Podczas gdy respondenci pierwszej z wymienionych

³⁴³ O.D. Duncan, B. Duncan, *A methodological analysis of segregation indices*, American Sociological Review 1955, t. 20, nr 2.

zbiorowo ci głównie rozrysowywali północ, bardziej prestiżowe cz. el Raval, mapy sporządzone przez imigrantów przedstawiały południową, rezydencjalną część dzielnicy, w której nadreprezentacja mieszkańców stanowili obcokrajowcy. Kolejną ważną cechą różnicującą przedstawicieli obu zbiorowości jest fakt, iż mieszkańcy *šde toda la vida* traktowali ulice, place, skwery jako w przestrzeni komunikacyjne służyć im do przemieszczania się między różnymi punktami, takimi jak miejsce zamieszkania, kawiarnie, puby, restauracje, galerie i muzea. Z kolei imigranci podczas prowadzonych rozmów zaznaczali, że przestrzeń prywatna i publiczna przenikają się ze sobą, o czym świadczy m. in. fakt, iż ulice, place, skwery nie stanowią jedynie w przestrzeni komunikacyjnych, ale bywają również przestrzeniami spotkań i zdarzeń. Na podstawie analizy zebranych materiałów możemy stwierdzić, że przedstawiciele obu zbiorowości odmiennie waloryzują i użytkują przestrzeń wspólną. Na podstawie analizy powstałych na ten temat publikacji, danych statystycznych, w kontekście przeprowadzonych indywidualnych wywiadów pogłębionych z ekspertami możemy stwierdzić, że powody, dla których w przestrzeniach publicznych el Raval występuje tak duża reprezentacja niektórych zbiorowości obcokrajowców pochodzących najczęściej z państw muzumanich mają głównie podłoże strukturalne. Są pochodną wprowadzanych w życie strategii przetrwania członków marginalizowanych zbiorowości. Po pierwsze, imigranci często przebywają w przestrzeniach publicznych ponieważ mieszkania, które wynajmują często nie spełniają warunków ku temu, aby w nich wypoczywać. Park, plac i ulica są miejscami znacznie bardziej atrakcyjnymi, niż ciemne, niewielkie mieszkania. Po drugie, to właśnie nie w takich miejscach mogą spotkać członków swojej sieci, którzy są na emigracji bardzo pomocni, oferując pracę, czy też wsparcie finansowe. Imigranci, szczególnie Ci pochodzenia Pakistańskiego, nie mogą liczyć na wsparcie państwa często ze względu na swoją nieuregulowaną sytuację prawną. Nie mają również szans na to, aby dostać kredyt w banku na założenie swojej własnej działalności gospodarczej. Niemniej, liczba przedsięwzięć przez nich zakładanych wciąż rośnie, co może świadczyć o tym, że pieniądze potrzebne na start nowego przedsięwzięcia uzyskują w wyniku śbiccia w sieci.

Kolejne pytanie brzmi: *¿ następuje co: czy według wyróżnionych zbiorowości obywateli, ś imigranci* *inaczej, niż oni warto ciużyć i użytkują przestrzeń miejską, a jeżeli tak, to jakie są według nich tego przyczyny?* Na podstawie analizy treści indywidualnych wywiadów pogłębionych możemy stwierdzić, że tak mieszkańcy *šde toda la vida*, jak i *šgente guayö* uważają, że różne zbiorowości imigrantów inaczej, niż oni waloryzują oraz użytkują przestrzeń publiczną. Przedstawiciele obu zbiorowości przyczyny takiego stanu rzeczy upatrywali w przynależności obcokrajowców do innej kultury. Podczas gdy mieszkańcy *šde toda la vida* negatywnie oceniali sposoby użytkowania przestrzeni miejskich przez imigrantów, dla informatorów z grupy *šgente guayö* owa różnorodność bywała interesująca i stanowiła jeden z najistotniejszych czynników, który skłonił ich do wyboru tej konkretnej dzielnicy na miejsce życia. Co ciekawe, żaden z moich informatorów nie przyjaźnił się z jakimkolwiek imigrantem. Tak, jak w przypadku mieszkańców *šde toda la*

vidaö fakt ten nie jest zaskakujący, tak w odniesieniu do kolejnej kategorii mieszkańców, czyli do šgente guayö, fakt ten zaskakuje. Między przedstawiciele przemysłu kreatywnego poszukiwali w tej wielokulturowej przestrzeni inspiracji, niemniej nie dążyli do tego, aby zawiązywać z mieszkańcami pochodzącymi z różnych stron miasta jakie szczególnie bliskich relacji. Stanowili oni dla nich jeden z elementów przestrzeni. Byli częścią krajobrazu, niemniej nie traktowali ich jako osób równych sobie, takich które warto poznać.

Inną ciekawą rzeczą jest fakt, iż mieszkańcy šde toda la vidaö byli oburzeni tym, że imigranci używają przestrzeni wspólnych niezgodnie z obowiązującymi normami. Można metaforycznie ująć to w ten sposób, że imigranci używają przestrzeni bez znajomości instrukcji obsługi. Niemniej, wspominając przeszłość wskazywali na to, że miejsc wspólne używali dokładnie tak samo, jak obecnie robi to obcokrajowcy. Ta niekonsekwencja widoczna jest również w ocenie przestępstw działających na terenie el Raval. Póki zędziem bykto z grupy mieszkańców šde toda la vidaö, póki prostytutki były swojeö moi informatorzy nie zgłaszali sprzeciwów, wręcz przeciwnie, idealizowali te konkretne figury, nadając im szczególnej siły. To nie byli zwykli przestępcy tylko nasi zędzieje z el Raval. To nie były zwykłe prostytutki tylko nasze kobiety, uczciwie zarabiające swoim ciałem na życie. Dawny el Raval był pełony z degeneratów wszelkiej maści, którzy byli chronieni przez mieszkańców ze względu na to, że byli integralną częścią dzielnicy. Sytuacja ulega zmianie gdy traktuje się o dzisiejszych drobnych zędziejach. Nagle okazuje się, że nie przestrzegają reguł nieś wzorowymi zędziejami, czy te prostytutkami, ponieważ okradają również mieszkańców šde toda la vidaö, kobiety zaczepiają mężczyzn, podczas gdy w zamierzonych czasach to zainteresowani panowie wychodzili z propozycjami współpracy. Ta niekonsekwencja w ocenie tak postaw względem przestrzeni miejskiej, jak i przestępstw popełnianych przez mieszkańców dystryktu, skłania do refleksji, i prawdziwym powodem, dla którego obcokrajowcy są przez mieszkańców šde toda la vidaö nieakceptowani na bardzo różnych polach jest niechęć wobec obcego, kogoś z innej rasyö.

Kolejnym interesującym wnioskiem w kontekście używania przestrzeni miejskich jest ten, iż moi informatorzy z grupy šgente guayö nie mieli poczucia straty czegoś dla nich bardzo ważnego, które to poczucie towarzyszyło mieszkańcom šde toda la vidaö. Šgente guayö sami dokonali wyboru i wprowadzili się do miejsca, które są nie ze swojej marginalności. Mieszkańcy šde toda la vidaö z dnia na dzień zostali zaskoczeni zmianami, jakie miały miejsce w ich przestrzeni. W związku z niemożnością przeprowadzki i koniecznością pogodzenia się z panującą sytuacją jeszcze bardziej pogłębił smutek wiedząc, że nie mają żadnej mocy sprawczej, podczas gdy šgente guayö z dnia na dzień mogli zmienić miejsce swojego zamieszkania, to oni decydują o tym gdzie i kiedy przebywają.

Przedostatnie pytanie brzmi: *czy na terenie analizowanej dzielnicy panuje symboliczny konflikt o przestrzeń? Jeśli tak, to jakie są tego powody?* Na podstawie obserwacji własnej oraz analizy treści indywidualnych wywiadów pogłębionych można stwierdzić, że pomiędzy mieszkańcami šde toda la

vidaö, a imigrantami panuje konflikt, który uwidacznia si w celowym unikaniu si członków analizowanych zbiorowo ci. Mieszka cy šde toda la vidaö deklarowali brak ch ci kontaktowania si z imigrantami. Spór toczył si głównie o przestrzenie publiczne takie jak parki, place, aleje, boiska, które szczególnie cz sto były u ywane przez imigrantów. Co ciekawe, w wywiadach prowadzonych z obcokrajowcami przedstawiciele tych konkretnych zbiorowo ci nie wyrażali si antagonistycznie o swoich s siadach, niemniej mieli wiadomo tego, e nie s przez niektórych z nich akceptowani. ywili nadziej , e ju ich dzieci b d wzrasta w innym rodowisku społecznym, głównie dzi ki temu, e šb d st dö, b d Katalo czykami.

Ostatnie pytanie brzmi: *jakie s , w społecznym odbiorze wyróżnionych zbiorowo ci šobywateliö zamieszkuj cych analizowan dzielnic , ramy poj cia šimigrantö?* Na podstawie analizy tre ci indywidualnych wywiadów pogłębionych mo na stwierdzi , e mieszka cy šde toda la vidaö mówili c o imigrantach rzadko posługiwali si nazwami konkretnych kolektywów narodowych. Cz ciej u ywano sformułowania šludzie z zewn trzö, šinniö. Je eli ju podawano narodowo osób, o których opowiadano, to głównie traktowano o mieszka cach Azji i Afryki. Moi informatorzy nie wskazywali na istnienie wewn trznego zró nicowania zbiorowo ci imigrantów. Konkretna cecha ró nicuj ca, jak jest narodowo , przysłania takie zmienne jak p , wiek, klasa społeczna. Mówili c o obcokrajowcach w kontek cie u ytkowania przez nich przestrzeni publicznych nie wspomniano ani o imigrantach pochodz cych z innych europejskich pa stw ani o tych wywodz cych si z Ameryki / aci skiej. Rzadko równie wspomniano o Filipi czykach, którzy stanowili jedn z najliczniejszych zbiorowo ci imigrantów zamieszkuj cych el Raval. O obcokrajowcach wspomniano w kontek cie popełnianych wykrocze i przest pstw, obwiniaj c ich za z kondycj dzielnicy. W ko cu w ród przedstawicieli tej konkretnej zbiorowo ci istniał silne przekonanie o tym, e imigrantów charakteryzuje jaka šinna, kulturowo zdeterminowana mentalno ö, šinna filozofia yciaö, czy te šwiara w inne rzeczyö, która miała mie wpływ na u ytkowanie przestrzeni miejskich.

W caej pracy nie postawiłm ani jednej hipotezy, co było zabiegiem celowym zwa aj c na charakter bada , ale my ł c o szerszych badaniach doszłm do wniosku, e mo na postawi j w nie tu, na samym ko cu pracy, wskazuj c kierunek moich kolejnych docieka . Po zebraniu opinii na temat wielokulturowego s siedztwa zacz entrygowa mnie fakt, i wszystkie przedstawione przez mieszka ców el Raval opowie ci odnosz si tylko i wyłącznie do jednej zbiorowo ci imigrantów zupełnie omijaj c tych pochodz cych, na przykad, z Filipin, czy te pa stw Ameryki / aci skiej. Zadałm sobie pytanie o to, jaki jest tego powód i dlaczego głównie to w nie w ród mieszka ców šde toda la vidaö jest powszechna tak antagonistyczna postawa wobec obcokrajowców, głównie wyznania muzyczna skiego, którzy mieli wchodzi w konflikt z reszt s siadów i którzy rzekomo tak bardzo ró ni si od nas, Europejczyków. Po dokładnej analizie tre ci postawiłm nast puj c hipotez . Przyczyn wrogo ci, przede wszystkim, mieszka ców šde toda la vidaö

wobec imigrantów wyznania muzułmańskiego jest strach przed siłą sieci, którą konstytuują imigranci i która czyni ich niezależnymi od hiszpańskiego rynku pracy, hiszpańskiej, czy też katalońskiej kultury, w tym języka. Podczas gdy Latinoamerykanie, głównie ze względu na znajomość języka, pracowali z Hiszpanami bądź dla Hiszpanów, między innymi zatrudniając się w firmach budowlanych czy też podejmując się opieki nad dziećmi oraz osobami starszymi, imigranci pochodzący z takich państw jak Maroko, Pakistan, Indie, Bangladesz organizowali się w sieci wzajemnej pomocy, które pozwalały im przetrwać w rzeczywistości, która nie była dla nich przychylna (czyli brak możliwości legalizacji swojego pobytu, brak znajomości języka kastylijskiego i katalońskiego, rasizm strukturalny i kulturowy itd.), a to dawało im względnie niezależność od Hiszpanów i generowało izolacjonizm społeczny. Paradoksalnie sieć, która powstawała ze względu na wielowymiarową marginalizację imigrantów w życiu społecznym, pozwoliła na przetrwanie w czasach kryzysu, kiedy to z Hiszpanii masowo wyjeżdżali imigranci innych nieorientalnego pochodzenia. To pokazuje względnie niezależność przedstawicieli zbiorowości imigrantów pochodzących z Pakistanu, Maroko, Indii i Bangladeszu, ale wskazuje również na inne, niż reszta imigrantów, oczekiwania i możliwości. Tak silna sieć, która opiera się na procesach asymilacji niepokoi mieszkańców *šde toda la vida*, dla których jest ona potencjalnym zagrożeniem w utrzymaniu *status quo* ich grupy. Hipotezę tę chciałbym potwierdzić, prowadząc kolejne badania, tym razem porównawcze, na terenie całej Europy. Mam nadzieję, że będzie miało kiedyś szansę.

Przedstawione wyniki prowadzonych badań wydają mi się przydatne, gdy rozpatrujemy rolę możliwości sprawnego i bezkonfliktowego zarządzania wielokulturowym społeczeństwem. Na przykład znając przyczyny grupowania się imigrantów w przestrzeniach miejskich i przede wszystkim rozpoznając ich potrzeby możemy stworzyć propozycje konkretnych działań, dających do pacyfikacji czy też rozwiązania istniejących konfliktów. Niezwykle jest wielowymiarowe, możliwości szerokie, podejście do analizowanego zagadnienia i przede wszystkim wprowadzanie działań zintegrowanych, wpływających tak na zmianę postaw (między innymi poprzez informowanie mieszkańców o rzeczywistych powodach zachowań niektórych obcokrajowców), jak i na stwarzanie wielorakich możliwości członkom zbiorowości zmarginalizowanych. Wiedząc, że to silna sieć konstytuowana przez imigrantów generuje poczucie strachu i niechęć mieszkańców *šde toda la vida* do imigrantów, można by wprowadzać działania i tworzyć programy mające na celu stwarzanie imigrantom szansy na funkcjonowanie poza nią. Nie postuluję, aby dążyć do rozbicia sieci, niemniej można by stwarzać członkom danych zbiorowości różnorakie możliwości, przede wszystkim zawodowe, dzięki którym obcokrajowcy nie będą skazani na siebie. Wymaga to podjęcia konkretnych decyzji politycznych. Warto zaznaczyć, iż po dzieleniu bez potwierdzonej konkretnym certyfikatem znajomości języka katalońskiego oraz nie posiadając statusu obywatela jednego z państw członkowskich UE nie można podjąć pracy w instytucjach publicznych na terenie całej Katalonii. W oczywisty sposób prowadzi to do segregacji rasowej na rynku pracy, natomiast fakt, że nie wszyscy

imigranci posługują się biegle językiem kastylijskim, czy te katalońskim nie jest powodem, dla którego nie mogliby być cennymi pracownikami służb publicznych. W ich możliwościach partycypacji upatruję korzyści tak dla nich, jak i dla Hiszpanów. Posiadając tak w szeregach policji, jak i w straży miejskiej, administracji i innych jednostkach, Pakistańczyków, Marokańczyków, Indusów, po pierwsze, zyskujemy osoby, które są w stanie komunikować się z innymi imigrantami nieposługującymi się biegle katalońskim oraz kastylijskim. Ponadto, skracamy dystans, przeciwdziałamy segregacji rasowej na rynku pracy oraz zyskujemy pracowników, którym nie są obce problemy około 17% mieszkańców Barcelony. Po drugie, jeżeli traktujemy o przestrzeniach publicznych i ich okupowaniu przez imigrantów, należałoby się zastanowić czy tworząc przestrzenie nowych możliwości ci byłibyśmy w stanie na tyle zaangażować członków zmarginalizowanych społecznie ci by niejako wyprowadzić ich z jednych przestrzeni do innych, w których również znalazłoby wsparcie, niemniej tym razem instytucjonalne. Na podstawie obserwacji mogę stwierdzić, że jednym z miejsc szczególnie odwiedzanych przez imigrantów były biblioteki publiczne. Dużym zainteresowaniem cieszyły się czytelnia, czasopiśmiennictwo, pracownia komputerowa, czytelnie księgi publikowane w obcych językach. Niemniej na terenie całego el Raval istniała tylko jedna taka biblioteka zaopatrzona zaledwie w sześć stanowisk komputerowych. Brakowało wietlic integracyjnych oraz miejsc, na terenie których dochodziłoby do spotkania przedstawicieli różnych zbiorowości, których należałoby koniecznie realizację wspólnego zadania. W końcu na terenie el Raval brakuje przestrzeni zielonych. Jest to dzielnica niezwykle gęsto zabudowana, w związku z tym nie istnieje tam wiele miejsc, w których można się spotykać, a to sprawia, że niektórym mieszkańcom towarzyszy przekonanie o zawężeniu tych kilku placów przez jedną grupę narodową.

Również ważne jest wspieranie inicjatyw mających na celu dzielenie informacji. Jak wynika z indywidualnych wywiadów pogłębionych wielu mieszkańców nie jest poinformowanych o przyczynach występujących różnic między członkami danej zbiorowości. Jestem przekonana, że różnego rodzaju kampanie informacyjne mogłyby mieć wpływ na zmianę postaw mieszkańców nieprzychylnych obcokrajowcom.

Już na sam koniec pracy pozwolę sobie na przedstawienie bardziej osobistych refleksji. W chwili przystąpienia do konstruowania koncepcji badawczej, wyboru metodologii i przedmiotu analizy towarzyszyły mi wiele dylematów. Przede wszystkim, to nie były badania, które prowadziłam całkowicie dystansując się od całej analizowanej zbiorowości. Wpierw przez trzy lata przygotowywałam się do wyjazdu, kilkakrotnie goszcząc w Barcelonie. Później przybyłam tam w roli badaczki nie ukrywając zamiaru napisania tej pracy, jednocześnie nie stanowiąc części analizowanej zbiorowości. Mieszkałam i pracowałam z młodymi ludźmi, którzy często przebywali w dzielnicy z podobnych co ja powodów. Dlatego nie zapomnę postaci Juana, studenta socjologii, który opowiadał mi o swoich godzinnych obserwacjach przeprowadzanych na terenie el Raval. Poddając w wątpliwość to, że obecność imigrantów przyczynia się do panującego w dzielnicy nieporządku, liczyłam ile razy tygodniowo ulice el Raval przemierza furgonetka mająca na celu

solidne ich oczyszczenie. Byłam imigrantką, kim z zewnątrz, kto nie posiadał owego dostępu do dóbr, jakich nie odmawiano swoim. Na przykład, nie mogłam w pełni uczestniczyć w spotkaniach dyskusyjnych, nawet tych organizowanych z zagranicznymi pisarzami, aktorami czy teatrykami, ponieważ wszystkie były tłumaczone na język kataloński, który wówczas był dla mnie niezrozumiały. Moje usiłowanie, abyśmy prowadzili rozmowy w języku angielskim bądź kastylijskim, ze względu na fakt iż na sali znajdowały się osoby nie rozumiejące języka katalońskiego, spoczęło na niczym. To z kolei wywołało we mnie poczucie alienacji i bycia kim z zewnątrz, kto nie ma dostępu do dóbr powszechnie cenionych i zarezerwowanych jedynie dla Katalończyków.

Wielokrotnie miałam zamiar stworzyć pracę zdecydowanie mniej ustrukturyzowaną, opierając się na twardym podziemi, powstałym studium, sporządzonym analizom. Między innymi dlatego zastanawiałam się nad prowadzeniem analiz w oparciu o nagrania wideo z imigrantami w roli głównej. Moi respondenci przemierzając ulice el Raval mieli mi o sobie opowiadać. Później miałam pomysły skoncentrowania się tylko i wyłącznie na dźwiękach miasta i poszukiwaniu skutecznej metody ich konserwowania i umieszczenia między kartkami. Rozmawiając ze znajomymi, towarzyszami, współpracownikami na temat tej pracy, sugerowano mi, aby przedstawić ten problem od innej strony, pozostawiając analizy, które koncentrowałyby się na zagadnieniu dyskryminacji, rasizmu, nierówności społecznych ze względu na to, że mają one już swoją długą tradycję. Niemniej, w chwili gdy zaczęłam porządkować wszystkie zebrane materiały, przeglądam powstałe w Polsce publikacje doszłam do wniosku, że pierwszym krokiem, jaki chciałabym wykonać w celu uporządkowania tego zagadnienia jest właśnie analiza, której następnie dokonałam i którą przedstawiłam powyżej. Pragnę zaznaczyć, iż jestem świadoma tego, że praca ta mogłaby wyglądać inaczej, że mogłaby przedstawiać to samo zagadnienie, niemniej nie w tak oczywisty sposób, że mogłaby opierać się tylko i wyłącznie na materiałach wizualnych, sporządzonych przez imigrantów, czy teby zapisem paru dni życia osób pracujących z imigrantami. W końcu, mogłaby opierać się na analizie przygotowanych wcześniej spektakłów teatralnych. Jednakże towarzyszyło mi przekonanie, że istnieje zagrożenie wystąpienia niedomówień, w związku z czym konieczne jest stworzenie solidnych fundamentów do tego, aby w kolejnych publikacjach móc pozwolić fantazji i opisać ten nieregularny, pełen sprzeczności świat moich głównych bohaterów, takim jaki mi się ukazywał ów dziwnym, często nieracjonalnym i niezrozumiałym. Ponadto, brakowało mi większej obecności w badaniach imigrantów, ale nie byłam świadoma potencjalnych ograniczeń nawet za pomocą kontaktu z tłumaczami, nie poszukiwałam środków na opłacenie ich pracy. To była bariera, o której istnieniu dowiedziałam się dopiero na miejscu. Również, być może projekt tego rodzaju to nie jest przedsięwzięcie dla jednej osoby oraz nie jest to zadanie, które wystarczająco dobrze może wykonać osoba nie związana ze stażem w fundacji, czy te uniwersytecie. Fakt, że byłam z zewnątrz i nie posiadałam wystarczającego wsparcia osób z obrębów, które aktywnie działają w Barcelonie, zamykał mi wiele drzwi. Oczywiście uzyskałam pomoc

z Fundacji Tot Raval, niemniej nie byłaby ona wystarczająca biorąc pod uwagę potrzeby badań. Po wszystkim, wracając do Polski z dwoma teczkami dokumentów, dyktafonem i kilkudziesięcioma książkami towarzyszył mi refleksja, że byłoby to jednak duże przedsięwzięcie, wymagające sporo uporów i zdecydowanie większego wsparcia tak finansowego, jak i instytucjonalnego i że pozostaje we mnie swego rodzaju niedosyt związany z kręcącymi po mojej głowie pytaniami, na które wciąż nie znam odpowiedzi.

Wciąż jednak szczere nadzieje, że mimo wszystko praca ta, ze wszystkimi swoimi niedopowiedzeniami i ograniczeniami, będzie dla czytelnika interesująca i zachęci do własnych poszukiwań.

Aneks

Aneks 1: Autorskie zdjęcia z el Raval, wykonane na potrzeby badania



Zdj. 1: Jeden ze skłótów na terenie el Raval.



Zdj. 2: Zakład fryzjerski.



Zdj. 3: Hotel Barcelo na la Rambla del Raval.



Zdj. 4: Jedna z ulic na el Raval.





Zdj. 5: Muzeum Sztuki Współczesnej w Barcelonie.



Zdj. 6: Plakat promujący dzielnicę el Raval.



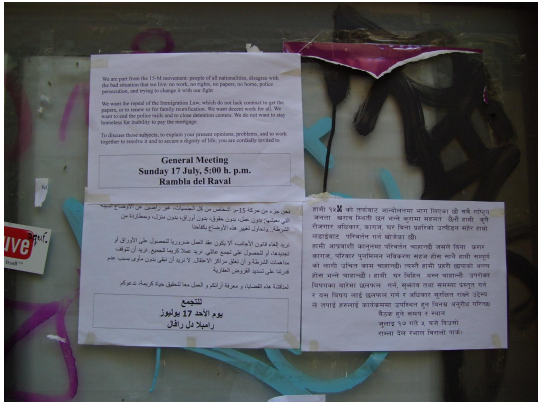
Zdj. 7: Plakat „Chcemy godnej dzielnicy”, wywieszany w ramach akcji protestacyjnej z siedzibą w el Raval.



Zdj. 8: Plac przed Muzeum Sztuki Współczesnej w Barcelonie.



Zdj. 9: La Rambla del Raval



Zdj. 10: Informacja skierowana do imigrantów,
Dotyczy ca spotkania *Oburzonych*, dost pna w trzech j zykach.



Zdj. 11: Supermarket o Indian Foodsö.



Zdj. 12: Lokutorium na jednej z ulic el Raval.



Zdj. 13: Jedna z ulic na el Raval.

Aneks 2: Artykuły opublikowane na temat el Raval na łamach el Mundo i el Pais

Artykuł nr 1: Goytisolo chwali 'buntowniczy' Raval, na terenie którego Genet kradł i si prostytuował³⁴⁴

Podczas gdy prasa z oburzeniem przedstawia dzisiejszą Barcelonę widniejącą na awanturniczych zdjęciach, na których widać seksualne sceny w centrum miasta, Juan Goytisolo chwali buntowniczego ducha dzielnicy el Raval, na terenie której 80 lat temu pisarz Jean Genet obrał i si prostytuował

Opublikowane dziś na łamach dziennika el Pais zdjęcia seksualnych scen na emblematycznym targu Boqueria, czy też w arkadach w centrum miasta są wciąż bardzo na czasie. Również od dziś można nabyć książki Goytisolo o Genet na el Raval, co sam autor uważa za szczęśliwą koincydencję.

Książka jest zbiorem artykułów, które autor napisał w Genecie, który był jego najwiśszym autorytetem moralnym, o czym świadczy również jego nieopublikowana, a do dziś, korespondencja z okresu między 1958 i 1974.

Książka rozpoczyna się opisem w drówek Geneta po el Raval i chińskiej dzielnicy w latach trzydziestych. Przemierza Barcelonę, która według Goytisolo stanowiła dla tego francuskiego autora jego śmoralne terytorium, na terenie którego do wiodczył zupełnie czegoś innego, niż jakikolwiek inny burżuazyjny pisarz.

Genet był ebrakiem, prostytuował i kradł. Na terenie Barcelony schował się po dezercji z armii francuskiej, która panowała w latach trzydziestych. W opinii Goytisolo ówczesny bunt miał swoje podłoże w ubóstwie i niedzi, w jakiej przyszłoby ludziom.

Fotografie, które przedstawiają seksualne sceny mające miejsce w centrum miasta, są dla Juana Goytisolo dowodem na to, że na el Raval istnieje pewna cięga historyczna. W dzielnicy Geneta **szawsze istniała wola oporu**, która istnieje nadal, jednak w nieco zmodyfikowanej wersji. Jest to również dowód na to, że rozporządzenia miejskie dotyczące zwalczania ulicznej prostytucji są bezużyteczne.

Ścisłe uregulowanie społecznego nieporządku jest skazane na niepowodzenie, mówi barceloński autor.

Dekady temu wstępując w burżuazyjnej i katolickiej Barcelonie Goytisolo odkrył las Ramblas i chińską dzielnicę el Raval, czyli przestrzeń wolności, które wtenczas w Hiszpanii były nie do pomyślenia. Teraz, gdy wraca na el Raval, czuje się jak w domu. To jest moja przestrzeń, którą wyznaje.

³⁴⁴ El Mundo, dost. p: 02.09.2009, dost. pny w: <http://www.elmundo.es/elmundo/2009/09/01/barcelona/1251814219.html>

Na terenie tego el Raval, który Goytisolo wielbi teraz jeszcze bardziej ze względu na jego wielokulturowy charakter, znajduje się ulica nosząca nazwę Jeana Geneta. Juan Goytisolo odmówił udziału w jej inauguracji wyznaczony przez francuski autor nigdy by mu tego nie wybaczył.

Genet był zawsze nieuchwytny, niezadowolony z marności życia kulturalnego, a w swoim życiu prywatnym zawsze przyjmował postawę społecznej prowokacji, co wciś sugerował w swojej korespondencji z Juanem.

Goytisolo zaznacza, że niektóre ze swoich życiowych decyzji zawdzięcza wpływowi Geneta. Wśród nich wymienia fakt, iż w 1968 roku opuścił Sorbonę, ponieważ studenci nie uhonorowali go oklaskami.

W Paryżu zawsze mieszkał w hotelach w pobliżu dworca z przygotowanymi walizkami. Był to jeden z tych pisarzy, który siedział na tarasie "Les Deux", lub odwiedzał "Saint Germain Des Pres", mówi Goytisolo.

"W tym sensie zdarza mi się coś takiego jak mu" przyznał. Pisarz wspominał, jak siedząc na tarasie w Marrakeszu podszedł do niego turysta z aparatem w dłoni i chciał go sfotografować. "Wtedy powiedziałem mu, tak jestem Antonio Gala".

Artykuł nr 2: El Raval Juana Goytisolo³⁴⁵

Pisarz wydaje książkę z niepublikowanymi listami z francuskim autorem Jeanem Genetem

Jean Genet (Paryż, 1910/86), pierwszy niekczemny pisarz buntujący się przeciwko ustalonym porządkowi tak społecznemu, jak i politycznemu, jak również konwencjom artystycznym i moralnym stworzył w chińskiej dzielnicy Barcelony swoje moralne terytorium uprawiając msk prostytutkę, doznając upokorzenia [1]

Genet zmienił swoje relacje z literaturą – mówi Goytisolo, który poznał go w Paryżu w 1955 roku, w domu Monique Lange, która przez pewien czas była jego żoną i na zawsze przyjaciółką.

Genet na el Raval jest zbiorem czterech esejów wcześniej opublikowanych. [1]

Przeczytane razem dają bardzo osobisty obraz francuskiego pisarza i jego twórczości, który miał Goytisolo. Na przykład w Genet i Palestyna czytywać można bardzo sugestywną analizę jego po śmierci książki "Un cuativo enamorado", która została niezrozumiana i odrzucona przez francuskich krytyków.

³⁴⁵ El País, dostęp: 02.09.2009, dostępny w: http://elpais.com/diario/2009/09/02/cultura/1251842403_850215.html

Francuski pisarz przebywał w Barcelonie w okresie od listopada 1933 do kwietnia 1934. To był jego inicjacja, mówi Goytisolo. Zachwycał się hiszpańskimi *las locas*. Mówił, że był bardzo odważny.

Goytisolo przywołuje kilka anegdot, które nie mogą zostać zapomniane, jak na przykład ta, gdy po seksie z policjantem ukradł mu paszcz albo, gdy pierwszy raz maszerując po ulicy przebrany za kobietę w sukni z falbanami nadepta na nią i się przewrócił.

Genet otrzymał kilka lat przed śmiercią Narodową Nagrodę Francuskiej Literatury. "Bardzo mu się to nie podobało. Wysłał go do marokańskiego chłopca, który odebrał w sukni cyrkowego akrobata."

Juan Goytisolo odmówił niedawno przyjęcia międzynarodowej nagrody wartej 150.000 euro. "Była dotowana przez libański reżim. Mówi, że pieniądze nie mierzą, ale ja tak nie uważam".

Również La Rambla i chińska dzielnica były i wciąż są dla Goytisolo wyjątkowymi przestrzeniami. Pierwszy raz znalazł się tu w 1949 roku. "W tamtych czasach w Barcelonie wszechobecnym panował narodowy katolicyzm i niechęć hiszpańskich władz do katalońskiej kultury. Jedynymi interesującymi miejscami były zaplecze niektórych księgarni i dzielnica el Raval, która była przestrzenią wolności. Pamiętam tam jeszcze teksty niektórych obscenicznych i antyklerykalnych piosenek, które piewała się w barze Kadyks. Kiedy przyprowadziłem tam Monique nie mogła uwierzyć, że w Hiszpanii Franco istniała ta wyspa wolności jak była chińska dzielnica".

"Gdy jestem w Barcelonie nie myślę o niczym innym jak o tym, żeby chodzić po ulicy La Rambla. W trakcie ostatniego etapu rządów José María Aznar, kiedy atakował również Katalonię, powiedział mi, że jeśli nadal będzie tak robił za dam niepodległości dla La Rambla i chińskiej dzielnicy". Goytisolo docenił również "niezwykłe zdjęcia ukazujące prostytutki", które wczoraj opublikował El País. "Nic się nie zmieniło. Życie w chińskiej dzielnicy jest wciąż takie samo. Rozporządzenia miejskie są bezużyteczne."

Wisienką na torcie są listy pisane między 1958 a 1974 przez Geneta do Goytisolo. Jest ich w sumie siedem i nie były poprawiane. Najpierw w 1958 r. Genet wzywa do chwycenia za broń. Podpisuje się jako Juan Pedał, nazywa Goytisolo "drogim pedałem" i ścałuje delikatnie jego pićkne, niebieskie oczy". "Genet zwracał się w ten sposób do heteroseksualistów, tonem trochę obraźliwym i szyderczym. Kiedy, jak się teraz mówi, wyszedłem z szafy, wydawało mi się to bardzo zabawne i również nie kryłem podziwu". W trzecim liście z 1968 roku, o Praskiej Wiośnie, wyraża swoje wyjątkowe opinie. Pisze między innymi: "W obliczu katastrofy narodowej, serce dziwki puka i się ożywia. [í]

Czy nie wstydzisz się publikowania takich listów, jak chociażby ten z 1958 roku? Jeśli w moim wieku miałbym się za takie rzeczy wstydzić to znaczy, że niczego się nie nauczyłem.

Korespondencja z lat siedemdziesiątych zaginęła w jednej z wielu podróży Goytisolo. Siódmy list, który pojawił się w tej książce, w tajemniczy sposób odnalazł się na Uniwersytecie w Yale. Pisarz nie wie jak on się tam mógł znaleźć.

Kolejna część listów została skradziona na wystawie w Almerii. "Wzięty jak kleptomani, który miał zwyczaj pozostawiać kserokopie". "Czy próbowałeś się dowiedzieć kto to był?" "Nie, nie jestem policjantem".

Artykuł 3: Rozbito grupę, która fałszowała paszporty dla terrorysty biorącego udział w zamachach w Bombaju³⁴⁶

Policja aresztowała siedem osób z Badalony i el Raval w Barcelonie, w ramach operacji przeciwko islamskiemu terroryzmowi. Grupa, jak donosi Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jest oskarżona o kradzież paszportów i wysyłanie ich do Tajlandii, gdzie były fałszowane i przekazywane grupom terrorystycznym. Również w Azji aresztowano trzy inne osoby, wśród których był przywódca spisku.

Aresztowani dostarczali dokumenty do "organizacji terrorystycznych związanych z Al-Kaidą, przede wszystkim grupie Laskar e Taiba i innym grupom terrorystycznym, takim jak LTTE" informuje policja.

Członkowie organizacji kradli dokumenty to samo ci, głównie paszporty turystów, którzy spełniali wymogi określone przez "Front Islamski", czyli byli młodzi mężczyźni między 20 a 30 rokiem życia. Okresowo dokumenty wysyłano do Tajlandii, gdzie je fałszowano i przekazywano w ręce grup terrorystycznych, co pozwalało członkom tych organizacji na bezkarnie podróżowanie ponad granicami Europy i innych zachodnich krajów.

Relacje z zamachami w Bombaju

Przynajmniej jeden z fałszywych paszportów produkowanych przez dyktatorów został wykorzystany przez jednego z terrorystów biorących udział w zamachach w Bombaju (Indie), w listopadzie 2008 r., co potwierdzają materiały dochodzeniowe.

Z tych samych źródeł dowiadujemy się, że to właśnie w czasie ataków tego fałszywego dokumentu, pozwoliło teraz, po dwóch latach śledztwa, zbliżyć się do ośmiu osób aresztowanych w Katalonii.

W ramach operacji "Kampai", która wciąż trwa, aresztowano siedem osób - sześciu Pakistanczyków i jednego Nigeryjczyka. W domach aresztowanych znaleziono liczne, podrobione paszporty, pieniądze, twarde dyski, karty pamięci i inne dokumenty.

³⁴⁶ El Mundo, dostęp: 1.12.2010, dostępny w: <http://www.elmundo.es/elmundo/2010/12/01/barcelona/1291160758.html>

Zatrzymani zostali Junaid H., Atiqur R., Babatunde A., Jabran A. Malik I. A., S. Mohammand K. B. i S. Tanveer. Wszystkie osoby przebywały w Barcelonie i Badalonie.

Operacja koordynowana przez Centralny Sąd Instrukcji nr 3 KRS została zrealizowana w ramach międzynarodowej współpracy Policji, tajskich służb i innych europejskich służb policyjnych.

Druga fala aresztowa w Barcelonie, w przeciągu dwóch miesięcy

Ostatnie aresztowania związane z islamskim terroryzmem miały miejsce 29 września w Barcelonie, gdy policja aresztowała obywatela USA pochodzenia algierskiego, który prawdopodobnie finansował działania terrorystyczne w regionie Sahelu i wysłani do organizacji Al-Kaida w Islamskim Maghrebie (AQIM).

Aresztowany Mohamed Omar Dehbi został tymczasowo zwolniony dzień po tym jak przybył do sądu krajowego. Sędzia Santiago Pedraz nie znalazł wystarczających dowodów na udział w zarzucanych mu czynach.

Artykuł 4: Rozbito w Barcelonie grupę wspierającą z islamskimi terrorystami³⁴⁷

Co najmniej siedmiu pakistańskich obywateli aresztowano wczoraj po południu w Barcelonie oraz w obszarze metropolitalnym pod zarzutem ich rzekomych powiązań z grupami islamskich terrorystów w Pakistanie. Agenci Policji Narodowej (CNP) wczoraj, późno w nocy, wtargnęli do ich miejsca zamieszkania na el Raval, znajdującego się w centrum Barcelony i w Badalonie. Zatrzymani fałszowali dokumenty, w szczególności paszporty, które były wysłane do krajów azjatyckich w celu późniejszego wykorzystania przez członków pakistańskich grup dżihadu, w tym Lashkar-e-Toiba, oskarżonych o dokonanie zamachów w Bombaju w 2008 roku.

Spektakularny nalot policji jest częścią większej operacji, która odbywa się także w innych krajach europejskich. Celem operacji jest przeciwdziałanie i uniemożliwienie współpracy pomiędzy mieszkańcami Europy i komórkami działającymi w Pakistanie. Fałszywe dokumenty nie były przekazywane wprost w ręce terrorystów, tylko były rozprawdane po innych azjatyckich komórkach Al-Kaidy na całym świecie.

Osoby aresztowane w Barcelonie rzekomo fałszowały różnego rodzaju dokumenty. Według policji zatrzymani byli członkami grupy "perfekcyjnie zorganizowanej" i byli "w pełni wiadomi" o celowym wykorzystaniu tej dokumentacji.

³⁴⁷ El País, dostęp: 1.12.2010, dostępny w: http://elpais.com/diario/2010/12/01/espana/1291158022_850215.html.

Operacja na zlecenie s du została przeprowadzona w sześciu mieszkaniach od siódmej wieczorem. Wdarciu si policjantów na Raval, dzielnicy o wąskich uliczkach pełnych zatoczonych ludzi, wywołało poruszenie.

Podczas wejścia do domów zatrzymani nie stawiali oporu, choć ten typ operacji przeciwko terroryzmowi islamskiemu często realizuje się o wiele, więcej nie po to, aby uniknąć niespodzianek. Skonfiskowano dokumentację i sprzęt komputerowy, które będą analizowane w celu określenia stopnia zaangażowania aresztowanych z grupami z Pakistanu.

Artykuł nr 5: Sceptycyzm wśród mieszkańców el Raval wobec nowego Programu Rehabilitacji Dzielnicy³⁴⁸

„Zamiast dać nam pożywienie odbierają nam je”, narzeka jedna z właścicielek sklepu na ulicy Robador w Barcelonie.

„To jest getto” mówi Juan, jeden z siedmiu mieszkańców na ulicy Sant Ramon 6, w dzielnicy el Raval w Barcelonie. Ten budynek, w którym rozpadają się ściany, a belki wypełnione są grzybami jest pierwszym kamienicem, który kupi miasto w ramach nowego Programu Rehabilitacji Dzielnicy, ogłoszonego wczoraj przez Radę Miasta. Metodą szoku zainterweniuje i podda rehabilitacji 616 mieszkań i będzie poszukiwał sposobu na to, aby ograniczyć degradację dzielnicy, prostytucję i sprzedaż narkotyków.

Tutejsi mieszkańcy dowiedzieli się o nowym planie z mediów. Wiadomości spowodowały dyskomfort. Chociaż przedstawiciele Rady Miasta jasno powiedzieli, że żaden z budynków nie zostanie zburzony, pomiędzy kupcami, prostytutkami i przechodniami chodzą różne plotki. „Zamiast dać nam pożywienie odbierają nam je” - twierdzi właścicielka sklepu na ulicy Robador, której gospodarstwo również podlega rehabilitacji. „To niczego nie rozwija, przecie dziewczyny przeniosły się na inne ulice, skarży się inny siedzący z ulicy San Pau.

„Tu nawet diabeł nie bywa” mówi Juan, który zapewnia, że jest siedmiem Carmen de Mairena od około 40 lat. Od kiedy jego budynek został przejęty przez Skarb Państwa, ponieważ zginęli ostatni właściciele, nikt nie pobiera od niego czynszu za mieszkanie bez prądu i wody. Mówi, że jest bezrobotny i nie otrzymuje żadnej pomocy z opieki społecznej. Nie oczekujemy od Urzędu Miasta, że skończy z wilgocią, wzmocni kolumny i pomaluje nam dom. „Dobrymi intencjami jest pięknie wybrukowane” zauważa.

Według rzeczniczki Urzędu Miejskiego „to, co dzieje się wewnątrz domów ma duży wpływ na przestrzeń publiczną” i to uzasadnia dlaczego chcemy wdrożyć nasz program. Przypomina, że w zeszłym roku

³⁴⁸El País, dostęp: 10.02.2011, dostępny w: http://sociedad.elpais.com/sociedad/2011/02/10/actualidad/1297292409_850215.html

uruchomiono nowy plan wykorzystania przestrzeni Ciutat Vella oraz program *šRaval* poświęcony. Statystyki miasta wskazują na to, że mieszka tam 1675 osób, z których 57% to imigranci, a 20% emeryci, 12% jest bezrobotnych. 71% budowli zostało wzniesionych przed 1901 rokiem. Jeden na pięć budynków wymaga poważnej rehabilitacji, ponieważ jest w bardzo złym stanie. Osiem budynków, w których znajdują się 22 mieszkania jest przepełnionych i więcej niż 5% nie spełnia minimalnych warunków zamieszkiwania.

Artykuł nr 6: Carmen de Mairena oskarżona o wynajmowanie pokoju prostytutkom³⁴⁹

Barcelona - cztery pokoje w domu Carmen de Mairena zostały zamknięte na miesiąc przez lokalną policję za wynajmowanie ich prostytutkom.

Artystka Carmen de Mairena została ponownie oskarżona o "wykorzystywanie prywatnych pomieszczeń na burdel" w swoim prywatnym domu, który znajduje się na ulicy Sant Ramon, w dzielnicy el Raval w Barcelonie, w sercu dawnej chińskiej dzielnicy.

We wtorek policjanci zapukali do jej drzwi, po tym jak w poniedziałek sprawdzili się podejrzenia, że niektóre prostytutki szukają klientów na ulicy prowadzących swoich klientów do mieszkania popularnej piosenkarki. Już we wrześniu 2010 roku policja zamknęła cztery z sześciu pomieszczeń w domu znanej artystki, z tych samych powodów. [1]

Miejscowa policja podejrzewa, że Mairena mogła wynajmować swój własny pokój i swoje własne pokoje prostytutkom i ich klientom. Trudno sobie wyobrazić gdzie mogła spa w ciele domu. W związku z tym Carmen de Mairena przyznała gazetce, że wynajmowała swoje pokoje niektórym parom. "Dziękuję dziewczyny nie uprawiały seksu na ulicy, powiedziały."

Ta operacja jest częścią realizowanego na ulicach Sant Ramon i Robadors planu, którego celem jest ukaranie prostitutek - w zdecydowanej większości Rumunek i ich klientów, które kładą kres prostytucji w centrum miasta.

Carmen de Mairena jeszcze nie wie co ją czeka. "Wiem tylko, że jestem bez grosza", mówi. "W sprawach takich jak prostytucja, zamiast iść do przodu, cofamy się" - rozpacza. Jej opinia pokrywa się z tymi, które mają inne prostytutki tak młode, jak weteranki, które mieszkają na ruchliwej Sant Ramon. "Policja nas nie ka, a przecie dziewczyny te muszą coś je", mówi Blanca Fernandez.

³⁴⁹ El Mundo, dostęp: 10.02.2011, dostępny w:
<http://www.elmundo.es/accesible/elmundo/2011/02/09/barcelona/1297280128.html>.

Ponieważ Carmen de Mairena ma pozamykane przez policję pokoje jej rzeczy są ukryte w przedpokoju. Ma tam ogromną wilgoć.

Program Rehabilitacji el Raval

Rada Miasta postanowiła wprowadzić pierwszy obszar Ochrony i Rehabilitacji na terenie ograniczonym ulicami Robadors i Sant Ramon w Barcelonie, aby odremontować 616 mieszkań, z których 20% jest w bardzo złym stanie. Wśród nich znajduje się budynek, w którym mieszka Carmen de Mairena.

Obszar Ochrony i Rehabilitacji jest tworem powołanym przez akt „Prawo do Mieszkania”, który umożliwia gminom przymus prywatnych właścicieli nieruchomości do ich rehabilitacji lub wynajmu, a nawet przewiduje możliwość wywłaszczenia właściciela.

Ta kompleksowa reforma została wprowadzona w życie, ponieważ w niektórych gospodarstwach na ulicach Sant Ramon i Robadors prowadzi się tak działalność jak prostytutka, czy sprzedaż narkotyków. Niektóre mieszkania są puste, a inne przeludnione, a wiele nie spełnia warunków do tego, aby je zamieszkiwać.

Budynek znajdujący się na ulicy Sant Ramon 6 gdzie mieszka Carmen de Mairena jest własnością Urzędu Skarbowego i jest jednym z gospodarstw „z niskim stopniem standardu i najwyższym stopniem konfliktu” na tym obszarze.

Podczas konferencji prasowej władze miasta poinformowały, że po raz pierwszy w historii Barcelony zostanie użyty ten instrument prawny, aby interweniować w prywatną własność. Za pomocą tego instrumentu Rada Miasta może nakazać właścicielom budynków ich rehabilitację, a jeżeli Ci nie wyrażą zgody może na ich nawet wywłaszczyć.

Możesz też zmusić właścicieli do wynajmowania niezamieszkałych mieszkań, które są jego własnością.

Bibliografia

- Agusti D.**, *Historia brava de Barcelona*, Silex Ediciones, Barcelona 2010.
- Aisa F., Vidal M.**, *El Raval: un espai al marge*, Editorial Base, Barcelona 2006.
- Aramburu M.**, *Los 'Otros' y 'nosotros' Imágenes del 'inmigrante' en Ciutat Vella de Barcelona*, Ministerio de Educación y Cultura, Madrid 2000.
- Artigues i Vidal J., Mas I Palahi, Sunol I Ferrer X.**, *El Raval - historia d'un barri servidor d'una ciutat*, Consell Municipal del Districte Ve, Barcelona 1980.
- Ba ka A.**, *Architektura psychologicznej przestrzeni życia. Behavioralne Podstawy Projektowania*, Print-B, Poznań 1997.
- Ba ko M.**, *Inny słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 2000.
- Barber B.**, *Dihad kontra Mcwiat*, Wydawnictwo MUZA, Warszawa 2005.
- Barbichon G.**, *Espaces partags: variation et varit des cultures, Espaces et socits*, 1991, [za:] Monet N., *La formacion de espacio publico. Una Mirada etnologica sobre el Casc Antic de Barcelona*, Institut Catala de Antropologia, Barcelona 2002.
- Basiana X., Artasu M., Orpinell J.**, *Barcelona, ciutat de fabriques*, Barcelona 2000.
- Bayona i Carrasco J.**, *La segregacion residencial de la poblacion extranjera en Barcelona: ¿Una segregacion fragmentada?*, Scripta Nova, t. 11, nr 235/2007.
- Beltran J., Oso L., Ribas N.**, *Empresariado etnico en Espana*, CIDOB, Barcelona 2007.
- Bhabha H.**, *Miejsca kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.
- Borja J.**, *La ciudad conquistada*, Alianza Editorial, Madrid 2005.
- Bruner J.**, *Życie jako narracja*, Kwartalnik Pedagogiczny nr 4.
- Brunet F.**, *The economic impact of the Barcelona Olympic Games, 1986-2004: Barcelona: the legacy of the Games, 1992-2002*, Centre d'Estudis Olímpics UAB, Barcelona 2005, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w: http://olympicstudies.uab.es/pdf/wp084_eng.pdf.
- Buchowski M.**, *Antropologiczne kłopoty z multikulturalizmem*, [w:] *Czy kłaska wielokulturowo ci?*, (red.) Mamzer H., Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2008.
- Buchowski M., Kołton I.**, *Współczesni w drowcy: od cudzoziemca do obywatela*, Czas Kultury 4/2008.
- Burszta W.J.**, *Wielokulturowo pytania pierwsze*, [w:], *U progu wielokulturowo ci. Nowe oblicza współczesności polskiego*, (red.) Kempny M., Kapciak A., / odziński S., Oficyna Naukowa, Warszawa 1997.
- Castells M.**, *Kwestia Miejska*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982.
- Castells M.**, *Spółczesność sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

- Castells M.**, *Siêu to samo ci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009.
- Castles S., Miller M.**, *Migracje we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.
- Cerasi M.**, *El espacio colectivo de la ciudad*, Coleccion de Urbanismo OIKOS ó TAU, Barcelona 1990.
- Chavelon ó Demersay S.**, *Le Triangle du XIVe. Des nouveaux habitants dans un vieux quartier de Paris*, Maison des sciences De l'Homme, Paris 1984, [w:] *Del Xino al Raval. La transformacion social, economica y simbolica del barrio Raval*, Subirats J., Rius J., Barcelona 2005.
- Chodubski A.**, *Obraz imigracji w Polsce w latach dziewi dziesi tych*, [w:] *Imigranci i społecze stwa przyjmuj ce*, (red.) Waluga G., Wydawnictwo Meriton, Warszawa 2000.
- Chombart de Lauwe P.H.**, *Appropriation de l'espace et changement social*, 1976, [w:] (red.) Korosec ó Serfaty, *Appropriation de l'espace* [za:] Ja ówiecki B., *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.
- Cocola A.**, *Transformacion urbana y control social. De la ciudad ó fabrica, a la ciudad mercancia*, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w: http://www.lasiega.org/index.php?title=Transformaci%C3%B3n_urbana_y_control_social._De_la_ciudad_d-f%C3%A1brica_a_la_ciudad_mercanc%C3%Ada, 01.12.2012.
- Coser L.A.**, *The Functions of Social Conflicts*, 1964, New York, [za:] Kwa niewski K., *Konflikt etniczny*, Sprawy Narodowo ciowe, 1994, z.1.
- Cottino P.**, *La ciudad imprevista*, Editions Bellaterra, Barcelona 2005.
- Davies N.**, *Europa. Rozprawa historyka z histori* , Wydawnictwo Znak, Kraków 2001.
- Degen M., Garcia M.**, *La metaciudad: Barcelona: transformacion de una metropolis*, ANTHROPOS, Barcelona 2008.
- De la Haba J., Santa Maria E.**, *De la distancia y la hospitalidad: consideraciones sobre la razon especial*, Athenea digital, nr 5, 2004, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w: <http://psicologiasocial.uab.es/athenea/index.php/atheneaDigital/article/view/120>.
- Delgado L., Lozano D.**, *Latinos en Espana: como son y como viven colombianos, argentinos, ecuatorianos, venezolanos*, La esfera de los libros, 2007.
- Delgado M.**, *Ciutat i imigracio*, CCCB, Barcelona 1997.
- Delgado M.**, *Inmigracion y cultura*, CCCB, Barcelona 2003.
- Delgado M.**, *Sociedades movilizadas. Pasos hacia una antropología de las calles*, Anagrama, Barcelona 2007.
- Delgado M.**, *El espacio public como ideologia*, CATARATA, Madryt 2011.
- De Lomnitz L.A.**, *Como sobreviven los marginados*, Siglo XXI Editores, 2003.
- Denzin N.**, *Sociological Methods: A Sourcebook*, Aldine Transaction, 2006.
- De Sola ó Morales M., Busquets J., Domingo M., Font A., Gomez Ordonez J.L.**, Barcelona ó

- remodelacion capitalista o desarrollo urbano en el sector de La Ribera oriental, Coleccion Materiales de la Ciudad, Barcelona 1974.
- De Rudder V., Taboada Leonetti I.,** *Les jeunes filles (une problématique spécifique)*, [w:] Malewska Peyre H., *Crise d'identité et déviance chez les jeunes immigrés*, Paris, la documentation française, 1982, s. 46., [za:] Monet N., *La formación de espacio público. Una Mirada etnológica sobre el Casc Antic de Barcelona*, Institut Catala de Antropologia, Barcelona 2002.
- Dolińska K.,** *Dwie odsłony wielokulturowo ci a problem społecznego do wiadczenia ró nicy*, [w:] *Wielokulturowo : konflikt czy koegzystencja*, (red.) liz A., Szczepa ski M., Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2011.
- Dominguez Mujica J, Parreno Castellano J. M., Diaz Hernandez R.,** Inmigracion y ciudad en Espana: integracion versus segregacion socio ó territoriales, Scripta Nova 331(50), Universidad de Barcelona, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w: 2010, <http://www.ub.edu/geocrit/sn/sn-331/sn-331-50.htm>.
- Douglas M., Friedmann J.,** *Cities for citizens: planning and the rise of civil society in a global age*, WILEY, 1998.
- Drozdowski R.,** *Programy (u ywania) miasta*, Przegl d Humanistyczny, T. 54, nr 3(420), s. 17 ó 24.
- Dubisza S.,** *Uniwersalny sownik j zyka polskiego*, Warszawa 2003, t. 1-6.
- Duncan O.D., Duncan B.,** *A methodological analysis of segregation indices*, American Sociological Review 1955, t. 20, nr 2.
- Duran M.A.,** *La ciudad compartida. Conocimiento, afecto y uso*, Ediciones SUR, Santiago de Chile 2008.
- Echazarra A.,** *Segregacion residencial de los extranjeros en el area metropolitana de Madrid. Un analisis cuantitativo*, Revista Internacional de Sociologia, t. 68, nr 1/2010.
- Espeus M.,** *El otro/the other. El Raval ó Barcelona*, Wydawnictwo Generico, 2007.
- Faist T.,** *O transnarodowym przetwarzaniu granic, przestrzeni i mechanizmów społecznych*, [w:] *Mozaika przestrzeni transnarodowych. Teorie ó metody ó zjawiska*, (red.) Krzy anowski/ ., Urba ska S., Kraków 2010.
- Faist T.,** Social Space, [w:] *Encyclopedia of Social Theory*, vol. 2, (red.) Ritzer G., Beverly Hills, CA:Sage, s.3-4. [w:] *O transnarodowym przetwarzaniu granic, przestrzeni i mechanizmów społecznych*, Faist T., [w:] *Mozaika przestrzeni transnarodowych. Teorie ó metody ó zjawiska*, (red.) Krzy anowski/ ., Urba ska S., Kraków 2010.
- Faist T.,** *The volume and dynamics of international migration and transnational social spaces*, Oxford University Press, Oxford 2000, s. 12 - 13, [za:] Krzy owski/ , Urba ska S., Prespektywa transnarodowa w studiach migracyjnych, [w:] *Mozaiki przestrzeni transnarodowych. Teorie ó metody ó zjawiska*, (red.) Krzy owski/ , Urba ska S., Wydawnictwo NOMOS, Kraków 2010.

- Fernandez ó Martorell M.**, *Leer la ciudad*, ICARIA, Barcelona 1988.
- Friedman T.**, *Lexus i drzewo oliwne*, Rebis Dom Wydawniczy, 2001.
- Gans**, *Urbanism and Suburbanism as a Ways of Life*, Readings in Urban Sociology, R. E. Pahl, Oxford 1974, [za:] Malikowski M., *Socjologiczne badanie miasta. Problemy poj ciowe i metodologiczne*, WSP, Rzeszów 1992.
- Garzon L.**, *Argentinos y ecuatorianos en Barcelona y Milan, trayectorias, dimension urbana y capital cultural*, Revista Sociologica Nuevas migraciones, nuevas aproximaciones sociologicas nr 85, 2007.
- Geertz C.**, *After the Fact: Two Countries, Four Decades, One Anthropologist*, Harvard University Press, 1995.
- Gellner E.**, *Narody i nacjonalizm*, Pa stwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1991.
- Golka M.**, *Imiona wielokulturowo ci*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2010.
- Gomà, R., Rosetti N.**, *Análisis de una política de regeneración urbana: el caso de Ciutat Vella*, Gobiernos Locales y Políticas Públicas, Editorial Ariel, Barcelona 1998.
- Graves Lanfer A., Taylor M.**, *Immigrant Engagement in Public Open Space: Strategies for the New Boston*, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w: http://www.barrfoundation.org/files/Immigrant_Engagement_in_Public_Open_Space.pdf.
- Grupo 2C**, *La Barcelona de Cerda*, FLOR DE VIENTO EDICIONES, 2009.
- Grzymała ó Kaz ówska A., Piekut A.**, *šMa ca Ukrainaö czy polskie Viettown? Spo eczno ó przestrzenne wzory zamieszkiwania imigrantów w metropolii warszawskiej*, Studia Regionalne i Lokalne, nr 4(30)/2007.
- Guillamón Isaac M.**, *Del Manchester Catalan al Soho Barcelones? La renovacion del barrio del Poblenou en Barcelona y la cuestion de la vivienda*, Scripta Nova, Wydawnictwo Universidad de Barcelona, tom VII, nr 146, Barcelona 2003.
- Gutierrez Valdivi**, *Houstng and immigrant population in Barcelona*, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w: <http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:http://www-sre.wu.ac.at/ersa/ersaconfs/ersa11/e110830aFinal01361.pdf>.
- Hannerz U.**, *Odkrywanie miasta. Antropologia obszarów miejskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiello skiego, Kraków 2006.
- Harvey D.**, *Urbanismo y desigualdad social*, Sigo XXI de editors sa, Madryt 1992.
- Hobsbawm E.**, *Narody i nacjonalizm po 1780 roku*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2010.
- Horta G.**, *Rambla del Raval de Barcelona: de apropiaciones viandantes y procesos sociales*, El Viejo Topo, Barcelona 2010.
- Hughes R.**, *Barcelona*, Editorial Anagrama, Barcelona 1992.
- Huntington S.**, *Zderzenie cywilizacji*, Wydawnictwo MUZA, Warszawa 2008.

- Inaki Esteban**, *El efecto Guggenheim: del espacio basura al ornamento*, Anagrama, Barcelona 2007.
- Jaświecki B.**, *Miasto i społeczne procesy urbanizacji*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków 1972.
- Jaświecki B.**, / ukowski W. (red.), *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007.
- Jaświecki B.**, *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.
- Jaświecki B.**, Sekuła E. A., *Cena różnorodności*, [w:] *Metropolie mniejszości i mniejszości w metropoliach*, (red.) Jaświecki B., Sekuła E. A., Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2011.
- Jasiński A.**, *O wielokulturowych aspektach współczesnej przestrzeni miejskiej*, Architektura i Ciepłota Techniczne, Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, 2-A/2010, zeszyt 5, rok 107.
- Johnston R.J.**, *Some technical issues in the comparative study of residential segregation*, Transactions of the Institute of British Geographers 1981, t. 6, nr 2.
- Johnston R., Forrest J., Poulsen M.**, *Are the ethnic enclaves/ghettos in English cities?*, Urban Studies, t. 39, nr 4/2002.
- Kanzelton I.**, *Comparative Studies of Race and Ethnicity*, Comparative Politics, nr 10, [za:] Kwańiewski K., *Konflikt etniczny*, Sprawy Narodowościowe, 1994, z. 1.
- Kapuciński R.**, *Ten Inny*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006, s. 45.
- Kempen van R., Ozuekren A.S.**, *Ethnic segregation in the cities: New forms and explanations in a dynamic world*, Urban Studies, t. 35, nr 10/1998.
- Kennedy L.**, *Race and Urban Space in Contemporary American Culture*, Edinburg University Press, Edinburg 2000.
- Kenneth B. Clark, Wilson W.**, *The dark ghetto - dilemmas of social power*, Harper & Row, New York 1965.
- Konecki K.**, *Studia z metodologii badań jakościowych, Teoria ugruntowana*, PWN, Warszawa 2000.
- Kopaliński W.**, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2000.
- Krzyżowski / ., Urbanska S.**, *Perspektywa transnarodowa w studiach migracyjnych*, [w:] *Mozaika przestrzeni transnarodowych. Teorie i metody zjawiska*, (red.) Krzyżowski / ., Urbanska S., Kraków 2010.
- Kuś Czajkowska K.**, *Nierówności społeczne w przestrzeni Warszawy*, *Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy*, z. 13.
- Kvale S.**, *Interviews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*, TRANS HUMANA, Białystok 2004.
- Kwańiewski K.**, *Konflikt etniczny*, Sprawy Narodowościowe, 1994, z.1.
- Lagopoulos A.P.**, *Analyse semiotique de agglomeration europeenne precapitaliste*, Semiotica, nr 23 (1/2), 1978, [za:] Jaświecki B., *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.

- Lefebvre H.**, *The production of space*, Blackwell, 1998.
- Lofland J., Snow D.A., Anderson L.**, *Analiza układów społecznych przewodnik metodologiczny po badaniach jako ciowych*, Wydawnictwo SCHOLAR, 2010.
- Lopez Guallar P.**, *Evolució demogràfica*, [w:] *El desplegament de la ciutat manufacturera: 1714-1833 (Història de Barcelona V)*, (red.) Sobreques i Callico J., Urz d Miasta Barcelona, Barcelona 1993.
- Lopez Sala A.M.**, *Inmigrantes y Estados: la respuesta politica ante la cuestion migratoria*, ANTHROPOS, 2004.
- Lopez Sanchez P.**, *El centro historico: un lugar para el conflicto*, Publicacions i Edicions de la Universitat de Barcelona, Barcelona 1986.
- Lynch K.**, *Obraz miasta*, Wydawnictwo Archivolta, Kraków 2011.
- McDowell L.**, *Genero, identidad y lugar*, Ediciones Catedra Universidad de Valencia, Instituto de la mujer, Madryt 2000.
- Majchrzak J.**, *Odkrywcy ziemi obiecanej ó warto ciowanie przestrzeni / odzi przez mieszka ców osiedala* [w:] *Warto ciowanie współczesnej przestrzeni miejskiej*, (red.) Madurowicz M., WEMA Wydawnictwo ó Poligrafia Sp. Z o. o., Warszawa 2010.
- Majer A.**, *Socjologia i przestrze miejska*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2010.
- Malikowski M.**, *Socjologiczne badanie miasta. Problemy poj ciowe i metodologiczne*, WSP, Rzeszów 1992.
- Martinez C.L.**, *Inmigracion extranjera en Bilbao: Una aproximacion a la medida de la segregacion residencial*, Zerbitzuan, nr 45/ 2009.
- Martinez del Olmo A., Leal Maldonado J.**, *La segregacion residencial, un indicador especial confuso en la representacion de la problematica residencial de los inmigrantes economicos: el caso de la Comunidad de Madrid*, Centre de Politica del Sol i Valoracions, Universitat Politecnica de Catalunya, Barcelona 2008.
- Massey D.S.**, *Space, Place and Gender*, Policy Press, 1994.
- Massey D.S., Denton N.A.**, *The dimensions of residential segregation*, Social Forces, nr 67, 1988
- Massey D.S., Denton N.A.**, *American apartheid: Segregation and the making of the underclass*, Harvard University Press, Cambridge 1993.
- Mead M., Baldwin J.**, *A Rap on Race*, Lippincotti J.B., Co New York 1971, s. 109 ó 150, [za:] Novak M., *Przebudzenie etnicznej Ameryki*, Pa stwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985
- Moix L.**, *La ciudad de los arquitectos*, ANAGRAMA, 2002.
- Mendel M.**, *Przestrze , która mówi. Miejsca rodziców w przestrzeni szkoły*, [w:] Internetowy magazyn CODN, TRENDY uczenie w XXI wieku nr 3/2005, s. 1.
- Molina J.L., Pelissier F.**, *Les xarxes socials de Sikhs, Xinesos I Filipins a Barcelona*, Fundacion ACSAR,

- Barcelona 2009.
- Monet N.**, *La formacion de espacio publico. Una Mirada etnologica sobre el Casc Antic de Barcelona*, Institut Catala de Antropologia, Barcelona 2002.
- Mongin O.**, *La condicion urbana. La ciudad a la hora de mundializacion*, Paidos, Buenos Aires 2006.
- Mo ejko E.**, *Wielka szansa czy iluzja?*, [w:] *Dylematy wielokulturowo ci*, (red.) W. Kalaga, Kraków 2004
- Mucha J.**, *Oblicz etniczno ci*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2005.
- Mucha J.**, *Stosunki etniczne we współczesnej my li socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2006.
- Muntañola i Thornberg J.**, *Proyectar el tiempo: el Raval de Barcelona*, Escuela Técnica Superior de Arquitectura de Barcelona, 2004.
- Nadal J., Tafunell X.**, *Sant Marti de Provençals, pulmo industrial de Barcelona (1847 ó 1992)*, Columna, Barcelona 1992.
- Nieto G.**, *La inmigracion china en Espana: una comunidad ligada a su nacion*, Los Libros de la Catarata 2007.
- Novak M.**, *Przebudzenie etnicznej Ameryki*, Pa stwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985.
- Olmos J.C.C., Garrido A.A.**, *Segregacion y condiciones residenciales de los inmigrantes africanos en Almeria (Espana)*, Migraciones Internacionales, t. 3, nr 3/2006.
- Ostrowska M.**, *Człowiek a rzeczywisto przestrzena*, Szczecin 1991.
- Ossowski S.**, *Analiza socjologiczna poj cia ojczyzny*, [w:] *Dzień*, t. 3, Warszawa: Pa stwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1967, s.210, [za:] Jaświecki B. *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.
- Oyon J.L.**, *Vida obrera en la Barcelona de entreguerras, 1918 ó 1936 (Urbanismo, ciudad, historia)*, CCCB, Barcelona 1998.
- Park R.E., Burgess E.W., Mckenzie R.D., Wirth L.**, *The City: Suggestions for Investigation of Human Behavior in the Urban Environment*, University of Chicago Press, Chicago 1925.
- Permanyer L.**, *El esplendor de la Barcelona burguesa*, Angle Editorial, Barcelona 2008.
- Permanyer L., Merigo T.**, *Barcelona una ciudad de vanguardia: y usted, que opine de Barcelona?*, La Vanguardia - BBVA, Madryt 2006.
- Phizacklea A.**, *Migration and Gobalization: A Feminist Perspective* [w:] Koser K., Lutz H. *The New Migration in Europe: Social Constructions and Social Realities*, Macmillan Press, Londyn 1998.
- Piera Camp S.**, *Propuesta de actuaciones urbanisticas para el desarrollo sostenible en el Raval de Barcelona*, upcommons.upc.edu/pfc/bitstream/.../tesina.pdf, s. 15, 01.12.2012.
- Pomieciski A.**, *Antropologia miasta a kwestia wielokulturowo ci*, Sprawy Narodowo ciowe 33/2008.
- Ponce Sole J.**, *Poder local y guetos urbanos, Las Relaciones Entre el Derecho Urbanístico, la Segregación*

- Especial y la Sostenibilidad Social*, INAP 2002.
- Portes A.**, *Migraciones y cambio social*, RES n. 12 (2009).
- Posern ó Zieli ski A.**, *Konflikt etniczny w sytuacji migracyjnej. ródeń ó typy ó sposoby rozstrzygania*, (red.) Kabzi ska ó Stawarz I., Szykiewicz S., IAI PAN, Warszawa 1996, s. 41.
- Puyol R. i in.**, *Diccionario de geografia*, Anaya, Madrid 1986.
- Relph E.**, *Place and placelessness*, Pion, Londyn 1976.
- Remy J.**, *La ville cosmopoliteet la coexistence interethnique*, 1990, [za:] Monet N., *La formacion de espacio publico. Una Mirada etnologica sobre el Casc Antic de Barcelona*, Institut Catala de Antropologia, Barcelona 2002.
- Rewers E.**, *Transkulturowo czy globalno . Dwa dyskursy o kondycji post-ponowoczesnej*, [w:] *Dylematy wielokulturowo ci*, (red.) W. Kalaga, Kraków 2004.
- Rewers E.**, *Post- polis, Wst p do filozofii ponowoczesnego miasta*, TAIWPN UNIVERSITAS, Kraków 2005
- Rex J.**, *The Nature of Ethnicity in the Project of Migration*, [w:] *The Ethnicity Reader: Nationalism, Multiculturalism and Migration*, (red.) Montserrat G., Rex J., The Polity Press, Cambridge. 269-283.
- Rius Sant X.**, *El libro de la inmigracion en Espana*, Editorial Almuzara, 2007.
- Rodriguez i Villaescusa E.**, *Inmigracion y politica urbana en la region metropolitana de Barcelona*, Fundació Carles Pi i Sunyer d'Estudis Autonòmics i Locals, 2003.
- Romaniszyn K.**, *Mi dzynarodowe migracje, a kwestia etniczno ci*, [w:] *Migracje i spoćcze stwo. Tom 5: Imigranci i spoćcze stwa przyjmuj ce. Adaptacja? Integracja? Transformacja?* (red.) Waluga G., Wydawnictwo Meritom, Warszawa 2000, s. 72.
- Rosenau H.**, *La ciudad ideal:su evolucion arquitectonica en Europa*, Alianza Editorial, 1999.
- Rykiel Z.**, *Przemiany struktury spoćczno- przestrzennej miasta polskiego a wiadomo terytorialna jego mieszka ców*, Wydawnictwo Continuo, Wrocław 1999.
- Sassen S.**, *Globalizacja. Eseje o nowej mobilno ci ludzi i pieni dzy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiello skiego, Kraków 2007.
- Sassen S.**, *Ethnicity and Space in Globa City: A New Frontier?*, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w: <http://www.publicspace.org/es/texto-biblioteca/eng/a009-ethnicity-and-space-in-the-global-city-a-new-frontier>.
- Savidan P.**, *Wielokulturowo* , Oficyna Naukowa, Warszawa 2012.
- Scholte J.A.**, *Globalization: A Critical Introduction* , Macmillan, Londyn 2000, s. 56, [w:] *Mozaika przestrzeni transnarodowych. Teorie ó metody ó zjawiska*, (red.) Krzy anowski/ ., Urba ska S., Kraków 2010.
- Simmel G.** *Most i drzwi. Wybór esejów*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006.
- Skoczek M.**, *Hiszpa skoj zyczna przestrze migracyjna: charakterystyka i ewolucja w drugiej poćwie XX i*

- na pocz tkach XXI wieku, [w:] *Mozaiki przestrzeni transnarodowych, teorie, metody, zjawiska*, (red.) Krzy owski / ., Urba ska S., Zak ąd Wydawniczy NOMOS, Kraków 2010.
- S ędczyk J.**, *Percepcja przestrzeni w badaniach geograficznych*, [w:] (red.) Kowalski P. *W drowa , pielgrzymowa, by turyst . Podró w dyskursach kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003, [za:] *Warto ciowanie wspóczesnej przestrzeni miejskiej*, (red.) Madurowicz M., WEMA Wydawnictwo ó Poligrafia Sp. z o. o., Warszawa 2010.
- Sobreques i Callico J.**, *Historia de Barcelona*, Plaza & Janes Editoriales Sa, Barcelona 2008.
- Soja E.**, *Postmetropolis. Estudios criticos sobre las ciudades y las regions*, Traficantes de Suenos, Madryt 2008.
- Sole Aubia M., Rodruiguez Roca J.**, *Pakistanés en España: un estudio basado en el colectivo de la ciudad de Barcelona*, {online} dost p: 04.12.2012, dost pny w: <http://www.raco.cat/index.php/revistacidob/article/viewFile/28410/28244>.
- Spear A.H.**, *Black Chicago: The making of the Negro ghetto 1890 ó 1920*, University of Chicago Press, Chicago 1969.
- Stark O.**, *The migration of Labour*, Blackwell, Oxford 1991.
- Strza ęko J.**, *Co jest ewolucyjnym dziedzictwem człowieka: rasy czy rasizm?* [w:] *Kosmos, problemy nauk biologicznych*, t. 59, nr 1-2 (286 ó 287), Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, 2010.
- Subirats J., Rius J.**, *Del Chino al Raval, cultura y transformacion social en la Barcelona central*, Centre de Cultura Contenporania de Barcelona, Barcelona 2006.
- Szacki J.**, *Historia My li Socjologicznejnej. Wydanie nowe.*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- Szahaj A.**, *E Pluribus Unum? Dylematy wielokulturowo ci i politycznej poprawno ci*, UNIVERSITAS 2010.
- Szczepa ski J.**, *Elementarne poj cia socjologii*, PWN, Warszawa 1970.
- Szczepa ski M.S., I zak-Tazbir W.**, *Mi dzy l kiem a podziwem: getta spo eczne w starym regionie przemys owym*, [w:] *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, (red.) Ja ęwiecki B., / ukowski W. Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007.
- liz A., Szczepa ski M.**, *Wielokulturowo : perspektywa konfliktu czy szansa koegzystencji?* [w:] *Wielokulturowo : konflikt czy koegzystencja?* (red) A. liz, M. Szczepa ski, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2011.
- liz A.**, *Wielokulturowo : iluzje czy rzeczywisto ? : socjologiczne studium przypadku na przyk ądzie Kongresu Polonii Kanadyjskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2009.
- Taylor J.**, *Undocumented Mexico ó US Migration and the Returns to Households in Rural Mexico*, American Journal of Rural Economics, 1987.

- Torres Perrez F.**, *Los espacios publicos en la ciudad multicultural. Reflexiones sobre dos parques en Valencia*, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w: <http://www.pensamientocritico.org/frantorr20605.htm>.
- Tuan Yi-Fu**, *Przestrze i miejsce*, Polski Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987.
- Tura S., Subirats J.J.**, *La organización de los Juegos Olímpicos de Barcelona 92: un ejemplo de economía mixta o de sociedad pública-privada*, Centre d'Estudis Olímpics UAB, Barcelona 1994, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w: http://olympicstudies.uab.es/pdf/wp028_spa.pdf, s. 4.
- United Nations**, *World Population Policies 2005*, Department of Economic and Social Affairs, 2006
- Urrutia Abaigar V., Zubero Beascochea I., Izaola Argüeso A., de la Peña Varona A.**, *Las dimensiones sociales de la ciudad*, UPV/EHU, 2010.
- Urry J.**, *Spojrzenie turysty*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.
- Villar P.**, *Historia y leyenda del barrio chino Barrio Chino 1990 ó 1992, Cronica y documentos de los bajos fondos de Barcelona*, Edicions La Campana, Barcelona 1996.
- Wacquant L.**, *Urban Outcasts: A Comparative Sociology of Advanced Marginality*, Polity Press, Cambridge 2008.
- Wallis A.**, *Socjologia przestrzeni*, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1990.
- Warmińska K.**, *O siedzziwie kultur*, [w:] *Dialóg na pograniczu kultur i cywilizacji*, (red.) Paleczny T., Bana M., Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.
- Weber M.**, *The Theory of Social and Economic Organization*, New York, 1947 [za:] Kwapiński K., *Konflikt etniczny, Sprawy Narodowościowe*, 1994, z.1.
- Weber M.**, *Gospodarka i Społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2002.
- Welsch W.**, *Nasza postmodernistyczna modernia*, przeł. Kubicki R., Zeidler ó Janiszewska A., Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa 1998.
- Wielka Encyklopedia PWN**, t. 17, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- Wieviorka M.**, *El racismo: una introduccion*, Edicion Gedisa, Barcelona 2009.
- Wieviorka M.**, *Dziewięć wykładów z socjologii*, Zakład Wydawniczy NOMOS, 2011.
- Wilson W.J.**, *The truly disadvantaged: the inner city, the underclass, and public policy*, University of Chicago Press, Chicago 1987.
- Wirth L.**, *Urbanism as a Way of Life*, American Journal of Sociology, 1938, vol. 44.
- Wood P., Landry Ch.**, *The intercultural City. Planning for diversity advantage*, Earthscan, London 2008.
- Wysoczyński W.**, *Siatka powojenna migracji w ujęciu jzykowym*, [w:] *Migracje: dzieje, typologia, definicje*, (red.) Furdal A., Wysoczyński W., Wrocław 2006.
- Zajac M.**, *Precepcja przestrzeni miejskiej*, [w:] *Wartościowanie współczesnej przestrzeni miejskiej*, (red.)

- Madurowicz M., WEMA Wydawnictwo ó Poligrafia Sp. z o. o.,Warszawa 2010.
- Zamojski J.E.**, *Migracje ó dzieje i aktualnia*,[w:] Migracje: dzieje, typologia, definicje, (red.) Furdal A., Wysocza ski W., Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocłwskiego, Wrocłw 2006.
- Zarza E.G.**, *La emigracion espanola e iberoamericana: 1946 ó 90. Estudio geografico*, [za:] Skoczek M., *Hiszpa skoj zyczna przestrze migracyjna: charakterystyka i ewolucja w drugiej połowie XX wieku i pocz tkach XXI wieku*, [w:] *Migracje: hiszpa skojzyczna przestrze : trzy kontynenty. Migracje i społecze stwo*, t. 13, (red.) Zamojski J., Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, 2007.
- Zgółkowska H.**, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Pozna 1994 ó 2005, t. 1- 50.
- Znaniecki F.**, *Miasto w wiadomo ci jego obywateli: z bada Polskiego Instytutu Socjologicznego nad miastem Poznaniem*, Wydawnictwo Polskiego Instytutu Socjologicznego, 1931.
- Znaniecki F.**, *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*, [w:] *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, Pozna 1938, z. 1.
- Znaniecki F.**, *Studia nad antagonizmem wobec obcych*, *Przeł d Socjologiczny*, 1931, t. 1.
- Znaniecki F.**, *Współczesne Narody*, Warszawa 1990, s.167 - 168, [za:] Kwa niewski K., *Konflikt etniczny, Sprawy Narodowociowe*, 1994, z. 1.
- Znaniecki F., Ziółkowski J.**, *Czym jest dla Ciebie miasto Pozna ? Dwa konkursy: 1928/1964*, Warszawa-Pozna , PWN 1984.

Spis rycin

Ryc. 1: Procentowe rozmieszczenie obcokrajowców w Barcelonie, I 2010.....	64
Ryc. 2: Ilo c Pakista czyków w Barcelonie, I 2010.....	64
Ryc. 3: Ilo Filipi czyków zamieszkałych w Barcelonie, I 2010.....	64
Ryc. 4: Ilo Ekwadorczyków zamieszkałych w Barcelonie, I 2010.....	66
Ryc. 5: Ilo Włochów zamieszkałych w Barcelonie, I 2010.....	66
Ryc. 6: Procentowe porównanie liczby imigrantów ó Walencja, 2012.....	104
Ryc. 7: Procentowe porównanie liczby imigrantów ó Las Palmas.....	105
Ryc. 8: Procentowe porównanie liczby imigrantów - Murcja.....	105
Ryc. 9: Procentowe porównanie liczby imigrantów ó Madryt.....	105
Ryc. 10: Procentowe porównanie liczby imigrantów - Malaga.....	106
Ryc. 11: Mapa Barcelony.....	127
Ryc. 12: Wielko powierzchni centralnie usytuowanych dzielnic Barcelony.....	128
Ryc. 13: Liczba mieszka ców na metr kwadratowy, z uwzgl dnieniem ró nych dzielnic, 2012.....	138

Ryc. 14: Struktura wiekowa mieszkańców Barcelony, 2011	139
Ryc. 15: Struktura wiekowa mieszkańców el Raval, 2011	140

Spis rysunków

Rys. 1: Mapa wyobraźniowa 1.....	43
Rys. 2: Mapa wyobraźniowa 2.....	43
Rys. 3: Mapa wyobraźniowa 3.....	43
Rys. 4: Mapa wyobraźniowa 4.....	47
Rys. 5: Mapa wyobraźniowa 5.....	47
Rys. 6: Mapa wyobraźniowa 6.....	47
Rys. 7: Obcokrajowcy o prawnie uregulowanym pobycie w Hiszpanii, I 2012	5

Spis tabel

Tab. 1: Indeks segregacji rezydencjalnej	67
Tab. 2: Indeks segregacji rezydencjalnej	67
Tab. 3: Liczebność imigrantów międzynarodowych w latach 1960 - 2005.....	78
Tab. 4: Kierunki międzynarodowych migracji, 2005	82
Tab. 5: Liczba państw, w których najliczniej rezydują imigranci. Dane na lata 1995 i 2005	84
Tab. 6: Procentowy udział kobiet w światowej populacji migrantów międzynarodowych.....	85
Tab. 7: Procentowy udział kobiet w populacji migrantów, w sześciu regionach świata.....	86
Tab. 8: Struktura płciowa imigrantów w latach 1990 ó 2010. Państwa bardziej rozwinięte.....	87
Tab. 9: Struktura płciowa imigrantów w latach 1990 ó 2010 - Europa.....	87
Tab. 10: Struktura płciowa imigrantów w latach 1990 ó 2010. Państwa najgorzej rozwinięte	87
Tab. 11: Struktura płciowa imigrantów w latach 1990 ó 2010. Państwa gorzej rozwinięte.....	88
Tab. 12: Liczba emigrantów hiszpańskich udających się do krajów Ameryki Południowej, w latach 1946 ó 1958 oraz liczba reemigrantów	94
Tab. 13: Liczba imigrantów w Hiszpanii, pomiędzy 1981 a 2012 rokiem.	97
Tab. 14: Struktura narodowa imigrantów przebywających w Hiszpanii	98
Tab. 15: Struktura wiekowa Hiszpanów oraz imigrantów zamieszkujących Hiszpanię	101
Tab. 16: Liczba imigrantów danej narodowości, z uwzględnieniem płci, I 2012.....	102
Tab. 17: Liczba imigrantów zamieszkujących Barcelonę, z podziałem na miejsce pochodzenia oraz rok dokonania analizy	107

Tab. 18: Struktura narodowo ciowa imigrantów w Barcelonie, w latach 2006 ó 2012.	108
Tab. 19: Liczba turystów odwiedzaj cych Barcelon , w wybranych latach	125
Tab. 20: Liczba rezydentów Barcelony i el Raval, w wyró nionych latach.....	137
Tab. 21: Struktura wiekowa mieszka ców el Raval, 2012	139
Tab. 22: Procent imigrantów z uwzgl dnieniem ró nych lat i jednostek administracyjnych.....	140
Tab. 23: Liczba imigrantów zamieszkuj cych el Raval w latach 2007, 2011, 2012.....	141
Tab. 24: Struktura narodowo ciowa imigrantów zamieszkuj cych el Raval, 2012	142
Tab. 25: Struktura wykszta cenia mieszka ców el Raval, 2012	142
Tab. 26: Przychód na jednego mieszka ca 2000 - 2012.....	143

Spis stron www

1. A vision of Britain through time, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w:
http://www.visionofbritain.org.uk/data_cube_page.jsp?data_theme=T_POP&data_cube=N_TOT_POP&u_id=10097836&c_id=10001043&add=N.
2. Boletín informativo Instituto Nacional de Estadística 1/2009, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w:
<http://www.ine.es/revistas/cifraine/0109.pdf>.
3. Catalunya Vanguardista, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w:
<http://www.catalunyavanguardista.com/catvan/?p=32640>.
4. Datos Marco, {online} dost p: 10.08.2012, dost pny w: <http://www.datosmacro.com/paro>.
5. El País, {online} dost p: 11.03.2012, dost pny w:
http://ccaa.elpais.com/ccaa/2012/03/11/catalunya/1331498583_522261.html.
6. El Periodico, {online} dost p: 19.05.2012, dost pny w:
<http://www.elperiodico.com/es/noticias/barcelona/revolucion-las-telas-1804981#comentarios>.
7. European Commission ó Eurostat, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w:
http://epp.eurostat.ec.europa.eu/statistics_explained/index.php/Migration_and_migrant_population_statistics/pl.
8. Expansion, {online} dost p: 10.08.2012, dost pny w: <http://www.expansion.com/2010/03/29/economia-politica/1269895489.html>.
9. Fundacio Raval Solidari, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w:
<http://www.ravalsolidari.org/main.asp>.
10. Gazeta Wyborcza, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w: <http://wyborcza.pl/1,86756,4749035.html>.

11. Gazeta Wyborcza, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w: http://wyborcza.pl/1,76842,8956049,Zatona_l_statek_z_263_imigrantami_22_zaginionych.html.
12. Google maps, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w: http://maps.google.pl/maps?hl=pl&bav=on.2,or.r_gc.r_pw.r_qf.&bpcl=39650382&biw=1366&bih=667&q=eI+raval+mapa&um=1&ie=UTF-8&hq=&hnear=0x12a4a2f57dbf2425:0x2600fae14082f042.El+Raval,+Barcelona,+Prowincja+Barcelona,+Hiszpania&gl=pl&sa=X&ei=JqLIULrWGK_S4QT-3YHABg&ved=0CCgQ8gEwAA
13. Hotel Barcelo Raval, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w: http://www.barcelo.com/BarceloHotels/es_ES/hoteles/Espana/Barcelona/hotel-barcelo-raval/descripcion-general.aspx.
14. International Organization for Migration, {online} dost p: 10.09.2012, dost pny w: <http://www.iom.int/jahia/Jahia/about-migration/developing-migration-policy/identify-intl-migrants>.
15. International Labour Migration. A rights ó based approach, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w: http://www.ilo.org/public/english/protection/migrant/download/rights_based_approach.pdf.
16. MasterCard Global Destination Cities Index 2012, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w: <http://newsroom.mastercard.com/digital-press-kits/mastercard-global-destination-cities-index-2012-2/>.
17. Newsweek Polska, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w: <http://swiat.newsweek.pl/wlochy--zatonelo-prawie-50-nielegalnych-imigrantow,95787,1,1.html>.
18. Observatorio permanente de la migracion, Evaluacion y características principales de los inmigrantes nacionalizados en Espana, {online} dost p: 10.08.2012, dost pny w: http://digital.csic.es/bitstream/10261/50988/1/Tema_OPAM_6_Junio_2012.pdf.
19. Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w: <http://stats.oecd.org/Index.aspx?DatasetCode=MIG>.
20. Population Reference Bureau, {online} dost p: 01.11.2012, dost pny w: www.prb.org/Educators/TeachersGuides/HumanPopulation/Urbanization.aspx.
21. Publico, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w: <http://www.publico.es/espana/410563/espana-tiene-hoy-un-millon-de-sin-papeles-menos-que-en-2004>.
22. Raval per viure, {online} dost p: 01.03.2013, dost pny w: <http://ravalperviure.blogspot.com/>.
23. Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcoj zycznych Wódysłwa Kopalinskiego, {online} dost p: 01.06.2010, dost pny w: <http://www.slownik-online.pl/kopalinski/E3F5276DD61783B3C12565D900625AD7.php>.
24. Statystki Urz du Miasta Barcelona, {online} dost p: 01.04.2010, dost pny w: <http://www.bcn.cat/estadistica/catala/pub/index1.htm#poblacio>.
25. Tasneem Siddiqui, Migration and Gender in Asia, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w: http://www.un.org/esa/population/meetings/EGM_Iitmig_Asia/P06_Siddiqui.pdf.

26. The News ó International, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w:
<http://www.thenews.com.pk/Todays-News-13-13514-Population-shoots-up-by-47-percent-since-1998>.
27. Urz d Miasta Barcelona, {online} dost p: 19.05.2012, dost pny w:
http://www.bcn.cat/museuhistoriaciutat/docs/programa_CAST.pdf.
28. Urz d Miasta Barcelona, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w:
http://w110.bcn.cat/portal/site/CiutatVella/menuitem.6806019324b2f1d826062606a2ef8a0c/?vgnextoid=04c075292f5a8210VgnVCM10000074fea8c0RCRD&vgnnextchannel=04c075292f5a8210VgnVCM1000074fea8c0RCRD&lang=es_ES.
29. World Health Organization, {online} dost p: 01.12.2012, dost pny w:
www.who.int/gho/urban_health/situation_trends/urban_population_growth_text/en/index.html